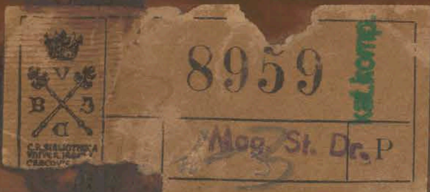
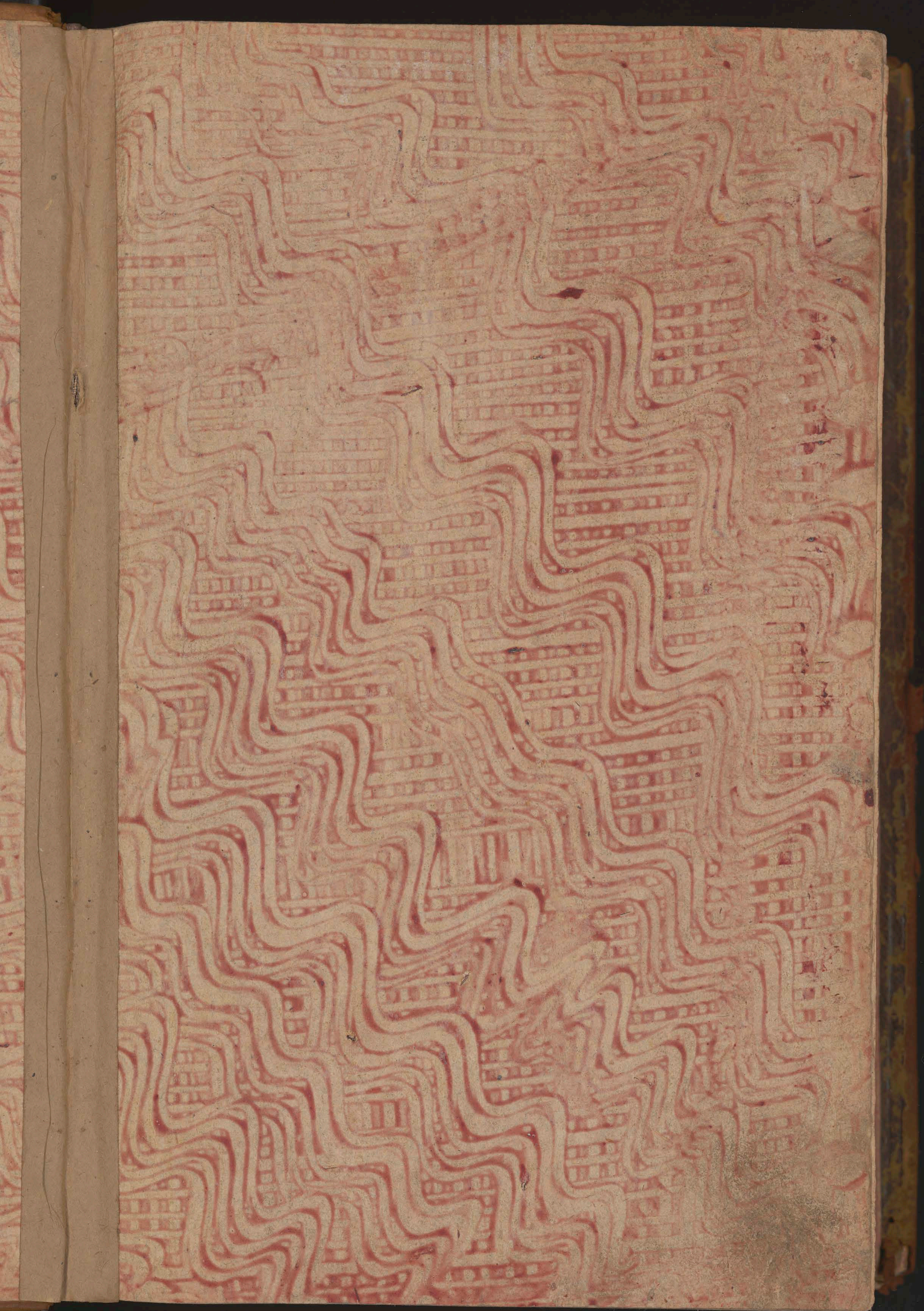
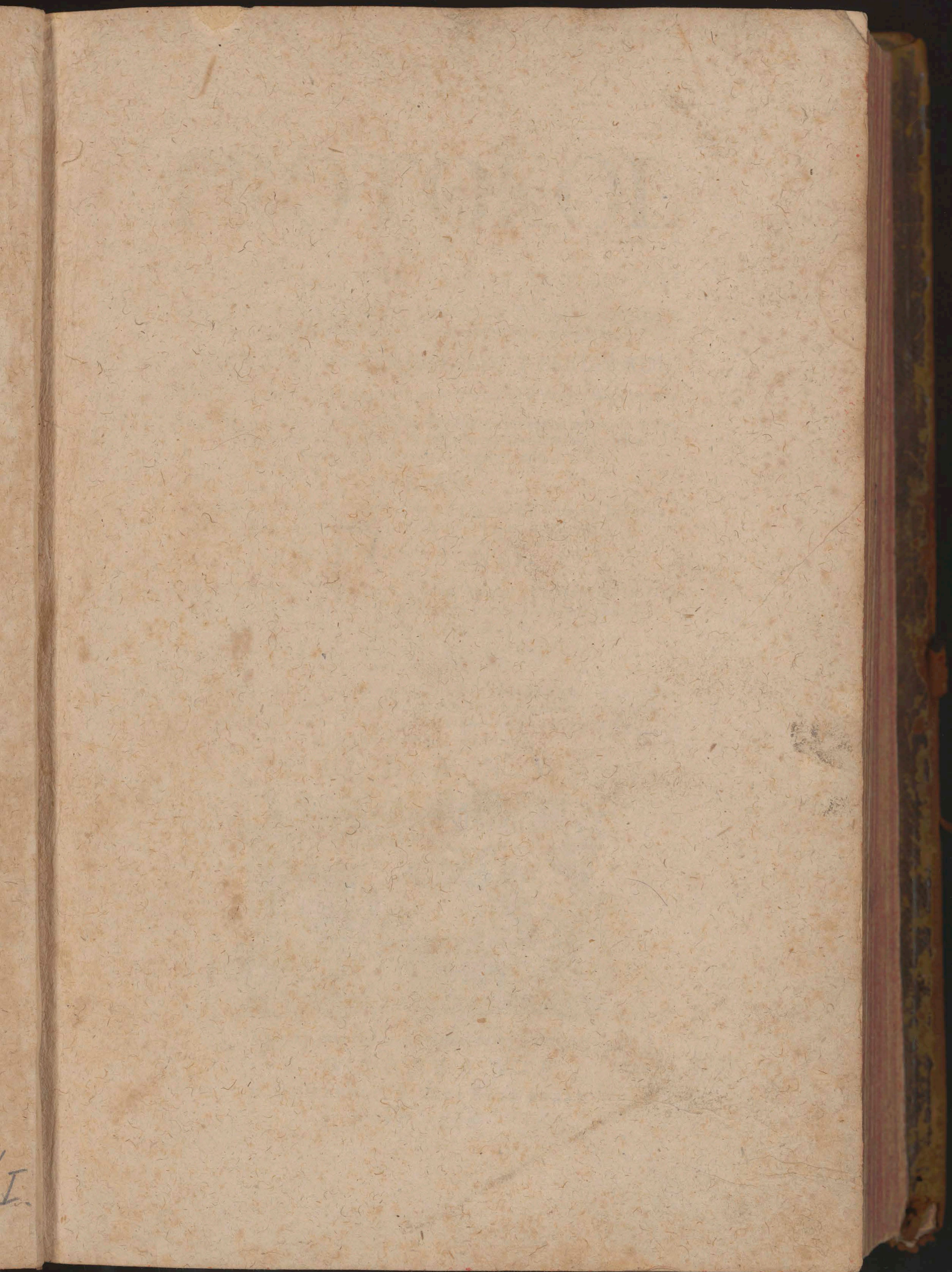
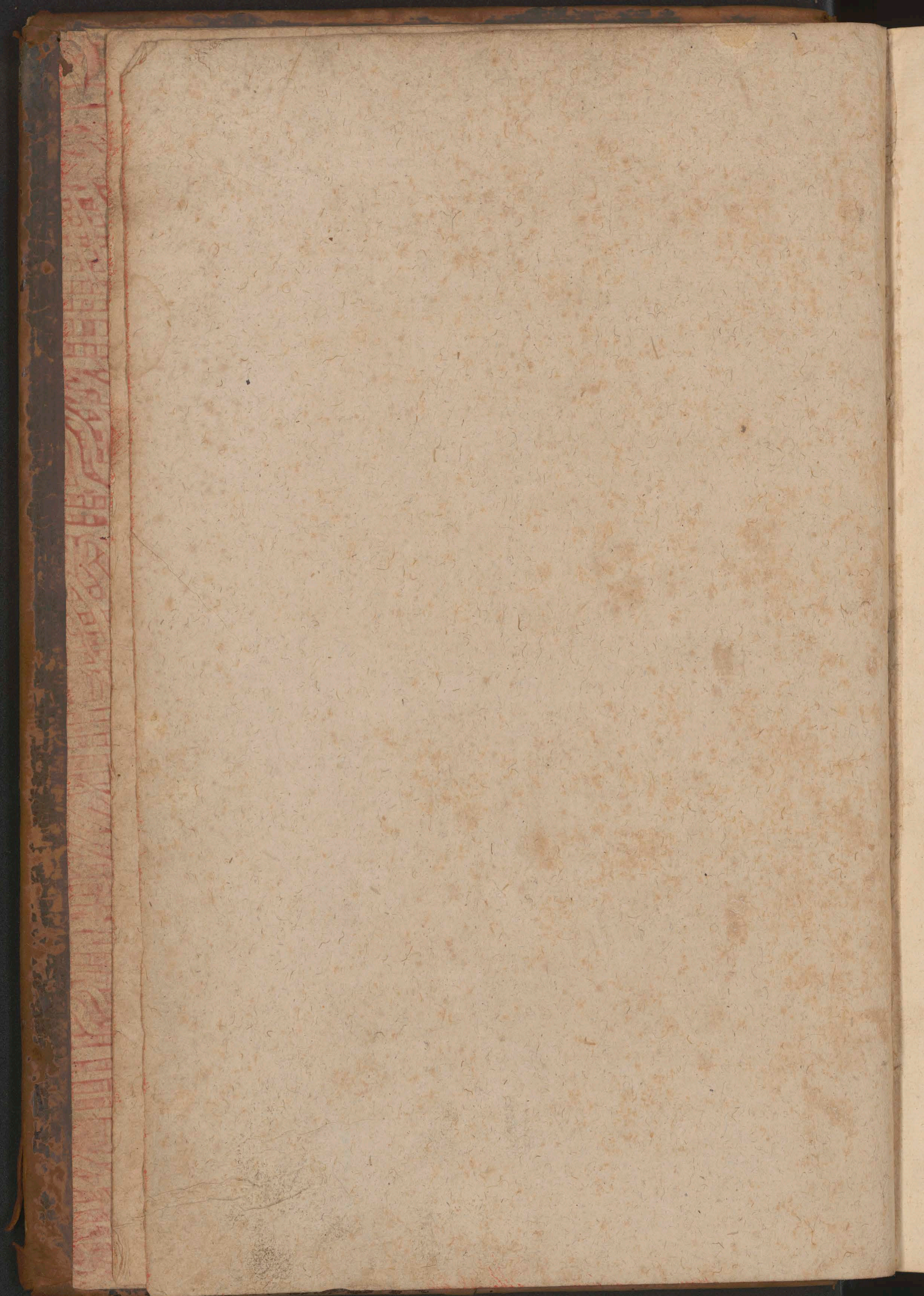



V
B J
C
8959







PROTOKOŁ

ALBO

OPISANIE ZASZŁYCH CZYNNOSCI NA DELEGACYI

Od Stanów Rzeczypospolitey na Seymie Extraordynaryinym Warszawskim do zawarcia traktatów z dworami

WIEDENSKIM, PETERZBURSKIM Y BERLINSKIM,

Dnia 19 Maia roku 1773 wyznaczoney, a dnia 19 Marca roku 1775 zakończoney.

Z umieszczeniem wszystkich w rozmaitych materyach mianych mów, podanych tak od JJ. WW. Ministrów cudzoziemskich: iako też wzaiemnie od Delegacyi nót.

ORAZ

Cokolwiek mówiono, lub czytano było, w właściwych każdego z JJ. OO. JJ. WW. Delegatów wyrazach wiernie

SPISANY.

Pod prezydencyą J. W. Jmci Xiędza ANTONIEGO OSTROWSKIEGO Biskupa Kujawskiego i Pomorskiego porządkiem wszystkich sessyi ręką iego podpisanych

UŁOZONY.

A z obowiązku prawa do uwiadomienia Narodu, od trzymaiącego pióro, iakowym sposobem rzecz cała traktowana była, z przyłączeniem potrzebnych czytaiącemu niektórych wiadomości ustanowienia i umówienia Delegacyi tyczących się, do druku

PODANY.



W WARSZAWIE
W DRUKARNI J. K. MCI NADWORNEY.
ROKU 1775.

PROTOKOŁ

ALBO

OPISANIE

ZASZŁYCH CZYNNOSCI

NA DELEGACYI

OD STANOW RZECZYPOSPOLITEY

NA SEYMIE EXTRAORDYNARYINYM

WARSZAWSKIM

DO ZAWARCIA TRAKTATOW

Z DWORAMI

WIEDENSKIM, PETERZBURSKIM I BERLINSKIM,

Dnia 19. Maia roku 1773. Wyznaczoney, a Dnia 19. Marca roku 1775. Zakonczoney.

Z UMIESZCZENIEM

WSZYSTKICH w ROZMAITYCH MATERYACH MIANYCH MOW, PODANYCH OD JJ. WW. MINISTROW CUDZOZIEMSKICH: JAKO TEZ WZAIEMNIE OD DELEGACYI NOT.

ORAZ

Cokolwiek mówiono, lub czytano było, w właściwych każdego z JJ. OO. JJ. WW. DELEGATOW wyrazach *WIERNIE SPISANY.*

POD PREZYDENCYĄ

J. W. IMCI XIĘDZA Antoniego OSTROWSKIEGO,

Biskupa Kujawskiego i Pomorskiego

PORZĄDKIEM WSZYSTKICH SESSYI RĘKĄ JEGO PODPISANYCH *UŁOZONY.*

A z OBOWIĄZKU PRAWA DO UWIADOMIENIA NARODU, *OD TRZYMAIĄCEGO PIORO, IAKOWYM SPOSOBEM RZECZ CAŁA TRAKTOWANA BYŁA,*

z PRZYŁĄCZENIEM POTRZEBNYCH CZYTAIĄCEMU NIEKTORYCH WIADOMOSCI USTANOWIENIA I UMOWIENIA DELEGACYI TYCZĄCYCH SIĘ,

DO DRUKU PODANY.

ZAGAIENIE DRUGIE.



w WARSZAWIE,

w Drukarni Nadworney J. K. Mci.

M. DCC. LXXV.

„ JJ. WW. Delegatów, żądać będę z winnym zawſze uſzanowaniem „ we wſzyſtkim ich zdania i pomocy; upraſzam oraz J. W. Marſzałka „ konfederacyi, aby przeczytać nam raczył, którzy ieſzcze Ichmść „ Delegaci znayduią ſię *in gremio noſtri*, a nie podpiſali traktatów. „

JmćPan Zakrzewſki PoſełPoznańſki rzekł: „ Nie zabieram głoſu „ nie maiąc zwyczaiu mówić nad potrzebę, ale dopraſzam ſię o rezo- „ lucyą czyli Ichmość Delegaci, którzy teraz ſą przydani, maią „ podpiſywać traktaty. „ Odpowiedział J. W. Prezes, że tylko ci ſą obligowani dopełniać prawa, którym akt limity też przepiſał czynność. Do tego zdania wſzyſcy Ichmość Panowie Delegaci łączyli myśl ſwoię.

Gdy niektórzy podpiſywali traktaty według zoſtawionych mieyſc, J. W. Marſzałek konf: Kor: rzekł: „ Mam to ſobie za regułę oſtrze- „ gać, aby to wſzyſtko, co nam *ex actu* limity wykonać ieſt powinno- „ ścią, wſzyſcyśmy dopełniali, którzy ſkładamy Delegacyą; donoſzę „ zatym prześwietney Delegacyi, iż Jmć Pan Mozyrſki oświadczył „ ſię, że go J. W. Prezes dyſpenſował od podpiſania traktatu. „

Na to J. W. Prezes odpowiedział: „ Myli ſię bardzo Jmć Pan Mo- „ zyrſki z ſamego rozumiem przełyſzenia, bom o tych JJ. WW. Dele- „ gatach mówił, żeby mogli nie podpiſywać traktatów, którzy teraz „ ſą przydani do Delegacyi. „

J. W. Marſzałek konf: Kor: miał głos w te wyrazy: „ Donoſzę „ prześwietney Delegacyi, że Jmć Pan Jerzmanowſki i Dunin Łę- „ czyccy chcieli dnia dziſieyſzego zanieść proteſtacye, iako w izbie ſe- „ natorſkiey pretendowali *turnum*, a ten był im odmowiony. Wzy- „ wam tedy ſamych JJ. WW. Panów *in publicam fidem*, ieżelim wczym „ ubliżył obowiązkom moim. Zaleciłem iednak kancellaryi, ażeby „ takowego aktu nie przyięła, oczym mam honor uwiadomić prze- „ świetną Delegacyą. „

J. W. Prezes *retulit*: „ Dziękuiemy J. W. Marſzałkowi za wſzelką „ baczność publicznego intereſſu, iednak należy czekać dalſzego „ tychże Ichmciów PanówŁęczyckich poſtępku. „ Gdy kontynuowano podpiſywanie traktatu; J. W. Marſzałek konf: Kor: oświadczył, iż Jmć Pan Rzeczycki wyraża ſwoię trudność w podpiſaniu ſię, i życzy ſobie być zkonwinkowanym racyami; Na to Jmć Pan Rzeczycki odezwał ſię: „ Jeżeli prześwietna Delegacya każe, muſzę iey pełnić „ wyroki, ale żebym ſam na ſiebie ferował i podpiſał dekret, tego „ uczynić nie mogę. „ W krotce iednak widząc drugich podpiſuiących do tego ſię ſkłonił.

J. W. Marſzałek konf: Kor: czytał reieſtr tych Ichmciów Delegatów, którzy nie podpiſali traktatów, lecz wielu nie było przytomnych. Jmć Pan Wilczewſki Wizki deklarował na pierwſzey podpiſać one ſeſſyi. Przywitawſzy J. W. Marſzałek konf: Kor: przydanych do Delegacyi przełożył, aby naypierwey zacząć od ułożenia inſtrukcyi przyſzłym J. W. Kommiſſarzom do rozgraniczenia, uproſiwſzy tak *ex ſenatorio ordine*, iako i *ex equeſtri*, aby wyznaczeni byli do ſpiſania punktów ich czynności.

J. W. Branicki Hetman polny Kor: wniósł, ażeby propozycye do inſtrukcyi Ichmość Panom Kommiſſarzom były *in ſtuba* ułożone i umowione. J. W. Prezes na wnieſienie Jmci Pana Marſzałka konf: Kor: „ Nie ieſt rozumiem inny wnioſek J. W. Marſzałka, tylko aby te „ punkta były *referenter* ułożone do zdania i approbacyi prześwietney „ Delegacyi. Jako zaś nie czynię ani myślę czynić, tylko zawſze za „ zdaniem prześwietney Delegacyi, tak pytam ſię, ieżeli ieſt zgoda

abym

„ abym nominował *ex senatorio ordine* JJ. WW. kollegów do układania „ mianowanych punktów; „ Na co gdy zezwolono, naznaczeni byli J. W. Kanclerz W. Kor:, Xżę Poznańſki i Bracławſki Woiewodowie, i J. W. Podkanclerzy Litt. J. W. Marſzałek konf: Kor: *ex equeſtri ordine* wyznaczył Ichmość Panów Poznańſkiego, Sendomirſkiego, Bracławſkiego, Dobrzyńſkiego, Wałzawſkiego, Sieradzkiego; z W. X. Litt: Ichmość Panów Brzeſkiego-Litewſkiego, Mozyrſkiego, Rzeczyckiego i Starodubowſkiego.

Gdy z mieysc ſwoich ruſzyli ſię Ichmość Panowie Delegaci, J. W. Poſeł Roſſyiſki odezwał ſię głośno: „ Gdy w prześwietney Delega„ cyi oznaczamy *partem tractantem*, powinniśmy być we wſzyſtkim in„ formowani wprzód, niżeli co będzie *concluſum*, i równie do każdey „ propozycyi dać zdanie naſze. „ Co przetłomaczywſzy Xżę Woiewoda Gnieźnieńſki JJ. WW. Poſłom cudzoziemſkim, uſpokoili ich w okazanym uczuciu, którzy zezwolili, aby punkta przez Ichmościów ſubdelegowanych układane zoſtały do przyſzłey kommiſſyi. J. W. Hetman polny Kor: był zdania, aby Ichmość Panowie Poſłowie cudzoziemſcy dawali prześwietney Delegacyi ſwoie propozycye *in ſcripto*, a to żeby Delegacya każdą materyą konkludowaną wzaiemnie onymże oddała. *Repoſuit* Jmć Pan Poſeł Roſſyiſki: „ Tego wcale nie„ pozwalamy, aby którakolwiek materya mogła być bez nas propo„ nowana. a dopieroż decydowana. „

J. W. Biſkup Wileńſki przełożył rzecz, aby inni Ichmość Panowie ſenatorowie mogli także ſwoie podać Ichmość delegowanym zdania i myśli do teyże inſtrukcyi.

J. W. Gurowſki Kaſztelan Przemęſki dopraſzał ſię, aby ci tylko, którzy wyznaczeni zoſtali, mieli takowe prawo, przydaiąc, że miał to z doświadczenia, iż w ſprawie naywiękſzey, bo tyczęcey ſię bezpieczeńſtwa tronu i ſławy narodu, miał ſobie bronione zdanie przy ſkrutyniach.

J. W. Prezes zapytawſzy ſię Ichmościów Panow Poſłów, ieżeli pozwolą ſolwować ſeſſyą, odłożył onę do 4tego Października na godzinę 10tą.

SESSYA DRUGA.

DNIA 4. PAZDZIERNIKA.

J. W. Prezes za zeyściem ſię Ichmość Panów Delegatów zagaił ſeſſyą temi ſłowy: „ Gdy zwoli prześwietney Delegacyi na ſeſſyi za „ wczorayſzey zoſtali z pomiedzy nas JJ. WW. kolledzy uproſzeni „ do ułożenia punktów przyſzłym Ichmość Panom Kommiſſarzom, „ ci iako rozumiem, iż uczynili obligacyi naſzey zadoſyć, tak po„ zwolicie Wmć Panowie, abyśmy mieli ſobie kommunikowane ich „ myśli, a że przed ſeſſyą odebrałem od J. W. Miniſtra Roſſyiſkiego „ bilet, który iuż ieſt przetłomaczony na polſki ięzyk, więc ſłuchać „ chcę zdania Wać Panów czy takowy ma być czytany. J. W. Pod„ komorzy Lubelſki oddał mi także ſwoie notę, więc ieżeli ieſt wola „ prześwietney Delegacyi, aby czytana była. „

J. W. Marſzałek konfederacyi wniółł, aby na zachowanie powinnego porządku każdy z Ichmość Panów arbitrów kto ma notę, oddać ią raczył do J. W. Prezeſa, lub do laſki przed zaczęciem Delegacyi.

Czytał potym Jmć Pan Sekretarz feymowy bilet J. W. Miniftra Roffyiſkiego (1) i nań odpowiedź J. W. Prezeſa Delegacyi (2).

J. W. Kanclerz Koronny rzekł *interlocutorie*: „ Że iuż godzina „ dwunafta, nie należy mowami wycięczać czaſu tak dalſzym czyn- „ nościom potrzebnego; co ſię tycze punktu dla przyſzłych Ichmość „ Panów Kommiſſarzów do rozgraniczenia, cokolwiek zaſiągnąłem „ zdania i uwagi godnych kollegów, tośmy wſzyſtko myślą powſze- „ chnego wyrazili dobra. Upraſzamy zatym Jmci Pana Sekreterza, „ ażeby te *preliminaria*, iako i inſtrukcyą dla informacyi prześwietney „ Delegacyi przeczytać raczył. „

Czytał więc takoweż punkta Jmć Pan Sekretarz *in nro.* 10.

J. W. Marſzałek konfederacyi żądał, iaka myśl Ichmość Panów Delegatów, czy żeby ſię każdy *ad punctum* przymawiał zaraz; czyli po przeczytaniu, dopiero wyraził zdanie ſwoie; upraſzano, aby dopiero po przeczytanych każdy oświadczył ſwoie żądanie.

Gdy zakończono czytanie rzeczonych punktów. J. W. Marſzałek konfederacyi za danym ſobie głoſem rzekł: „ Nad tym naybardziey traciła Rzeczpoſpolita, że żądała uſługi z właſney każdego „ ſubſtancyi, ale gdzie idzie o całość iey, czy można chcieć, aby „ kto ſwóy tracił maiątek dla publiczney uſługi, a zatym lubo docho- „ dy Rzeczypoſpolitey ſą teraz tak małe, przecież niepodobna, aby „ tę expenſę kto chciał darmo podiąć. „ Wniósł tenże J. W. Marſzałek, iż ponieważ tak z ſtanu rycerſkiego kommiſſarze w iednym charakterze będą, iako z ſenatorſkiego, więc tak ci, iak i tamci aby równe mieli penſye. Czynił daley reflexye, że gdyby nie z Delegatów byli do rozgraniczenia wyznaczeni, tylko inni obywatele, muſieliby ſię nayprzód uczyć tych czynności Delegacyi i gradacyi, która była użyta w Delegacyi; dał i tę potym racyą, że gdy Rzeczpoſpolita nadgrodzi tę pracę, to ci, którzy ſą od kilku mieſięcy w uſtawiczney fatydze, będą bez rekompenſy, a obywatele, którzy ſię uchylić chcieli od wſzelkich w tych krytycznych okolicznościach czynności, maią zoſtać użyci w okazyi iakieyżkolwiek nadgrody.

J. W. Hetman polny Kor: wniósł, że żaden Delegat przez powinną delikatność niepowinien ſię podiąć tey funkcyi.

J. W. Kaſztelan Kiiowſki uczynił uwagę, że w tey czynności rozgraniczenia z potencyami, gdzie idzie o całość Rzeczypoſpolitey, być powinni koniecznie użyci JJ. WW. Podkomorzowie Koronny i W. X. Litewſkiego, bo to ieſt właściwie dzieło ich urzędu.

Jmć Pan Pruſzanowſki Poſeł Rzeczycki czytał proiekt ſwóy do przyſięgi Ichm Panom Kommiſſarzom, ale nie był przyięty.

---

(1) Decyzya ułożonego proiektu do inſtrukcyi Ichmość Panom kommiſſarzom, że dziſieyſzego dnia ma być reprezentowana w Delegacyi; więc przytomność trzech Miniſtrów na teyże ſeſſyi nie ieſt potrzebna; proſzę J. W. WMC Pana, bo i ta ieſt myśl moich wſpół-kollegów, abyś to wniósł prześwietney Delegacyi, w którey nie może nic być decydowanym bez przytomności rzeczonych Miniſtrów, iako ſtron kontraktuiących, inaczey wſzelka decyzya byłaby nieſkuteczną. Zoſtaię z uſzanowaniem

w Warſzawie 4. Października 1773.

B. STACKELBERG.

(2) Kommunikować będę myśli J. W. Wmć Pana prześwietney Delegacyi, czyniąc ſobie zawſze obowiązek partykularney iego ſatysfakcyi. Mam honor być.

OSTROWSKI B. K.

J. W. Kaſztelan Przemętſki wziął głos w te ſłowa: „ Miedzy „ wſzczętą trudnością wyznaczenia Ichmościów Panów Kommiſſa- „ rzów do rozgraniczenia poſſeſſyi Rzeczypoſpolitey, iako to ieſt bar- „ dzo delikatna materya, zaſtanawiam myśl moię do przeczytania „ inſtrukcyi; gdy iednak zachować prawo znam moim obowiązkiem, „ które każdy proiekt *ad deliberandum* wziąć pozwala, i nakazuie, „ więc i ten aby *ad deliberandum* zoſtał podany prześwietney Delega- „ cyi doprażam ſię dla tego, aby każdy z nas do tey inſtrukcyi mógł „ ſwoie przydać uwagi; wſzak nie małz nigdy doſyć oſtrożności, „ gdzie idzie o całość Rzeczypoſpolitey. Co ſię zaś tycze wyznacze- „ nia Ichmciów Panów Kommiſſarzów, maiąc prześwietna Delegacya „ zupełną w ſwych czynnościach władzą, decyzyą wyrokiem ſwoim „ ugruntuie. „

J. W. Branicki Hetman polny Kor: odezwał ſię: „ Na co nam „ ſię zdadzą te wſzyſtkie deliberacye i uwagi, gdy przemoc uſkute- „ cznia żądania ſwoie, a z tey zwłoki kray oſtatnie ponoſi uciemie- „ żenia? „

Różne w tey okoliczności Ichmość Panów Delegatów dały ſię ſły- ſzeć życzenia, wielu iednak nie chciało deliberacyi, tylko aby zaraz wyznaczać Kommiſſarzów.

J. W. Kanclerz W. Kor: przełożył przyczyny, z których prze- świetney Delegacyi nie życzył dłużſey deliberacyi, oſobliwie, iż ſię na on czas Ichmość Panowie Poſłowie nie znaydowali.

J. W. Kaſztelan Zarnowſki przychylił ſię do wnieſioney od J. W. Kaſztelana Przemętſkiego propozycyi, aby ten proiekt był wzięty *ad deliberandum*; w trudności zaś wyznaczenia Kommiſſarzów do rozgra- niczenia, nie życzył aby byli *ex Delegatis*, daiąc racyą że niewiadomi obywatele, iuż doſyć w całym narodzie na też Delegacyą ſarkaią; więc aby i inni widzieli te okoliczności, w których ſię Rzeczpoſpoli- ta znayduie.

Jmć Pan Chomentowſki wziął głos w te ſłowa: „ Domieſzczo- „ nemu w liczbie wyznaczonych oſób od prześwietney Delegacyi do „ ułożenia inſtrukcyi dla przyſzłych Kommiſſarzów maiących być „ wyznaczonemi do rozgraniczenia kraiów Rzeczypoſpolitey od kra- „ iów zprzymierzonych trzech mocarſtw, pochwałą tak użyteczney „ pracy chwalebnie od JJ. OO. i JJ. WW. kollegów moich łożoney, „ czas zatrudniać i wrodzona zacnym tym mężom ſkromność, i ſa- „ ma dzieła tego iſtotna temu użyteczność zabrania i nie każe. Po- „ wtarzać nie myślę tego, co iuż po części było, lub w całości prze- „ czytano być ma. Względem tylko tych punktów domowić ſię mam „ honor, które od nas w zupełności nie ułatwione, w iakowy ś ie- „ ſzcze zawieſzeniu zoſtały. Względem płacy przyſzłym Kommiſſa- „ rzom ta mała lub większa, równa wſzyſtkim wyznaczona byćby „ powinna. Liczba Kommiſſarzów częścią dla ochronienia zubożo- „ nego ſkarbu, częścią dla uniknienia większey trudności i ſporów, „ których wielość oſób naturalnym być zwykła zrzodłem, iak nay- „ mnieyſza aby uſtanowiona była, rzeczą przyzwoitą ſądziłbym. „ Uprzedził zdanie moie J. W. Jmć Pan Hetman polny Koronny „ względem wyznaczenia Kommiſſarzów zreſztuiących po woie- „ wództwach obywatelów, i ci do tego dzieła od nas użyci tym ſa- „ mym dobrego, lub złego dla oyczyzny wraz z namiby uczeſtnictwo „ mieli. Względem oznaczenia mieysc, z których, przez które, i „ do których przez przyſzłych Kommiſſarzów granice prowadzone „ być maią, zdaniemby moim było, aby te tak dla ułatwienia Ich-

„ mościom Kommissarzom pracy, iako też dla odięcia im do wszelkich sporów w tey mierze wyniknąć mogących, nieuchonney sposobności, od nas, na tym mieyscu, choćby też i z wiadomością JJ. WW. Ministrów cudzoziemskich, bez których obeyść się podobno niepodobna, ułożone i ustanowione było. „

J. W. Biskup Wileński rzekł: „ Nie widzę wcale żadney przyczyny za coby nad tą propozycyą dłużey się bawić, ale gdy w drugim proiekcie, to iest w instrukcyi samey usłyszemy punkta, na ten czas dopiero obaczemy iakich ludzi Rzeczypospolitey potrzeba, i iaką expensę podiąć maią, ale według tey instrukcyi należeć nam będzie wyznaczyć osoby; więc doprasżam się o przeczytanie takowey. „ O co gdy wielu natychmiast doprasżało się, czytał ią Jmć Pan Sekretarz na śrzodku izby.

Po przeczytaniu rzeczoney instrukcyi: Jmć Pan Nurski zabrał głos, w którym użaliwszy się na J. W. Marszałka konf: Kor: że iego nigdy nie nominował do żadnych czynności, podał potym proiekt „przysięgi Ichmość Panom Kommissarzom.

J. W. Marszałek konfederacyi odpowiedział w tych wyrazach: „ Zna prześwietna Delegacya, że ta iest pierwsza reguła Posła, iż we wszystkich materyach ma wolność mówienia, tey iednak tak należy używać rostropnie, aby nad miarę uwagi nie czynić wyrazów. Wolno, powtarzam, Posłowi podać zdanie swoie, ale Prezesowi, i Marszałkowi nie wolno przymawiać; tę sobie czynię prekustodycyą, że ieżeli na pierwsze przymówki i łaiania zamilczam, byłbym oświadczam się, iż niechętnie przymuszony zażyć powagi pierwszeństwa stanu rycerskiego, i pokazać, żem iest Marszałkiem z affektu JJ. WW. Wmć Panów seymowym, i Marszałkiem tey konfederacyi, którey każdy winien uszanowanie, bo w trzech będącey stanach. „

Jmć Pan Jezierski Poseł Nurski rzekł *interlocutorie*: „ Odpowiedzieć muszę, bo się nie mylę, iż do mnie ten komplement, żem nie chciał nic innego mówić, tylko szczegulnie dziękować J. W. Wmć Panu, żeś mnie do żadnych ieszcze nie użył czynności, i o tę go zawsze dla siebie doprasżam się łaskę. „

Jmć Pan Sumiński Dobrzyński rzekł: „ Naganić wcale nie masz co w tey instrukcyi; tylko doprasżam się, aby dołożono było, żeby ci Kommissarze, którzy będą wyznaczeni do rozgraniczenia miedzy Królem Jmcią Pruskim, postępowali sobie podług taryfy ziemi Dobrzyńskiey; bo pod tym tytułem, że klin tey ziemi miał niegdyś należeć do województwa Chełmińskiego, Król Jmć Pruski wiele wsi teyże ziemi Dobrzyńskiey zabierać usiłuie. „

J. W. Biskup Wileński przymówił się temi słowy: „ Myśl J. W. Jmci Pana Dobrzyńskiego tylko iest arcy-sprawiedliwa, ale też zgadzaiąca się z konwencyą Peterzburską, którą województwo Chełmińskie naznaczone iest za granicę Królowi Jmci Pruskiemu, i nad to województwo więcey zabierać niepowinienby. „

J. W. Kanclerz Koronny, gdy proszono, aby poprawić w tym punkcie instrukcyi, odezwał się: „ Pozwoli prześwietna Delegacya tę sobie uczynić uwagę, że ta czytana dla Ichmciów Panów Kommissarzów instrukcya iest barwiana, musi być inna *specifice* dla każdych Kommissarzów informacya, którey zdrowa polityka niepozwala w tychże wyrażać instrukcyach. Względem zaś dworu Wiedeńskiego ia sam będę miał honor uczynić informacyą i podać onę, w którey cały dukt specyfikowany będzie, każdey wsi i rzeki. „

J. W.

J. W. Biſkup Wileńſki przydał: „ Mnie ſię zdaie, że iako duſzą „ tego rozgraniczenia ieſt konwencya Peterzburſka, tak tey ſię ko„ niecznie *in filo* trzymać należy, i żadnym ſpoſobem nie graniczyć „ z Królem Jmcią Pruſkim, tylko aby woiewództwo Chełmińſkie by„ ło granicą państw iego; bo ieżeli względem *Noteci* znaydzie ſię tru„ dność, to iawna ieſt, że nad woiewództwo Chełmińſkie nic Król „ Jmć Pruſki wziąć nie ma. „

J. W. Prezes wniósł: „ Mnie powiadał Jmć Pan Miniſter Króla „ Jmci Pruſkiego, że ten kawałek ziemi Dobrzyńſkiey należał do wo„ iewództwa Chełmińſkiego. „

J. W. Raczyńſki Piſarz Koronny uznawſzy za dokładne punkta proiektu J. W. Kanclerzego Koronnego łączył myśl ſwoię za zdaniem J. W. Hetmana Kor:, że nie maſz nad czym deliberować, tylko zważyć, że każde ſpóźnienie ieſt nieſzczęściem Rzeczypoſpolitey.

J. W. Marſzałek konf: Kor: gdy dopraſzał ſię, aby rota przyſięgi Ichmciom Panom Kommiſſarzom czytana była, J. W. Prezes rzekł: „ Maiąc w pamięci wielu Ichmciów Panów Delegatów żądania, iż ſo„ bie życzą zaſolwowania ſeſſyi do dwóch niedziel, czynić trzeba „ więc aby rzeczony proiekt zaraz był ſkończony? „

Gdy wielu iednak dawało racye, że te proiekta powinny być wzięte *ad deliberandum*, J. W. Kanclerz Kor: *repoſuit*: „ Moim zdaniem „ iż tylko te proiekta, które przychodzą *inconſulte* do Delegacyi, po„ trzebuią deliberacyi. „

J. W. Prezes przydał: „ Że ieżeli te proiekta maią być wzię„ te *ad deliberandum*, aby i J. W. Podkomorzego Lubelſkiego czyta„ ny był. „

J. W. Kanclerz Koronny rzekł: „ Jeżeli proiekta partykularne „ maią iuż ſwoie mieyſca, to i ia będę miał honor oddać prześwietney „ Delegacyi proiekt nie małey konſekwencyi, bo tak wielkiey krzy„ wdy J. W. Jmci Pana Przebendowſkiego. „

J. W. Marſzałek konf: Kor: odezwał ſię temi ſłowy: „ Ile razy „ praktykował ſię ſeym, zwyczay ieſt, że każdy maiący żądanie ka„ zał lub drukować, lub przepiſać proiekta, i te do uwagi rozdał „ Ichmciów Panów Poſłów. Co ſię tycze intereſu J. W. Jmci Pana Prze„ bendowſkiego, równie i interes Jeymci Pani Smitowy zarekomen„ dowany był tym, którzy ſą wyznaczeni do konferencyi z Ichmość „ Panami Miniſtrami cudzoziemſkiemi. „

J. W. Marſzałek nadworny Litewſki odezwał ſię takowemi wyrazy: „ Te wſzyſtkie obywatelſkie życzenia i prożby niepodobna aby „ w nas nie wzbudzały tkliwości do wſzelkich względów i ſtarun„ ków; przecież wynika ztąd nieſkończone *chaos*, gdy przed zakoń„ czoną materyą druga traktowana bywa; więc partykularne *deſide*„ *ria* łączę zdanie moie do J. W. Hetmana polnego Koronnego, nie „ ieſt *de tempore* uſpokaiać, nie zakończywſzy intereſu cały Rzeczy„ poſpolitey. „

J. W. Marſzałek konf: Kor: wniósł, aby każdy maiący ſwoie *deſideria* oddał ie tym, którzy ſą naznaczeni do konferencyi z JJ. WW. Miniſtrami cudzoziemſkiemi.

J. W. Prezes wyraził, że nie może być nigdy patryotycznieyſza myśl, iak ta, którą zwykł oświadczać J. W. Marſzałek nad: Litewſki, aby w pracach naſzych przeświadczyć wſzyſtkich obywatelów o ſtarunkach powſzechnego dobra; upraſzał przytym, aby zaſzła zgoda na przeczytanie proiektów. O co gdy ſię wzaiemnie dopraſzano, J. W. Marſzałek konf: Kor: czytał ſam proiekt w intereſie J. W. Ko-

morowſkiego Kaſztelana Sanockiego, aby wyznaczona kommiſſya uczyniła tak wielkiey krzywdzie ſprawiedliwość. Na co gdy powſzechnomyślna zaſzła zgoda, aby taż kommiſſya naznaczona była, J. W. Prezes zaſolwował ſeſſyą na 5ty dzień Października godzinę dzieſiątą.

SESSYA TRZECIA.

DNIA 5. PAZDZIERNIKA.

ZA przybyciem do kompletu J. W. Jmci X. Kanclerza Koronnego, J. W. Prezes zagaił ſeſſyą temi wyrazy: „ W pośrzod tyle narodowych ucifków, mam honor przy zagaieniu dzliieyſzey ſeſſyi iakiežkolwiek, owſzem nie małe ukontentowanie donieść prześwietney Delegacyi; to ieſt, że J. W. Poſeł dworu Roſſyiſkiego upewnić mnie raczył, że wſzyſcy obywatele a wſpół-bracia naſi, będący w niewoli iuż ſą dziś uwolnieni, zdałoby mi ſię przeto, abyśmy za przybyciem tegoż J. W. Poſła oświadczyli mu wdzięczność naſzę za iego w tey mierze intereſſowanie ſię. Co zaś do proiektu wziętego dnia wczorayſzego *ad deliberandum*, ieżeli ſię kto ma z JJ. WW. Wmć Panów domówić, ſłuchać będę każdego z nich zdania. „

Xże Poſeł Sandomirſki proſił Jmci Xdza Prezeſa, aby zaczekać na przyiście JJ. WW. Marſzałków konfederacyi; Jmć Pan Jezierſki życzył Xciu Lubomirſkiemu, aby na mieyſcu Jmci Pana Marſzałka zaſiadł.

Większa liczba Ichmciów Poſłów dopraſzała ſię, aby J. W. Prezes zaczekać chciał przybycia Ichmciów Panów Marſzałków, w tym nadſzedł J. W. Marſzałek konf. Koronny, i dany był głos pierwſzy Jmci Panu Frankowſkiemu, który dopraſzał ſię nayprzod, aby inſtrukcya ſekretna, która ma być dana przyſzłym Ichmciom Panom kommiſſarzom, była prześwietney Delegacyi kommunikowana, powtóre, aby penſya tymże równa wſzyſtkim tak z ſenatu, iako też z ſtanu rycerſkiego wyznaczona była.

Jmć Pan Jezierſki Poſeł Nurſki odezwał ſię: „ Było wnieſienie, że ſługa niepłatny panu chętnie ſłużyć nie może, ale tu kommiſſarze panów i ſług prezentować będą; więc dla ſwego dobra ſłużyć ſami ſobie maią bez penſyi, że iednak prezyduiący muſzą mieć expens, owoż dla prezyduiącego tylko należy doſtateczną urzędowi obmyślić penſyą, drugich zaś nayiaśnieyſzy Pan według życzliwego oyczyźnie ſprawienia ſię z ſzafunku łaſk ſwoich nadgrodzi nieochybnie. „

Jmć Pan Godzimirſki Poſeł z powiatu Kcyńſkiego wziął głos takowy: „ Słyſząc tak wiele poprzedzaiących głoſów, w których prawdziwie ile zdań, tyle dla mnie do uſzanowania wyroków znayduię, nie tylko byłbym do odwłoki w wyznaczeniu kommiſſarzów oboiętnym, alebym iey ſię ſam bez wątpienia uſilnie dopominał, gdybym wiedział, że to intereſom oyczyzny naſzey co pomoże, ale ieżeli to tylko ma być prożną ceremonią, i wycięczeniem czaſu, na co mamy w wątpliwość podawać moc, którą na nas włożyła przez ſeym Rzeczpoſpolita? zażyimy iey więc, przyſtąpmy do wyznaczenia kommiſſarzów, tam *ex ſenatorio, quam ex equeſtri or-*

„ *dine*, álboż ſię przynaymniey ſiedzenie naſze tutay, i uciſki codzien-
„ nie w domu prędzey zakończą. Do tych czas widzieliśmy z przy-
„ kładów rządy oddane Marſzałkom ſeymowym w ſtanie rycerſkim,
„ a Prezeſowi w ſenacie, iako oſtatnia świadczy Delegacya; zdaie
„ mi ſię więc, że i teraz toż mieyſce tak zacni posiadaiąc mężowie,
„ powinni tę ſamę dopełniać powinność. Pewny ieſtem, że nie tyl-
„ ko ztąd naſtąpi tak nam potrzebna ſpokoyność, lecz w całey izbie
„ powſzechne ukontentowanie. Gdyśmy iuż raz powierzyli tym
„ godnym obywatelom naywyżſzey władzy, niepowinniśmy iuż w
„ naymnieyſzych czynnościach mieć żadnego wſtrętu; To ich zape-
„ wne zachęci i utwierdzi w ſprawiedliwości, którey do tych czas
„ w ſtaraniach i pracach doznawamy. Słyſzałem dnia wczorayſzego
„ z inſtrukcyi przeczytaney, iż ſię dopominamy od nayiaśnieyſzego
„ Króla Jmci Pruſkiego Generałów Leutnantów i Chambelanów do
„ wyznaczenia na kommiſſyą graniczną, przeto i nam podobnych
„ wyznaczyć kommiſſarzów koniecznie trzeba; widzi mi ſię, że wo-
„ iewództwa naſze wyſłały wybor ludu w prowincyach mieſzkaią-
„ cych, a przeto nie tylko przez zacność tych obywatelów, lecz i
„ ufność, w którey też woiewództwa los im ſwóy powierzyły, od tey
„ kommiſſyi oddaleni być niepowinni, wczym prześwietney Delega-
„ cyi wſparcia żądam i dopraſzam ſię. „

Po Jmci Panu Godzimirſkim mówił Jmć Pan Tymowſki w te ſłowa:
„ W domowieniu ſię do podaney JJ. WW. kommiſſarzom inſtrukcyi,
„ pierwſzą rzeczą ſądzę, ażeby wybrani do tey kommiſſyi byli ludzie
„ potrzebną takowych intereſów wiadomość maiący, żeby im inſtru-
„ kcya była opiſana, i wſzelki porządek czynności, który zachować
„ powinni. Co do wyznaczenia kommiſſarzów nie widzę przyczy-
„ ny żadney kweſtyi, bo iaki porządek zachowuie ſeym, taki i De-
„ legacya kontynuować powinna; wſzakże na ſeymie nayiaśnieyſzy
„ Pan ma prawo *ex ſenatu* wyznaczać, *ex equeſtri* zaś *ordine* JJ. WW.
„ Marſzałkowie konf:, i na Delegacyi naſzey gdy ten ſam mieliśmy
„ zwyczay, a iakim ſpoſobem uwłaſzczyć go teraz powadze pier-
„ wſzeńſtwa J. W. Prezeſa, i JJ. WW. Marſzałków mamy? nad kwe-
„ ſtyą zaś czyli *ex gremio noſtri*, lub inni obywatele być maią wyzna-
„ czonemi kommiſſarzami, wyrażam zdanie moie, rozumieiąc, że
„ Rzeczpoſpolita wlawſzy na nas te czynności, nie dała nam iednak
„ mocy, abyśmy na mieyſce naſze komu inſzemu oney udzielić mo-
„ gli. W inſtrukcyi Ichmość Panom kommiſſarzom, nie zdaie mi ſię
„ *ad undecimum punctum* dołożyć, aby *pluralitate* Ichmość Panowie kom-
„ miſſarze decydować mieli, bo nużby *ex adverſa parte* onę zyſkali, co-
„ by za ſzkoda dla Rzeczypoſpolitey być mogła? tylko trzeba Ichmo-
„ ściom Panom kommiſſarzom nayściśley trzymać ſię konwencyi Pe-
„ terzburſkiey, i gdyby nad nią chciano poſtępować, donoſić Rzeczy-
„ poſpolitey maią. A iako w tych czynnościach równa moc, i ró-
„ wna fatyga: tak ſnadna konſekwencya równey na też drogę pen-
„ ſyi. W podanym do expedyowania kommiſſyi uczynioney J. W.
„ domowi Komorowſkich krzywdy proiekcie zaſtanowić ſię prze-
„ świetna Delegacyo należy, ieżeli w partykularnym intereſie może
„ Delegacya czynić ſwoie wyroki; bo azaż to ieſt *crimen ſtatûs*, lub
„ *læſæ majeſtatis*, czyli nie maſz prawem wyznaczonych trybunałów,
„ i innych ſubſelliów, w którychby ten kryminał mógł być rozſą-
„ dzony? „

Obruſzyli ſię w tym punkcie Ichmć Panowie Delegacyi, lecz Jmć P. Sieradzki kończył głos ſwóy mocnemi uwagami, że *delictum* to, powinno być *in loco loci* ſądzone, nie tu w Warſzawie.

Jmć Pan Lipſki Poſeł Gnieźnieńſki miał głos takowy: „ Gdy mi „ ſię doſtaie ſzczęście być pomieſzczonym w tey dla ogulnego do„ bra pracowitości, pierwſze uſt moich otwarcie obracam na winne „ JJ. WW. Panom dzięk wyrażenie, chcący ſię oyczyźnie moiey ſtać „ tak wyſłużnym, iak mnie powinna do tey okazania wdzięczności „ ſpoſobić i zaręczać uſilna ſtaranność zwykła. Na dniu wczoray„ ſzym podany *ad deliberandum* proiekt iako pracowitą oſtróżnością „ przez JJ. WW. Delegatów ieſt udziałany: tak w tym uſzkodzenia „ dla potomności nie upatruię. W iednym tylko ułożeniu, niech „ mi ſię mey godzi chwycić myśli, iakieby wydzielenie oſób naſtąpić „ miało. Inſtrukcyą podawać *ad deliberandum*, i na nią powſzechnie „ pozwolić, ieſt to iedno, co rozżarzyć dalſzey przykrości ogniſko; „ czym prędzey dobre wykonać, tym łatwiey uſpione umyſły chcą„ cych zawſze czegoś z kraiu uſpokoić można; a zatym o podpiſanie „ inſtrukcyi wczoray *in toto* przeczytaney dopraſzam ſię. „

J. W. Prezes wnióſł, aby powtórzone było czytanie proiektu, a J. W. Marſzałek konf: żądał, aby do każdego punktu zaraz przymawiać ſię można, gdyż nie oſiągnie pamięć potrzebnych do każdego punktu uwag; na co zaſzła zgoda, i czytał ie Jmć Pan Sekretarz ſeymowy.

Co do pierwſzego punktu zupełnie zaſzła zgoda, wyiąwſzy uwagę, którą wnióſł J. W. Kaſztelan Brzezińſki; że iak ci kommiſſarze zamienią plenipotencyą, tak iuż żadney referencyi czynić nie będą.

W tym przybyli na ſeſſyą Ichmość Panowie Wiedeńſkiego i Peterzburſkiego dworów Poſłowie.

J. W. Prezes oświadczył imieniem Delegacyi J. W. Stackelbergowi wdzięczność za intereſowanie ſię iego do otrzymania wolności tym obywatelom, którzy do ſwoiey powracaią oyczyzny.

J. W. Poſeł Roſſyiſki wzaiemnym oświadczeniem wyraził prześwietney Delegacyi, że nayiaśnieyſza Carowa Jmć dać chciała i w tey mierze dowod, iak ſobie życzyła zawſze utrzymać z narodem Polſkim dobrą harmonią, którą lubo okoliczności czaſów przerwały, ale nigdy iey wſpaniałego nie odmieniły umyſłu.

Względem drugiego punktu J. W. Marſzałek konf: Kor: był zdania, aby przydać, iż Ichmość Panowie kommiſſarze powinni być w równey liczbie.

J. W. Kaſztelan Zarnowſki radził, aby nie z Ichmość Panów Delegatów wyznaczeni zoſtali kommiſſarze.

Xiąże Woiewoda Gnieźnieńſki na uwagę uczynioną *de pluralitate* przełożył, iż to trwożyć niepowinno, ponieważ w tey inſtrukcyi Ichmość Panom kommiſſarzom ieſt dołożono, że każdą kontrowerſyą powinni będą donieść Rzeczypoſpolitey.

Po ugodzeniu reſzty punktów, czytano *præliminaria* dla Ichmość Panów kommiſſarzów; Xiąże zaś Poſeł Sandomirſki dopraſzał ſię, aby punkta przeczytane podpiſane zaraz zoſtały.

J. W. Marſzałek konf: Kor: rzekł: „ Iż do dokładney inſtrukcyi „ na niczym nie zbywa, oprocz przepiſu przyſięgi, i ugodzenia ſię na „ naznaczenie penſyi kommiſſarzom. „

Jmć Pan Niemcewicz wnióſł, aby pierwey decydować, czyli kommiſſarze będą przez nominacyą, czyli też przez decyzyą izby obierani.

Na co J. W. Marſzałek konf: Kor: „ Podobne oſtrzeżenie wyciąga „ równego oſtrzeżenia J. W. Prezeſa i Marſzałków konfederacyi, aby „ ſobie nic nad prawo i zwyczay niepozwalano. „ W tym

W tym wziął głos JmćPan Jezierſki Poſeł Nurſki: „ Do układa-
„ nia inſtrukcyi dla przyſzłych kommiſſarzów nie byłem wprawdzie
„ podany bądź przez zapomnienie nominuiącego, bądź *pro inhabili* u-
„ znany. Nie zwykłem ia przyznawać ſobie talentów, ani poży-
„ czać od drugich tych, których mi natura niepozwoliła. *Ad præli-*
„ *minaria* do inſtrukcyi nie wiele mi przymawiać ſię należy, bo ie te
„ udziałały oſoby, na które możnaby wſzyſtkie ſpuścić intereſa oy-
„ czyzny, gdyby dyffidencya nie broniła, która iuż tak wiele niezli-
„ czonych w Polſzcze ruin na działała; ale że tu nie widzę roty przy-
„ ſięgi dla tychże Ichmość Panów kommiſſarzów przepiſaney, dla
„ tego podaię proiekt nie z moiey głowy napiſany, ale od przodków
„ naſzych w autorach dla rozgraniczaiących także dawniey kommiſ-
„ ſarzów zoſtawiony, i proſzę zaraz, aby był przez Jmci Pan Sekre-
„ tarza przeczytany. Przydaię ieſzcze i to, iuż zprawdziwych myśli
„ moich, że kommiſſarze do rozgraniczenia powinni być tacy wy-
„ brani, którzy nie graniczą z nayiaśnieyſzemi potencyami, ani ſą
„ zakordowanemi, ani żadney konnexyi i influencyi nie maiący, aby
„ *ob metum, ſpem, reſpectum*, oyczyzna nie ſtraciła tego, czego dać nie-
„ ſpodziewała ſię, ani monarchowie wziąć przy zgodzie Peterzbur-
„ ſkiey myślili; dla tego radzę prześwietnym ſtanom, ażeby do roz-
„ graniczenia z Ceſarzem naznaczyć Litwinów, Mazurów; z Moſkwą
„ Wielko-polanów, Krakowianów; z państwem pruſkim Ruſinów,
„ albo Podlaſianów. Jeżeli tedy będzie zgoda przezacni Panowie na
„ to, com dopiero nadmienił, z mieyſca mego podziękuię, a ieżeli
„ inaczey będę proſił o *turnum*, a ieżeli *turnus* nie będzie pozwolony,
„ czyli odrzucony, zawczaſu ſię proteſtuię, i na nic niepozwalam.
„ Jednakowoż przypominam, że nayiaśnieyſze potencye ewakuować
„ w krótce woyſka i więcey ſię nie wdawać do intereſów obiecały.
„ Owoż protekcya uſtanie, a przeto będzie miała oyczyzna czas i po-
„ rę łagodnych ſwych ſynów czynności pochwalić i nadgrodzić, a ſu-
„ rowych iako *perduelles* ukarać. „

J. W. Stackelberg upraſzał Xcia Woiewody Gnieźnieńſkiego, aby imieniem iego to oświadczył, iż lubo dnia wczorayſzego pokazać muſiał *ſenſibilitatem*, nierozumie iednak, aby J. W. Prezes mógł na to pozwolić, coby było *cum præjudicio* powagi pierwſzeńſtwa iego, i proſił, aby przyſtąpić do nominacyi takowych kommiſſarzów.

Jedni proſili o czytanie roty przyſięgi, drudzy zaś, aby znowu *præliminaria* czytane były, domawiali ſię.

Na równość penſyi nie było zgody, bo iedni utrzymywali, aby kommiſſarzom z ſenatu większa była kwota, a ſtan rycerſki ſtawał, żeby koniecznie równość w tey mierze była zachowana.

Gdy nie uſtawał ſpór J. W. Prezes rzekł: „ Kiedy nie maſz *de*
„ *quantitate* zgody, więc tę uſługę należałoby dla oyczyzny uczynić
„ *gratis*. „

Xiąże Woiewoda Gnieźnieńſki w wielkim zakłóceniu izby wyra-
„ ził myśl ſwoię w ten ſpoſob: „ W zachodzącey trudności dwoia-
„ kie ſłyſzemy zdania, iedne, aby ta uſługa była czyniona *gratis*, któ-
„ ra mnieyſzą zapewne znayduie liczbę; drugie, aby Ichmość Panom
„ kommiſſarzom porównana była penſya. W tym punkcie przycho-
„ dzi mi na myśl konſtytucya, która J. W. Deputatom wyznaczywſzy
„ penſye, więcey dla Prezydentów i Marſzałków naznaczyła. „

Odpowiedziano Xciu Woiewodzie, że toż ſamo prawo w dwuch kommiſſyach porównało penſye ſenatorów z kommiſſarzami ſtanu rycerſkiego.

Gdy prawie wszyscy Ichmość Panowie Delegaci o porównanie pensyi domawiali się, daiąc racye, że JJ. WW. senatorowie są zawsze pierwszemi do odbierania łask nayiaśnieyszego Pana, J. W. Kanclerz Koronny, chcąc uspokoić tak wielką i długo trwaiącą materyą rzekł: „ Nie mam zwyczaiu mówić duchem przeciwieństwa, ale pozwoli „ prześwietna Delegacya przełożyć sobie tę uwagę, że czy iest po- „ dobieństwo, aby osoby iuż to wyższe przez swoie stopnie, i które „ obowiązane są czynić z pierwszeństwa większą expens nie miały „ cokolwiek większey nadgrody? i czy kiedy rzecz podobna, aby „ dziesięć tysięcy złotych wystarczyć mogły osobliwie tym, którzy „ do moskiewskich i cesarskich granic wyznaczeni zostaną? „

J. W. Hetman polny Kor: toż samo *interlocutorie* oświadczył, aby J. W. senatorowie, gdy będą mieli większe expensa, mieli i większą pensyą.

Gdy J. W. Prezes w różności zdań d prászał się o zgodę w tey mierze, Xże Lubomirski Poseł Sandomirski podał sposób, aby J. W. Biskupi, widząc tak skarb Rzeczypospolitey ubogi, dali na te pensye dla Ichmość Panów kommissarzów *subsidium charitativum.*

J. W. Prezes odpowiedział, że go przez lat kilka dawali konfederatom.

J. W. Biskup Łucki radził, iż w tym stopniu nieustaiącego rozporu naylepszyby był sposób *communis expensæ*; ale i na tę propozycyą pozwolić niechciano.

Xże Woiewoda Gnieźnieński wniósł: „ Gdy podobno iuż zaszła „ zgoda na dziesięć tysięcy, zostaie tylko iedna iuż trudność, aby na „ ten ordynaryiny expens wynaleść fundusz; mnie się zdaie, iż nie „ masz lepszego sposobu, iako włożyć na Ichmość Panów obowiązek „ konieczney przytomności pod utratą a na innych podziałem pen- „ syi. „ Ale i na to wcale niechciano pozwolić.

J. W. Prezes widząc coraz większe a większe trudności, rzekł: „ Z żalem wspomnieć, żeśmy się prędzey zgodzili na podział kraiu, „ niżeli na pensye. „ Podał zatym sposób, aby Prezesowie tych kommissyi trzymali reiestr expens extraordynaryinych, lecz i to nie zdało się Ichmć Panom Delegatom.

Jmć Pan Jezierski wymówiwszy J. W. Marszałkowi konfe: Kor: swą krzywdę, iż go do żadney nie użył publiczney usługi, i przywiódłszy ów pretendowanego neutralistę przypadek za Augusta III. i Stanisława Leszczyńskiego do korony polskiey ubiegaiących się w troiakim bicia rodzaiu zdarzony, prosił J. W. Prezesa i Marszałków konf: oboyga narodów, aby prawo ustom iego przywrócili, i wzgląd na niego mieli.

J. W. Marszałek konf: Kor: przełożył uwagi swoie, że gdzie idzie o całość narodu, i powagę Rzeczypospolitey, tam żadney osoby oszczędzać nie należy.

J. W. Prezes, wyraziwszy oczywiste przykrzenie sobie JJ. WW. Posłów słuchania tak długich sprzeczek, podał ostatni sposób, aby Ichmość Panowie kommissarze mieli po dziesięć naznaczoney pensyi, a J. W. Prezesowie po piętnaście tysięcy.

Po zaspokoiney tey trudności, JmćPan Dobrzyński odezwał się: „ Rozumiem, że w swoim czasie przełożę prześwietney Delegacyi „ potrzebę, aby w przyszłey kommissyi z Królem Jmcią pruskim na „ dwie części zaczęli dukt swóy IchmćPanowie kommissarze. „

Jmć Pan Benoit Minister dworu Berlińskiego odpowiedział natychmiast, że to będzie zupełnie należało do decyzyi Ichmość Panów kommissarzów, *a quo* zacząć maią czynności swoie.

Jmć Pan Prufzanowfki Pofeł Rzeczycki miał w teyże materyi głos takowy: „ Kiedyśmy do tego ftopnia zaradzeń naizych przyftą„ pili, iż tylko inftrukcyą mamy dać kommiffarzom, a plenipoten„ cyą nafzę tymże podpifać J. W. Prèzes i Marfzalkowie będą po„ winni, przymówić fię do tego z mieyfca mego przedfięwziąłem. Co „ do inftrukcyi, ieft rzeczą konieczną, ażeby Ichmość Panowie kom„ miffarze mieli drugą inftrukcyą fekretną, mimo tey, którąśmy „ dnia wczorayfzego czytali, z opifaniem *fpecifice* granic i duktów, „ nad które nic fobie poftąpić niepowinni. Czytałem w punktach „ inftrukcyi, iż maią dać plenipotencyą JJ. WW. Prezes i Marfzał„ kowie konf: kommiffarzom; dla tego uprafzałbym J. W. Prezefa, „ ażeby proiekt plenipotencyi, iako i inftrukcyą fekretną uformo„ wać kazał, i nam kommunikował. Nie mówię o penfyach kom„ miffarzów tak z ftanu fenatorfkiego, iako i rycerfkiego, mówię o „ pracy tylko, ieżeli tam więcey będzie miał pracy fenator, iak *ex* „ *ftatu equeftri* kommiffarz, fprawiedliwa rzecz iżby miał większą pen„ fyą, a ieżeli równą, niewiem co mówić; ztąd to dyffidencya ro„ śnie od brata do brata, kiedy matka przełamuiąc prawo natury, „ więcey świadczy ftarfzemu, iak młodfzemu; ztąd nienawiść, kie„ dy większy udział łafk doznaie ieden mimo drugiego. Szanuiemy „ mocno ftan fenatorfki, i pewien ieftem, iż naywyżfze każdy z nas „ czyni upoważenie, ale też nigdy fpodziewać fię nie mogę, aby nafz „ ftan nie miał od tego ftanu równości względu. Jako zaś rzeczą „ arcy-fprawiedliwą, ażeby żaden z liczby Delegatów na kommiffyą „ nie iachał, tak w tym uprafzałbym J. W. Prezefa, aby nam podał, „ którzy maią być kommiffarzami; nie trzeba nam różnicy czynić „ miedzy obywatelem a obywatelem, ale przecież trzeba, ażeby *una-* „ *nimis confenfus* w tey naftąpił izbie na iadących. „

Czytał potym Jmć Pan Sekretarz rotę przyfięgi tymże Ichmość Panom kommiffarzom, w którey gdy było, aby fię ciż kommiffarze referowali do Delegacyi, J. W. Bifkup Wileńfki uczynił reflexyą, aby nie do Delegacyi, ale do zwierzchności Rzeczypofpolitey.

J. W. Hetman polny Kor: oftrzegł, aby dołożyć do Rzeczypofpolitey feymuiącey; o co znowu zakłociła fię izba z przyczyny, iż iedni chcieli, aby wyrazić do ftanów Rzeczypofpolitey, inni do Delegacyi, drudzy śli za zdaniem (których była większa liczba) J. W. Hetmana polnego Kor.

J. W. Bifkup Wileńfki, chcąc zafpokoić wfzczętą trudność, zabrał głos w takowych wyrazach: „ Myśl moię winienem prześwietney „ Delegacyi zupełnie obiaśnić przyftofowaniem iey do terazniey„ fzych okoliczności, ta kommiffya iak długo po trwa nikt zgadnąć „ nie potrafi; anuż feymu nie będzie, i Delegacya fię zakończy, do „ kogoż więc ciż Ichmość Panowie kommiffarze w zachodzących tru„ dnościach referować będą powinni? zaczym nie może być do fey„ muiącey Rzeczypofpolitey. „

Na to J. W. Branicki Hetman polny Kor: „ Wniefiona propo„ zycya nie ma mieyfca, bo Delegacya nie ma fię kończyć tylko na „ feymie, a w Rzeczypofpolitey nie mafz i być nie może inney zwierz„ chności nad feym. „

Znowu J. W. Bifkup Wileńfki: „ Darmo w długie zachodzić kwe„ ftye, kiedy czas przedłużenia tych kommiffyi nie od nas dependu„ ie, ale od potencyi cudzoziemfkich. „

J. W. Marfzałek konf: Kor: przydał, aby dołożyć, iż ieżeli nie będzie Delegacyi, to fię ciż Ichmość Panowie kommiffarze referować maią do ftanów Rzeczypofpolitey.

J. W. Hetman ſtawał przy ſwoim zdaniu, z czego powſtało nie małe zakłocenie izby, bo każdy chciał, aby na iego przeſtawać decyzyi, inni wnoſili, aby dołożyć do rady Rzeczypoſpolitey.

J. W. Hetman polny Kor: rzekł: „ Zebyśmy nie dali zgorſzenia „ JJ. WW. Posłom z zakłócenia naſzego, to lepiey w tey okoliczno- „ ści przyſtąpmy *ad turnum.* „

Xże Woiewoda Gnieźnieńſki dawał racye, że nie może być do ſeymuiącey Rzeczypoſpolitey, bo nie zawſze ſeym, a radę złożyć ieſt w mocy nayiaśnieyſzego Pana.

Jmć Pan Sumińſki łączył myśl ſwoię do zdania J. W. Hetmana, i danych racyi Jmci Pana Warſzawſkiego, aby było dołożono ſeymuiącey Rzeczypoſpolitey.

J. W. Raczyńſki Piſarz Koronny wniósł w tym zakłoceniu, że J. W. Hetman zaſpokoił tę kweſtyą, bo ieżeli uſtanie Delegacya, to będzie narodowy ſeym; życzył aby poprawić tym ſpoſobem: iż gdyby nie było Delegacyi, ciż J. W. kommiſſarze Rzeczypoſpolitey donoſić o ſwoich czynnościach będą powinni.

Znowu wnieſiono, aby koniecznie przydać ſeymuiącey. *Concluſum* po długiey kontrowerſyi, aby do Rzeczypoſpolitey.

Xże Woiewoda Gnieźnieńſki uproſzony od J. W. Prezeſa, aby czynił relacyą JJ. WW. Posłom tego wſzyſtkiego, co traktowano było przez ten czas, i co udecydowano zoſtało.

JJ. WW. Posłowie oświadczyli żądania ſwoie, aby im równie proiekt do plenipotencyi Ichmość Panom kommiſſarzom był kommunikowany.

J. W. Kanclerz Koronny czytał tę plenipotencyą, która wzięta była do czaſu *ad deliberandum.*

J. W. Poſeł Roſſyiſki chciał być informowanym, ieżeli ta plenipotencya dla Ichmość Panów kommiſſarzów będzie *conformiter* napiſana dla trzech dworów, oczym J. W. Prezes upewniwſzy Ichmościów Panow Posłów, zaſolwował ſeſſyą na dzień iutrzeyſzy, to ieſt 6tego Października godzinę zwyczayną.

SESSYA CZWARTA.

DNIA 6. PAZDZIERNIKA.

GDy przy ſpóźnioney godzinie nie było ieſzcze kompletu, J. W. Prezes zagaił iednak ſeſſyą a nayprzód kommunikował bilet, który odebrał od J. W. Posła roſſyiſkiego w te słowa. (3)

Gdy poczęli zamawiać ſobie głoſy, Xże Lubomirſki Poſeł Sandomirſki

(3) Nominacya Ichmość Panów kommiſſarzów gdy niewyciąga przytomności trzech Miniſtrów, mamy honor uwiadomić J. W. Wmć Pana, że ſię znaydować na dziſieyſzey ſeſſyi nie będziemy. Pozwoliſz iednak J. W. Wmć Pan, żebyśmy nie tylko powtórzyć mogli potrzebę, abyś ſię J. W. Wmć Pan z prerogatywy nominacyi i JJ. WW. Marſzałkowie nie wyzuwali, ale też ſpodziewamy ſię, że będzieſz miał wzgląd na rekomendacyą naſzę, ile że to ieſt zwyczaiem dworów przyimować onę, gdy ſobie życzą takowych oſób, które im ſą przyiemne. Mam honor być ze wſzelką dyſtynkcyą.

w Warſzawie 5. Października 1773.

B. STACKELBERG.

mirſki oſtrzegał ſobie, że ku dalſzym czynnościom nie może poſtępować Delegacya, gdyż przepiſanego prawem kompletu nie maſz.

J. W. Prezes donioſł, że ci, którzy ſą *ex ſenatu* naznaczeni, podiąć ſię nie chcą.

Dopraſzano ſię, aby rota przyſięgi była czytana. JmćPan Podkomorzy Gnieźnieńſki upraſzał J. W. Prezeſa, aby z wſzelkim proiektem zatrzymać ſię raczył, gdyż uchylić raz prawo, ieſt podać zły przykład.

J. W. Marſzałek konf: Kor: rzekł: „ Gdy *deciſive* nie będziemy nic „ robić, możemy przynaymniey *proiectivè* rozmowić ſię w zachodzą- „ cych trudnościach, a tym czaſem nadeydą JJ. WW. Miniſtrowie „ do kompletu. „ gdy w tym przyſzedł do kompletu Xże Marſzałek konf: Litt:

J. W. Prezes zapytał ſię Xcia Lubomirſkiego Poſła Sandomirſkiego, czy ieſt iuż komplet, który natychmiaſt odpowiedział: „ Wiem, żem „ ſtawał przy prawie, ale Wmć Pan nie maſz władzy poſtępowania „ nad przepis prawa. „

Czytał Jmć Pan Sekretarz rotęprzyſięgi Ichmość Panom kommiſſarzom.

Xże Lubomirſki Marſzałek W. Kor: przełożywſzy, w tey przyſiędze; to ieſt, iż Ichmość Panowie kommiſſarze referować ſię będą do inſtrukcyi, która ieſt nazbyt ciemna, i w generalnych wyrazach; życzył, aby dołożyć, iż do daney ſobie *ſpecifice* informacyi referować ſię będą.

J. W. Laſocki Kaſztelan dopraſzał ſię, aby Ichmość Panowie kommiſſarze dopominali ſię o powrócenie tych podatków, które z kraiu Rzeczypoſpolitey wybrały potencye.

J. W. Prezes uznawſzy, że to wnieſienie ieſt arcy-ſprawiedliwe, życzył, aby dla utrzymania zwykłego w czynnościach porządku pierwey iednę materyą zakończyć.

Przymawiało ſię wielu, dodaiąc klauzulę do przyſięgi. Jmć Pan Sumińſki Dobrzyńſki czynił uwagi, aby ta ſekretna informacya dla Ichmość Panów kommiſſarzów, według którey maią ſobie poſtępować, była prześwietney Delegacyi wiadoma.

Pytał ſię J. W. Prezes, ieżeli ta przyſięga iuż ma być podpiſana; na co zaſzła natychmiaſt zgoda.

Xże Woiewoda Gnieźnieńſki wziął głos w te ſłowa: „ Gdy iuż „ za powſzechną zgodą prześwietney Delegacyi ta przyſięga ugodzo- „ na i podpiſana zoſtała; zdałoby mi ſię, abyśmy uproſili J. W. J. X. „ Kanclerza Koronnego tak pracowitego i doſkonałego Miniſtra, aby „ oprocz tey inſtrukcyi wydana była informacya tymże Ichmościom „ Panom kommiſſarzom, *a quo termino* i *ad quem* poſtąpić maią. Zoſtaw- „ my to dzieło ſtaranności udoſkonalonego miniſtra, a przyſtąpmy „ do innych czynności. „

Gdy niechciano na to zezwolić Jmć Pan Sumińſki dopominał ſię, aby tyle na ſprzeczkach nie tracić czaſu, ale przyſtąpić *ad turnum*; ale natychmiaſt *repoſitum* od wielu, że ten tylko przy miniſtrach cudzoziemſkich dany być może.

J. W. Marſzałek nad: Litt: wziął głos w tych wyrazach: „ Do „ przeczytaney inſtrukcyi Ichmość Panów kommiſſarzów, uwagá „ Jmci Pana Dobrzyńſkiego ieſt arcy-doſkonała, i oznaczaiąca troſkli- „ wość dobrego obywatelſtwa, bo z Królem Jmcią Pruſkim oboię- „ tności ſłów *Noteci*, powinna być ſympliſikacya, ale czy możemy „ ſpodziewać ſię, że gdy ta informacya, która ma być za regułę „ Ichmość Panom kommiſſarzom, będąc Jmci Panu de Benoit wiado-

„ ma, nie pobudzi go do wzięcia zaraz potrzebnych w tych okoli-
„ cznościach dla interesu Króla swego środków? „

JmćPan Radzimiński rzekł: „ Mnie się zdaie, aby nic sekretnego
„ nie było, bo ieżeli *ex deliberatione* proiektu uwiadomieni o tym bę-
„ dą Ichmość Panowie Ministrowie, ktoż wątpić może, aby o tey
„ okoliczności nie zaradzili? zaufać tedy należy doskonałości J. W.
„ J. Xdza Kanclerza, o którey przeświadcza całą oyczyznę, że co-
„ kolwiek widzieć będzie powszechnego dobra użytecznością, to
„ wszystko umieścić w mianowaney informacyi zapewne nie prze-
„ pomni. „

JmćPan Niemczewicz wniósł, aby tę informacyą nazwać memo-
ryałem.

J. W. Prezes widząc zatrudnioną ieszcze izbę rzekł: „ Wnie-
„ sione J. W. Imci Pana Marszałka nad: Litt: tak dokładne przyczy-
„ ny zaspokaiać nas powinny, i przeświadczyć o potrzebie, któ-
„ rą mieć chcemy kraiowi użyteczną, oddaymy roztropności i do-
„ świadczeniu J. W. Imci Xdza Kanclerza Koronnego tę czynność, a
„ będzie niechybny skutek. „

Na co gdy zgodzono się, proszono zatym, aby poprawna przy-
sięga powtórnie czytana była, J. W. Marszałek konf: Kor: odezwał
się, aby każdy proiekt pierwey oddawany był do laski, niżeli ma być
w izbie czytany, z tey zwłaszcza przyczyny, ażeby kto niepodrzucił
proiektu przeciwko samey Delegacyi.

J. W. Kasztelan Zarnowski do tegoż samego zdania przymówił
się, aby pierwey każdy proiekt był do laski oddany. Potym czytał
wspomnioną rotę Jmć Pan Sekretarz, gdy iednak nie było zgody, i
chciano aby tey roty poprawić;

J. W. Marszałek konf: Kor: rzekł: „ Iż nie może być ostrzeysza
„ przysięga iak na fundamencie prawa, którey rota iest podana od
„ J. W. Nurskiego. „

Jmć Pan Sumiński Poseł Dobrzyński przymówił się temi słowy:
„ Obstawać przy prerogatywie J. W. Marszałka konf: Kor: powinni-
„ śmy, że iest wziętym zwyczaiem, aby proiekta były zawsze odda-
„ wane lasce, od którey *suo ordine* czytane bywaią. W okoliczności
„ zaś ulepszenia roty przysięgi, nie duchem przeciwieństwa, ale my-
„ ślą ostróżności mówię, że czyste sumnienie nie wzdryga się, bądź
„ nayostrzeyszych wyrazów; ztąd gdy tu idzie o całość Rzeczypo-
„ spolitey i o przeświadczenie obywatelów niewinności Ichmość Pa-
„ nów kommissarzów, doprasżam się o czytanie pierwszey przy-
„ sięgi. „

Z tey miary gdy zatamowała się izba, J. W. Marszałek konf: Kor:
poprawiwszy rotę rzeczoney przysięgi, czytał ią; i na wniesienie J. W.
Woiewody Płockiego przydano, że ani sami, i ani przez kogo innego
nic brać nie będą.

J. W. Prezes rzekł: „ Gdy iuż iest *ad mentem* Delegacyi popra-
„ wna przysięga, i czytana; więc przystąpię do nominacyi Ichmość
„ Panów kommissarzów. „

J. W. Kasztelan Brzeziński odezwał się: „ Uprasżam z mieysca
„ mego, aby to tylko było *proiective*, gdyż każdemu zostawiona wol-
„ ność przyięcia tey funkcyi. „

Gdy nominowano J. W. Woiewodę Nowogrodzkiego, ten zabrał
głos w takowych wyrazach: „ Na dniu onegdayszym czytane pro-
„ iekta do rozgraniczenia państw Rzeczypospolitey dały mi poznać,
„ iż takich prześwietna Delegacya wyznaczać nie ma kommissarzów,

„ którzy albo zgoła zakordonowani, albo znaczną część fubftancyi
„ maią w odebranych od Rzeczypofpolitey kraiach. Sprawa moia,
„ która fię toczy, wiadomo prześwietney Delegacyi, że interefuie
„ na niefzczęście może Ichmciów Panów Miniftrów cudzoziemfkich;
„ więc z tych famych przyczyn, iż unikam tey okoliczności, któraby
„ mnie mocniey ieszcze uciemiężyła, oświadczam fię, iż tey funkcyi
„ nie przyimę, ani przyiąć mogę. „

J.W. Marfzałek konf. Kor: rzekł: „ Na przytoczoną racyą wymówienia
„ fię J.W. Woiewody, że dla fwoiey oftróżności podiąć fię tey
„ funkcyi nie może, zamilczam, ale oświadczam prześwietney Delegacyi,
„ że punkta proiektowane i umówione nie fą prawem, puki
„ nie podpifane. „

J.W. Hetman polny Kor: wyrazil: „ Rzecz bez kweftyi, że te
„ punkta były czytane, ale kilka z nich zoftały excypowane. „

J.W. Bifkup Wileńfki odezwał fię: „ Nie wiem na iakim fundamencie
„ zafadza fię zażalenie J.W. Woiewody. Nie wzywam innego
„ świadectwa iafnych czynności, tylko dość mi powiedzieć, że
„ znaczną część maiątku domu mego ma w ręku fwoich J. W. Woiewoda,
„ i chyba tę zanofi fkargę, że nie wfzyftko ieszcze odziedzicza. „

J. W. Kafztelan Goftyńfki exkuzował fię od kommiffarftwa, a J.W. Marfzałek Kor: gdy była zatarga ułożenia do W. X. Litt: kommiffarzów podał fpofób, aby do Litwy z prowincyi Litewfkiey obywatele wyznaczeni byli, a do Korony z Koronney. Na co zafzła zgoda.

J.W. Kafztelan Zarnowfki wniófł, że lubo punkta *præliminaria* były czytane, ale niektóre z nich miały być poprawne.

J. W. Prezes oświadczył trudność w nominacyi *ex fenatu*, z tey przyczyny, iż fię wielu fenatorów wymawiaią.

Jmć Pan Sumińfki doprafzał fię, iż ponieważ ma być nominacya tych kommiffarzów, należy wiedzieć, kiedy fię rzeczona kommiffya zacząć ma, i kiedy kończyć powinna, gdyż z tey okoliczności woyfka z kraiu nie wyidą.

Na to J.W. Kanclerz Koronny: „ Nie od nas famych dependuie
„ tak początek, iako też koniec, ale i od drugiey ta rzecz zależy
„ ftrony. „

Xże Sułkowfki Poseł Łomżyńfki domówił fię, aby *præliminaria*, które miały być poprawne w niektórych punktach czytano, na co gdy zafzła zgoda, czytał ie Jmć Pan Sekretarz.

Gdy zatamowała fię w czynnościach dalfzych izba, J.W. Marfzałek konf: Kor: wyraziwfzy, iż tą fprzeczką czas fię wycięcza, profił o folwowanie feffyi.

J. W. Kanclerz Koronny rzekł: „ Udeterminowanie penfyi po-
„ trzebuie deliberacyi, więc zoftawmy to innemu czafowi. „ a J. W. Kafztelan Zarnowfki przydał: „ to i nominacyą. „

Doprafzało fię wielu bardzo, aby iuż tę materyą zupełnie zakończyć, i gdy znowu poczęła miefzać fię izba, J. W. Kanclerz Kor: uczynił takową uwagę: „ Jeżeli zafzła zgoda prześwietney Delegacyi
„ na penfyą dla Ichmość Panów kommiffarzów na dziefięć tyfięcy,
„ to uważyć profzę, że bez żadney proporcyi i fprawiedliwości, bo
„ naprzykład wyznaczeni do Mofkwy do rozgraniczenia i dworu Wiedeńfkiego,
„ czy nie dalfząż maią drogę, i czy nie większy expens,
„ niżeli co do Króla prufkiego o kilkadziefiąt mil tylko? powtóre,
„ ci którzy maią być z fenatu, iuż to przez wzgląd pierwfzeńftwa,

„ iuż to przez wyższy ſtopień charakteru, czynić będąż obligowani „ do znacznieyſzych *indiſpenſabiliter* expens? łączę zatym myśl moię „ z zdaniem J. W. Biſkupa Łuckiego, aby na te expenſy extraordy- „ naryine ze ſkarbu było opatrzenie. „

Gdy zachodziła w tym trudność nie mała, z tey przyczyny, że ſkarb nie ieſt w ſtanie wypłacenia takowych expenſów, J.W. Marſzałek konf: Kor: wniósł: „ Nie chodzi o to, aby natychmiaſt wypłacić, bo „ wiemy ſytuacyą dochodów ſkarbu, ale żeby było pewno, że bę- „ dzie pora i czas, iż każdy odbierze ſwoię należytość. „

JmćP. Rościſzewſki Poſeł Ciechanowſki: „ Gdyby to odbierać mieli „ Ichmość Panowie kommiſſarze kray, ſprawiedliwie by im należała „ nadgroda; ale że utracać, niech maią wzgląd na ſmutną ſytuacyą „ Rzeczypoſpolitey. „

Z tym wſzyſtkim nie było zgody, bo wielu dawało przyczynę niepoliczonych wydatków. J.W. Marſzałek konf: Kor: wniósł: „ Po- „ nieważ ieſzcze takowa różność zachodzi zdań, więc zoſtawmy tę „ materyą do dnia iutrzeyſzego, a nie zgodziwſzy ſię poydziemy *ad* „ *turnum*. „

J. W. Kanclerz Kor. rzekł: „ Miałem honor prześwietney De- „ legacyi przeczytać plenipotencyą i punkta do inſtrukcyi, co gdy „ znalazło approbacyą, muſi iednak taż plenipotencya dla wſzy- „ ſtkich trzech dworów być napiſana po łacinie, więc i to potrze- „ buie czaſu. „

W tym przy ſpoźnioney godzinie J. W. Prezes ſolwował ſeſſyą na dzień 7my tego mieſiąca.

SESSYA PIĄTA.

DNIA 7. PAZDZIERNIKA.

J. W. Prezes zagaiwſzy ſeſſyą obligował Ichmość Panów Delegatów, aby tylko *ad materiam* zabierane były głoſy, i iedney kweſtyi nieułatwioney, druga nie trudniła; dał potym naypierwſzy głos Xciu Jabłonowſkiemu Woiewodzie Poznańſkiemu, który wytłomaczywſzy prześwietney Delegacyi, że lubo wpomyślnieyſzych czynnościach życzyłby ſobie zawſze czynić we wſzyſtkim chętną oyczyźnie ſwoiey uſługę, przecież że wprzeciwnych loſach być nieodſtępnym publicznego dobra, ieſt to obywatelſka i dziedziczna imieniowi iego powinność, rzekł: „ Przyimuię tę pracę, za penſyą zaś dziękuię, oświadczaiąc „ ſię oyczyźnie moiey własnym moim ſłużyć maiątkiem. „

J. W. Prezes i cała Delegacya podziękowała temuż Xciu Woiewodzie za iego dla oyczyzny gorliwość, i zwykłą wielkich ludzi wſpaniałość.

J. W. Kanclerz Koronny z wielu innemi *interlocutorie* mówił, że w tak wielką drogę ta penſya im dzieſięć tyſięcy przez żaden ſpoſób wyſtarczyć nie może.

Jmć Pan Sumińſki odezwał ſię: „ Jeſt to ſpoſób od nas przewi- „ dziany, że kto dalſzą ma drogę, powinienby wziąć więcey, ale i „ to uważyć należy, że w dalſzym kraiu taniey, niż u nas. „

Xże Woiewoda Gnieźnieńſki wniósł, aby miaſta Toruń i Gdańſk miały ſwoie oſóbne z Królem Jmcią pruſkim rozgraniczenie.

Jmć Pan Hadziewicz dopraſzał ſię z wielu kollegami o zalimito- wanie

wanie Delegacyi, daiąc przyczynę, iż każdy pilniey potym pracować będzie, uſpokoiwſzy właſne intereſa.

Xże Woiewoda Gnieźnieński wziął głos w tych ſłowach: „ Po „ zakończoney materyi od kilku dni zatrudniaiącey prześwietną De- „ legacyą naznaczenia do rozgraniczenia kommiſſyi, i kommiſſarzom „ obmyślenia penſyi; przyznać należy, że ſię ciśnie do prześwie- „ tney Delegacyi gmin intereſów, a każdy znaczney potrzebuie ro- „ zwagi, i nayprędſzego zauſpokoienia. Dochody Króla Jmci na- „ der uſzczuplone wyciągaią uleplzenia, przez przyzwoity wzgląd „ pierwſzego ſtanu; woyſko zapłaty, bez którey żołnierz w karno- „ ści być nie może. Oczekuie ſkarb dawney praw exekucyi, wzdy- „ cha ſprawiedliwość, pragnie tęſkliwie narod ogłoſzoney od J. K. „ Mci wolnego rządu reformy, kray cały tyle ucilkami uciemiężo- „ ny czeka zaſpokoienia, edukacya narodowa z okoliczności wypa- „ dłego od głowy kościoła wyroku zaniedbana, na którey wiele za- „ leży kraiowi, funduſze przy tey indeterminacyi idą w umniey- „ ſzenie. Wiem, że miedzy innemi proiektami do intereſu ieſt „ uformowaney proiekt od J. W. Jmci Xdza Biſkupa Wileńſkiego. „ Suplikowałbym prześwietney Delegacyi, aby wiedząc o doſkona- „ łym ſtarunku J. K. Mci, którą okazuie dla narodu, proſiła go, żeby „ *in commodum ac melius Reipublicæ*, bez ukrzywdzenia iednak tego za- „ konu dyſtyngwowanych imion i oſob, te funduſze obrocone i u- „ bezpieczone zoſtały. „

J. W. Marſzałek konf. Kor: rzekł: „ Przychylam ſię z mieyſca „ mego, aby ten proiekt zoſtał nieodwłocznie zaſpokoiony, ale o- „ raz dopraſzam ſię, aby prześwietne *collegium Epiſcoporum* oświadczyć „ chciało *ſenſibilitatem* J. W. Nuncyuſzowi, że maiąc kaſſować inſtitu- „ tum XX. Jezuitów, Oyciec święty nie referował ſię w tym punkcie „ ani do Króla Jmci, ani do Rzeczypoſpolitey. „

J. W. Podkanclerzy Litt: wziął głos takowy: „ Nie należy mnie „ w tak godnym i oświeconym zgromadzeniu, pokazywać i dowo- „ dzić potrzebę utrzymania narodowey edukacyi; braliśmy ią ſami, „ opatrzeni użytecznemi do tego funduſzami, za dozwoleniem za- „ wſze Rzeczypoſpolitey uczynionemi. Winniśmy zoſtawić ią tym, „ którzy po nas naſtępuią, a winniśmy to im równie, iak wſzyſtkie „ rozſądne uſtawy. Znieſienie zakonu XX. Jezuitów, którym wię- „ kſza część edukacyi kraiowey z większą częścią funduſzów na to za- „ piſanych powierzona była, otwiera Rzeczypoſpolitey okazyą do „ uczynienia potrzebnych, ku utrzymaniu i powiękſzeniu światła na- „ rodowego uſtaw; upadłe, znieſione, i w ſamę tylko ſzkolną nie- „ użyteczność ſpodlone nauki w akademii Krakowſkiey, wchodzić po- „ winny w obręb ogulnych w tym Rzeczypoſpolitey rozrządzeń. „ Wſzyſtko cokolwiek ſię tylko do utrzymania nauk, i założenia in- „ ſtrukcyi kraiowey ſtoſować może, oddaymy w ręce J. K. Mci z przy- „ daną mu wybranych do tego oſób radą. Rada ta niech będzie zło- „ żona z takiey liczby, iaka wielości robot doſtarczyć może, tak ie- „ dnak małey, ażeby w niey intryga, duch ſporu, różność mniemań, „ ſiedliſka ſwego zakładać nie mogły. W tey myśli ułożony proiekt „ oddaiąc do laſki, o przeczytanie iego proſzę. „

J. W. Woiewoda Kaliſki życzył *ante omnia* zachować w czynno- ściach w Delegacyi porządek, ponieważ tłumem toczące ſię intereſa nie razem, ale zawſze według ſwego wnieſienia uſpokaiane być po- winny, a tak ani tyle czaſu wycieńczać ſię będzie, i lepſza w każdey okoliczności uwaga naſtąpić może.

J. W. Marſzałek konf: Kor: wniółł, że gdy *uſitata praxis* nieſie, że na wſzyſtkich judykaturach, wyznaczone oſoby bywaią obowiązane przyſięgą; więc aby ci, którzy wyznaczeni będą do kommiſſyi intereſu JJ. WW. Komorowſkich, przyſięgli, oprocz JJ. WW. ſenatorów, którzy ſą iuż *jurati*, i aby obiedwie ſtrony podały oſoby do teyże kommiſſyi.

J. W. Marſzałek nad: Litt: przychylił ſię do tegoż zdania, reprezentuiąc zwyczay, iż ſtrona druga powinna wzaiemnie podać oſoby do teyże kommiſſyi.

Lecz gdy na to nie było zgody, J. W. Prezes rzekł: „ Pozwoli „ prześwietna Delegacya, abym w tey mierze podał ſpoſób; ia rozu„ miem, że ani ta, ani tamta ſtrona nie powinna wyznaczać ſędziów, „ ale ſama Delegacya. „

J. W. Biſkup Łucki wziął głos w te wyrazy: „ Nayiaśnieyſzy „ Pan naſz z trzema ſtanami Rzeczypoſpolitey wyznaczył nas do za„ ſpokoienia trzech potencyi, a nie żebyśmy ſię w partykularne wda„ wali intereſa; czemu ſtrony w tak dawney ſprawie *in ſubſelliis* try„ bunałów nie ſzukały ſprawiedliwości? a ieżeli te wakowały, ma„ my konfederacyą, która zaſpakaia kray cały, zacoby nie miała „ tego intereſu rozſądzić, i winnych ukarać, a niewinnych ſławę „ ucalić? wiadomym mówię, ze *in loco delicti* ieſt zwyczay wyprowa„ dzać w uczynkowych ſprawach inkwizycye. To mieyſce, że iuż „ teraz do inſzey należy juryzdykcyi, mogłby nas ſamych zamieſzać „ ten interes; bo czy rzecz ieſt podobna, aby w którym kraiu u„ znana była inna juryzdykcya nad właſną? zaczym zdanie moie, „ że proiekt podany od J. WW. Komorowſkich nie ma tu mieyſca, „ bo nużby exekucyi tey kommiſſyi ſtrona przeczyć chciała, co za „ konſekwencya i nie upoważnienie *ſancitorum* prześwietney Delega„ cyi, ile że nie maiąc tu przytomnych Ichmość Panów Miniſtrów „ cudzoziemſkich, com tyle razy ſłyſzał, powtarzam, *pluralitate* decy„ dowana być nie może? „

Xże Lubomirſki Marſzałek W. Koronny doſkonałemi uwagami przełożył, nayprzód, że Delegacya nie ma mocy poſtępować ſobie nad akt limity, który *ad caſum* ieſt przepiſanych czynności; powtóre, że ſą ſubſellia, którym przyſtało takowe rozſądzać ſprawy; potrzecie, że będąc te dobra iuż nie należące do Rzeczypoſpolitey, gdzieby koniecznie *pro verificatione objecti* inkwizycya być powinna, nie dopuſzczanoby inney juryzdykcyi nad kraiową, a gdyby i tey pozwolili kommiſſyi, wieleby podobnych w kraiu naſzym czynić chcieli. Co wſzyſtko wybornym ſłów układem i dobitnemi wyłuſzczywſzy wyrazami, konkludował, że kommiſſya ta być żadnym ſpoſobem nie powinna.

W tym Xże Czetwertyńſki zabrał głos takowy: „ Każdy wy„ ſtępek popełniony mieyſce uwagi znaleść powinien, każdy kry„ minał dowiedziony, ukarany iak nayſurowiey i nayprzykładniey, „ każdy potwarzy ſpoſób niſzczony i gnębiony; bo inaczey prawo „ naypierwſze natury gwałt cierpiałoby, a życie ludzkie bez żadney „ zoſtałoby obrony. Temu to nieſzczęſnemu loſowi podpadaią JJ. „ WW. Kaſztelańſtwo Santoccy, i prawdziwie wyznać można, że „ ſą przerażeni ſtraſzliwie zdarzonym w ſwym domu przypadkiem, „ gdy ukochaną corkę ſwoię ſtraciwſzy, żadnego o niey aż do tych „ czas uwiadomienia nie maią. Powſzechny był by to grzech, i ka„ żdego przerażaćby powinien, a tym ſamym niepraktykowany ie„ ſzcze w tym kraiu, w którym dopiero okazałby ſię przemocy ſku-

„ tek, gdyby też powinnego w dopełnieniu wynaydował autora. „ Podany proiekt *ad deliberandum*, czyż niepowinienby nas zastanowić? że lubo skarga do nas zanieśiona, tak wielka, przecięż ta czynić nie zdaie się nikogo autorem tak szkaradnego występku, a zacoż doprafzać się, aby kommissya była wyznaczona do rozsądzenia kryminału zadanego, lubo ieszcze niedowiedzionego? mówię sam, że godzien występek byłby kary przykładney, lecz i to mówić powinienem, że równey godzien byłby ten, któryby zadawszy niedowiodł; a cożby za satysfakcya była broniącym się od takowego zarzutu? co za skutek, gdyby niewinnemi uznano? co za nadgroda dla tych, którzy honor i życie na równey ważą szali? zostałby podobno tylko odgłos potomności, że ci, którzy wiekiem starali się zarabiać na honor i sławę w oyczyźnie, w liczbę excesantów policzeni byli, mówię za sprawiedliwością, i mówić każdy powinien, kto tylko kocha własny honor, bo broniąc tego inaczey nie można, chyba życiem samym. A zatym, czyż można wyznaczać kommissyą na niewiadomo, dawszy moc ostatniey decyzyi: wszak pierwey trzeba było dochodzić autora występku, a pod ten czas dowiodszy, że ten i nie inny, kray cały uwiadomić, przez zanieśione skargi, w ten czas prośić stanów Rzeczypospolitey, i sąd na tych formować, iako na pełnicielów takowych występków, iako na gwałtowników praw spokoyności obywatelskiey. Pytam się, czy prześwietna Delegacya ma iakie powody, aby mogła kommissyą formować na oczernienie familii całey, która przez swoie strawione na usługach Rzeczypospolitey lata, naywiększe powinna zasłużyć względy. Niech honor będzie każdemu miły, i niech go każdy z swoim równo szacuie życiem, a zatym niech wprzód nieobwinia i nie oczernia, póki nie dowiedzie. Ledwo widzę nie przychodzi tych skutków doznawać familiom wszystkim zasłużonym w narodzie, które za ich dla oyczyzny wierne usługi, kolosy nie sławy, i hańby wieczney buduią. Wyznaczenie zatym takowey kommissyi ułożone, iest iedno, iakoby zezwolić na to, że wszystko popełniono, a przecież niczego ieszcze nie dowiedziono, oprócz czczego zarzutu, któremu nieszczęściu naypodczciwsi podlegli. Pomyślmy sobie, że interes iest nas wszystkich bronić honoru swego i cudzego, a zatym na takową kommissyą skrzywdzaiącą familią nie zezwolmy; agituią się sądy teraz, niech JJ. WW. Kasztelaństwo Santoccy zadaią, i tam dowodzą; nakoniec agituie się naypierwsza magistratura złożona z wyboru osób, a w nieczynieniu sprawiedliwości ieszcze ni od kogo nie naganna; prześwietna konfederacya pod powagą wielkich i godnych w oyczyźnie Marszałków; czyż w teyby mieysca zaskarżenia swego nie znalazł? wszak ten to sąd iest naypierwszy i powaga iey, która maiestat umacnia, przemocy broni, sprawiedliwość czyni, gwałty znośi, prawo utwierdza: może i JJ. WW. Kaszt: Sant: uczynić przez swoie wyroki zadość; może też i ukarać podług występku, gdy iest z śiebie mocną, gdy trzema mocarstwy protekcyą wsparta. Inaczey z mieysca mego na tę kommissyą, iako krzywdzącą wielkiego imienia sławę nie zezwalam. „

Po Xciu Czetwertyńskim wziął głos J. W. Raczyński Pisarz Koronny: „ Gdybym nie był w wolnym urodzony narodzie, gdzie gwałt „ i przemoc mocnieyszego obywatela nad słabszym, naytrwalsze równości z gruntu wywraca fundamenta, dośćby mi było do obrony krzywdy domu Komorowskich dobrego imie nośić Chrześcia-

„ nina; bo w popełnionym, a całą wzruſzaiącym naturę uczynku, nayświętſze praw wſzyſtkich zgwałcone widzę obowiązki: ktokolwiek ſpołeczności ludzkiey, ku którey utrzymaniu wſzyſtkie prawodawców dążyć zwykły uſtawy, nieprzyiaznym nie ieſt, kto w oświeconym żyiący wieku, grubych i dzikich narodów zwyczaiu naśladowcą być nie chce; ten na ſam odgłos popełnionego gwałtu truchleć powinien, ten nayprętſzego tak cięſzkiey winy żądać muſi ukarania. Rozumieć nie powinienem i nie mogę, żeby ktożkolwiek z zaſiadaiących w tey izbie, tak nie wzruſzonego był ſerca, żeby wielkości przeſtępſtwa nie uczuł, nikt ſpodziewam ſię ſztucznych nie będzie czynił wynalazków, żeby prawa natury, prawa Boſkie i prawa narodowe gwałcący, równość, naypierwſzą rządu republikańſkiego ſprężynę ſłabiący, chciał widzieć beznaganny poſtępek, który iużby nas mało zdawał ſię poruſzać, gdybyśmy ukaran'e iego, iakimkolwiek chcieli przedłużać ſpoſobem. Moc naywyżſza zgromadzoney w trzech ſtanach Rzeczypoſpolitey, udzielaiąc nam władzy ſtanowienia praw nowych, poprawy lub odmienienia dawnieyſzych, nie ograniczyła powagi Delegacyi, żeby wielu przykładami ſtwierdzonych, a z ſeymu przepiſanych kommiſſyi, wyznaczać nie mogła. Nic więcey nad nas nie mieli poprzednicy naſi na Delegacyą roku 1768 wyznaczeni, równą ich Rzeczpoſpolita zaſzczyciła władzą, a przecięż w mnieyſzey wagi okolicznościach, kilkokrotne do zakończenia prawnych kłotni, przepiſali kommiſſye; a myż to dziś w tak nader delikatney materyi, pokrzywdzaiącey honor, życie, i maiątek wſpół-obywatela, ſenatora i pierwſzemi w Rzeczypoſpolitey godnościami imię zaſzczycone, na ſobie noſzącego ſzlachcica, ſzkrupuły wzniecać będziemy? myż to, co w wielokrotnych na tym mieyſcu dyſkurſach, na przemoc, nierząd i nieſprawiedliwość ſarkamy, ſurowych na karę wyſtępku wzdrygać ſię będziemy wydać wyroków? w akcie plenipotencyi naſzey pozwala nam Rzeczpoſpolita układać, ſtanowić, konkludować i podpiſywać to wſzyſtko, co uznamy być rzeczą ſprawiedliwą, nayużytecznieyſzą, i nayprzyzwoitſzą intereſom państw Rzeczypoſpolitey; czyliż utrzymanie równości w ſtanie republikanckim, nie ieſt państwa tego intereſem? czyliż dopełnienie ſprawiedliwości uciążonym obywatelom iak nayprętſze, nie ieſt ſzczęściem każdego w Rzeczypoſpolitey mieſzkańca. Ah, przezacni mężowie! ktokolwiek czuie być ſię wychowanym w wolności, niech pozna krzywdę równości uczynioną, ktokolwiek przyrodzone rodziców ku dzieciom ſzanuie przywiązanie, niech ſobie wyſtawić raczy ciężkość nieſzczęśliwego loſu, patrzących rodziców na ſmutną niewinnego dziecięcia ofiarę, kto na koniec własne oglądać... patrzyć żąda bezpieczeńſtwo, niechay wraz ze mną o przyſpieſzenie ſprawiedliwości woła, niechay proiekt na dniu wczorayſzym czytany, podpiſać proſi. „

XżeLubomirſki PoſełSandomirſki odezwał ſię: „ Nie mocą przygotowaney wymowy, ale z ſamego przeświadczenia obowiązku ſumnienia, i miłey każdemu równości, wzywam waſzey pomocy, zacni mężowie, ſzanuiący prawa narodów, i winne dla wſzyſtkich beſpieczeńſtwo, do was mówię JJ. WW. Delegaci, którzy poważacie honor wraz z życiem, nie odſtępuycie żadnym względem niewinności, pokażcie tkliwość uciemiężenia od mocnieyſzych, a gdy znaydę ſprzecznych ſprawiedliwości, upraſzam o *turnum*. „

Wſzyſcy JJ. WW. Delegaci będąc iednego w tey mierze zdania, toż ſamo po tyle razy oświadczyli. Dany

Dany potym był głos Jmci Panu Kurzenieckiemu, który tak mówił: „ Gdy mi przychodzi w zagaionych materyach otworzyć zdanie „ moie, zaczynam nayprzód od tych wyrazów, których okoliczność „ początkowego zasiadania mego w tey prześwietney Delegacyi po „ mnie wyciąga; żądam to uczynić tłumaczenie myśli, które się „ wnoszą ku gruntownemu uwielbieniu osob i charakteru całey tey „ Delegacyi. A nayprzód, gdy umieszczenie moie w tym naywybornieyszym gronie tobie winienem, przezacny senacie, wam dystyngwowani koła naszego Marszałkowie i Posłowie, mam też za „ powinność nayprzyzwoitsze złożyć podziękowanie, za tę ufność, „ którąście we mnie upatrzyli: będzie to moim i zachęceniem do służenia czułego interesom oyczyzny, i obowiązkiem ku wam szczegulnieyszey wdzięczności; te zaś w ninieyszym zamierzam oznaczeniu, iż znaiąc dawnieysze wasze w tym kole zasiadanie, ufam, „ iż dokładnieysze macie stanu okoliczności, i natury interesów przeniknienie i zgruntowanie; a przeto od nich czerpać światło, i przewodnictwo, będzie moią skłonnością i pobudką. Teraz zaś przystępuię do zagaionych materyi, a nayprzód względem oznaczenia „ kommissyi pretendowaney przez J. WW. Komorowskich Kasztelanów Sanockich zgadzam się, że tak wielki przypadek przykładney wyciąga kary, lecz nie zdaie mi się iednak, aby w ninieyszey „ Delegacyi mogło prawnie i powinno być rezelwowanym, raczey *in foro fori* popieraćby było przyzwoitszym, iako obszerniey explikował „ Xże Jmć Marszałek W. Koronny, do którego zdania i ia się przyłączam. Co się zaś tycze rozdysponowania szkoł dla edukacyi młodzieży, tudzież dobrania dla nich mistrzów, tego moc, aby zupełna „ dana była Ichmość Panom; z następuiących doprasząm się przyczyn. „ Wiadomo, że klassa magistratury kraiowey ma swoię funkcyą, a „ każda funkcya potrzebuie czułey pracy, i ustawicznego oka: dwie „ zaś funkcye w magistraturze daią okazyą do niedogodzenia obom; „ więc wynika konsekwencya, że trzeba do wglądania w edukacyą osobne iakowe ustanowić kollegium; ustanowiwszy one, trzeba dla „ nich obmyślić płacę, a tey, żeby nie była zbytnią, ile w ninieyszym „ czasie przy nie obsitym wielce skarbie, trzeba unikać; a ieszcze nie „ pewna, ieśliby ten urząd był zdolnym do kierowania machiną edukacyi; bo ta, ile do kraiowego użytku, potrzebuie przezornych osob, „ aby zalecała to uczyć, co się może stosować prawdziwie z formą „ rządu kraiowego. Wnoszę zatym z samey przyzwoitości, że rozporządzenie tym wszystkim powinno J. K. M. P. N. M. iako Panu „ mądremu i kochaiącemu nauki być zupełnie oddane, ile że to poruczenie nie tak nazwaćby się mogło nowo umnożonym prawem „ maiestatu, iako raczey rekapitulacyą zdawna przy tronie będącego prawa; bo instytucya szkoł, i onych władność zawsze do Królów należała i należy, i nigdzie oraz nigdy *à jure majestatico* nialienowana, a na stany państwa przeniesioną nie została: owszem za czasów ieszcze Zygmunta III. i Władysława IV. urządzenie szkoł nazywa się częścią berła królewskiego trzymaiącą. I zgoła nie masz żadnego prawa, któreby *hoc jus majestaticum* osłabiało; ale owszem są „ liczne utwierdzaiące, które, niechcąc sprawiać *tædium*, nieprzytaczam; ostatnie tylko namieniam, iż *pacta conventa* Augusta III. obliguią, żeby akademią Wileńską przy prawach swych utrzymywał; „ a iakżeby miał utrzymywać, gdyby do tego nie należał? a naostatek weźmy i to pod konsyderacyą; ktoż na akademie, konwikta, „ szkoły daie przywileie, wszakże Król: więc też urządzenie onych

G

„ do niego powinno i ieſt należącym. Nad to wiadomo wſzyſtkim, „ iak teraźnieyſzy Miłł: Pan wprzeciągu panowania ſwego ſtarał ſię „ zamnożyć literaturę, iuż to zachęcaniem, iuż to premiami, iuż na„ koniec właſnym ſumptem i właſnym przykładem; świadkiem ſą „ tyle kſiążek to wydanych, to tłumaczonych z obcych ięzyków w „ materyach kraiowi pożytecznych, co przedtym nigdy albo z rzad„ ka zdarzało ſię: iego ſtaraniem uſtanowione korpus Kadeckie, on „ ofiarowaną ſobie ſummę od Rzeczypoſpolitey 1766 r. na ſeymie u„ ſtąpił temu korpuſowi, i tyle podobnych dowodów ku edukacyi „ narodowey ściągaiących ſię dał z ſiebie; iakże więc pod iego moc „ nie poddać tego, z czego on tak hoyne wyprowadzał dla kraiu ko„ rzyści. A z tąd przez związek wynika, że kto będzie rządził edu„ kacyą w kraiu, dyſpozycya onemu dobrami zupełnie oddana być „ też powinna; bo ktoż może znać bardziey potrzeby, ieśli nie rządz„ ca edukacyi? i te to ſą momenta, które i potrzebuią dobrego rządz„ cy, i nie ſprawuią w nas boiaźni w powierzeniu tego wſzyſtkiego „ nayiaśnieyſzemu Panu; bo miłość iego ku dobru publicznemu do„ wodami okazana i obywatelom wiadoma potrafi dać przykład z „ ſiebie innym ieſzcze magiſtraturom i urzędom, że bez żadney pry„ waty, owſzem z czułością i przywiązaniem do pożytku kraiowego „ kieruie edukacyą, dyſponuie dobrami. Zaſtanowićby ſię ieſzcze „ potrzeba i nad tą okolicznością, aby rząd edukacyi nie był oddzie„ lony od świeckich oſob; ieſt to materya tak intereſuiąca *publicum*, „ iak to ieſt z nieodbitey pewności wzięto, iż ſprężyna rządów kra„ iowych w ręku świeckich oſób być powinna, mówię to z powodu „ uzwyczaienia w cudzych kraiach praktykowanego, gdzie rządniey„ ſzą czyni edukacyą ręka świeckich oſób, ſtyr iey trzymaiąca. Co „ ſię tycze *Breve* Oyca św: które znoſi inſtitutum XX. Jezuitów z te„ go widocznie wyczytać i wyrozumieć można, iż *præcise* tylko dy„ ſpozycyą oſob ſekularyzowanych poddaie pod moc *loci ordinariorum*, „ to ieſt *in ſpiritualibus quò ad perſonas* względem ich dependencyi od JJ. „ WW. Biſkupów, w tym tylko iednym, co ſię tyka charakteru ducho„ wieńſtwa; ale co ſię tycze dobr po nich pozoſtałych, to iako nie „ władza duchowna nadawała, tak nie taż władza *ad fiſcum* przypadłe„ mi ma moc dyſponowania; *fiſcô* włada zwierzchność świecka, więc „ do niey należy temiż dyſponować dobrami. Co ſię zaś tycze ſtanu „ IchmćXX. Jezuitów, ten niepowinien być od nas przemilczany bez „ politowania; zakon ten lubo miał dobra, wyſługiwał ſię iednak dobru „ publicznemu za nie, bo obywatelſtwo edukacyą ſwoią im winne, a „ iakże ich oſoby po znieſieniu *inſtituti* zoſtawiać bez ſpoſobu do ży„ cia? *communitas* znieſiona, i mamyż ich tułaczami zoſtawiać? nie; prze„ świetna Delegacyo, przy polityce nie trzeba zaniedbywać ludzko„ ści; nie naśladuymy obcych praktyk, ſą to rodacy, ziomkowie, „ obywatele, krewni naſi: trzeba obmyślić penſyą dla każdego z nich „ przyzwoitą; nie moie ſą to ſłowa, ale ſamey ſprawiedliwości. Na „ wielu mieyſcach dobra przedtym XX. Jezuitów były *ſub quæſtione ju„ ris*, których wątpliwość powinna być ułatwiona, aby czyſta intrata „ mogła być z dobr wylikwidowana; dla czego ſądziłbym, aby kom„ miſſarze nadewſzytko byli wyznaczeni *ad hunc effectum cum plena facultate* „ *dijudicandi & decidendi finaliter*, z napiſaną regułą do tego końca, aby „ iak nayściśley rekwirowali; ieżeli te *litigia* nie ſą *recentia*, ieżeli nie „ ſą w tym czaſie zmowne, i trzeba teraz nam iak naypilniey zara„ dzać, uprzedzaiąc takowe okoliczności, ile miedzy ludźmi trafiać ſię „ mogące. Co ſię zaś tycze *juris retractus* (ieżeliby kto tu wniósł) to

„ ieſt, aby do ſukceſſorów dawnych fundatorów dobra ſię wracały, „ ta myśl ſprzeciwia ſię oczewiſtemu prawu, bo fundatorowie wyzuli „ ſię z aktorſtwa, fundufze poddali pod konſtytucye, a co za tym idzie, „ *in capite* przodków ſwoich ſukceſſorowie nie maią iuż żadnego prawa „ domagania ſię: prawo mieli Jezuici; Jezuitów nie ma, więc *fiſcus* poſſy„ dować powinien; ſkoro zaś *fiſcus*, Król onym władać powinien: ta myśl, „ ta chęć, i ta z żądaniem o czytanie proiektu przez J.W. Podkancle„ rzego Litt: do laſki iuż podanego ieſt w prześwietney Delegacyi o„ ſtateczność ſłow moich. „

Jmć Pan Poſeł Czerſki rzekł: „ Nie zabieram głoſu, ale choćbym „ nie był obowiązany inſtrukcyą, to ſprawiedliwość ſama czyni mi „ powinność, dopraſzania ſię w okoliczności kommiſſyi Kaſztelańſtwa „ Sanockich, ieżeli iuż inaczey być nie może, o *turnum*. „

Powſtały natychmiaſt inne zdania przeciwko temuż proiektowi kommiſſyi, i ſamym iego zarzutom.

J. W. Marſzałek konf: Kor: wniósł: „ Ta materya z tylu przy„ czyn bawićby nie powinna, tylko w tey różności zdania na przy„ ſzłą ſeſſyą do przytomności J. WW. Miniſtrów cudzoziemſkich odło„ żona, przy których decydowana być może. „

J. W. Kanclerz Koronny wyraził w głoſie ſwoim ſprawiedliwe przyczyny potrzebney kommiſſyi, to ieſt: „ Ze równa krzywda tak „ imieniowi J. WW. Komorowſkich, iako też i ſławie tak zacnego „ domu, który ſię *ex objecto* uſprawiedliwić winien. „

Xże Sułkowſki Poſeł Łomżyńſki domowił ſię do tegoż proiektu, utyſkuiąc na te wſzyſtkie okoliczności, które daią mocnieyſzym porę uciśnienia równością zaſzczyconych obywatelów.

J. W. Branicki Hetman polny Kor: za danym ſobie głoſem rzekł: „ Do intereſu proiektu nic nie mowię, bo ſzacować umiem równość, „ publiczne bezpieczeńſtwo i ſprawiedliwość; ale do wnieſioney ma„ teryi przez J. W. Jmci Xdza Biſkupa Łuckiego, że bez J. WW. Po„ ſłów cudzoziemſkich *turnus* być nie może. Liſt, któryśmy czytali „ od J. W. Miniſtra Roſſyiſkiego, nie ieſt nota dana *miniſterialiter*; więc „ w tey okoliczności proſiemy o *turnum*. „

Cała izba otoż dopraſzała ſię, i niezmierne powſtało zamieſzanie, gdzie każdy dopraſzał ſię o głos, owſzem mowili wſzyſcy razem, iedni proſząc o *turnum*, drudzy mu uporczywie przecząc, które zamieſzanie przez nie mały czas uprzykrzywſzy ſobie J. W. Prezes rzekł: „ Gdy w tym ſporze pomiarkować i zrozumieć różności zdań nie „ mogę, przyſtępuię więc *ad turnum*, i daię głos J. W. Kaſztelanowi „ Przemęckiemu. „

Xże Woiewoda Gnieźnieńſki i Xże Poſeł Łomżyńſki ſtanęli z opieraniem ſię, że *turnus* być dany nie może bez przytomności JJ. WW. Poſłów cudzoziemſkich: z którey okoliczności znowu kłotnia wſzczęła ſię.

Wielu Ichmość Panów Delegatów oświadczali ſię, iż ieżeli *turnus* kontynuowany będzie natychmiaſt wychodzą z proteſtacyą.

J. W. Marſzałek konf: Kor: chcąc podać zaſpokoienia ſpoſob, odezwał ſię: „ Prawo mieć chce, aby każdy proiekt był wzięty *ad* „ *deliberandum pro triduo*. Więc upraſzam J. W. Prezeſa, aby ſolwował „ ſeſſyą. „ O co wielu przy zdaniu J. W. Marſzałka konf: dopraſzało ſię. Drudzy zaś koniecznie kontynuacyi *turnum* domagali ſię, i wſzyſcy niemal ruſzyli ſię z mieyſc ſwoich, każdy według zdania ſwego wołaiąc na J. W. Prezeſa, i ſtawaiąc przy zdaniu J. W. Hetmana, że *turnus* dany dokończony być powinien.

J. W. Marſzałek konf: Kor: widząc coraz większą ſtron obydwuch żwawość, a chcąc ią zaſpokoić, wniósł: „ Pozwoli, rozumiem, prze-
„ świetna Delegacya tę uczynić uwagę, że kiedy ma być *turnus in*
„ *forma* dany, powinna być pierwey ułożona propozycya i ogłoſzo-
„ na, aby proście każdy mogł ſwoie wyrazić zdanie. Ale nie maſz
„ podobno ktoby ią z nas ſłyſzał, gdy ten ſpoſob zachowany grada-
„ cyi w ſtanach Rzeczypoſpolitey, a zacożby Delegacya odmienić go
„ miała. „

Jednak Ichmość Panowie Delegaci nieumnieyſzyli bynaymniey ſwoiey gorliwości, i coraz większe powſtawało zamieſzanie.

J. W. Kanclerz Koronny wziął głos do zaſpokoienia w takowych ſłowach: „ Wſzyſcy tu, mniemam, JJ. WW. Panowie, łatwo bardzo
„ wſpomnicie ſobie, kiedy miałem honor uczynić w złączonych ſta-
„ nach relacyą, będąc delegowanym do Ichmość Panów Poſłów, iż ci
„ oświadczyli myśl ſwoię, że *pluralitas* decydować każdą materyą bę-
„ dzie, ale to ſobie iednak ciż JJ. WW. Poſłowie oſtrzegli, że gdy-
„ by miało przyiść *ad turnum*, ażebyśmy każdą propozycyą przy nich
„ decydowali; kto zaś nie zna i kto nie czuie, że ſię to wcale nie zga-
„ dza z wolnością myśli naſzych, ale ulegać przemocy, doradza ści-
„ ſła okoliczności uwaga. I toż ſamo oświadczyli notą JJ. WW. Po-
„ ſłowie, wczym mam honor upewnić prześwietną Delegacyą; więc
„ gdy podany proiekt pozwolonym prawem wzięty być powinien *ad*
„ *deliberandum*, o toż ſamo za zdaniem J. W. Marſzałka konf: Kor: i ia
„ dopraſzam ſię. „

Nie przeświadczyła i ta uwaga gorliwości Ichmość Panów Delegatów, lecz J. W. Prezes znalazł oſtatni ſpoſob zaſpokoienia tak żwawey kłotni, ſolwowawſzy ſeſſyą na dzień 8my tego mieſiąca.

SESSYA SZOSTA.

DNIA 8. PAZDZIERNIKA.

GDy nadeſzli JJ. WW. Miniſtrowie cudzoziemſcy iuż do będącego kompletu, J. W. Prezes zagaił temi ſłowy: „ Wpowſzechności
„ winnego Ichmść Panom uſzanowania, mam honor donieść prześwie-
„ tney Delegacyi, że J. W. Jmć Pan Poſeł Roſſyiſki upewnił mnie, że
„ ſię Xięża Unici znayduią iuż przy ſwoich beneficyach, i ubeſpieczo-
„ na każdemu z nich wolność. Rozumiem tedy, że będzie zdanie
„ Ichmość Panów, żebym upraſzał Xcia Woiewody Gnieźnieńſkie-
„ go, aby imieniem prześwietney Delegacyi oświadczył J. W. Po-
„ ſłowi wierne podziękowania w tey okoliczności intereſowanie
„ ſię. „

J. W. Woiewoda Gnieźnieńſki dziękował doſkonałemi wyrazami temuż J. W. Poſłowi Roſſyiſkiemu, który wzaiemnym odpowiedział komplementem.

J. W. Marſzałek konf: Kor: wniósł: „ Że gdy prześwietna Kom-
„ miſſya ſkarbowa i woyſkowa, mieli na ſeymie ſwoich deputowa-
„ nych *cum voce informativa*, tak prześwietna Delegacya umieścić *in*
„ *gremio ſui* raczy tych ſamych, ile że te dwie materye, to ieſt ſkarb,
„ i woyſko nayważnieyſzey będąc wagi, potrzebuią zawſze informa-
„ cyi ludzi w tym udoſkonalonych. „ O co gdy wſzyſcy dopraſzali

ſię,

ſię, weſzli tedy Ichmość Panowie kommiſſarze, i mieysca ſwoie zaſiedli. (4)

Jmć Pan Rychłowſki Poſeł Czerſki zabrał głos takowy: „ Pier-
„ wſzy głos moy w tey prześwietney zabieraiąc Delegacyi, obracam
„ go zaraz naypierwey ku wyrażeniu iak nayprzyzwoitſzey każdemu
„ z JJ. OO. JJ. WW. rekognicyi. Taka ieſt, prześwietne ſtany,
„ niepewność w ſprawach ludzkich, że nie tylko często obiecane-
„ go uchybia celu, ale ledwie nie zawſze przeciwnie idzie w zamie-
„ rzoney intencyi; obiia ſię częſtokroć rzucony kamień, a czaſem i
„ w tę rękę, od którey moc wziął, z niewdzięcznego uderza po-
„ chopu. Nic prawie, widzę, takowego nie maſz, zkądby opaczne
„ przedſięwziętym zamyſłom nie mogły wyniknąć ſkutki, kiedy iuż i
„ naydelikatnieyſza życia ludzkiego prerogatywa, prawem Boga, i na-
„ tury wzaiemność całości wſpolnie ſobie winna, wpada w iakowąś
„ ſamey nawet dzikości mniey zdarzoną poſtać. Ta rwąc nayświęt-
„ ſze z ſwym ſtworcą przymierza, niſzczy wraz z życiem przyda-
„ ney ręce nayświętſze uſtawy. Te, prześwietne ſtany, taiemnice
„ bodayby nigdy nieſłychane ſmutney dwóch zacnych domów epoki,
„ z których iedna ſkłoniwſzy pośrzedniczy umyſł, ku ſpragnioney
„ ſprzymierzenia kwitnącey dwoch pięknych ſerc młodości, zamiaſt
„ owoców oczekiwaney nadziei, z nieſzczęśliwey utraty dziś ſmu-
„ tnych łez odbiera daniny; druga zerwawſzy okropney imprezy
„ ſpoſobem, ſpoiony ſpokoyney każdemu miłości węzeł, w śrzodku
„ biiących zewſząd burżliwych ſumnienia nawałności, trudnych do
„ przewidzenia, dla zuchwale udziałaney machiny, oczekiwa loſów;
„ obydwa z ſwych miar litości, a każdy z nich nieodwłoczney wy-
„ maga ſprawiedliwości. Sprawiedliwość czyniona w pańſtwach
„ błogoſławieńſtwo, i ſzczęśliwość ſprowadza dla narodów, bez tey
„ naywſpaniałſze upadaią króleſtwa, a lud onych pełen niezgody, i
„ dyffidencyi, w uſtawicznym zamieſzaniu nędzne dni ſwoie rachu-
„ ie; co że podobno za przyczynę upadku i naſzemu kraiowi przy-
„ piſać można, każdy gdy ſię rozważnie zaſtanowi, znaydzie oczy-
„ wiſte dowody. Wſzyſtkie podobno konfederacye miały za funda-
„ ment ſwego dzieła ſprzymierzać ſię dla wprowadzenia w klubę
„ wyſzłą z ſwych obrębów ſprawiedliwość, dla wyzwolenia oraz ſłab-
„ ſzego od uciemiężenia możnieyſzego; rozumiem, że i dziſieyſza
„ tym haſłem zwołana ieſt konfederacya z świeżey, i ieſzcze prawie nie
„ zaſchłey nie zechce dzieła rąk ſwoich rugować pamięci. Wyzna-
„ czoney Delegacyi nie odięła dziś tey mocy Rzeczpoſpolita, którą
„ była dała niegdyś w podobnych okolicznościach wyznaczania kom-
„ miſſyi owey w roku 1768 Delegacyi: gdy tedy iedney wolno było,
„ niewiem zacoby drugiey zakazać godziło ſię? Sprawa tych dwóch
„ zacnych domów pociąga za ſobą ſprawę narodu, bo ſprawę znie-
„ ważenia równości, i zgwałcenia beſpieczeńſtwa powſzechnego, ka-
„ żdemu w tym wolnym narodzie upewnionego obywatelowi. Tey
„ to mówię równości, którą ſtarodawni Polacy za zaſzczyt konſer-

(4) Taż kommiſſya ſądziła ſię pod prezydencyą J. W. Kanclerza W. Koronnego; gdzie pokazało ſię z inkwizycyi, że pod czas zamieſzania kraiowego ſwawolna kupa naiachawſzy dom J. W. Komorowſkiego Kaſztelana, poczyniła w nim wiolencye. Dekret wolnym czyni J. W. Chorążego Koronnego, i ſławę imienia iego od wſzelkich w tey okoliczności zarzutów ocala. *vide Decretum feria 5ta pridie feſti S. Catharinæ Virginis & Mart: 25. menſis 9bris 1774. Varſaviæ.*

„ wuiąc utrzymywali, nią wyſoką narodu ſławę pomnażali, i obſzer-
„ ne granice państwa zdobyli. Lecz ſkoro duch ambicyi obfitym łaſk
„ Rzeczypoſpolitey wyłuſzczony ſzafunkiem do wygurowania ſię nad
„ równość zdołał użyć ſpoſobów; zamienił imię ſławnego iednomyśl-
„ nością narodu w zbior intryg, prywat i domowych niezgod; ſą te-
„ go nieſtarte ieſzcze, i iawne nieſzczęścia naſzego wizerunki, Radom-
„ ſkie, i Barſkie czynności; gdzie zmowiwſzy ſię kilka wyżſzych o-
„ ſob, żadney cierpieć niechcących zwierzchności, wziąwſzy za pła-
„ ſzczyk obronę wiary i wolności, złudziwſzy powabnym hasłem go-
„ tową zawſze na wſzelkie ażardy ſtanu ſzlacheckiego cząſtkę, do-
„ tąd różnych intryg wodzili ią ścieſzkami, do poki właſney chcąc
„ tylko dogodzić ambicyi, życia, fortun i całości nieſzczęśliwego
„ narodu, na ſmutną nie podali ofiarę. Gdy tedy równości poniże-
„ nia takowe daią ſię widzieć ſkutki, iakże można pretendować od-
„ dać za interes partykularny ſądowi iakiemu ordynaryinemu przy-
„ zwoity, tey tak ważney materyi narodowey decyzyą, gdzie nie
„ tylko wykonane z zrzodła tey ambicyi należy przykładnie ukarać
„ kryminały, ale i podobne, dziś może będące, umiarkować w pro-
„ porcyą umyſły, i do dalſzych na zawſze wzraſtania wſzelkie zagro-
„ dzić kanały. Nieprzytomność oſob nie wſtrzymuie mocy ſtano-
„ wiącey wyroki Rzeczypoſpolitey, ſąd zaś z niey wyznaczony ma
„ prawo *in civilibus*, *a praejudicatum in criminalibus* w nieoſchłym ieſzcze
„ z nieprzytomnemi dekrecie ſeymowym. Jeżeli z praw, i poſłu-
„ ſzeństwa właſney pani i matki ſyn, i poddany wyłamywać ſię pra-
„ gnie, trzeba, aby użytków, i maiątków teyże zrzekł ſię Rzeczy-
„ poſpolitey; na ow czas iako z cudzoziemcem *compoſitum judicium* po-
„ trzebne będzie. Nie można myślić, ażeby dwor Wiedeński, któ-
„ remu gorliwość wczynieniu ſprawiedliwości wſzyſtkie dotąd przy-
„ znawały narody, miał dawać wyſtępkowi protekcyą; ani obawiać
„ ſię należy, aby przyſzłego ſądu exekucya mocą tegoż mogła być
„ ztłumiona króleſtwa: a naoſtatku być każdy powinien wyperſwa-
„ dowany ſędzia, że nie tamuie wyznaczonego obrotu ſłońca, ani
„ czyni plamy czyſtemu natury iego światłu grożąca możnieyſzych
„ influencyi ku zaćmieniu chmura. Wyznaczenie kommiſſarzów po-
„ winno być z ludzi, ani parcyalnych, ani nawet przyiaźnią lub nie-
„ nawiścią przekonanych obmyślone, dla których rota przyſięgi, iak
„ może być naydokładnieyſza, będzie ułożona. Nie mogę zamilczeć
„ wyznanie moie winnego ci podziękowania, J. W. Xże Kanclerzu
„ W. Koronny, że po mimo obowiązków przykładnego Biſkupa w
„ utrzymywaniu nayświętſzych praw Boſkich, po mimo obowiąz-
„ ków wielkiego Miniſtra w ſtaranności o ucalenie beſpieczeństwa,
„ i ſpokoyność narodow, dokładaſz uſilney gorliwości, a rzadkiey
„ bardzo w podobnych ſtopniach o przywrocenie tey znieważoney
„ ſtanu ſzlacheckiego równości; za którą ia z mieyſca mego, iako
„ ſzlachcic równy każdemu, imieniem ſtanu tego podziękować ci
„ mam ſobie za powinność. Raczyłeś na dniu wczorayſzym przyłą-
„ czeniem zwykłego pełnych przymiotów zdania ſwego, J. W. Mar-
„ ſzałku ſkonfederowanych ſtanów Koronnych, przydać luſtru par-
„ tykularnym moim w tey materyi żądaniom, racz i dziś dobrotli-
„ wie poważnym, a od nas zawſze ſzanowanym wſpierać oneż kre-
„ dytem. Pokaż ſtanowi rycerſkiemu, że nie myli ſię na nadzieiach,
„ które ſobie mogł zawſze obiecywać po godnym wielkiey krwi po-
„ tomku, po gorliwym oyczyzny obywatelu, po zacnym laſki, wła-
„ daiącey ſercami, piaſtunie. Niechay ta kwitnąca w ręku twoim

„ wydaie owoce pożądaney ſprawiedliwości narodom; niechay po-
„ rowna wyſzłe nad granicę równości kraiowey geniuſze; niechay
„ uſtanowi prawo na pana i ubogiego równo łaſkawe, równo ſprawie-
„ dliwe, abyś, gdy przyidzie do złożenia tey miłey nam zawſze w
„ ręku twoiey dyrekcyi, mogł beſpiecznie do nas wſzyſtkich i ſiebie
„ przemówić: *nunc ſervi legum ſumus, ut liberi eſſe poſſimus.* Innych nie-
„ mieſzaiąc materyi, o podpiſanie proiektu względem wyznaczenia
„ kommiſſyi uniżenie upraſzam. „

J. W. Marſzałek konf: Kor: rzekł: „ Ażeby, niżeli naſtąpi rezo-
„ lucya mianowanego proiektu, za zwyczaiem prawa był wprzód czy-
„ tany; oddaię go do czytania Jmci Panu Sekretarzowi. „ Który gdy czytał, domówił ſię tenże J. W. Marſzałek konf: Kor:, ażeby taż przyſięga ſama była *pro norma* i dla innych kommiſſarzów, którzyby wyznaczani byli *ex mente* prześwietney Delegacyi; na co zaſzła zgoda, i proſzono, aby ten proiekt był podpiſany.

J. W. Kaſztelan Brzeziński wniòſł: aby ciż kommiſſarze nie w grodzie, ale *coram præſidente* wykonywali iuramenta.

J. W. Hetman polny Kor: przeciwne daiąc racye, rzekł nakoniec, że ieſt *actis danda fides.* Wielu tegoż ſamego byli zdania, i ſzli za powodem przełożonych J. W. Hetmana racyi.

Xże Marſzałek W. Koronny dawſzy przeważne uwagi zatrzymania tey kommiſſyi, dopraſzał ſię, aby do przyiazdu J. W. Staroſty Bełzkiego zaczekać.

Xże Lubomirſki Poſeł Sandomirſki w liczbie zdania wielu Ichmść Delegatów dopraſzał ſię bardzo gorliwie, aby koniecznie ten proiekt natychmiaſt był podpiſany.

J. W. Kanclerz Koronny odezwał ſię: „ Wnieſienie Xcia Mar-
„ ſzałka W. Koronnego ieſt arcy-ſprawiedliwe, należy *in quovis ſubſellio*
„ pokazać ſwoię powolność, z tym iednak oſtrzeżeniem, że gdy w
„ przeciągu piętnaſtu dni nie przyiachałby J. W. Staroſta; na ten czas
„ J. W. Prezes naznaczyć ma kommiſſarzów: inaczey pokazałby ſię
„ iakowyś fawor, którego ſprawiedliwość unika. „

J. W. Marſzałek konf: Kor: gdy domawiać ſię poczęli Ichmość Panowie Delegaci, aby przyſtąpić do nominacyi rzeczonych kommiſſarzów, przełożył, że to ieſt właściwie prerogatywy pierwſzey u J. W. Prezeſa i Marſzałków, wyſtawuiąc daleko większą trudność, gdyby każdy wedle upodobania ſwego miał onych nominować. Wielu w tey materyi dopraſzało ſię o głoſy.

J. W. Prezes chcąc zaſpokoić różność zdań, (z tey naybardziey przyczyny, aby *in caſu* nie przybycia Jmci Pana Staroſty Bełzkiego nie ubliżyło ſię ſprawiedliwości) podał ſpoſob; aby, gdy w determinowanym czaſie nie ſtawi ſię ſtrona, miał moc *primus in ordine* nominowania tychże kommiſſarzów na obie ſtrony, i dopraſzał ſię, aby ten proiekt dłużey nie trudniąc, mogł być podpiſany.

J. W. Marſzałek konf: Kor: przydał: że choćby pod czas zalimitowania Delegacyi wyiachał J. W. Prezes, może liczbę ſpecyfikowanych oſob zoſtawić na piśmie, a z rycerſkiego ſtanu od Marſzałków zoſtaną nominowani.

J. W. Kaſztelan Kijowſki domówił ſię, aby w równey liczbie byli ciż kommiſſarze wyznaczeni.

J. W. Prezes podał ſpoſob, aby ze ſtrony J. W. Kaſztelana podane były oſoby, a drugiey ſtronie naznaczony termin do dwoch tygodni: a gdyby w tym czaſie nie podała, na ten czas wyznaczeni być maią w Delegacyi.

Reprezentowano, że to nie ieſt ſąd polubowny, aby ſtrony podawały przyiacioł, lub ich excypowały.

Jmć Pan Chomentowſki Poſeł Sandomirſki rzekł: „ Strony udaiące ſię do ſądu naſzego, czy wyciągaią od nas ſprawiedliwości, czy „ parcyalności? Jeżeli żądaią ſprawiedliwości, znaydą ią we wſzyſtkich, ktorzykolwiek z prześwietney Delegacyi za ſędziów wyznaczeni będą: ieżeli zaś żądaią parcyalności, wielką nam czynią „ krzywdę, gdy ią wzgromadzaniu naſzym znaleść ſpodziewaią ſię: „ a zatym zdanie ieſt moie, aby nie odwłocznie bez naymnieyſzego „ z ſtronami zniesienia ſię kommiſſarze do rozſądzenia tey ſprawy „ wyznaczeni zoſtali. „

Nie było iednak zgody. J. W. Prezes chciał przyſtąpić iuż *ad turnum*. Jmć Pan Nurſki czynił oppozycyą, reprezentuiąc, że to ieſt *ultra praxim*, aby ſtrony wyznaczały ſobie ſummę ſędziów.

Pytał ſię J. W. Prezes, ieżeli zgoda, aby z powodu Delegacyi nominował kommiſſarzów? nie było zgody. Wielu rożnego zdania zatamowało przez nie mały czas izbę.

Xżę Czetwertyſki rzekł, *interlocutorie*: „ Gdy na wczorayſzey ſeſſyi „ broniony nam był *turnus*, dziś w przytomności JJ. WW. Miniſtrów „ dopraſzamy ſię oń, a tak zaſpokoi ſię trudność. „

Słyſząc J. W. Poſeł Wiedeńſki coraz większą trudność, i zamieſzanie, odezwał ſię temi ſłowy: „ Ponieważ Jmć Pan Staroſta ieſt iuż „ poddanym nayiaśnieyſzego Ceſarza, mogłby ſię beſpiecznie excypować *a foro*: że iednak przez wzgląd życzenia Delegacyi chce ſię „ z niewinnych zarzutów uſprawiedliwić, i zgadza ſię na proiekt; należy tedy mieć rownyż wzgląd, i dać ſtronie *inducias* piętnaſtu dni. „

J. W. Nurſki czynił remonſtracyą, że gdy J. W. Poſeł czyni tę łaſkę, że ſię niepozwala ſtronie excypować *à foro*, należy wzaiemnie dać iey czas, o ktory upraſza.

J. W. Prezes, gdy cokolwiek zaſpokoiły ſię głoſy, rzekł: „ Już „ ieſt podpiſany proiekt do kommiſſyi; co zaś do nominowania kommiſſarzów podobno ſię zatrzymać należy do piętnaſtu dni. Zważy „ prześwietna Delegacya, że to ieſt koniecznością; kiedy J. W. Poſeł „ Wiedeńſki dopiero ſię zatym oświadczył, że dla tey iedynie kondycyi zezwolił na proiekt. Więc życzyłbym tę mieć dyſkrecyą, bo „ inaczy mogłoby nas to więcey zatrudnić. „

J. W. Marſzałek nadw: Litewſki uczynił uwagę, aby *in caſu paritatis votorum*, u J. W. Prezydenta była moc rezelwowania oney.

J. W. Marſzałek konf: Kor: odezwał ſię, że maiąc do laſki oddane dwa proiekta, ieden od J. W. Poſła Roſſyiſkiego, drugi od J. W. Benoit, dopraſza ſię pomienionych Miniſtrów imieniem, aby czytane były; zatym czytał ie Jmć Pan Sekretarz.

Wnieſiono potym, aby nie była wielka liczba tych kommiſſarzów, i aby rownie byli wyznaczeni do rozeznania krzywd, ktore Polacy maią do obywatelów Krola Jmci Pruſkiego.

JmćPan Pruſzanowſki dopraſzał ſię, aby te proiekta były wzięte na uwagę; oświadczył zatym J. W. Marſzałek konf: Kor. JJ. WW. Poſłom, ktorzy na to zezwolili.

Jmć Pan Tołoczko Poſeł Wołkowyſki odezwał ſię: „ Słyſzałem „ iuż kilka wnieſionych materyi, a nad każdym należy uczynić rozwagę. Więc upraſzam, aby dać czas deliberacyi. „

Do czego przychyliwſzy ſię J. W. Prezes, ſolwował ſeſſyą na dzień 9ty Października godzinę iedenaſtą.

SESSYA

SESSYA SIODMA.

DNIA 9. PAZDZIERNIKA.

J. W. Prezes przed zagaieniem ieszcze seſſyi prosił J. W. Kasztelana Przemętskiego, aby przetłomaczył bilet od J. W. Sagramoza Posła Maltańskiego, który był w tym sensie: „ Lubom zażył wszelkiey pil„ ności, aby dedukcye Malty praw były rozdane; gdy iednak nie „ wszyscy ieszcze one maią, posyłam ie zatym, upraszaiąc WM. Pa„ na, ażebyś one miedzy JJ. WW. Delegatów rozdać raczył. „ Rzekł daley tenże J. W. Prezes, iż, nim na dzisieyszey seſſyi Ichmość Panowie Ministrowie będą, aby się wprzod miedzy sobą porozumieć względem proiektów.

J. W. Marszałek konf: Kor: oświadczył, iż dwa są proiekta podane, które powinny mieć swoie dnia dzisieyszego rezolucye.

J. W. Hetman polny Kor: rzekł: „ Podobno natym była solwo„ wana seſſya, żeby odpowiedziano na notę interesu Malty? „

Xże Lubomirski Poseł Sandomirski chciał, aby proiekta, które pierwey podane są, wzięły swoię rezolucyą.

J. W. Prezes rzekł, że na notę kawalerów Maltańskich nie możemy odpowiedzieć inaczey, tylko przez wyznaczenie kommiſſyi, a ta da Malcie rezolucyą; bo gdy Rzeczpospolita inaczey decydowała, nie ma żadnego prawa.

J. W. Kasztelan Zarnowski czynił uwagi; czy będzie ten proiekt w mocy Delegacyi, gdyż Rzeczpospolita oznaczyła aktem limity czynności, a o sprawie kawalerów Maltańskich trzy stany iuż decydowały; kommiſſya zaś czyniłaby iakążkolwiek Malcie nadzieię.

Powstało wielu Delegatów, aby po prostu odpowiedzieć, że Rzeczpospolita iuż w tey okoliczności swoie dała wyroki.

J. W. Kanclerz Koronny dał takowe zdanie: „ Na wniesienie „ Ichmość Panów kawalerów Maltańskich należy przełożyć: że gdy „ akt limity roztrząśniony będzie, zgodziłby się z interesem ich, ale „ takową może, moim zdaniem, dać rezolucyą; to iest: uprosić tych, „ którzy są interesu tego wiadomemi, aby się zatrudnili wyłuszcze„ niem zgruntu całego interesu Jmci Panu Posłowi Roſſyiskiemu. Kom„ miſſyą zaś wyznaczać, zatrudniłoby to wiele Delegacyą, żeby wię„ cey prawa mieć chciała, iak trzy stany Rzeczypospolitey. „ Było tedy zdanie, aby ci, którzy do tego podziału należeli, tym się zatrudnili.

Jmć Pan Krosnowski Poseł Sandomirski wziął głos, w którym wyraził, że ta materya będąc sprawą tylu seymów nie ma po decyzyi Rzeczypospolitey, w Delegacyi mieysca; wyraził i to, że ostatni traktat 1768 gwarancyi nayiaśnieyszey Imperatorowey ubespiecza całość Rzeczypospolitey; życzył nakoniec, aby odpisać notę, i prosić Jmci Pana Posła, aby w tak nieszczęśliwym czasie nie nalegał o rezolucyą.

Xże Woiewoda Gnieźnieński pytał się: ieżeli ten głos ma być Jmci Panu Posłowi Roſſyiskiemu tłomaczony? o co sam Jmć Pan Krosnowski dopraszał się, i wielu innych.

Jmć Pan Sumiński rzekł: „ To tylko zechcesz W. Xca Mość prze„ tłomaczyć, co należy do interesu Ichmość Panów kawalerów Mal-

„ tańſkich. „ Jakoż to tylko Xże Woiewoda Gnieźnieńſki tłomaczył Jmci Panu Poſłowi, a oraz i zdanie J. W. Kaſztelana Zarnowſkiego.

J. W. Poſeł Roſſyiſki odpowiedział: „ Czekać będę wraz z innemi kollegami tegoż reſponſu na notę, który prześwietna Delegacya dać ſię ofiaruie. Oświadczam zaś, iż co ſię tycze do zdania J. W. Kaſztelana Zarnowſkiego, iż lubo akt limity rozkazał z trzema Miniſtrami traktować, nie tak iednak ściśle obowiązana Delegacya, aby nie miały Ichmość Panów Miniſtrów cudzoziemſkich reprezentacye ſwoiey wagi, w tym zwłaſzcza intereſie, który ſię tycze ſpokoyności kraiu. „

Jmć P. Jezierſki rzekł na wſpomnioną illacyą, i mocne wagi J.W. Poſła Roſſyiſkiego: „ Należy prześwietney Delegacyi mieć wzgląd, i przeświadczyć JJ. WW. Poſłów, że ten interes zupełnie zakończony. „

W tym Jmć Pan Beſiekierſki miał głos takowy: „ Gdy z powodów naygruntownieyſzych wſtrzymuię do tych czas rękę od okropnego podpiſu podanych od przemocy traktatów, teraz za uſtawicznym, i groźnym naleganiem, abym opacznemu nie podpadł rozumieniu, iſtotną być ſądzę powinnością wyrazić myśli moie; iż nie duchem ſprzeczności, ale drogą uſprawiedliwienia czynności moich przed potomnością, i teraz przed wſpół-bracią w tey ſobie poſtępuię mierze. Znam to, że przeznaczonym loſem konwencya Peterzburſka ſprzymierzonych dworów koniecznym czynności naſzey ieſt przepiſem; lecz gdy nad opis teyże konwencyi za terminy Fordon i Szulec, woiewodztwo Inowrocławſkie zagarnione zoſtaie, o którym ani w wywodach dworu Berlińſkiego, ani w uniwerſale Króla Jmci Pruſkiego pod datą 13 Września w roku przeſzłym wydanego, żadnego nie maſz wſpomnienia; przecież w roku teraźnieyſzym przez pomknięcie kordonów za terminy ſamą konwencyą oſtrzeżone Fordon i Szulec, całe woiewodztwo Inowrocławſkie zabrano, podatki nakazano, i wſzelkie rozrządzenia ſamowładztwu zwyczayne uczyniono; zamki, nawet owe ſtarożytności znaki zagarniaiąca iuż rozbiera ręka: z obowiązku więc obywatelſkiey powinności, pewnym nie będąc, czyli wolnym obywatelem, czyli obcemu wraz z woiewodztwem oddany panowaniu, od ſamego kommiſſyi granicznej dependuiąc rozſądku, czekam zdań waſzych, JJ.OO. JJ.WW. kolledzy, czyli iuż ma być konieczną powinnością moią, dla wſpół-braci, i mnie ſamego tak okropny w oboiętności podpiſać wyrok? Co gdyby nie odbicie naſtąpić muſiało, widząc, iż prożna bez ocalenia oyczyzny byłaby ofiara, pragnąłbym upewnienia, od JJ. WW. pełnomocnych Miniſtrów, że woiewodztwo moie Inowrocławſkie konwencyą Peterzburſką, i ich właſnemi deklaracyami ocalone, równie, i wrozgraniczeniu wolne od zagarnienia zoſtanie, i podatki z tego kraiu wybrane wrócone będą; a tak znaiąc konieczność ulegania przemocy, i w przyrzeczeniu JJ. WW. Miniſtrów nieochybne maiąc zaufanie, którzy upewnili, że nad wyrazy konwencyi Peterzburſkiey, nic więcey zagarnione być niepowinno; (zkąd za uſkutecznieniem tego przyrzeczenia woiewodztwo moie Inowrocławſkie ocaleie) w tym to chyba rozumieniu, i zupełney nadziei, z iak nayſolennieyſzym oſtrzeżeniem moię do podpiſu nieuchronnego ściągnąć rękę przymuſzony będę; i o wytłomaczenie żądania mego JJ. WW. Miniſtrom, z mieyſca mego upraſzam. „

J. W. Zarnowſki mówił *interlocutorie*, iż mniemana ordynacya na

na kawalerów Maltańſkich, którzy z wokacyi ſwoiey ſą zawſze w woynie z Turkiem, byłoby uchyleniem traktatu Karłowickiego, i podać granice Rzeczypoſpolitey w pretext zaczepienia.

J. W. Marſzałek konf: dał ſwoie zdanie, że nie trzeba czynić w tym intereſie żadney kommiſſyi, tylko przez winny JJ. WW. Poſłów wzgląd odpiſać, reprezentuiąc z wyłuſzczeniem całego intereſu, i zaſzłego Rzeczypoſpolitey rozporządzenia: na co była zgoda.

J. W. Kanclerz Koronny wnioſł: „ Żąda prześwietna Delegacya „ proiektu do odpowiedzenia JJ. WW. Miniſtrom, ten mam iuż goto„ wy, i ieżeli zaydzie zgoda, czytać go będę ſam. „

J. W. Prezes pytał ſię: „ Jeżeli ta nota ma być podpiſana? „

J. W. Marſzałek konf: Kor: mówił, aby pierwiey wczorayſze proiekta zaſpokoione zoſtały. Czytał więc JmćPan Sekretarz proiekt do kommiſſyi intereſu kupców Berlińſkich.

Proſzono zatym, aby ten proiekt poſzedł *ad deliberandum*; drudzy czynili uwagi, że do intereſów tey natury ſą kommiſſye ſkarbowe: i większa część Ichmość Panów Delegatów niechciała pozwolić nań.

J. W. Marſzałek konf: Kor: rzekł: „ J. W. de Benoit dopraſza ſię „ tey kommiſſyi na fundamencie traktatu, w którym ieſt punkt, że „ miała być wyznaczona do zaſpokoienia krzywd kommiſſya. „

J. W. Kaſztelan Kiiowſki domawiał ſię, aby wraz była wyznaczona kommiſſya do obywatelów Króla Jmci Pruſkiego.

J. W. Marſzałek konf: oświadczył Delegacyi: „ Że mimo uło„ żenia z JmćPanem generałem Lentuluſem, ieſt kommiſſya wzglę„ dem chłopów, którzy zaciągaią woyſka Pruſkiego pomocy, i tako„ wym ſpoſobem officyerowie rozſądzaią ſprawy od ſtu lat; a ieſt uło„ żenie, że gdzie pozachodziły dekreta, tam ſię interes mieścić nie „ może: i to z tey przyczyny dopełniać powinniśmy obowiązków „ traktatu, abyśmy ſię śmieley naſzych krzywd dopomnieć mogli. „

Jmć Pan Jerzmanowſki Poſeł Łęczycki mówił przeciwko intereſowi ordynacyi Oſtrogſkiey, daiąc naywiękſzę przyczyny, iżby to zakłócić mogło znowu Rzeczpoſpolitą.

J. W. Prezes przeſtrzegł tegoż Jmci Pana Łęczyckiego, że mu iuż oſtatni raz mówić dali wolność JJ. WW. Poſłowie cudzoziemſcy, gdyż ieſzcze traktatu niepodpiſał.

JmćP. Sumińſki Poſeł Dobrzyńſki zabrał głos temi ſłowy: „ Win„ ſzowałbym ſobie, gdybym tyle w moim umyśle znalazł zdatności, „ żebym w trzech, przez okoliczność XX. Jezuitów wynikłych, i „ *ad deliberandum* podanych proiektach, ſłowa w nich różniące ſię do „ iedney przychylił myśli, albo podobną ich oſnowę, w różnych ie„ dnak będącą wyrazach, w iedno wprowadził rozumienie. Lecz „ ſkąpy wymiar darów od nieba pozwolonych, i małość może moiey „ ſpoſobności niedoſtarczy gruntować w tym wielkim dziele, praco„ wicie przez wielkich ułożonym mężów, ile gdy roztrząſaiąc w nich „ mniey iaſne albo nadto wybitne wyrazy, lub wczesne przyſzłości „ ſporządzenie, albo intereſu tego do oſobiſtych okoliczności przy„ ſtoſowanie, mogłbym komu uczynić iaką tkliwość; wolę więc w „ upokorzoney wyznać myśli, że niechcę małych ſtrumyków, z ſze„ rokim oceanu równać rozlewem, ani też lekkim pierzem niechcę „ cięſzkiego przeważać ołowiu. Jednakże widzę, iż bez tego obeyść „ ſię nie może, żeby ktoś ſwoię pracę publicznemu ſakryfikuiąc u„ żytkowi, nie miał ſwoich w niey odſtąpić myśli, a łączyć ſię z po„ dobnież rozumieiącym zdaniem. Przeto ten nayprzyzwoitſzy ſą„ dzę ſpoſob, żeby ciż JJ. WW. Koronny i Litewſki Pieczętarze, tu-

„ dzież J. W. Jmć Xiądz Biſkup Wileńſki, iako ułożenie tych proie-
„ któw równym maią dobra powſzechnego celem, i temi piſmami
„ równie dążą do nayprzyzwoitſzych, a ten interes ułatwiaiących
„ ſpoſobów, wſpolnie pomiedzy ſobą porozumiawſzy ſię, z trzech
„ tych proiektów ieden ułożyć raczyli; ſtanie ſię dla was, wielcy
„ mężowie, równa i przyzwoita bez ukrzywdzenia żadnego ſatys-
„ fakcya, gdy z nich wybrawſzy treść naypotrzebnieyſzych artyku-
„ łów, opiekę takiey czynności naywyżſzey, iako oycu oyczyzny, po-
„ lecaiąc głowie, pozwolicie, że to wſzyſtko iedno połączy pioro,
„ co trzy pracowicie ſporządziły ręce: i o to z mieyſca mego dopra-
„ ſzam ſię. „

Domówił ſię tenże Jmć Pan Dobrzyńſki o limitę Delegacyi, daiąc przyczyny, miedzy któremi i tę przełożył; że po tak ciężkiey przegraney, trzeba ſpoczynku; na oſtatek mówił, że w tych kommiſſyach do rozgraniczenia powinien być wyznaczony czas, kiedy ſię ma zacząć, i kiedy kończyć powinna.

Xże Woiewoda Gnieźnieńſki rzekł, że to należeć będzie od potencyi, które ſame dla ſwego intereſu przyſpieſzą zapewne tę czynność.

J. W. Marſzałek konf: Kor: wniósł, żeby J. W. kommiſſarze, to ieſt prezeſowie mieli ſwoich ſekretarzów, i ſami ich ſobie obierali.

Czytano potym proiekt w intereſie rozporządzenia dobr Jezuickich, i drugi proiekt co do edukacyi od J. W. Podkanclerzego Litewſkiego podany.

J. W. Marſzałek konf: rzekł: „ Chciałbym wiedzieć, ieżeli to
„ ieſt proiekt względem edukacyi, czyli rozporządzenia Jezuickich
„ dobr? bo takowym ſpoſobem wſpomnieć mogę, co przeſzłey Dele-
„ gacyi w iednym proiekcie ſześć materyi łączyć chcieli. „

J. W. Raczyńſki Piſarz Koronny dopraſzał ſię, aby proiekt J. W. Podkanclerzego Litewſkiego był czytany.

J. W. Kanclerz Koronny rzekł: „ Proiekt dopiero czytany, gdy-
„ by był dawniey wiadomy, nie byłbym myślał o innym. Moia zaś
„ intencya nie inna była, tylko, aby iak nayprędzey prześwietna De-
„ legacya mogła być informowana o ſtanie dobr XX. Jezuitów, i że-
„ by *tantiſper* nie wakowały ſzkoły, i utrzymać, ubeſpieczywſzy im
„ mieyſce, ſubiekta do teyże edukacyi zdatne. Więc proteſtuię ſię,
„ iż nie dla tego moy proiekt czytam, abym ſię pierwſzemu chciał
„ ſprzeciwić, bo go uznaię doſkonałym wcale. „

Czytał więc rzeczony proiekt Jmć Pan Sekretarz, potym zaś czytano inſtrukcyą JJ. WW. kommiſſarzom, według którey mieliby ſię ſprawować w rozporządzeniach ſwoich.

J. W. Biſkup Wileńſki, z okoliczności kilku podanych proiektów dobra Jezuickie rozporządzaiących, zabrawſzy głos, przełożył w arcyprzedziwnym myśli układzie i pełnych ducha obywatelſkiego ſłowiech; iż edukacya młodzi narodowey będąc naypierwſzym i nayiſtotnieyſzym rządu kraiowego punktem, wyciąga po zaradzaiących o dobru publicznym nayuważnieyſzey w tey mierze baczności, i nayuſilnieyſzego ſtarania, aby, od których przyſzłe uſzczęśliwienie oyczyzny zależy, ci nayprzyzwoitſze ſtanowi ſwemu brali wychowanie, ſtaiąc ſię we wſzelkim uſług rodzaiu teyże oyczyźnie zdatnemi. Dowodził tey prawdy ze zwyczaiu i uſtanowienia dawnych tak Greków, iako też Perſów, których prawodawcy i ſwoiey powinności, co do praw uſtanowienia, i obywatelów obowiązkowi, co do tychże praw wykonania za naypierwſzy cel i rządnego państwa fundament dobre

eduka-

edukacyi młodzi narodowey rozporządzenie i utrzymanie naznaczyli. Dla otrzymania tak pożądaney rzeczy; radził nakoniec prześwietney Delegacyi, aby z pierwszych w oyczyźnie mężów doskonałe w tey mierze oświecenie maiących postanowiła kommissyą, któraby przy niewątpliwym na to funduszu, naywyższey nad edukacyą młodzi kraiowey miała władzą, pilne dałąc zawsze baczenie, aby ci młodzi i dopiero wzrastaiący obywatele równie w cnocie, iak w pożytecznych dla kraiu naukach dokładne mieli wychowanie.

XXże Kanclerz W. X. Litt: zabrał głos w te słowa: „ Wniesiona „ materya zaszłych okoliczności przez skassowanie zakonu XX. Je„ zuitów iest pewnie naywiększey wagi, co doskonałą wymową J. W. „ Biskupa Wileńskiego wyłuszczono iest, iak wielkim, iak essencyo„ nalnym oyczyzny interesem, aby edukacya młodzi była iak naydo„ skonalsza *in literis & moribus*. W tym iednak dwie upatruię części, „ to iest: interes duchowny i świecki. Ta że w tey okoliczności iest „ nierozdzielna, wyrazil to iuż doskonale w zdaniu swoim J. W. Mar„ szałek konfederacyi, że gdy Oyciec święty skassował instytutum XX. „ Jezuitów biorąc śrzodki z innemi Monarchami, zapomniał o Pol„ szcze; wczym gdy zneważona Rzeczpospolita, zdałoby mi się u„ praszać J. K. Mci, aby dworowi Rzymskiemu przez Jmci Xdza Nun„ cyusza oświadczył *sensibilitatem*. Nie tak się w nieszczęściu naszym „ nachylaymy, abyśmy ze wszystkich stron zapomnieli prerogatyw, „ które należą Rzeczypospolitey. Interes rozporządzenia dobr, i „ funduszów Jezuickich nie może być skuteczniey działany, iak przez „ wyznaczenie kommissyi, która o stanie dochodów uczyniwszy in„ dagacyą, prześwietney Delegacyi doniesie, i z tych dochodów u„ łoży się dopiero forma przyszłey edukacyi młodzi, i subiekta do „ niey potrzebne opatrzone zostaną. . Czytane proiekta tak J. W. „ Kanclerza, iako i J. W. Podkanclerzego Litewskiego, aby były da„ ne *ad deliberandum*, dopraszam się, z wolnością każdego z nas przy„ dania myśli swoich. „

J. W. Biskup Wileński rzekł: „ Mowy moiey życzliwe kładę „ śrzodki, podaiąc tu prześwietney Delegacyi proiekt, który lubo ie„ szcze nie wypracowany, ale za zdaniem i myślą JJ. WW. Mci Pa„ nów, łatwo ulepszony być może. „

Czytał go zatym Jmć Pan Sekretarz seymowy: zawierało się w nim ustanowienie kommissyi do nauk w całym królestwie.

J. W. Marszałek konf: Kor: oświadczył Jmci Panu Posłowi Rossyiskiemu, że tylko nad temi proiektami rozmowa się toczy: wyszedł on zatym, upraszaiąc, aby nic nie decydowano.

J. W. Kasztelan Kiiowski rzekł *interlocutorie*: „ Od lat dwochset „ ciągnący się interes w sprawie Możarowskich do laski oddaię pro„ iekt. „ Czytany był natychmiast przez Jmci Pana Sekretarza seymowego.

Jmć Pan Zyniew Poseł Starodubowski odezwał się: „ Jest to iuż „ prawem rezolwowano, które wywody sprawiedliwego interesu po„ daię prześwietney Delegacyi *ad deliberandum*. „ Zaczym i te wywody były czytane.

J. W. Prezes rzekł: „ Te wszystkie proiekta idą *ad deliberan*„ *dum*. „ i natym solwowana sessya do poniedziałku, to iest na dzień iedenasty tego miesiąca.

SESSYA OSMA.

DNIA 11. PAZDZIERNIKA.

W Niebytności J. W. Biskupa Kuiawskiego zasiadł mieysce J. W. Biskup Poznański, i zagaił sessyą w te słowa: „ Odiazd Jmci Xdza „ Biskupa Kuiawskiego Prezesa naszego, gdy pozwala mi *ex stallo mei* „ honoru służenia prześwietney Delegacyi, sądzę za rzecz przyzwoitą okazania moiey powolności w tych zatrudnieniach, abym tego „ pierwszeństwa uczynił uczestnikiem Jmci Xdza Biskupa Wileńskiego, bo mi się zda, że w tey izbie naywiększa rady pomyślność za „ iednością umysłów, i zgodą tylko być może. „

J. W. Kasztelan Brzeziński wziął głos, w którym mówił nayprzód o edukacyi narodowey, chwaląc proiekt J. W. Biskupa Wileńskiego; życzył okazać Rzymowi dotkliwość, że się w interesie XX. Jezuitów nie referował do Rzeczypospolitey, i radził zawiesić cały interes, poki Oyciec święty nie oświadczy winnych dla Rzeczypospolitey względów, na ostatek mówił, aby edukacyą młodzi pod dyspozycyą J. K. Mci oddać.

J. W. Raczyński Pisarz W. Koronny wziął głos takowy: „ Dwa „ razem na dniu onegdayszym prześwietney Delegacyi do uwagi po„ dane proiekta, doskonałą dwóch godnych Ministrów ułożone prze„ zornością, na pilne wziąwszy roztrząśnienie, w tym tylko zdania „ ich różniące się widzę, że ieden wszystko w swoim pomieścił, co„ kolwiek teraz i napotym tak względem edukacyi, iako i potrze„ bnych na ułożenie iey wydatków, użytecznym być sądził, i przez „ oddaną władzę mianowaney być kommissyi, oddaliwszy Delegacyą „ od wniścia, zważenia i roztrząśnienia tey okoliczności, wszystko „ razem poddał; drugi zaś należytą w tym interesie chcąc zacho„ wać gradacyą, kommissyą szczegulnie do wyciągnienia intrat, i o „ nich Delegacyą oświecenia wyznaczył. Łatwo iest bardzo połą„ czyć tych godnych Ministrów zdania, sprawiedliwy w postępku „ dzisieyszym uczyniwszy podział. Istota rzeczy i dokładność uło„ żenia oney, dwóch wyznaczenia kommissyi; iedna, żeby nieod„ włocznie stan dobr, maiątku i dochodów ułożyła, ułożony w cza„ sie naydaley niedziel ośmiu prześwietney Delegacyi dla informacyi „ przełożyła; niech nikogo krótkość dopełnienia tey roboty czasu „ wyznaczona nie wzdryga, bo nakazana rektorom, prokuratorom „ i wszelkiego rodzaiu rządzcom dobr przedtym do zakonu XX. Je„ zuitów należących intraty reprodukcya, dokładnie wyznaczonych „ oświeci lustratorów, którzy tym niewątpliwiey zupełnie obiaśnie„ ni zostaną, im bardziey osoby zakon ten składaiące upewnione iuż „ są, że do dzierżenia dobr tych i maiątku nie powrócą. Drugą, „ żeby sposob ułożenia edukacyi, opatrzenia żywności i potrzeb o„ sobom zakon ten składaiącym, iako i wydatki nieuchronne na za„ łożenie akademiom w tym samym przeciągu czasu ułożyła, i wraz „ z kommissyą do dobr wyznaczoną prześwietney Delegacyi pod „ roztrząśnienie *projective* poddała, żadnego z dobrami nie czyniąc „ rozrządzenia, pokąd reguły od prześwietney Delegacyi z propor„ cyi dochodów wziętey, przepisaney sobie mieć nie będzie. Po„ trzeba zwierzchności nad edukacyą narodową, zwyczaiem państw „ drugich utwierdzona, za nadto iest oczewista i iasna, żeby w u-

„ myśle moim znaleść mogła przeciwność; kommiſſya więc z oſob „ znaiomość rzeczy maiących, a za nadgrodę pracy zyſk chwały i „ ſławy odnoſzących, iak iuż wyżey rzekłem, potrzebną być ſądzę, „ byle ta w żadne ſię dotąd dobr i intrat nie wdawała rozrządzenie, „ pokąd prześwietna Delegacya od kommiſſyi na luſtracyą wyzna- „ czoney o dochodach zakonu zniesionego uwiadomioną nie będzie. „ Wynikną z tąd dla Rzeczypoſpolitey dwa oczewiſte pożytki, ie- „ den, że ieżeli dochody przewyżſzą potrzebę wydatków, natych- „ miaſt prześwietna Delegacya obrocenie reſzty, na użyteczne kra- „ iowi odłoży potrzeby, ieżeli zaś wydatki przewyżſzą dochody, „ obmyśli zaraz prześwietna Delegacya ſpoſoby pomnożenia intrat „ na tak ważną, iak ieſt młodzi edukacya, potrzebę. Wyrażona w „ proiekcie J. W. Podkanclerzego Litt: względem dobr XX. Jezuitów „ ordynacya, pewnego dochodów na nieuchronne potrzeby, zało- „ żenia akademiów i utrzymania edukacyi nie pokazuie funduſzu, „ bo dzierżawy i adminiſtracye dobr nieruchomych czętym przy- „ padków podległe okolicznościom, albo przez rewolucyą i zamie- „ ſzanie iakieżkolwiek kraiowe przeſzkodę maiące, pewności nieu- „ gruntuią dochodów; moimby raczey zawſze było zdaniem, żeby „ dobra wſzyſtkie ruchome i nieruchome ſprzedane były, pieniądze „ zaś na banki pewne lokowane zoſtały, żeby nigdy niezawodny był „ funduſz opatrzenia nieuchronnych na edukacyą młodzi naſzey po- „ trzeb, ale że doſyć o tym mówić będzie czaſu, iak kommiſſya do- „ chody luſtruiąca prześwietną Delegacyą o intracie oświeci, a dru- „ ga zwierzchność nad edukacyą kraiową mieć maiąca, o wydatkach „ na nią potrzebnych obiaśni: niechcę więc uwagami moiemi, a nie „ w czaſie przełożonemi prześwietney Delegacyi zatrudniać, to tyl- „ ko ieſzcze przydawſzy, że do luſtruiącey dobra kommiſſyi, nieu- „ chronne ieſt oſob duchownych wyznaczenie, ale dla tego ſzczegul- „ nie, żeby myśli fundatorów dobra i ſummy na pobożne zakono- „ wi temu nadaiących użytki, świątobliwie i uroczyście dopełnio- „ ne zoſtały. „

J. W. Marſzałek konf: Kor: rzekł: „ Miałem honor opowiedzieć „ prześwietney Delegacyi na dniu onegdayſzym, że proiekt odemnie „ w intereſie Ichmć XX. Jezuitów będzie podany; dopełniłem więc o- „ bligacyą moię, nie nato iednak wyłuſzczyłem myśl moię, abym „ mogł o nim trzymać, żeby był lepſzy nad inne; a do tego, kiedy „ wyraził to w głoſie ſwoim J. W. Prezes, iż do zgody naypotrze- „ bnieyſza obradom naſzym ieſt iedność umyſłów, nie pretenduię za- „ tym, aby moy proiekt był czytany; i owſzem upraſzam, aby J. W. „ Kanclerz Koronny podał ſwoy. „

Wielu bardzo dopraſzało ſię, aby J. W. Marſzałka był proiekt pierwey czytany; gdyż wcale na dobrym fundamencie wſzyſtkie rzeczonego proiektu materye w nim były wyłuſzczone.

Powtarzano proźby, aby J. W. Marſzałek konf: dał ſwoy proiekt do czytania, który rzekł: „ Dziękuię prześwietney Delegacyi, że „ wykład myśli moich znalazł łaſkawe Ichmć Panów ucho; ale z wy- „ rażonych przyczyn, że nie mam nic milſzego iak ſpoſobić zdanie „ moie do iedności. Upraſzam o proiekt J. W. Kanclerza Koron- „ nego. „

Czytano więc proiekt do kommiſſyi dobr XX. Jezuitów od J. W. Kanclerza Koronnego: ſzoſty punkt, którego trzy razy powtarzał czytanie Jmć Pan Sekretarz, zdał ſię niemal wſzyſtkim ciemno napiſany.

J. W. Kanclerz Koronny odezwał ſię: „ Byle tylko była cierpliwość wyſłuchania go, i uwagi; to ma bowiem znaczyć, że ta kommiſſya nic ſtanowić nie ma mocy, tylko my Posłowie. „

J. W. Marſzałek konf: wniósł wczytaniu: „ Już tu aprobuiemy „ funduſze. „ Jmć Pan Warſzawſki przydał: że gdy go weźmiemy *ad deliberandum*, będzie czas uwagi do wielu innych rzeczy.

Czytano i drugi proiekt od J. W. Marſzałka podany, gdyż wielu ſię o niego dopraſzało.

J. W. Kanclerz Koronny rzekł: „ Należy podziękować J. W. Marſzałkowi konfederacyi za tak czyſte intencye i dokładne myśli, gdyby iednak zdało ſię J. W. Marſzałkowi, aby te wſzyſtkie trzy proiekta ukombinować i ugodzić; życzyłbym tego oſobliwie. „

Toż ſamo wniósł J. W. Marſzałek nad: Litewſki; aby po umiarkowaniu i ſkombinowaniu tych trzech proiektów wyznaczyła Delegacya, którzyby na iutrzeyſzą ſeſſyą łacno wygotować mogli.

J. W. Kaſztelan Brzeziński domowił ſię, że w tym proiekcie nie maſz nic względu pretenſyi do dobr XX. Jezuitów domu Ichmć Panów Skarbków.

Odpowiedziano, że *ſpecificè* nie może być, ale *in generali* kto ma iaką pretenſyą, odezwać ſię mieć będzie prawo.

Zamieſzała ſię izba. J. W. Prezes wniósł: „ Upraſzałbym Ichmć Panów, abyście przez winny wzgląd J. WW. Miniſtrów cudzoziemſkich, chcieli ſię cokolwiek rządniey naradzać, i wſtrzymać ſię od głoſów: proiekt zaś ten, uczynilibyśmy ſobie honor, gdyby nie był brany *ad deliberandum*. „ Lecz na to nie było zgody, tylko więkſzy hałas.

J. W. Biſkup Wileńſki zabrał głos w te ſłowa: „ Duch gorliwy i dobrego obywatelſtwa zaniósł do prześwietney Delegacyi dwa proiekta. Pierwſzy o dobra funduſzowe, znieſionego od głowy kościoła Bożego XX. Jezuitów zakonu; drugi o edukacyi narodowey: te dwie materye maią różność. Jeżeli ſię zdało prześwietney Delegacyi roztrząſnąć wſzyſtkie każdego z tych dwuch proiektów okoliczności, będziecie Mci Panowie wiedzieć, komu powierzyć tey edukacyi, która ieſt fundamentem trwałey dla oyczyzny ſzczęśliwości ſtaranność. Te moie myśli oddaię pod wielkie zdania Ichmć Panów; że zaś ieſt prawo, iż tylko przez dni trzy *in deliberatione* być proiekta powinny; więc na nie prześwietney Delegacyi dopraſzam ſię o rezolucyą. „ Cała prowincya W. X. Litt: dopominała ſię decyzyi.

J. W. Marſzałek konf: odpowiedział: „ Już tu tyle razy przywiedzione prawo, że proiekta każde *ad deliberandum pro triduo* być powinny: ale nie więcey, iak iedna materya mieścić ſię w proiekcie powinna; że zaś w tym proiekcie znayduie ſię wiele okoliczności implikowanych, więc powinien być zoſtawiony do deliberacyi. „

J. W. Kanclerz Koronny wniósł: „ W proiekcie J. W. Biſkupa Wileńſkiego i J. W. Podkanclerzego Litewſkiego, ſą oznaczaiące ſpoſoby przyſzłego Rzeczypoſpolitey rozporządzenia, i nad tym była użyta deliberacya; zdałoby mi ſię idąc za zdaniem J. W. Marſzałka nad: Litewſkiego tych godnych ludzi upraſzać, aby zkombinować i poiednać żadney prawie co do treści ſwoiey nie maiące różności zdania ſwoie raczyli. „

J. W. Biſkup Wileńſki domawiał ſię, aby iego proiekt względem edukacyi był czytany: na co nie było zgody.

Xże w tym Woiewoda Gnieźnieńſki rzekł: „ Pozwolicie Waſzmć

Pano-

„ Panowie, abym po długiey rozmowie narodowey tęskniącym słu„ chać różności zdań naszych, wytłomaczył JJ. WW. Posłom, oczym „ była mowa. „

Niektórzy Ichmć Panowie Delegaci niechcieli tego; większa iednak onych liczba upraszała Xcia Woiewody Gnieźnieńskiego, aby J. W. Posłowi Rossyiskiemu wytłomaczył, o co zachodziła trudność.

J. W. Poseł Rossyiski odpowiedział, że kiedy w tych trzech proiektach znayduią się dobre myśli i użyteczne publicznemu dobru; życzyłbym zatym, aby ci, którzy ie układali, poiednali zdania, i dopiero delegacyi kommunikowali oneż.

J. W. Marszałek konf. Kor: wniósł: „ Rozumiem, że cała prze„ świetna Delegacya skonwinkowaną iest o potrzebie, iako naypier„ wszego rozrządzenia funduszu XX. Jezuitów, gdyż oni iako ludzie „ tak rozumnie pomyślić o sobie nie zaniechaią. Dało mi się słyszeć „ w tymże proiekcie o przydanych kommissarzach z stanu duchowne„ go; tym niepowinno być dane zlecenie, co do rozrządzenia się, „ iak tylko *in spiritualibus*: instrukcya zaś, iako pamiętam, dla Ichmść „ Panów kommissarzów podobała się wszystkim. „

Xże Woiewoda Gnieźnieński, gdy wszyscy doprasza li się, aby koniecznie dołożyć tylko *in spiritualibus*, domawiał się, aby opuściwszy aryngę, sam proiekt podany był, który przeczytał natychmiast J. W. Prezes.

J. W. Biskup Wileński uczyniwszy niektóre uwagi względem oboiętności wyrazów; prosił, aby był ten proiekt do uważenia podany.

J. W. Prezes wniósł: „ Postanowmy sobie, że ta kommissya bę„ dzie *pro informatione* prześwietney Delegacyi, nie żeby zaś miała co „ stanowić. „

J. W. Marszałek konf. Kor: rzekł: „ Com miał honor iuż oświad„ czyć prześwietney Delegacyi, że dla przyspieszenia czynności pro„ iektowane były materye i ułożone; teraz powtorzę za pozwole„ niem Ichmć Panów to, co było konkludowano. „ zatym czytał punkta umowione.

J. W. Biskup Wileński odezwał się: „ Ja tego nie poymuię, z któ„ rych powodów nasza prywatna robota nie ma być *publico* głoszona, bo „ nikt nie nagania proiektu J. W. Kanclerza Koronnego; ale tu nie o „ to chodzi, tylko że edukacya narodowa nie iest ustanowiona; prze„ to dopraszam się, aby ten proiekt był rezolwowany. „

J. W. Marszałek konf. Kor: odpowiedział: „ Właśnie nad tym „ była umowa, co się tycze narodowey edukacyi, lustracyi, fundu„ szów i obmyślenia trzechkroć sto tysięcy dla osob do tey edukacyi „ potrzebnych, i które uprowidować należy. „

J. W. Biskup Wileński, gdy proszono o kontynuacyą punktów, rzekł: „ Nie mogę być tak nieszczęśliwym, abym na moie wniesienie „ nie miał rezolucyi. Słowem, ta iest moia myśl, czy ma być usta„ nowiona narodowa edukacya, lub nie? „ Znowu zatamowała się izba w zamieszaniu.

Xże Sułkowski Poseł Łomżyński zabrał głos takowy: „ Proiekt „ o nieodbitey konieczności dawania należytey młodzi edukacyi, prze„ świetney Delegacyi do roztrząśnienia podany, za nie małey wagi in„ teres od nas poczytany być powinien: i rozumiałbym, że od edu„ kacyi niezliczne szczęśliwości państw, i ozdoba kraiów zawisły; „ dozoru nad wydoskonaleniem młodzi, wychowaniem, i ćwiczeniem „ iey w potrzebnych religii naukach, umieiętnościach i obyczaiach,

„ szczegulnie iedney powierzyć nie można osobie, lecz sądziłbym, „ (ponieważ młodzież teraznieyszego nieszczęśliwego wieku bar„ dziey wspaniałości sentymentów, i przymiotów duszy, nie retory„ ki i wymowy uczyć potrzeba) aby ustanowienie rady z pewney li„ czby osob złożoney, tak iako się w innych państwach praktykować „ zwykło, nastąpiło, i od nas obmyślone było; gdyby iednak dozor „ tenże miał być powierzony iedney tylko osobie, proszę z mieysca „ mego, aby był oddany nayiaśnieyszemu Królowi Jmci: a gdy iego „ publiczne starunki około dobra powszechnego niepozwalaią nay„ iaśnieyszemu Panu codziennie zatrudnić się potrzebą i układaniem „ gatunku nauk, aby sześciu lub siedmiu obierać osob, to iest: ie„ dnego duchownego, drugich dwoch świeckich senatorów lub mi„ nistrów, a czterech ze stanu rycerskiego, nauk doskonałością sły„ nących, cnot znakomitością sławnych, i cudzych kraiów dobrych „ obyczaiów wiadomych, i pod prezydencyą samego tylko Króla Jmci „ też radę *in forma Collegii cum pluralitate votorum* uformować; w iego zaś „ nieprzytomności, zachowuiąc alternatę, raz duchowny, drugi raz „ świecki senator prezydować będzie. „

J. W. Prezes w zachodzącey różności rzekł: „ Czas bardzo dro„ gi, żeby każdy proiekt miał być w trzydniowey deliberacyi. Jedna„ kowoż dla satysfakcyi i życzenia Ichmć Panow, proiekt tey eduka„ cyi będzie odemnie wygotowany na iutrzeyszą sessyą. „

Jmć Pan Sumiński domówił się, aby zaraz była ułożona i instrukcya dla Ichmć Panów kommissarzów.

J. W. Biskup Wileński chciał podać nowy proiekt, któremu J. W. Marszałek konf: odpowiedział: iż pierwey iednę materyą zaspokoić należy: wniósł daley interes proiektu Jmci P. Ropa; że gdy się strony ugodziły, nie zostaie tylko podpisanie iego.

Jmć Pan Warszawski dał uwagę, aby w tych proiektach partykularnych kommissyi *publicum* nie cierpiało; i doprasszał się, aby w proiekcie tym wymazać to słowo *i innych*: na co potym zaszło powszechne wszystkich zgodzenie się.

J. W. Woiewoda Brzeski Kuj: wziął głos, w którym się doprasszał, aby nayiaśnieysza Imperatorowa uczyniła satysfakcyą kommissyi Toruńskiey: i te furaże, które woysko Moskiewskie wybierało, aby zapłacone zostały; do czego chciał oddać do laski proiekt: ale J. W. Marszałek konf: życzył, aby go przedrukować dał dla lepszey Ichmć Panów Delegatów informacyi.

J. W. Prezes pytał się: czy iest zgoda, aby proiekt dla Jmci Pana Placmana i Milledorfa był podpisany? na co gdy się zgodzono; podpisał go J. W. Prezes i J. W. Marszałkowie konf.

Wniesiono przytym, aby wzaiemnie była kommissya do obywatelów Króla Jmci Pruskiego.

Odpowiedział J. W. Benoit, że na to pozwala, bo to iest ostrzeżono punktem traktatu; i każdego czasu prześwietna Delegacya wyznaczyć ią może za wzaiemnym ułożeniem.

Ruszyli się przy społnioney godzinie Ichmć Panowie Delegaci z mieysc swoich; a J. W. Prezes solwował sessyą na dzień 12sty tegoż miesiąca, godzinę zwyczayną.

SESSYA DZIEWIĄTA.

DNIA 12. PAZDZIERNIKA.

ZAgaił tę feffyą J. W. Bifkup Wileńfki w te flowa: „ Zafiadaiąc „ mieyfce na czele rady wielkich w oyczyźnie mężów, radbym „ głos moy, przy wyrazach winnego każdemu ufzanowania, tak czy„ nił fkuteczny; żebym prześwietną Delegacyą zachęcił zawfze do „ iednomyślności fkutecznie czynney. Dotąd mufiemy przyznać w „ tyle ftraconym czafie, cożeśmy dobrego dla fiebie famych zrobili? „ te były fprawy nafze, co konieczność kazała; czyńmyż teraz to, „ co użytecznego ieft oyczyźnie. Na dniu wczorayfzym, nie wiem „ iakim zrządzeniem ftało fię, że te proiekta, będąc fobie zgodliwe, „ ieszcze dnia wczorayfzego nie przyfzły do zakończenia. Więc cze„ kać będę myśli i dalfzego Ichmść Panów zdania, ieżeli w tey okoli„ czności przyść mamy *ad turnum.* „

Odezwało fię wielu o głofy, dany był Jmci Panu Rychłowfkiemu, który wyraził w nim; iżby w interefie XX. Jezuitów wyflać należało do Rzymu Pofłów, którzyby przełożyć mogli Oycowi świętemu tę tkliwość, którą maią ftany Rzeczypofpolitey za niereferowanie fię iego do nich.

Po nim głos zabrał Jmć Pan Kurzeniecki w te flowa: „ Stan te„ raźnieyfzy XX. Jezuitów był powodem w tey prześwietney Dele„ gacyi dobrze myślącym obywatelom do podania proiektów wzglę„ dem edukacyi narodowey i udyfponowania dobrami; fą to fkutki „ pochodzące z prawdziwego do dobra oyczyzny przywiązania. Z „ tych wfzyftkich proiektów dofyć rozfądnie ułożonych i kommuni„ kowanych, gdy flyfzałem na dniu wczorayfzym, fpofobem iakby „ extraktu, proiekt od J.W. Jmci Xdza Kanclerza Koronnego podany, „ i na niego iednoftayną prawie upatrywałem zgodę; nie mogę „ wftrzymać od wyrazów ukontentowania, bo ta harmonia czyni na„ dzieię, że i w innych materyach ku dobru i pożytkowi publiczne„ mu zmierzaiących, bez mitręgi czafu i fporów ruynuiących oby„ watelfką konfidencyą, podobnaż będzie trwała iednomyślność. „ Nie ieftem daleki i ia od tey iednoftayney zgody, która iako na flu„ fzności zafundowana, tak do niey przychylam fię: iednakże *ad o*„ *miffa* przymowić mi fię należy, to ieft do inftrukcyi kommiffarzom, „ co do punktu 5go, gdzie ieft fens w te flowa: -- gdyby fię znaleźli „ odzywaiący z prawami fwemi i pretenfyami, -- tam aby dodano by„ ło *in fequenti tenore*: tak do dobr fundufzowych, iako też i do fa„ mych fundufzów *ad collegia* XX. Jezuitów. Podobnież i w punkcie „ 13ftym w teyże inftrukcyi, gdzie ieft: przez manifefta *de nullitate do*„ *nationum* &c. dołożyć: *fundationum.* Przyfzła kommiffya edukacyina „ maiąca być złożona z ofob znakomitych, powinnaby ziednać dla „ fiebie ftałą ufność u prześwietney Delegacyi w czynnościach maią„ cych fię iey powierzyć. Porządek iftotny niedofkonali fię zaraz, „ ale za przeciągiem czafu coraz fię wzmacnia; dla czego trzeba o„ nym udzielić czafu i mocy do czynienia: bo mowiąc otwarcie, lu„ dzie iefteśmy, *primo intuitu & ftante pede* porządek niewzrufzony po„ ftanowić nie możemy: bo iak poięcie nafze po ludzku iedno po dru„ gim poymuie, tak wfzyftkiego razem obiąć niepotrafi; wglądanie „ więc codzienne w rzeczy iftotę, i dalfza praktyka coraz dofkonal-

„ fzą czyni machinę magiftratury, a zatym kommiffya wfzedfzy we-
„ wnętrzne intereſa, potrafi plantę ułożyć dobrego ogrodu: pokaże,
„ gdzie fą niepotrzebne zioła tłumiące fruktyfikacyą; ofądzi, aby by-
„ ły powyrywane, a na mieyfcach puftych udyfponuie zafadzenie
„ drzew pożytek kraiowi przynofzących. Drugie przymowienie fię
„ podług myśli moich ofnow w tym zakładam; co fię tycze famych
„ ofob XX. Jezuitów przed tym w zgromadzeniu będących, a teraz
„ po publikacie bulli *extra communionem indilatè* być maiących; te mo-
„ wię, ofoby, i z nich fubiekta aby nie były od nas tu i teraz prze-
„ milczane, albo przydługie o nich zaradzenie w przewlekłey nadziei
„ zoftawiane; a to z tych przyczyn, które chcę przed wami, lofów
„ Rzeczypofpolitey uftawce i pełniciele! wynurzyć. Jeft moim zda-
„ niem i żądaniem, aby dla nich na to wfzyftko przed publikacyą ie-
„ fzcze wyroków ftolicy Apoftolfkiey obmyślić penfye, któreby dla
„ każdego ftanowiły przyzwoitą fuftentacyą, a to z tych powodów;
„ aby każda z nich ofoba publicznemu użytkowi zdatna, wyfzedfzy
„ z klauzury i z zgromadzenia, miała pewny fundufz trzymania fię fpo-
„ fobu edukowania: to nieobmyśliwfzy zaraz mogą fię uchylić od e-
„ dukacyi, rozfypią fię z tych podwoiow, w których do tych czas
„ przebywali, a rozłączone potym fubiekta tak ztrudnością będzie
„ do kupy zgromadzać z obranych czy dobranych wokacyi, lub lo-
„ kacyi odciągnąć; iak teraz ieft łatwość bez mitręgi, one utrzymać,
„ i z nich niezawodnie w krotkim czafie uformować klaffy. Potym
„ każda ofoba wyfzedłfzy z zakonu będzie miała zachęcenie, gdy za-
„ raz będzie widziała fundufz pewny, edukacya wakować nie będzie,
„ a fubiekta potrzebne kraiowi nie będą bezczynne. Luftracya dobr
„ nie mało może zabrać czafu, nie czekać więc należy na fkutek o-
„ ney, bo dobra i prowenta fą na teraz i przyfzły czas pewne; a od
„ tego zacząć należy, co teraz ieft pewnym, a potym może być nie-
„ pewnym: bo ofoby wyfzedłfzy z zgromadzenia mogą ftarać fię o
„ inny fpofob życia; a znalazłfzy, umkną fię od edukacyi, których
„ przymufić potym niemożna; a teraz ile w początkach rozrządze-
„ nia, nie trzeba opufzczać ludzi do edukacyi zdatnych. Z tych po-
„ wodów fądzę być przyzwoitością, aby co do ich ofob fzczegul-
„ nieyfzy był ułożony iefzcze proiekt. Kończę głos moy na zachę-
„ ceniu was, prześwietna Delegacyo, do iednomyślności, bo ta w te-
„ raźnieyfzych czynnościach nafzych powinna być dufzą; chcemy u-
„ plantować ogrod dobrego rządu, chcemy pomnożyć kraiowe zy-
„ fki, a roztropność powiada, że fię częftokroć zawodzi, kiedy fię
„ nie fpufzcza na doświadczonego i dobrego ogrodnika. Roftropnie
„ wypracowane proiekta przez J. W. J. X. Kanclerza Koronnego, a
„ rozumiem, iż podług umowy na dniu onegdayfzym fą iefzcze teraz
„ fpłycone uwagi z proiektów J. W. Bifkupa Wileńfkiego, J. W. Pod-
„ kanclerzego Litt:, J. W. Marfzałka konf: Koronnego; więc z miey-
„ fca mego o czytanie uprafzam. „

Po Jmć Panu Pińfkim miał mowę Xże Lubomirfki Pofeł Sando-
mirfki w naftępuiące wyrazy: „ Jeft zaifte za co wam, J. OO. J. WW.
„ godni przezacnego koła tu zafiadaiącego kolledzy i dobrodzieie,
„ podziękować, za okazaną na feffyi przed kilku dniami około ftanu
„ fzlacheckiego krwią przodków nafzych nabytego tak drogiego kley-
„ notu ftaranność, flufzność, i obftawania ftateczność: co ia na-
„ tychmiaft z mieyfca mego, i imieniem woiewodztwa mego, iako
„ nayuroczyściey oświadczam. Potomne wieki badaiące fię o czyn-
„ nościach nafzych, nieuftanny wam pochwał zbior gotuią, w które

teraz

„ teraz nie ieſt czas rozſzerzać ſię, a o których każdy wewnętrznie
„ ieſt upewniony, kto przy ſłuſzności mowi i obſtawa. Kto zaś bądź
„ z krwi powinowactwa, bądź inną iakową przywiedziony przyczy-
„ ną, do opacznego rozumienia i utrzymania pociągniony; wiem,
„ że iako u takowego ſerca myśli z uſt wyrazem nie zgadzaią ſię,
„ tak dość mu będzie gryzącego ſumnienie mola, który zawſze wy-
„ rzucać mu będzie, iż przeciwko ſłuſzności, przeciwko naturze,
„ śmiele mowić mogę, przeciwko religii, i uſtawom iey nayświętſzym
„ odzywał ſię, i widzi mi ſię utrzymywał, dość mowię zaiſte dla ta-
„ kowego udręczenia. Oświadczywſzy tedy wam, J. OO. J. WW.
„ winne podziękowanie, to mi ieſzcze oſtrzedz należy, gdy, bydź
„ to może, że zażyty do publiczney uſługi nie będę przytomny wy-
„ znaczeniu w piętnaście dni do ſprawy tey kommiſſyi; aby w li-
„ czbie tych, którzy ſąd ten ſkładać będą, nie byli pomieſzczeni ci,
„ którzy z obuch ſtron iakimkolwiek ſpoſobem w uſługach znaydo-
„ wali ſię, lub teraz znayduią; to ſą *mercenarii*, na takowych iakże
„ ſprawiedliwość polegać może? Co do proiektu przez J. W. Kan-
„ clerza Koronnego, wielkiego w oyczyźnie męża; iako zawżdy te-
„ go nieporownanego Miniſtra pracowitość i ſtaranność, nie tylko
„ co ſię do prawdziwego oyczyzny ściąga dobra, koncypowała, i na
„ świat wydawała; tak ten arcy-dobrze ułożony proiekt, aby był
„ przyięty, z mieyſca mego dopraſzam ſię: z tym iednak oſtrzeże-
„ niem, aby czas trwania tey kommiſſyi był oznaczony; to ieſt: aby
„ J. WW. kommiſſarze mieli założoną metę trudów ſwoich; bo wąt-
„ pić nie należy, iż na taką uſługę bez żadney inney, tylko wieczney
„ chwały poświęcą ſię, i zapłaty żądać nie będą. W tych tedy dwoch
„ punktach z mieyſca mego, aby na zanieſioną odemnie reflexyą
„ mieć uwagę, pokornie upraſzam, to ieſt: aby bez żadney z płaty
„ kommiſſarze do tak wielkiego dzieła, iakie ieſt edukacyi młodzie-
„ ży, podięli ſię; i aby prawem onych czas był oznaczony, a w przy-
„ padku śmierci, kto innego mianować ma, było oſtrzeżono. Nie
„ ieſt to rzecz małey wagi powierzyć wybor ſpoſobów i ludzi do
„ ćwiczenia młodości. Toć nayſprawiedliwiey, aby Krol, Krol tak
„ dobry iako mądry, był tey kommiſſyi protektorem, i ten ieden
„ tylko *ad dies vitæ*; inni, aby w pracach ſwych odpoczynek mieli, i
„ co ſeym odmienili ſię, lub potwierdzeni byli, z tym iednak warun-
„ kiem, aby nigdy żadney nad pochwały nie mieli nadgrody, i oney
„ aby nawet i pretendować nie mogli. Idzie tu o dalſze uſzczęśli-
„ wienie oyczyzny, albowiem w młodości nabyte ſentymenta, te w
„ wieku doſkonałym pożądane wydawać zwykły owoce. Nadewſzy-
„ ſtko ſtarać ſię ci przezacni mężowie, wybrani do ułożenia tey przy-
„ ſzłey edukacyi maią dać zalecenie; aby młodość nie według tera-
„ źnieyſzego wieku libertynów zdania, w wierze świętey katolickiey
„ Rzymſkiey edukowana była: i aby z młodu równość im zawſze
„ przekładano; boć to ieſt złego wſzyſtkiego źrzodło, i te to pod-
„ chlebſtwa nam wſzyſtkim ſzkodliwe. Niech im zawſze przed oczy
„ ſtawiano będzie, iak święta i prawdziwa ieſt wiara, a iak piękna i
„ chwalebna ieſt w równości cnot nadgroda; i tey, a nie faworom,
„ nie ſpokrewnieniu bydź winnym elewacyi ſwey ſkutków. Niech mo-
„ wię ſtawią im przed oczy ſzlachectwa naſzego drogi kleynot, iak
„ go ważyć i ſzanować umieć, iakiemi on nabyty krwi i życia przod-
„ ków naſzych ażardami. W tych ich ćwicząc nieuſtanności zdań,
„ zapewne dobrych katolików i obywatelów mieć będzie oyczyzna;
„ nieprzyidzie na ten koniec, do którego przyſzła w latach nie da-

„ wno ſpełzłych, gdzie do tego kleynotu tak drogiego, oſoby iedy- „ ney figury a nie czynów maiąc zalecenia, ſą pomieſzczone: bo „ gdyby piękność figury popłacała do ſzlachectwa, toć każdy hayduk „ tym końcem miałby ſprawiedliwą żądania ſpoſobność. Zawczaſu „ trzeba im obmierzić podłość maiątku ſwego, nad oyczyzny dobro „ preferowania: zawczaſu trzeba im punkt honoru przed oczy wy- „ ſtawiać, że urodzeni w równości, do tey wychowani, tę utrzymy- „ wać, iako iſtotne dobro oyczyzny, powinno być naypierwſzym o- „ bowiązkiem. Co do proiektu Milendorffa, Saturguſa i innych, tę „ do woli waſzey, J. OO. J. WW. kolledzy i dobrodzieie, podaię re- „ flexyą, którą nie ſprzeciwienie, lecz iſtota ſamey prawdy z uſt „ moich wymaga. Wyznaczeni ieſteśmy od ſtanów do publicznych „ czynności; należy więc nam naypierwey około dobra poſpolitego „ pracować, a niepartykularne zaczynać intereſa. Potomność roz- „ trząſaiąc czyny naſze, nie będzieź ſię dziwowała, iż po traktacie „ *ceſſionis*, zaraz partykularne intereſa w prawa ingroſſowane znay- „ dzie: kardynalne nam ſą podane punkta, ſą traktaty *commerciorum*, „ ſą inne tak wielkiey wagi okoliczności, i maiąż te mieyſca uſtępo- „ wać partykularnym dogodzeniom? Poprawa praw ſprawiedliwo- „ ści i inne materye, ſą to prawidłem poſtępowania naſzego; do te- „ go więc przyſtąpić, a nie w roztrząſanie partykularnych intere- „ ſów wdawać ſię, powinno być naſzym obowiązkiem. I dla tego „ z mieyſca mego ciebie, J. W. Marſzałku, o dalſzą ku obradom pu- „ blicznym upraſzam oſnowę. Pewny ieſtem, iż pieczołowitość „ twoia, a nieuſtanna około oyczyzny i nas ſamych ſtaranność, obfi- „ tą w tey materyi zaradzenia znaydzie ſpoſobność. Przychodzi mi, „ J. OO. J. WW. kolledzy, nie tak z związku krwi, iako bardziey z „ prawdziwego obywatelſtwa upraſzać prześwietney Delegacyi, aby „ taż za J. O. Xiążęciem Jmcią Sapiehą Woiewodą Połockim, Het- „ manem polnym W. X. Litt: do J. W. Miniſtra nayiaśnieyſzey Impe- „ ratorowy Jeymości całey Roſſyi wnioſła inſtancyą, żeby do jura- „ mentu *perſonale* nie był niewolony, lecz *territoriale* według opiſu de- „ klaracyi wykonał tylko. Wſzakże iako rzecz ta pryncypalnych u- „ mów naſzych iſtnym ieſt punktem, tak, by nieprzynioſła wielkie- „ go w tym i z innych miar dla wſzyſtkich *praejudicium*, wcześnie i „ troſkliwie zapobiedz temu przyzwoita. Spodziewać ſię oraz nale- „ ży, że w czym publiczna wiara, i miniſtrowſkie zaſzło zaręczenie, „ w tym powaga i wdanie ſię prześwietney Delegacyi nie może być „ nieſkuteczne. „

W tym nadſzedł J. W. Poſeł Roſſyiſki; przy którym Jmć Pan Gomulińſki Poſeł Łęczycki zaczął mowić w te wyrazy: „ Edukacya na- „ rodowa, odmienna wcale od ſpoſobu edukowania do tych czas, „ może być tylko iſtotnym założeniem ciągnących ſię daley pomyśl- „ ności kraiu. Z niey zaś niemożna ſię ſpodziewać ſkutków, ieżeli „ nie będzie powierzony nad nią dozor oſobom znaiącym ſzacunek z „ przyſtoſowanego ſtanom, podług potrzeb każdey kondycyi wycho- „ wania młodzi. „ Uſtanowiaiąc edukacyą iako na gruncie niezawodnych formy rządów; konkludował, zgadzaiąc ſię na kommiſſyą do rozporządzenia nauk, liczbę zaś oſob kommiſſyi maiących zaſiadać, przywileie im ſłużące oddał do rozmyślney Delegacyi uwagi: radząc, aby kommiſſya zawiaduiąca naukami, nie zawiadowała prowentami.

J. W. Prezes pytał ſię: „ Jeżeli wnieſione żądanie od Xcia Jmci „ Lubomirſkiego Poſła Sandomirſkiego względem przyſięgi Xcia Jmci „ Hetmana Litewſkiego, od którego Moſkwa chciała mieć perſonalny

„ jurament, miał tłomaczyć J. W. Posłowi Rossyiskiemu? „ Co też i uczynił, za zgodzeniem się Ichmć Delegatów.

J. W. Poseł Rossyiski przyrzekł prześwietney Delegacyi, że będzie czynił wszelki starunek, aby się od J. W. Hetmana polnego niedopominano takowego iuramentu, tylko *ex fando*. Za co podziękowali wszyscy J. W. Posłowi.

J. W. Marszałek konf: Kor: wniósł żądanie Ichmć Panów Delegatów, iż służąc publicznemu dobru, nie mogą zapomnieć o własnych interesach: życzą zatym zalimitować Delegacyą: ponieważ Rzeczpospolita nieobmyśliła sposobu Ichmść Panom Delegatom; więc każdy przymuszonym się widzi weyrzenia w własne interesa. Prosił nakoniec, aby dwa ieszcze proiekta były wzięte na rozwagę.

J. W. Prezes pytał się: czy zaydzie zgoda, aby proiekt J. W. Kanclerza Koronnego we wszystkich okolicznościach udoskonalony, na nowo był czytany?

Wniesiono potym, aby Jmć X. Nuncyusz zatrzymał się z promulgowaniem bulli; osobliwie J. W. Kasztelan Przemętski doprasżał się, aby do roku zatrzymać się z rygorem tey bulli: a do tego i innych wielu bardzo Ichmść Panów Delegatów tey było myśli.

J. W. Kanclerz Koronny rzekł: „ Gdy zechcemy się zastanowić „ nad interesem Rzeczypospolitey; uważy prześwietna Delegacya co- „ by dobro publiczne poniosło za szkodę, gdyby pierwey bulla publi- „ kowaną była, niżeli Rzeczpospolita uczyni rozporządzenie. „

Jmć Pan Wilczewski Podkomorzy odezwał się; że Rzeczpospolita powinna była o tey bulli być pierwey uwiadomioną, niżeli tu przysłaną została.

J. W. Kanclerz Koronny, gdy poczęto mówić, aby tey bulli wcale nieprzyimować, wyraził zdanie swoie w tych słowach: „ W kilku „ iuż głosach dało mi się słyszeć zdanie gorliwych myśli, lecz przeci- „ wko wyraźney woli głowy kościoła Bożego; ieżeli nie podpadało „ nigdy pod wątpliwość, że ta moc może ustanowić instytutum, a „ iakże nie ma i mieć do zniesienia tegoż? Niepokazuymy tey nie- „ wiadomości Europie, żebyśmy nie byli upewnieni, że naywyższa „ kościoła głowa uczyniła to poniewolnie za tak mocnym intereso- „ waniem się domu Burbońskiego. Dwor Wiedeński przyiął w pań- „ stwach swoich tę bullę, a my w tych zwłaszcza okolicznościach „ mamy czynić sobie nieprzyiaźne potencye? łączę zdanie z myślą „ Xcia Jmci Kanclerza Litewskiego, że należy uprasżać J. K. Mci, „ aby wyraził swoie nieukontentowanie J. W. Jmci Xdzu Nuncyuszo- „ wi, iż narod nasz chce być równie szanowany od stolicy Apostolskiey, „ i iako od oyca równie kochany. „

Jmć Pan Jezierski Poseł Nurski rzekł; iż ostatnie słowa tey bulli są dosyć wyraźne: *Anathema sit*.

J. W. Marszałek konf: Kor: doprasżał się, ażeby przystąpiono do czytania proiektów.

Jmć Pan Chomentowski zabrał głos, w którym wyraziwszy pochwały tym osobom, które dla dobra publicznego pracuią, doprasżał się, aby proiekt J. W. Marszałka konf: Kor: był czytany. Wszczął się hałas nad proiektami, który miał być czytany? każdy chciał tego, który mu się zdawał być lepszym.

Jmć Pan Pruszanowski wyraził żądanie exulantów, oddaiąc ich względom Rzeczypospolitey.

Czytał Jmć Pan Sekretarz proiekt: J. W. Marszał konf: chciał, aby się do każdego zaraz punktu przymawiano, i aby, w którym się co znaydzie do poprawienia, poprawić można było. M ij

JmćPan Sumińſki Poſeł Dobrzyńſki uczynił uwagę, że te wyrazy proiektu nie mogą być umieſzczone w konſtytucyi.

Na punkt, aby byli wyznaczeni z duchownych oſob nie było zgody. Xże Woiewoda Gnieźnieńſki upraſzał, aby dołożyć: co do oſob duchownych, ci tylko co do duchowieńſtwa należeć będą.

Kontynuowano czytanie tegoż proiektu; gdy przyſzło do obligów, zatamowała ſię izba. Xże Woiewoda Gnieźnieńſki rzekł: „ Przy„ tym iednym ſłowie nie zoſtało by nic Rzeczypoſpolitey. „ Wnieſiono, że XX. Jezuici nie brali nigdy na obligi, tylko na obligacye.

J. WW. Biſkupi czynili uwagi, że *pia legata* nie mogą tylko uiſzczać *mentem* tych, którzy ie czynili: na co niecheiano pozwolić żadną miarą.

J. W. Marſzałek konf: widząc wielkie zamieſzanie, rzekł: „ Po„ znała, rozumiem, prześwietna Delegacya, iż w moim proiekcie „ nie przychyliłem ſię do prerogatyw tylko ſtanu rycerſkiego; ale ie„ dnak tam, gdzie idzie o dopełnienie obowiązków fundatorów, co „ im iak właſne ich dobro oddać ſię godziło za duſzę, iakże możemy „ czynić zawod intencyi ich? „ Lecz i te uwagi izby wcale nic zaſpokoić nie mogły: przydał potym J. W. Marſzałek do dalſzey dyſpozycyi Rzeczypoſpolitey; ale i tym nie ugodził trudności.

J. W. Biſkup Wileńſki chciał ſeſſyą ſolwować: ale w tym J. W. Hetman polny podał ſpoſob, aby wyznaczyła kogo Delegacya do umiarkowania iednych prawie myśli tych trzech proiektów; a na iutrzeyſzą ſeſſyą wygotowany proiekt przynieść do Delegacyi: tym ſpoſobem zaſpokoiły ſię różne zdania, i wſzyſcy Ichmć PP. Delegaci łączyli zdanie ſwoie do wnieſienia J. W. Hetmana.

J. W. Biſkup Wileńſki rzekł: „ Gdy nie widzę w kole Ichmość „ Panów, tylko wſzyſtkich ſpoſobnych i nader zdatnych do umiar„ kowania trudności: nie łatwie mi przychodzi to wybranie: zapra„ ſzam iednak, pełniąc myśl prześwietney Delegacyi, do tey pracy „ z ſenatu: J. W. Biſkupa Poznańſkiego, J. W. Woiewodę Nowogro„ dzkiego, Xcia Jmci Marſzałka Koronnego, J. WW. Podkanclerzego „ Koronnego, Podkanc: Litewſkiego, J. W. Hetmana, i J. W. Kaſztelana Żarnowſkiego. „

J. W. Marſzałek konf: Koronny z rycerſkiego ſtanu nominował; Ichmć Panów Sieradzkich dwuch, Kaliſkiego, Dobrzyńſkiego, Warſzawſkiego, Czerſkiego; z W. X. Litt: Xcia Czetwertyńſkiego, i Xcia Woronieckiego.

J. W. Prezes ſolwował ſeſſyą na dzień 13ſty tegoż mieſiąca, godzinę dokładnie iedenaſtą.

SESSYA DZIESIĄTA.

DNIA 13. PAZDZIERNIKA.

J. W. Prezes zagaił ſeſſyą temi wyrazy: „ Niżeli mieć będziemy kom„ plet; pozwoli, rozumiem, prześwietna Delegacya, aby pracę, którą nam tak doſkonali ku publicznemu dobru ułożyli mężo„ wie, czytał pierwey Jmć Pan Sekretarz, to ieſt proiekt do kom„ miſſyi Jmci Pana Ropa. „

Xże Lubomirſki rzekł: „ Rozumiem, że gdy ten proiekt poda„ ny ieſt od J. W. Marſzałka konf: Koronney, powinien zatym w iego

przyto-

„ przytomności być czytany. „ Nadszedł w tym J. W. Marszałek konf: i czytano tenże proiekt do kommissyi.

Jmć Pan Rościszewski Poseł Ciechanowski przymowił się do tychże kommissyi; że te interesa partykularne tamuią obrady publiczne. *Repositum* na to, że iest iuż ten proiekt ułożony, a do tego też JmćPan Rop iest szlachcic Litewski.

Jmć Pan Bułharyn Poseł Wołkowyski mowił w głosie swoim, ażeby prezesowie *in collegio literario*, byli dożywotni, czyniąc porownanie prezyduiących w kommissyi tak woyskowey iako i ekonomiczney, i żeby przy J. K. Mci była nominacya rektorów wszystkich akademii.

Powstano przeciwko temu zdaniu; a J. W. Marszałek nad: Litt: wziął głos takowy: „ Chcąc pierwsze na rozwalinach okazałey przed-
„ tym struktury, nowey budowli fundamenta zakładać, a przeto sta-
„ łe oyczyzny dobro coraz to mocniey ubespieczać w przyszłości;
„ przezorna radzi-rostropność, na to całe zdrowego przemysłu natę-
„ żać siły, żeby przyczyny iuż upadłych, a dwiema przeszło wieka-
„ mi wszędzie o dobro powszechne slynących zabiegów, nie były no-
„ wey przemocy zastaleniem, nie były miłego źrzodła wytryskiem,
„ równość swemi wylewami topiącym. Wielorakiego gatunku cno-
„ tą znakomity XX. Jezuitów zakon tym naybardziey podobno u-
„ staw swoich rozszerzał granice, tym się zmacniał, i nad innych go-
„ rował; że rządy zgromadzenia całego dożywotniey Generała swe-
„ go z pomocnikami do pracy oddawał władzy. Całego prawie
„ chrześciaństwa młodź ledwie nie wszystką swoiey maiąc ten prze-
„ zacny zakon oddaną straży, miał czas, wolność, i sposob, tym ich
„ umysły napaiać zdaniem, z którym się naysubtelnieysza mogła po-
„ godzić polityka; i żeby z tak iasnych powodów pewny był zawsze,
„ że w sercach rodziców za dzieci, szczerey dla siebie wdzięczności
„ mieć będzie rysunki; zaszczepiał w tym razie zaraz tylko sobie wła-
„ ściwy szacunek, a innym równey cnoty mężom przytłumienie go-
„ tuiąc, często ich zdatność wniepamięci zagrzebał. Te były iawne
„ bez wymiaru czasu rządności dla niego pożytki; z tych coraz to
„ mocniey wzrastaiąca chluba tak obudziła nienawiść, że do osta-
„ tniego zakon cały przyparła upadku. Zagrzana duchem dobra,
„ pobudzona konieczną polepszenia lub utrzymania młodzi eduka-
„ cyą chęć narodowa w przeczytanych się pokazała proiektach, w
„ których że samo obywatelstwo przewodnikiem piszącym było,
„ chwalić ich zamysły iest powinnością każdego. Przezorna w usta-
„ wach swoich pod dobrym kochaiącego Króla swoy narod rządem te-
„ raz Rzeczpospolita, kiedy dla obięcia całego królestwa dochodów
„ stanowiła kommissyą, uczyniła przepis zaraz dwuletniey w iednych
„ osobach pracy, niechcąc dożywotniemi ich zostawić rządzcami: da-
„ ła przez to zaraz obywatelowi każdemu poznać, iak w wolnym na-
„ rodzie rządu ustawiczność w iednych niebespieczna osobach. Tak
„ iawna prawda dostatecznieyszych niepotrzebuie wywodów, a że
„ konieczność wyciąga ustawy, żeby o kraiowey dla młodzi mieć sta-
„ ranność edukacyi: przeto życzyłbym o tym J. K. Mć uwiadomi-
„ wszy żądaniu, myśl iego w tey mierze iako do nayprętszego przy-
„ prowadzić skutku. „

J. W. Marszałek konf: mowił: „ Włożona na dniu wczorayszym
„ na JJ. WW. kollegów funkcya względem ułożenia kommissyi dla lu-
„ stratorów, gdy nie została ieszcze dopełniona, zdałoby mi się przy-
„ stąpić na dniu dzisieyszym do innych okoliczności. „

J. W. Kanclerz W. Koronny przymowił się do wniesionych uwag

proſząc, ażeby tę materyą zatrzymać do decydowanego proiektu; gdy iednak rzeczono, że wprzod udeterminować trzeba wnieſioną Jmć Pana Wołkowyſkiego propozycyą; Jmć Pan Podkomorzy Gnieźnieńſki za danym ſobie głoſem tak mowił: „ W wolnym narodzie „ nie może być nic tak ſzacownego, iako ſtanów równość, i oddale- „ nie wſzelkich ſpoſobów takowych ſprężyn, któreby zdatne były „ przez intrygi, i iakowyś związek intereſu, do uciemiężenia wſpoł- „ obywatelów; i z tey okoliczności wſzyſtkie magiſtratury, i ſub- „ ſellia niedożywotnie czynić powinna rządna Rzeczpoſpolita. Czy „ może być, prześwietna Delegacyo, zważyć proſzę, delikatnieyſza „ rzecz, i zdatnieyſza przez ſwoię użytość do uciſku, i przemocy, „ którą ſobie tyſiącznym brzydziemy wſpomnieniem, iako powierze- „ nie dożywotniey władzy edukacyi narodowey? Zaſtanowmy ſię „ nadtym, że wybrane oſoby, domyślić ſię można, iż mądre, dwo- „ iakim ſpoſobem czyniłyby kredyt ſwoy w narodzie większy nad ró- „ wność. Pierwſzy pomnażałby obowiązek rodziców, i wdzię- „ czność, z daney ſynom ich edukacyi. Drugi, iż ta młodość wy- „ polerowana nie inneby miała maxymy, tylko te, do którychby ią „ przeciągiem lat ſpoſobiono. Z tych to powodów, żeby ieden nie- „ umacniał kredytu ſwego w wolnym narodzie, którego, po ludzku „ myśląc, mogłby ktoś z czaſem i na złe użyć, z mieyſca mego na „ dożywotnich kommiſſarzów, i prezeſów *collegii literarii* pozwolić nie- „ powinienem. „

J. W. Kanclerz Kor: upraſzał, aby w tey okoliczności wſtrzymać zdanie do ułożonego proiektu.

Jmć Pan Zakrzewſki Poſeł Poznańſki zabrał głos w te ſłowa: „ Po „ wziętych na rozwagę proiektach, myśli moich wyrażam oſnowę. „ Być dożywotnim w kommiſſyi edukacyiney rządzcą, nie widzę „ żadney potrzeby; bo ledwie co nas ten nieſzczęśliwy z wyroków „ Rzymu Jezuicki doſzedł upadek, aliści różne wypływaią zdania, „ z których nie liczę pomyślnieyſzych dla oyczyzny konſekwencyi, „ ale one przezorną w przyſzłości ścigać winienem uwagą. Nie mo- „ gę tylko tkliwym ſarknąć, prześwietna Delegacyo, umyſłem przed „ wami wyſokiego zdania mężowie, którzy równo zemną to poſia- „ dacie mieyſce. Obroćcie ſpolne ſtarunki, bo o naſtępców naſzych „ idzie; iużże to nie ma być więcey zdatnych oſob w całym naro- „ dzie, do zaradzenia o narodowey edukacyi? iawnie to przewidzieć „ każdy może, że za nie długim czaſem wyniknęłaby przemoc, za- „ czym iako to znam za ſzkodliwą uſtawę, tak nie wiedząc ieſzcze, „ na kogo los padnie wybrania; tak proteſtuię ſię, iż na dożywotni „ rząd oſob pozwolić nie mogę, ale to zoſtawuię pieczy nayiaśniey- „ ſzego Pana, który z dobranemi do tey kommiſſyi mężami od ſey- „ mu tylko do ſeymu moc czynności maiącemi, iako naydokładniey- „ ſzy dozor młodzi naſzey uſtanowi edukacyi, i tey JJ. WW. kom- „ miſſarze przed ſtanami Rzeczypoſpolitey opowiadać powinni będą „ zyſk, i proceder. Jeżeliby zaś na zdanie moie inne zaſzły głoſy, „ dożywotni rząd popieraiące, z mieyſca mego dopraſzam ſię w tey „ mierze o *turnum*. „

JmćP. Wołodkowicz Poſeł Mińſki radził także dożywotnich kommiſſarzów i prezeſa, do edukacyi narodowey.

Jmć Pan Sieradzki zabrał głos mowiąc w obſzernych uwagach co do intereſu XX. Jezuitów, że ta bulla ma kondycyonalne rezolucye; (czytał w tym ſłowa tey bulli, *ad annum*), życzył za tym, aby była kommiſſya do zluſtrowania funduſzu, a Jezuici aby do roku

uczyli ſzkoły; kommiſſya zaś przyſzłey edukacyi narodowey, aby była pod prezydencyą nayiaśnieyſzego Pana.

J. W. Kanclerz Kor: odpowiedział, iż to być żadną miarą nie może, aby zakon XX. Jezuitów mogł zoſtać; bo te ſłowa *do roku* znaczą, że w całey Europie: exekucya zaś tey bulli iak naſtąpi, tak tylko ci na mieyſcach ſwoich zoſtaną, których Rzeczpoſpolita zdatnych i potrzebnych do edukacyi młodzi oſądzi, inni zaś o ſiebie ſtarać ſię muſzą.

Jmć Pan Sieradzki *retulit*: „ Niech nie maią ani ſukni, ani imie„ nia Jezuitów, byle ſzkoł uczyli. „

J. W. Marſzałek konf: Kor: chcąc pierwey zaſpokoić wnieſioną materyą, rzekł: „ Troſkliwość, która mi ſię dała ſłyſzeć gorliwości „ obywatelſkich myśli względem dożywotnich opiekunów narodo„ wey edukacyi, tak mi ſię zda, że wynika z tey ſzczególnie przy„ czyny, iż oſoby, którym ma być powierzona, nie ſą wſzyſtkim ie„ ſzcze wiadome; ale gdy ſię zapatrzy prześwietna Delegacya na u„ doſkonalonych talentami mężów, inne mieć będzie zdanie; więc „ tę materyą zatrzymać do dnia iutrzeyſzego trzeba. Było żądanie „ wnieſione do prześwietney Delegacyi za godnym kollegą naſzym „ Jmć Panem Korytowſkim Chorążym Kaliſkim, mężem zaſzczyco„ nym znakomitemi w oyczyźnie naſzey zaſługami, który nie mogąc „ iuż od wielu lat w krzywdzie ſwoiey, ani maiątku, ani życia mieć „ beſpieczeńſtwa, dopraſza ſię prześwietney Delegacyi z Jmć Panem „ Koſzutſkim o wyznaczenie kommiſſyi. „

Jmć Pan Sumiński Poſeł Dobrzyński przymowił ſię przeciwko proiektowi dożywotniego prezeſa.

J. W. Kaſztelan Przemętſki przydał: „ Wielcebyśmy równość na„ ſzę urazili, gdybyśmy pozwolili na dożywotnie rozrządzenie wy„ znaczonym do edukacyi narodowey. „

Czytano nakoniec proiekt Jmci Pana Korytowſkiego Chorążego Kaliſkiego.

Jmć Pan Rychłowſki Poſeł Czerſki odezwał ſię: „ Nie umyſlem „ ſprzeciwieńſtwa, ale iako będąc deputatem, tak wiem o kilkunaſtu „ dekretach w pomienioney ſprawie; więc dopraſzam ſię, aby ſię z „ nominacyą kommiſſarzów wſtrzymać do uwiadomienia ſtrony. „

Wielu ſię Ichmość Panów Delegatów odezwało *in contra*; zaczym J. W. Marſzałek konf: Kor: rzekł: „ Wnieſienie Jmć Pana Czerſkiego „ nie ieſt nowe wcale, ale Jmć Pan Koſzutſki wyrzekł ſię obywatel„ ſtwa, zaſięgaiąc do pomocy intereſu ſwego cudzoziemſkiey po„ tencyi. „

Pytał ſię J. W. Prezes: czy ieſt zgoda na podpiſanie rzeczonego proiektu? o co gdy ſię wſzyſcy dopraſzali, zaſzła prowincyi Litewſkiey kontradykcya: lecz gdy tey odſtąpiono; podpiſał go J. W. Prezes, i rzekłſzy: *Eſurienti omnis hora meridies*; ſolwował ſeſſyą na dzień 14ſty tegoż mieſiąca, godzinę iedynaſtą.

SESSYA JEDENASTA.

DNIA 14. PAZDZIERNIKA.

J. W. Biſkup Wileńſki prezyduiący na tey ſeſſyi, zagaił onęż takowemi wyrazy: „ Pracowitey uſługi dzieło, rozumiem, że teraz mieyſce ſwoie w prześwietney Delegacyi mieć powinno, i iakie niektó-

„ rych było zdanie, poznać może; moie oświadczam, ażeby dla uni-
„ knienia mniey potrzebnych dyſput, w tym czaſie przed limitą nic
„ więcey nie decydować iak kommiſſyą, i wyznaczenie oſob do przy-
„ ſzłey narodowey edukacyi; reſztę zaś oddać winniśmy pod myśl
„ tak rozumnego, i narod ſwoy kochaiącego Króla, któremu nie
„ może naywiękſza nieprzyznać nienawiść wyſokich cnot, i ſzczegul-
„ nieyſzych talentów, i który przeświadczyć uſiłuie narod o chęci
„ gruntowney iego ſzczęśliwości. „

Podał potym tenże J. W. prezyduiący rzeczony proiekt w intereſie XX. Jezuitów, który wraz czytano.

Na punkt pozwolenia złożyć kommiſſaryą, odezwał ſię J. W. Woiewoda Nowogrodzki takowym wyrazem: „ Słowo to, złożyć kom-
„ miſſaryą, daie mi przyczynę mowienia, że ten, który raz przyi-
„ muie tak ſzacowną przyſługę oyczyzny, niepowinien mieć mocy
„ złożenia oney. „

Xżę Woiewoda Gnieźnieńſki *retulit*: „ Jak prętko odda na moc
„ nayiaśnieyſzemu Panu, tak w podobney okoliczności będzie nomi-
„ nował innych. „

J. W. Podkanclerzy Litewſki przydał: „ Względem mocy czy-
„ nienia receſſu, żadne obowiązki nie mogą być tak ściſłe, aby zabra-
„ niały wolności złożenia urzędu, wſzakże *in caſu* receſſu lub śmierci,
„ J. K. Mć nominowałby kommiſſarzów. „

Czytano daley; J. W. Prezes po ſkończonym proiekcie rzekł:
„ Ja ſię wcale myślom tak doſkonałego nie ſprzeciwiam ułożenia, ale
„ ſię też nieſpodziewam, abyśmy też nie byli niewinni okazać lito-
„ ści nad nieſzczęśliwemi teraźnieyſzego ſtanu oſobami; ieſt to krew
„ wielkich imion J. WW. Mć Panów, ſą to bracia, i obywatele naſi;
„ czy można w tym być zapomnieniu, ażeby nieopatrzyć ich? i co na-
„ leży do przyzwoitey wygody nie obmyślić, do dalſzego Rzeczypo-
„ ſpolitey udyſponowania? „

Ichmć Panowie Delegaci powſtali na tę propozycyą z upewnieniem, że *cum hac clauſula* nicby iuż Rzeczpoſpolita do dyſponowania mieć nie mogła.

J. W. Marſzałek konf: Kor: podziękowawſzy J. W. Prezeſowi za ſentymenta pełne litości, rzekł: iż teraz Delegacya nie czyni zupełnego rozporządzenia, ale dopiero przez pokazane od luſtratorów funduſze, uczyni ułożenie dla powſzechnego dobra.

Xżę Kanclerz W. Litt: przymowił ſię w takowe wyrazy: „ Ja
„ mowię do wnieſioney propozycyi, że gdyby tylko trzykroć ſto ty-
„ ſięcy naznaczono było dla tych, którzy przeſtaią być Jezuitami,
„ nie byłaby ta ſumma doſtarczaiąca; ale łączę zdanie moie z myślą
„ J. W. Jmci Pana Marſzałka konf:, że taż ſumma *ad interim*, tylko do
„ dalſzych prześwietney Delegacyi w tey mierze dyſpozycyi może
„ ſłużyć. Wiemy to, iż w tym zakonie było oſob cztery tyſiące: day-
„ my, że połowę tylko w pozoſtałym ieſzcze zoſtaie kraiu, na ſame
„ ubranie dwoch tyſięcy, czyżby ta ſumma wyſtarczyć mogła? a
„ gdzież dopiero *ſolaria*? więc zdanie moie, aby nie była ſumma wy-
„ znaczona, tylko opatrzyć nieuchronne ich potrzeby. „

J. W. Biſkup Łucki łączył zdanie ſwoie do wielkich reflexyi Xcia Kanclerza Litt: i J. W. X. Biſkupa Wileńſkiego, żeby ci kommiſſarze w potrzebach tylko gwałtownych expenſowali, i żeby ta ſolucya nie była razem, lecz na mieſiące.

Zamieſzała ſię w równości zdań izba. Zatym Xżę Woiewoda Gnieźnieńſki rzekł: „ Gorliwość wſpoł-obywatelów wyświadcza za-

wſze

„ wſze doſkonałe myśli ich: ale nad tym ſię zaſtanowić trzeba, co nam „ przychodzi z okoliczności ubioru ex-Jezuitów; że taż ſama kommiſſya umnieyſzy iuż oſob, a zatym trzykroć ſto tyſięcy mogłyby „ zupełnie wyſtarczyć do ſpoſobu opatrzenia nieuchronnych po„ trzeb. „

J. W. Marſzałek konf: Kor: przełożył, że ieżeliby ta ſumma niedoſtarczała, będzie miała Delegacya wzgląd, i powiększyć może ſummy.

Kontynuowano daley czytánie tegoż proiektu. Potym wnieſiono, aby archiwum każdego kollegium odebrać; ale odpowiedziano, że to ieſt w punktach inſtrukcyi Ichmć kommiſſarzów.

Jmć Pan Wołkowyſki za danym ſobie głoſem rzekł: „ Miałem „ honor wnieść tu niektóre punkta; to ieſt, aby J. K. Mość miał moc „ nominowania rektorów akademii, i o dożywotniego kommiſſyi e„ dukacyiney prezeſa: oświadczam ſię, iż nie pierwey do innego „ przyſtąpię proiektu, póki na te moie propozycye mieć nie będę „ rezolucyi. „

Powſtała zatym cała niemal izba na ten punkt dożywotni prezeſa z przełożeniem uwag, iż w rządney Rzeczypoſpolitey dożywotnie urzędy być niepowinny.

J. W. Biſkup Wileńſki rzekł: „ Jeżeli ſię będzie zdało prześwie„ tney Delegacyi, nayprzod nominować oſoby, a potym przyſtąpić „ do decyzyi proiektu? „

Niechciano pozwolić, aby pierwey była nominacya oſób, tylko proiekt ten zaſpokoiony mieć pragnęli wſzyſcy, oprocz Ichmość Panów Delegatów W. X. Litt:, którzy ſzli za zdaniem ſwego Biſkupa i Prezeſa.

Jmć Pan Wołkowyſki dopraſzał ſię, aby tych wielkich mężów wyiawić, a zapewne uſtanie ſprzeczka.

Xże Czetwertyńſki Poſeł Bracławſki w głoſie ſwoim czynił wiele uwag potrzeby dożywotniego prezeſa.

Lecz większe coraz powſtawało zamieſzanie; bo wſzyſcy dopraſzali ſię o *turnum*.

J. WW. z prowincyi X. Litt: ſtawali przy ſwoim zdaniu, a zaś Koronni przy ſwoich racyach: gdy koniecznie domawiano ſię, aby pierwey nominowane być mogły umowione do tey edukacyi oſoby.

J. W. Raczyńſki Piſarz Kor: odezwał ſię: „ W tey uſtawiczney „ niezgodzie nie trzeba nam zakwaſzać umyſłów. „

J. W. Kaſztelan Przemętſki przydał: „ Nikomu ſię nie ſtanie krzy„ wda, gdy niewiemy, na kogo przyidzie los być wybranym. „

Nieprzeſtano *magno motu* dopraſzać ſię z iedney i drugiey ſtrony o *turnum*. Co widząc J. W. Prezes, pytał ſię: czy ieſt zgoda na podpiſanie proiektu? która gdy zaſzła, podpiſano go.

J. W. Marſzałek konf: rzekł: „ Podobno opuſzczone ieſt w tym „ proiekcie mieyſce: więc trzebaby dołożyć w Warſzawie. „ Odpowiedziano; iż ieſt wyraźnie w Warſzawie.

Gdy koniecznie dopraſzano ſię o nominacyą oſob do edukacyi narodowey; J. W. Prezes z ſenatu nominował J. W. Maſſalſkiego Biſkupa Wileńſkiego za Prezeſa, Xcia Poniatowſkiego Biſkupa Płockiego, Xcia Sułkowſkiego Woiewodę Gnieźnieńſkiego, J. W. Chreptowicza Podkanclerzego Litewſkiego; z rycerſkiego ſtanu J. W. Marſzałek konf: Kor: nominował także, Xcia Czartoryſkiego Generała Podolſkiego, J. W. Zamoyſkiego Kawalera orderu orła białego, J. W. Potockiego Piſarza Litewſkiego, J. W. Ponińſkiego Staroſtę Kopanickiego.

J. W. Biſkup Wileńſki mowił w te ſłowa: „ Nic dla mnie w życiu „ nie ieſt milſzego, iako na tym ſtanąć ſtopniu, gdzie obywatelſkiey my- „ śli gorliwość ma okazyą przeświadczenia oyczyznę moię. Dodaie „ większey umysłowi memu ſatysfakcyi ta opinia, na którąm ſię całym „ życiem ſtarał zaſługiwać. Tey ieſtem myśli, że gdyby rzecz ta po- „ wierzona była decyzyi, znalazłaby ſię może i większość głosów. „ Dodaią, mowię, ſatysfakcyi te życzliwe głoſy, które ſkładam do „ wdzięcznego w całym życiu ſerca; niepewna ieſt lat ſześciu życia „ mego oſnowa: ale miałem ſprawiedliwe pobudki. Wiadomo być „ ſądzę, J. WW. Panowie, że biſkupi Wileńſcy ſą fundatorowie aka- „ demii Wileńſkiey: i wiadomo będzie, że Rzeczpoſpolita za chęć pu- „ blicznego dobra zawſze wdzięczna dała mi ten przywiley. Nie- „ wſpominałem tego przywileiu; myli ſię ten i przed Bogiem odpo- „ wie, kto mnie innych być ſądził myśli, zadanego pierwſzeńſtwa. „ Oświadczam ſię ſtanowi rycerſkiemu, że mi nikt więcey nie zada, „ iako tę ſzczerą chęć publiczney uſługi, na którey dopełnienie po- „ święcam maiątek i życie moie. „

J. W. Marſzałek konf. Kor: za danym ſobie głoſem mowił w te ſłowa: „ Należy ſię oświadczyć podziękowanie J. W. Prezeſowi, iż „ oſtrzega prześwietną Delegacyą, że na funduſze, oddzielone ſą do- „ bra od kapituły Wileńſkiey. Będę ia miał w czaſie dalſzych czyn- „ ności ſpoſobność, pokazać prześwietney Delegacyi, że generozya „ nie tylko J. WW. biſkupów Wileńſkich, ale i arcybiſkupów i in- „ nych nie zgadzała ſię wcale z myślą Rzeczypoſpolitey. Biorę wy- „ miar od królewſkich dobr: oddalaiący ſię ſtaroſta utraca prawo, któ- „ re mu było dane. Przełożę to w mowie, że na kilkaſet wſi odpa- „ dło od poſſeſſyi Rzeczypoſpolitey: i o tych awulſach zachowuię „ materyą do decydowania prześwietney Delegacyi. Teraz zaś bę- „ dąc proſzony od Xiążąt Ichciów Czetwertyńſkich imienia dawnością „ wieku zaſłużonego Rzeczypoſpolitey, podaię *in deſiderio* onych pro- „ iekt; a ten wzięty będzie *ad deliberandum*. „

Czytał zatym ten proiekt Jmć Pan Sekretarz ſeymowy, który wyrażał w ſobie, aby kommiſſya do tego wyznaczona, rozſądziła inte- res teyże familii *ex re* działów ſpadaiącey ſukceſſyi.

Jmć Pan Szamocki Poſeł Warſzawſki odezwał ſię: „ Nie długo „ ſię ta Delegacya obroci w trybunały. „ Z którey reflexyi zamieſza- ła ſię izba.

Jmć Pan Sumińſki Poſeł Dobrzyńſki przymowił ſię: „ Nie ieſt to „ nigdy moia intencya ſprzeciwienia ſię decyzyi prześwietney Dele- „ gacyi, gdyż ta zacna familia zaſłużyła u Rzeczypoſpolitey winne „ względy: i proiekt ten tylko *ad deliberandum* podany. To ſobie zaś o- „ ſtrzegam i ponawiam, że gdy ſię iuż co naypotrzebnieyſzego ułatwi, „ abyśmy do ſpoſobności dalſzey oyczyźnie uſługi mieli limitę. „

Wielu Ichmościów Panów Delegatów przychyliło ſię tu do wnie- ſienia, które uczynił Jmć Pan Dobrzyńſki.

Xże Marſzałek konf. Litewſkiey podał także do czytania dwa pro- iekta do kommiſſyi, które natychmiaſt były czytane przez Jmci Pana Malczewſkiego Sekretarza konf. Litt: treść zaś onych względem roz- graniczenia była.

J. W. Marſzałek konf. Kor: wnióſł: „ Dawny zwyczay i praktyko- „ wany nie raz na ſeymach, że podzielone bywały materye na prowin- „ cyonalne ſeſſye: które dopiero po roztrząśnieniu Rzeczpoſpolita „ decydowała. Podobny ſpoſob zachować może i Delegacya; aby „ te trzy tak przeważne materye, to ieſt ſprawiedliwość, ſkarb i woy-

„ ſko na ſeſſyach prowincyonalnych umówione były; a dopiero Dele„ gacya decydować będzie. „ Na co ſię zgodzili wſzyſcy.

J. W. Prezes przy ſpoźnioney godzinie ſolwował ſeſſyą na dzień 15ſty tegoż mieſiąca, godzinę iedenaſtą.

SESSYA DWUNASTA.

DNIA 15. PAZDZIERNIKA.

ROzpoczął tę ſeſſyą J. W. Prezes od tych wyrazów: „ Mamy ſobie „ powinſzować, że dwie propozycye wielkiey wagi iuż ſą uſpoko„ ione; zoſtaie na dziſieyſzey ſeſſyi, abyśmy dali rezolucyą J. WW. „ Miniſtrom cudzoziemſkim, którzy ſię domagaią odpowiedzi na in„ teres Malty. Ta nota ieſt napiſana po polſku, więc ieżeli zaydzie „ zgoda, oddam onę do laſki do przeczytania. „ Czytał zatym notę Jmć Pan Sekretarz ſeymowy.

Pytał ſię J. W. Prezes: czy ma być ta nota podpiſana? na co zaſzła zupełnie od wſzyſtkich zgoda.

J. W. Marſzałek nad: Litt: zabrał głos w te ſłowa: „ Zaſpokoio„ na na dniu onegdayſzym kweſtya o proiekckie XX. Jezuitów, zo„ ſtawiła ieſzcze prześwietney Delegacyi tę gorliwość, ieżeli *ſolu„ tô* iuż *votô* XX. Jezuici mogą ſię wrocić *ad patrimonium*? ta kweſtya „ wiele ma *pro & contra* racyi; z iedney ſtrony, żeby *jus naturæ* nie zoſta„ ło *læſum*; z drugiey, aby tyle tranzakcyi nie zakłócało familii, więc „ trzeba podobno złączonym ſtanom Rzeczypoſpolitey tę materyą do „ decydowania zoſtawić. „

J. W. Marſzałek konf: rzekł: „ Gdy prześwietna Delegacya bę„ dzie informowana o wſzyſtkim, ktoż wątpić może, że ſię przychyli „ do ſprawiedliwości? „

Jmć Pan Gurowſki Podkomorzy Gnieźn: Poſeł Kaliſki wniósł, że Rzeczpoſpolita w tym intereſie tak decydować będzie, iak winſzych kraiach ſobie poſtąpiono, i że wzruſzyć tranzakcye uroczyście czynione, ieſt podać okazyą nieſkończonego familiów zakłócenia, a *privata publicis cedere* powinny: ci zaś, którzy mogli ieſzcze wyſtąpić, chociażby uczynili tranzakcye, mogą ie odwołać.

J. W. Marſzałek konf: odezwał ſię z temi wyrazy: „ Oświad„ czona dnia wczorayſzego iednomyślność zgodzenia ſię, przeświad„ czy *publicum* nie tylko o obywatelſtwie, i cnocie oſob, którym w „ prezydencyi J. W. Jmci Xdza Biſkupa Wileńſkiego powierzona ieſt „ narodowa edukacya, ale i o ochocie reformy potrzebnych kraiowi „ nauk; za co winną oświadczamy wdzięczność. „

Czytał potym proiekt Jmć Pan Sekretarz ſeymowy *de ordine conſiliorum*, o który zaraz proſzono, aby poſzedł *ad deliberandum.*

J. W. Kaſztelan Zarnowſki odezwał ſię: „ Słyſzałem tyle wnie„ ſionych proiektów, a dawnieyſze ieſt prześwietney Delegacyi żą„ danie limity; więc pierwey iedną rzecz zaſpokoymy, a tę zoſtawmy „ do dalſzego czaſu. „

J. W. Biſkup Wileńſki wziął głos w tey oſnowie: „ Nad tak wa„ żną, iak ſą podatki, materyą żaden rząd nie może mieć zbyteczne„ go baczenia. Wſzakże nieco inſzego kwitnące państwa do oſtatnie„ go przywodzi wyniſzczenia, iak tylko arbitralny podatków narzut. „ Powinno być naſzym celem, podatek naſz uczynić pewnym i ſpra-

„ wiedliwym. Znak to podatku pewnego, kiedy Rzeczpoſpolita
„ mieć będzie przychód niechybny; znak to też podatku ſprawiedli-
„ wego, kiedy obywatele nie będą czuli uciemiężenia. Nie zapędza-
„ my ſię w wymyślne ſzperania; ſpoſób dogodzenia tey powinności
„ naſzey, ſam ſię naſtręcza. Niech tylko rachunek intraty ſkarbo-
„ wey nie chodzi przodem przed rachunkiem maiątku kraiowego, i
„ niech potrzeby Rzeczypoſpolitey do doſtatków obywatelſkich przy-
„ ſtoſowane będą. Wſzyſtko zależy na proporcyi, którą uſtanowić
„ muſiemy miedzy własnościami mieſzkańców, a ſkarbem publicznym.
„ Z tąd wynika, że należy nam obeznać przychody powſzechne ca-
„ łego kraiu. Jakikolwiek urządziemy nakład, ta wiadomość ieſt
„ nam nieodbicie potrzebna; dla zaſiągnienia zaś iey ściſley i doſko-
„ nałey, ſą do wzięcia niektóre poprzednicze śrzodki, czaſu konie-
„ cznie wyciągaiące. Termin Delegacyi zakreślony nie ieſt bardzo
„ odległy; nie można przeto puſzczać w zwłokę tyle powag i po-
„ przedniczych wiadomości, iak ſą podatki, wyciągaiącey materyi.
„ Weźmyż więc wcześnie miary, któreby uwiadomiły Rzeczpoſpo-
„ litą o tym, co obywatele płacić iey mogą, pierwey niż ona wyro-
„ kiem ſwoim zkaże, co płacić powinni. Zlećmy oſobom oświeco-
„ nym i poczciwym, luſtracyą powſzechną całego kraiu. Unikaiąc
„ zamieſzania, i czaſu nawet oſzczędzaiąc, niech każde woiewódz-
„ two i powiat oſobnych ma ſwoich luſtratorów. Dość będzie dwóch
„ mieſięcy na obwieſzczenie wſzyſtkich dziedziców, ażeby ſumma-
„ ryuſze intrat ſwoich w gotowości mieli. W przeciągu tych dwóch
„ mieſięcy luſtratorowie umówią ſię z urzędnikami powiatowemi,
„ nad koleią, którą w luſtracyi zachować maią, i oſtrzegą parafie,
„ czyli ziemie, kiedy ſię w nich znaydować będą. Ażeby zaś luſtra-
„ cya powſzechna naymniey opoźnić ſię nie mogła, dla województw
„ rozległeyſzych wyznaczeni będą ſowici luſtratorowie. Po takim
„ przygotowaniu, udadzą ſię luſtratorowie wciąż od parafii do para-
„ fii, czyli od ziemi do ziemi. Zaczną nayprzód od wybadania ſię
„ od ſąſiadów każdey maiętności, wiele ona czynić może intraty;
„ przyſtąpią potym do wylikwidowania ſummaryuſzów przez ſame-
„ go dziedzica ſobie podanych, ſkończą zaś na weyrzeniu i roztrzą-
„ śnieniu praw i dokumentów nayświeżſzych, to ieſt praw przeda-
„ żnych lub arędownych, ceſſyi, działów, podań, i podobnych in-
„ traty świadectw. Dopieroż ułożą tym porządkiem tabellę likwi-
„ dacyi ſwoiey; ta maiętność czynić może intraty tyle według opinii
„ ſąſiadów, tyle czyni według ſummaryuſzów przez Jmci Pana N.
„ iey dziedzica podanych; tyleby czynić powinna według kontra-
„ któw, działów i inſzych tey natury dowodów. Zabieży ſię przez
„ to troiakie roztrząśnienie wſzelkim poſtępkom i oſzukaniu, i ſko-
„ roby ſię wielka gdzie pokazała różnica miedzy temi trzema świa-
„ dectwy, ſłużyć będzie za pobudkę kommiſſyi ſkarbowey do zeſła-
„ nia tam nowey luſtracyi, tak dla zweryfikowania intraty, iak też
„ dla ukarania zdrady. A chociaż intereſem ieſt dziedziców dobr,
„ ogłoſić długi ſwoie, ażeby ſię na nich ſamych tylko nie zwalił cię-
„ żar płacenia podatku do intrat maiętności proporcyonowanego;
„ niemniey iednak kredytorowie obowiązani będą pod utratą kapita-
„ łów ſwoich wiernie one oświadczyć luſtratorom, którzy w linii
„ każdey maiętności zapiſzą ſummę czyli dług, iaki ieſt na nią zacią-
„ gniony. W tey robocie poſtępuiąc luſtratorowie, kopią iedną ta-
„ bel ſwoich do grodu powiatowego podadzą, a drugą urzędnikom
„ powiatowym kommunikować będą; ci zaś zkonfrontuią ie z wia-

domo-

„ domościami ſwemi, i porządnie uwagi ſwoie nad niemi ſpiſawſzy, „ do kommiſſyi ſkarbowey odeſłać maią. Co ſię zaś tycze dóbr lu- „ ſtratorom ſamym należących, tych likwidacyą urzędnicy powiato- „ wi według formy przepiſaney uczynią, i do likwidacyi generalney „ powiatu w grodzie przyłączą. Dwa mieſiące na przygotowanie, „ a cztery na wypełnienie, wyſtarczyć powinny do uwiadomienia „ doſkonałego Rzeczypoſpolitey, na czym ona fundować przychody „ ſwoie może. Na ten koniec kancellarye grodzkie *in ſpatio* ſześciu „ mieſięcy odeſzlą do kancellaryi ſeymowey wſzyſtkie tabelle od lu- „ ſtratorów ſporządzone. W ten czas iuż będziemy mogli obiecywać „ ſobie uſtanowienie podatku i pewnego, i ſprawiedliwego. „

Po tych uwagach, podał tenże J. W. Biſkup Wileńſki do prześwietney Delegacyi proiekt względem podatkowania. (5)

P

---

(5) Są uſtawy w ſamym ſpołeczności związku naturalnie zawarte, które ſtanowią rządy naypożytecznieyſze ludziom. Są przepiſy w tych uſtawach naturalnym wnieſieniem upatrzone, które utrzymanie tych rządów gruntuią naymocniey. Jeſt więc naturalny porządek i nakazania i wybrania podatków.

Przeto ſzukać go należy w iſtocie ſamey rzeczy, w celu iey zamierzonym, i w pożytkach przez nią żądanych.

Podatki dla tego ſię w kraiu płacą, żeby każdy płacący obywatel wolność używania maiątku ſwego ubeſpieczył, czy to wnętrznie przez ſprawiedliwość, czy zewnętrznie przez upewnioną obronę od poſtronnych. Iſtota zatym ieſt podatków, aby były w proporcyi maiątku każdego, ponieważ każdy podatkowany maiątek ſwoy przez podatek ubeſpieczyć uſiłuie. Celem ieſt podatków nie uciemiężyć obywatela, ale w beſpieczeńſtwie od uciemiężenia przez ochronę publiczną poſtawić. Pożytkiem zaś z nich będzie, ieśli więcey zyſku każdemu przyniosą, niż traci oddaiąc część ſwoiey fortuny.

Czyńmy zadość tym tak zbawiennym dla kraiu i tak potrzebnym dla obywatelów zamiarom. Weyrzyimy nayprzód zkąd podatki mogą ſię brać? toż, na co ſię obrócić? na oſtatek i iak ſię wziąć, i iak ſię obrócić maią.

Rzecz niezawodna, że iakiekolwiek ſię podatki w kraiu ſtanowią, zawſze padać muſzą na rolnika. Niech albowiem będą włożone na zbytki, lub na rzemieślników, lub na kupców, lub też na właścicielów gruntów; zawſze iedno z tego troyga nadarzyć ſię muſi; że albo ci podatkowani powiękſzą cenę towarów, albo konſumpcyi i potrzeb ſwych umnieyſzą, albo też obrotów ſprawnieyſzych w handlu i w robocie użyią, żeby wyſtarczyli ciężarowi na ſię włożonemu. Lecz pierwſi ſprawią, że rolnik drożey kupi ſwoie wygody, drudzy przywiodą go do tańſzego płodów ziemi zbycia; oſtatni zoſtawią znaczną część ręki przemyślney w bezczynności, a zatym przyczyniaiąc nieużyteczney konſumpcyi kraiów, umnieyſzą zyſków rolnczych. Rolnik więc zawſze płaci podatki, bo zawſze ſzkoduie i ciężar ich dźwiga rzeczywiście, gdy ſię drudzy imieniem podatkowanych zowią pozornie: tym iednak ſzkodliwiey dla ſiebie, iż podatek na inne ſtany włożony, od rolnika ſię wybiera według fantazyi tychże ſtanów. Lepiey zatym ieſt, aby Rzeczpoſpolita proſto ſama od rolników czyniła pobor, niepuſzczaiąc go przez tyle rąk chciwych, a częſtokroć niewiernych. Cóż od rolnika wziąć może? zapewne nie może mu wziąć bez zguby obywatelów, co potrzeba na każdego wyżywienie i odzienie; nie może mu wziąć bez zguby bogactw kraiowych, co on wydaie na uprawę roli coroczną, i na utrzymanie narzędziów rolniczych i bydła; nie może mu wziąć bez zguby reprodukcyi, co on muſi odſypać na zaſiew przyſzły; nie może mu brać bez podania wniebeſpieczeńſtwo niedoſtarczania roli zaſiewu wczas nieurodzayny, co on muſi odłożyć na przyſzłe nieurodzaiu przypadki; więc to tylko może mu wziąć, co mu od wſzyſtkich wyż pomienionych potrzeb zbywa.

Jakże to wymiarkować? inſzego ſpoſobu tu nie znaydziem lepſzego, tylko od proſtey natury ukazanego; zwłaſzcza, ieśli zechcemy mieć wzgląd i na gatunek gruntów, a zatym na ich żyżność, i na łacność lub trudność odbytu produkcyi. To albowiem powinno z ſprawiedliwości wchodzić w podatkowanie rol-

Na oświadczoną propozycyą powſtali wſzyſcy Ichmość Panowie Delegaci, i po długich kontrowerſyach ſtanęło, aby uproſić tak z ſenatu, iako i z rycerſkiego ſtanu do ułożenia proiektu podatkowania, ſpoſobem naymniey kraiowi uciemiężliwym; i aby gotowy Delegacyi przynieśli.

JmćPan Sumińſki Poſeł Dobrzyńſki zabrał głos: „Są to iuż, prze„świetna Delegacyo, widzialne znaki dobrych w przyſzłości dla „Rzeczypoſpolitey loſów, kiedy do tey rady, co tylko umieſzczone „oſoby, aliści pierwſzą myśl ich ſłyſzemy na obmyślenie potrzeb oy„czyzny, w równym dla każdego ciężaru udziele. Proiekt zaś ten, „czyli ſpoſob podatkowania zaſtanawia umyſł mey; bo niewiem, ie„żeli na dobra duchowne taż ſama zachowana będzie proporcya.

---

nika czyli raczey roli. Mowię, roli raczey, bo ſame za równo podymnym obciążyć oſoby rolników, ieſt to uczynić nieſprawiedliwość przeciwną i iſtocie i celowi podatków, gdyż pogłowne czyli podymne nie na proporcyą maiątku, ale na uciemiężenie ubogiego rolnika paść muſi. Lecz trudno tę proporcyą zachować? owſzem bardzo łacno. W każdym powiecie według gatunku gruntów ceni ſię grunt czynſzowy, albo według odbytu produkcyi; i ta cena zezwoleniem powſzechnym rolnika, znoie i trudy rolnicze znoſzącego, bez przymuſu uſtanawia ſię, a zatym nie może być tylko iak nayſprawiedliwſza. Przeto procent od tey ſummy, która wypada na zaczynſzowanie włoki, może złożyć podatek kraiowy ſprawiedliwy; trzeba więc taxuiąc grunta, tym ſię w każdym kraiu regulować czynſzem. Dwie prace tu dla Rzeczypoſpolitey zaydą, iedna w wyrachowaniu wſzyſtkich gruntów oromych, druga w powzięciu dokładney wiadomości, gdzie iak wielki czynſz ieſt morgowy. Lecz od prześwietney kommiſſyi ſkarbowey przedſięwzięta i rozrządzona luſtracya powiatów, i w nich dobr zawartych wſzyſtko to ułacni, i chyba tam zaydzie trudność, gdzie nieżyczliwość ku oyczyźnie nie zechce iey porządku zbawiennego. Pobor tych podatków łacno ſię znieſie do kancellaryi pobliżſzych, według taryff od luſtratorów poczynionych: bez uciążliwości urzędu poborczego; a kommiſſya ſkarbowa uczyni pilność około czaſu wyznaczonego, i niedbałych w porządku ſurową exekucyą upomni.

Ale rozrobki w latach coroczne przyczyniaią gruntu, laſy zaś podatkować ieſt niebeſpieczno dla wyplenienia ich nazbyt prędkiego a nie regularnego. Na to obowiązkiem ſkarbu należy uczynić, aby co lat dzieſięć przedſiębrała rewizyą gruntów przez wyznaczenie oſob przyſięgłych i ſumiennych w każdym powiecie.

A chociażby tu iakim przypadkiem nie oſtrzegło ſię należycie, co przybywa roli, nic kray przez to w przeciągu lat kilku nie utraci, bo pożytki z tąd zoſtaną przy rolnictwie, na które i podatki do ſkarbu brane różnemi z niego drogami powracaiąc, łożone być maią, chcąc żeby kray coraz w bogactwa i ſzczęśliwość rozkwitał. Ten albowiem cel ich ieſt prawdziwy. Obrocą ſię zaś, ieśli nayprzód uſtanowi ſię ściſła ſprawiedliwość dla wſzyſtkich obywatelów, prędka i niekoſztowna; ieśli potym ułacni ſię przewoz produkcyi i przy ſpławności rzek i przez naprawę drog; ieśli wnętrzny kraiowy handel rozkrzewi ſię przez kommunikacyą łacną obywatelów, i przez liczność beſpiecznych i wolnych targów; ieśli woyſko do ubeſpieczenia tego wſzyſtkiego zmierzaiące tak ſię rozrządzi, iżby konſumpcyą ſwoią powróciło rolnikom ze ſkarbu wzięte pieniądze; ieśli przez edukacyą naywięcey ſię kunſztów pozna do wydoſkonalenia rolnictwa wiodących; ieśli wſzyſtko to nadgrodę z tych podatków weźmie, cokolwiek przemyſł goſpodarſtwu przynoſi; ieśli rękodzieła tam ſię uſtanowią, gdzie w naturze z trudna przewozić ſię mogą produkcye.

Powſzechny ten wywod i iſtoty podatków, i celu ich, i ich pożytku czyni zadość memu przedſiewzięciu, które nie inne ieſt, iako tylko i pożytecznym być obywatelem oyczyźnie, i nie być uciążonym dla ieyże dobra.

Tym czaſem, nim luſtracya dobr ziemſkich pewną kwotę podatków określi, należy do nas, obywatele, z naſzych dochodów częć iaką na potrzeby oyczyzny odłożyć. Co tym bardziey przyſpieſzy luſtracyą i pomiary, iż na ſamych właścicielów dobr padać będzie podatek.

„ Materyá podatkowania ták ieſt rzeczą zawiłą i twardą, i w każdey okoliczności potrzebuiącą uwagi, że dalſzemu czaſowi zoſtawić ią należy, niżeli temu tak krotkiemu, ktory nam zoſtaie przed limitą. „

J. W. Kaſztelan Przemętſki rzekł: „ Jeżeli ſtan duchowny ten podaie proiekt, i my o równym dla niego pomyślemy. „

J. W. Kanclerz Koronny prezyduiący tegoż dnia, z tym ſię odezwał: „ Przepraſza ſtan duchowny, że o tym proiekcie nic nie wie, tylko ſam J. W. Biſkup Wileńſki ten ſporządził i ułożył ſpoſob. „ Zamieſzała ſię izba; każdy ſię przymowić chciał *cum ſenſibilitate.*

J. W. Borch Podkanclerzy Kor: rzekł: „ Materyą podatkowania przez J. W. Biſkupa Wileńſkiego wnieſioną, aby maiętnieyſzy i bogatſzy dał więcey do ſkarbu Rzeczypoſpolitey, ieſt zapewne ieden porządek, do którego uſtanowienia Rzeczpoſpolita, chcąc i potrzebuiąc podatku, przyiść powinna. Nad podanym ſpoſobem zaſtanawiam myśl moię, i takową czynię uwagę. Rzecz nie podpada żadney wątpliwości, że przyiść muſiemy do uſtawy podatków. Jaki on będzie, zapewne na to trzeba nie małey dołożyć uwagi: więc żeby tak delikatna materya, i intereſuiąca z nas każdego dobro, nie była *peremptorie* traktowana; życzyłbym, aby wybrane oſoby w czaſie limity gotowali proiekta, do propozycyi prześwietney Delegacyi. Ile mogłem w tym proiekcie uważyć, ſłyſzałem to wyraźnie: iż luſtratorowie do wyprowadzenia intrat dobr generalnych w kraiu być powinni: a zatym kweſtya Jmci Pana Dobrzyńſkiego takowym ſpoſobem ułatwi ſię, gdy żadne dobra nie zoſtaną excypowane od przyſzłego podatkowania. „

Odezwano ſię natychmiaſt, iż luſtracya dobr duchownych mieyſca znaleść nie może: powſtał zatym hałas i zakłocenie.

J. W. Biſkup Wileńſki, chcąc wyraźnie myśli ſwoie przełożyć, zabrał głos w te wyrazy: „ Byłby to gatunek mniey chwalebny właſney miłości, gdybym ſię do proiektu mego tak przywięzywał, i ſtawał koniecznością do przyięcia iego. Nie była tu moia (przeświadcza mnie czyſte ſumnienie) inſza intencya, tylko ſpoſob zachowania równości, i ażeby maiętnieyſzy więcey do ſkarbu dawał. Wolność ma każdy z Ichmć Panów ulepſzenia i przydania myślom moim, ieżeli wczym widzi, że niedokładne ſą. Ale poznać należy, ieżeli ieſt inna droga mniey uciemiężliwſza publicznemu dobru. Nie była nigdy myśl moia, aby w tym umiarkowaniu każdego dochodów excypować iakie dobra: mam ſię dobrze z łaſki Rzeczypoſpolitey; ale ieſtem i ſzlachcic maiętny. Niechciałbym tym ſię podlić, abym więcey maiąc, mniey dawał od innych. Tłumić światło udziału równego dla wſzyſtkich podatkowania, ieſt przewiniać oyczyźnie i obywatelſtwu. Niech mię świat, niech oyczyzna, niech potomność ſądzi, ieżeli zdanie moie nie ieſt na gruncie poczciwości. „

Lubo tak fundamentalne przyczyny z uſt J. W. Biſkupa Wileńſkiego wyſzły, przecież nie zaſpokoiły zakłocenia; i każdy w zamieſzce mówił bez zabierania głoſu.

Xże Woiewoda Gnieźnieńſki zabrał głos w te wyrazy: „ Nie inaczey tłomaczyć można gorliwość myśli i zdania J. W. Biſkupa Wileńſkiego; tylko że ſpoſob, który podał, ieſt ſzczegulny do utrzymania tey równości, która każdemu być powinna wielce ſzacowna. Wyraził to J. W. Biſkup Wileńſki w głoſie ſwoim, iż wſzyſtkich dobr luſtracyi nayłatwieyſze śrzodki przyſzłego podatkowa-

„ nia być może: a tu lubo infza ieft myśl Ichmć Panów, atoli być
„ nie powinno, aby proiekt podany nie miał być wzięty do rozwa-
„ żenia. „

Wfzyfcy z niezmierną umyflów gorącością oświadczali: „ *Nie mafz*
„ *zgody*. „ azatym była w niezmiernym zamiefzaniu izba.

J. W. Bifkup Wileńfki na to rzekł: „ Oświadczam fię prześwie-
„ tney Delegacyi, że pokąd ten proiekt nie będzie wzięty do rozwa-
„ żenia, dotąd na żaden inny mam prawo niepozwolić. „

Jefzcze bardziey powftali Ichmć Panowie Delegaci, aby takowe-
go proiektu ani nawet nie wfpominać: i wfzyftko profzono o *turnum*
w zakłoceniu takowym.

Xże Sułkowfki Pofeł Łomżyńfki odezwał fię temi wyrazy: „ Po-
„ miedzy wfzyftkiemi dobrego obywatela obowiązkami, ten ieft
„ względem własney oyczyzny, i fwych wfpół-obywatelów naypier-
„ wfzy i nayważnieyfzy, aby odrzuciwfzy na ftronę wfzelkie okoli-
„ czności prywaty, o ich tylko dobru myślił trofkliwie i radził gor-
„ liwie. Widzę, że zaczęta materya potrzebuie nie iednego, ale
„ nas wfzyftkich zafpokoienia. Więc doprafzam fię z mieyfca mego,
„ aby tak ważna i intereluiąca fzczęśliwość całego kraiu materya
„ względem podatkowania, była odłożona aż do przyfzłego prześwie-
„ tney Delegacyi ziazdu. „

J. W. Prezes chcąc wniefioną zafpokoić okoliczność, temi mowił
flowy: „ Jefteśmy wfzyfcy przeświadczeni, że bez podatku Rzecz-
„ pofpolita być nie może: iefteśmy pewni, że intencya J. W. Bifku-
„ pa Wileńfkiego była ku publicznemu dobru: ale w tak krotkim cza-
„ fie okoliczność naywiękfzey wagi nie może być ułatwiona. „

J. W. Bifkup Wileńfki odpowiedział: „ Nie trzeba tłomaczyć ia-
„ fnego w iftocie fwoiey zdania, ale iako ieft każdego żądanie, aby
„ wniefiona materya była wzięta *ad deliberandum*; tak o to fię z miey
„ fca mego doprafzam. „ Przełożył daley uwagi fwoie, że w ga
tunkach wielorakiego podatkowania, więcey fię znaydzie kradzieży-
niżeli prowenіencyi do fkarbu Rzeczypofpolitey.

Ichmć Panowie Delegaci z W. X. Litt: ftawali przy tym, żeby ten,
proiekt koniecznie był wzięty *ad deliberandum*; ale większość głofów
tłumiła ich żądanie.

J. W. Marfzałek konf: Kor: maiąc fwym zwyczaiem zafpokaiać
wfzczęte fpory, rzekł: „ Nie pierwfzy raz Rzeczpofpolita ieft w po-
„ trzebie podatkowania; z kąd zaś wynika ta trofkliwość, aby miał
„ fię kto taki znaleść, żeby go mogł rozkraść? Dała tego dowody
„ prześwietna kommiffya, iak wiernie i cnotliwie poftępowała z do-
„ chodami Rzeczypofpolitey. Toż famo rozumieć należy i o innych
„ fubfelliach Rzeczypofpolitey; że prześwietna Delegacya użyie ta-
„ kich ofob, któreby nienarufzoną wiarą pełniły iey wyroki. Wy-
„ miar intrat z dobr fzlacheckich krwawą antenatów nabytych pracą,
„ którzy w pocie czoła przychodzą do chleba, lubo zda fię każdemu
„ uciemiężliwy; iednak przyznać należy, iż podany w tey materyi
„ proiekt, iaki on ieft, należy go wziąć na deliberacyą; i byleśmy
„ w tey, w którey teraz iefteśmy, trwali gorliwości, powinien być,
„ tak rozumiem, przyięty. „

Niedozwolono iednak ani na przyięcie nawet rzeczonego pro-
iektu; i owfzem trwało zamiefzanie czas nie mały.

J. W. Bifkup Wileńfki wziął znowu głos takowy: „ Jeft to iakieś,
„ przyznać winienem, niefzczęście; że flowa moie nie dofyć ftaią fię
„ zrozumiane. Nie było moią myślą komu coś zadawać, ale prawda

każda

„ każda daie się z istoty swoiey iaśnie poznać. Wiadomo bowiem „ mieć chcę współ-obywatelom moim, i to czynić winienem z obo- „ wiązku służenia oyczyźnie, i sumnienia mego; że nie masz innego „ podatku i pewnieyszego dla Rzeczypospolitey, iak ten, który wszy- „ scy równo znosić mogą. Na soli, na żelazie, i innych monopo- „ liach, są to, J. W W. Panowie, wyciągania w wolnym narodzie nader „ uciemiężliwe, a z których sposobów naymnieyby skarb Rzeczypo- „ spolitey korzystał. Bierżmy przykład z Francyi, iż z siedmkroć „ sto tysięcy millionów franków ułożonych podatków, niewchodzi „ iednak do skarbu tylko czterykroć; więc tam kradzieży trzykroć „ stotysięcy millionów: do tych podatków wiele to dozorców komor, „ strażników, pisarzów Rzeczpospolita żywićby musiała. „

Dawał tenże J. W. Biskup i inne racye utrzymania się przy zdaniu swoim; ale żadnym sposobem uprzedzonego zdania przekonać i przeświadczyć nie mogł.

J. W. Kasztelan Przemęcki rzekł *interlocutoriè*: „ Jako równie „ wiadomy obyczaiów Francyi, mam honor upewnić prześwietną „ Delegacyą, że stan duchowny w każdey potrzebie dawa *subsidium* „ *charitativum*, którego się za instynktem Ducha S. i nasza Rzeczpo- „ spolita od maiętnych Biskupów spodziewać może. „

Nie ustało zamieszanie: bo iedni chcieli wziąć proiekt *ad deliberandum*, drudzy na to nie pozwalali. JmćP. Sumiński Dobrzyński przełożył swe uwagi, że *contribuere* na potrzeby Rzeczypospolitey iest nieuchronną obywatelstwa powinnością: ale nie z ziemi, bo tym sposobem szczęśliwszaby była kondycya kupców, niżeli pracowitego rolnika. Powtorzył także, żeby zaczęte materye zakończyć, a tę zostawić czasowi dalszemu, iako nayważnieyszą.

JmćPan Rościszewski Poseł Ciechanowski przymowił się, że materya podatkowania nie może być przez subdelegatów traktowana; i koniecznie kray cały o niey być powinien uwiadomiony, a każdy obywatel dać zdanie swoie, zaś Rzeczpospolita decydować.

J. W. Podkanclerzy Litewski w nieustannych kłotniach zabrał głos w te słowa: „ Materya podatku i sposob ustanowienia iego iest „ okolicznością, od którey szczęście lub nieszczęście kraiu zawisło. „ Jest to iarżmo i ciężar, do którego w wolnym narodzie obywatel „ nie rad się nakłoni; w każdych iednak zawiłych materyach użyła „ Rzeczpospolita iuż wziętych sposobów traktowania i ułatwiania „ trudności na prowincyonalnych sessyach. Więc i o sposobie po- „ datkowania tam się obywatele umowić mogą, a prześwietna Dele- „ gacya łatwo, co lepszego, wybierze. „

J. W. Marszałek konf: wniósł, ażeby wczasie limity każdy układał proiekta według swego zdania, które deputowani z izby roztrząsną i do referowania całey Delegacyi przyniosą. Tym dopiero sposobem uspokoiły się umysły.

J. W. Prezes rzekł: „ Po tak długim sprzecznych zdań rozpo- „ rze, i odłożoney materyi do wolnieyszego czasu; iest moią powin- „ nością donieść prześwietney Delegacyi, iż w tym punkcie odebra- „ łem list od Jmci Pana de Benoit, który iuż podaney iemu rezolucyi „ na notę żąda, aby była naznaczona kommissya: czyli iest sprawie- „ dliwy interes czyli nie? i doprasza się prześwietney Delegacyi o „ kommissyą do interesu Jmci Pana Milendorffa. „

J. W. Marszałek konf: odezwał się: „ Ponieważ proiekt J. W. J. P. „ Benoit mnie był oddany, a zamykał on w sobie pretensye do in- „ nych Polaków; więc J. W. Benoit odstąpił tey klauzuły, i przychylił

„ się do uczynionych mu w tey mierze remonstracyi. Względem
„ zaś interesu Jmci Pana Milendorfa doprasza się o kommissyą, a ten
„ interes, iako iest wiadomo, ściąga się do J. WW. Potockich Wo-
„ iewodziców Poznańskich; ieżeli tedy iest zgoda J. WW. Panów,
„ oddaię go Jmci Panu Sekretarzowi do czytania. „ Zaczym czytany był natychmiast.

Wnieşiono daley, aby Ichmość Panowie Woiewodzicowie podali także z strony swoiey kommissarzów.

J. W. Prezes czynił relacyą, że ten interes iest wszczególności do Jmci Pana Starosty Sniatyńskiego.

J. W. Kasztelan Zarnowski zabrał głos takowy: „ Proiekt ten
„ J. W. Benoit wzbudził we mnie pilną uwagę, że JmćPan Milendorff
„ chce mieć sprawę z J. WW. Potockiemi o wielkie pretensye; domyślić
„ się trzeba, że ciż J. WW. Potoccy, maiący tyle maiątku, nie są bez
„ interesów na teyże substancyi; a czy można bez naywiększey krzy-
„ wdy zapominać o obywatelach? iest iuryzdykcya, iest sąd Rze-
„ czypospolitey; a ta gdy nie wakuie, za co się do niey udać nie ma?
„ iest to oczywisty wynalazek na pokrzywdzenie nas w kraiu będą-
„ cych, bo ci, nie można wątpić, że przy takiey assystencyi zyskiwać
„ muszą sprawiedliwość. Nie chcę ia wiedzieć, w iakiey masce ten
„ Pan Milendorff chodzi, ale widzieć można, że z tego postępku
„ wyniknie ukrzywdzenie nas, którzyśmy w tey substancyi nasze lo-
„ kowali maiątki. Jestem ia ieden z tych nieszczęśliwych. Dałem
„ summę na dobra, alem z nich wypędzony: dotąd dla zamieszania
„ kraiowego doczekać się sprawiedliwości nie mogę. „

J. W. Marszałek konf. Kor: na te uwagi J. W. Kasztelana, ażeby kredytorowie nie byli ukrzywdzeni, rzekł; iż może w tymże proiekcie dołożyć *nil quidquam praejudicando* possessorom.

J. W. Prezes wniósł, obliguiąc J. W. Marszałka konf., aby wziął na siebie *hanc provinciam* traktowania z J. W. Posłem, żeby ta sprawa o summy była odesłana *ad forum competens*.

J. W. Marszałek konf. odpowiedział: „ Jeżeliby się podobało, że-
„ by wcale nieodmieniać, to tylko dołożyć, iż ta kommissya ma się
„ szczegulnie referować do substancyi Jmci Pana starosty Sniatyńskie-
„ go. „

Jmć Pan Besiekierski doprasza się, aby uczynić J. W. Benoit remonstracyą, iż transport do Torunia w woiewodztwie Inowrocławskim iest zatamowany.

Jmć Pan Sumiński czynił relacyą, że woyska Pruskie gwałtem wybieraią ludzi, zdolnych do służby woyskowey.

J. W. Prezes upraszał, aby w tey okoliczności oddana mu była nota, którą imieniem Delegacyi odda J. W. Posłowi Pruskiemu.

J. W. Kasztelan Kiiowski rzekł: „ Na dniu wczorayszym poda-
„ ny iest od Xiążąt Woronieckich proiekt; znam interes, iestem
„ świadkiem, że ani grod, ani ziemstwo, ani żadne subsellium rozsą-
„ dzić, i uczynić sprawiedliwości domowi temu nie może, chyba wola
„ prześwietney Delegacyi. „

Wnieşiono, aby ta kommissya miedzy J. OO. Xiążętami Woronieckiemi nie tu w Warszawie była naznaczona, ale gdzie indziey.

J. W. Kasztelan Kiiowski upewnił; że nikt obcy, tylko sama familia w ten wchodzi interes.

J. W. Marszałek konf: oświadczył, że rota przysięgi Ichmć kommissarzom do wszystkich kommissyi będzie iedna.

Zapytawszy J. W. Prezes, czy iest zgoda, aby rzeczony proiekt

był podpisany? gdy zgoda nań zaszła, podpisał go wraz z J. W. Marszałkiem konf: Koronney i Xciem Marszałkiem konf: Litt.

J. W. Marszałek konf: Kor: czynił relacyą, iż z kommissyi woyskowey miał do konfederacyi oddaną notę; że woysko znayduie się bez płacy retentów: że zaś iuż przez *sancitum* teyże konfederacyi zagrodziło się, aby wydatki pod czas kraiowego zamieszania zaprzysiężone, były przyięte; więc woysko dopomina się, aby retenta *ad mentem* konstytucyi 1717. oddane były: prześwietna Delegacya w tey okoliczności raczy obmyślić sposob.

Zamieszało to wniesienie J. W. Marszałka izbę, z przyczyny, iż większa część tego woyska wybierała produkt i niszczyła kray.

Jmć Pan Pruszanowski Poseł Rzeczycki mowił za exulantami, żądaiąc od współ-obywatelów litości.

J. W. Prezes odpowiedział: „ Żądanie Jmci Pana Rzeczyckiego „ powinno każdemu z nas wzbudzić kompassyą: i dnia wczorayszego „ mowiliśmy z J. W. Posłem Rossyskim, ktory przy Xciu Woiewodzie „ Poznańskim, Gnieźnieńskim, i J. W. Marszałku nad: Litewskim od„ powiedział; iż nie poymuie, za co się, J. W. M. Pan, masz za exulan„ ta, bo nikogo z kraiu nie wygnano? ieżeli zaś za to, żeś przysięgi „ hołdu z siebie nie wykonał, to napisze do dworu swego, abyś miał „ wolność przedania dobr swoich *etiam sine jure detractûs.* „

Jmć Pan Rzeczycki dopraszał się o *turnum*; lecz J. W. Prezes solwował spoźnioną sessyą na dzień 16sty tegoż miesiąca, godzinę zupełnie iedenastą.

SESSYA TRZYNASTA.

DNIA 16. PAZDZIERNIKA.

J. W. Biskup Wileński prezyduiący tego dnia zagaił sessyą temi słowy: „ Niechcę ponawiać mniey każdemu przyiemnych sporów, ale że„ bym niewinność moię, i prostotę duszy okazał iaśniey, przypo„ mnieć mogę prześwietney Delegacyi, że w ten czas, kiedy ten „ kray słynął sławą, w ten czas, gdy granice państwa swego rozsze„ rzał, nie użyła Rzeczpospolita innego sposobu do publicznego po„ datku, i nie wzdrygali się kochaiący oyczyznę obywatele dać tyle „ Rzeczypospolitey, ile wyciągały iey gwałtowne potrzeby. Dziś „ przychodzi druga okoliczność, ktora powinna mieć swoy wzgląd: „ żądaią J. WW. Ministrowie cudzoziemskich dworów, *iterum iterum*„ *que* rezolucyi od prześwietney Delegacyi na interes Malty. Jest to „ zakon upoważniony w Europie, że mu potrzeba okazać łatwość „ i przyiąć postulata iego, wyznaczyć kommissyą, zachowuiąc sobie „ decyzyą. Nie rozumieią ciż J. WW. Ministrowie, aby proiektowi „ temu zayść mogła iaka kontradykcya: do tego więc interesu zaspo„ koienia zagaiam sessyą. „

XżeLubomirski Poseł Sandomirski zabrał głos w te wyrazy: „ Nie „ myślą zwłoki i bawienia niepotrzebnego, nie umyślem sprzeciwie„ nia się bądź kogożkolwiek zdaniu; (szanuię bowiem i poważam „ wszystkich i wpowszechności i każdego w osobistości J. OO. J. WW. „ WaćPanów w tym przezacnym kole zasiadaiących kollegów mo„ ich) lecz z obowiązku włożonego na mnie od współ-braci moich, „ z obowiązku prawego obywatelstwa i sumnienia, z prawdziwey mi-

„ łości oyczyzny i dobra poſpolitego, podać prześwietney Delegacyi
„ moie uwagi, podatków powſzechnych dotyczące ſię, winnym być
„ ſię uznaię i przedſiębiorę. Jeſt rzeczą oczywiſtą i każdy zupełnie
„ przeświadczony zoſtaie, że ſzczupłość woyſka naſzego, że bezſil-
„ ność naſza w ten ſtan, w którym teraz znayduiemy ſię, nas wpro-
„ wadziła. Każdy prawy obywatel z żalem to czuie, każdy z chę-
„ cią zaradzić pragnie; a rzadki przecież, a prawie żaden ſzczerze,
„ iſtnie, i ſkutecznie do tego przyłożyć ſię, a prawie żaden dać nic
„ niechce. Wzdrygamy ſię luſtracyi dobr, iakoby ta, ſprawiedli-
„ wość i wymiar koniecznego podatkowania, iedynie okazuiąca w
„ rzeczy ſamey, niby przywileiom wolności i zaſzczytów naſzych
„ przeciwną i nie praktykowaną nigdy będąc, iakowey być miała nie-
„ ſzczęśliwości i fatalności przyczyną, pobudką, i podſtępem. Nie-
„ chcę ia tu w niczyią wchodzić myśl, głęboką politykę, i wniedo-
„ cieczonych ſzperać zamyſłach; to tylko mowię z ſzczerości ſerca
„ prawego, (tobie o Boże moy naylepiey wiadomego) co mi iakoweś
„ wewnętrzne przeświadczenie, i zdanie dyktuie; przyczym mnie
„ praktyka w oyczyźnie naſzey używana utrzymuie, o czym mnie nay-
„ przezorniey i naygruntowniey rządzonych teraz państw przykład
„ konwinkuie. Pierwſze to ieſt zdanie moie, które wiernie i powolnie
„ twoim, prześwietna Delegacyo, poruczam i oddaię roztrząśnieniu i
„ wyrokom. Drugie, iż ſpoſob ten luſtrowania dobr wſzelkich, u-
„ żywanym był w oyczyźnie naſzey; niech mi ſię lubo daleko lepiey
„ rządów i praw oyczyſtych wiadomym przypomnieć przynay-
„ mniey godzi, czego żywe *in volumine legum* znayduiemy ślady i świa-
„ dectwa. Darmo trudnić, nam nie przyznać tego, iż iakośmy
„ przodkom naſzym ſławę, wolność, i wſzelkie ſwobodne winni za-
„ ſzczyty, tak oni koło tych tak ſkrzętni, przezorni, i gorliwi byli,
„ iż naymnieyſzego wniczym ponieść nie dopuściliby uſzczerbku.
„ Weźmy przecież iak nieſzczęśliwe obroty, tak chwalebne uſtawy
„ ich, i przedſięwzięty ten ſpoſob za Kazimierza Jagiellończyka w
„ roku 1475; a nauczemy ſię *ex volumine primo, folió* 227. *tituló*: *Caſimirus
„ omnes ordines tam ſpirituales, quam ſæculares ad juvandam armis patriam o-
„ bligat*; iż kaſztelanowie i ſtaroſtowie z przydanemi trzema *de com-
„ munitate* ſpoſobności i możności dochodzić byli powinni, i że *in tan-
„ to numero* doſtawiać ludzi zbroynych była powinność, *ad quem taxati
„ fuerunt, idque ſub amiſſione bonorum & colli.* Weźmy wiek poźnieyſzy
„ za Zygmunta I. pod rokiem 1527. panowania; a zupełnie wyper-
„ ſwadowanemi zoſtaniemy, iż przodkowie naſi tak dbali, tak tro-
„ ſkliwi o wolność dopiero rozkrzewioną, i coraz więcey pomnaża-
„ iącą ſię, dobrowolnie, zgodnie, i chętnie to uſtanowili, chętnie to
„ na ſiebie przyięli. Weyrzyimy tylko w toż *volumen folió* 473 *tituló*: *ta-
„ xatio fundorum*; doczytamy ſię na ſeymie Krakowſkim tych ſłów: *Si-
„ giſmundus &c. Cum univerſis conſiliariis & nuntiis anxiè diſquirentes, & in
„ medium conſulentes de certo, & firmo aliquo defenſionis modo, tandem ad has
„ conſtitutiones convenimus, ut & in executionem devenirent, decrevimus.* I ni-
„ żey: *Sit electus & deſignatus caſtellanus & duo nobiles ejusdem diſtrictûs fide
„ digni, probatæ virtutis, ac bonæ conſcientiæ, ad ipſos fundos ſeu bona terreſtria
„ taxanda.* I znowu: *D. archiepiſcopi, epiſcopi &c. deſignabunt duos viros
„ eccleſiaſticos bonæ fidei, & conſcientiæ ad quemlibet palatinatum, qui unà cum
„ taxatoribus taxabunt bona omnia tam ſæcularium quàm ſpiritualium perſonarum
„ &c. ſecundùm Deum & conſcientiam ſublato amore, favore, metu, prece, odio.*
„ Potwierdzi nam toż ſamo i konſtytucya w Piotrkowie za tegoż
„ Króla w roku 1544. *volumine eodem, folió* 582.; iakie pod czas poſpoli-
tego

„ tego rufzenia taxy były, i iakie z nich uftawy i nakazy. A zatym
„ któż ieft, ktoryby to wnieſienie i proiektowanie rzeczą nową, rze-
„ czą nigdy nie używaną mogł nazywać? Żądamy iedni poprawy da-
„ wnych, drudzy ftanowienia nowych praw, a wfzyftkim nam oboy-
„ ga tego mniemania łatwo bardzo dogodziłoby ſię, gdyby też da-
„ wne w fwoich fprawiedliwych zoftały obrębach, gdyby przy czu-
„ łości naſzey chęć oraz ftateczna, i powolność iednomyślna była.
„ Niech ktoreżkolwiek zdanie i fpofob podany za prawidło czynno-
„ ści fwych przyimie Rzeczpofpolita; zawfze woyfko, czyli dla utrzy-
„ mania nowych, czyli dla poprawy lub przywrocenia dawnych
„ praw, zawfze dla ubefpieczenia od poftronnych ieft potrzebne. To
„ zaś gdy bez zapłaty utrzymane być nie może, a zapłaty obmyśle-
„ nia inny fpofob nie znayduie ſię, tylko albo dawny w tey mierze u
„ nas famych praktykowany, albo nowy za granicą używany; (gdzie
„ podobnież za poprzednictwem rewizyi dobr, maiątków, fumm, i do-
„ chodów układane, i ftanowione bywaią podatki) tego koniecznie
„ chwycić nam ſię, i toż przedſięwziąć rzecz przyzwoita i należy-
„ ta. Zawieſzamy ufzczęśliwienie nafze od mniemania, co na to po-
„ wiedzą cudzoziemcy; gdy wolny narod, ten podatkowania przyi-
„ miemy i ponofić będziemy fpofob. A coż tu przeciw wolności,
„ dobrowolne przepifu na nas famych uczynienie, chętne onegoż
„ wykonanie ku ocaleniu i ubefpieczeniu nas famych i dobra powfze-
„ chnego? zaftanawiać bardziey powinnibyśmy ſię nad tym, co rze-
„ kną i ciż cudzoziemcy, że ſię poftrzedz nie możemy, że fami fobie
„ z zgubą naſzą załuiemy? co rzecze i potomność, że pogardzaiąc
„ przodków zwyczaie, utrzymać im nie umieliśmy tego, co ieft krwią
„ od tylu wieków nabyto, co było zazdrości przyczyną innym pań-
„ ftwom? To mody w zwyczaiach i ftroiach przeymować, na zagra-
„ niczne tworzyć ſię i przerabiać fpofoby, poftępki powierzchowne
„ układać i formować, fuknie odmieniać, włofy zapufzczać; zgoła
„ do wfzyftkiego, co cudzych kraiów lub obyczaiów imie nofi, z ofo-
„ bliwfzą ufilnością i gwałtem przykładać ſię, że tak śmiele rzeknę,
„ nie wftydziemy ſię: a co do dobra pofpolitego utrzymania i u-
„ gruntowania, a co do befpieczeńftwa utwierdzenia przykład brać,
„ wrozporządzeniu i uftawach mądrych i naypewnieyfzych naślado-
„ wać onych żałośnie wftydziemy ſię, niechcemy, i lękamy ſię. Re-
„ wizya, tać to ieft iedyna fzala, na ktorey rowność podatkowania
„ może być fprawiedliwie umiarkowana; z ktorey pewność wfzel-
„ kiey nas ucifków i różności dani, pozbawić powinna boiaźni. U-
„ ftanowić monopolia i przyiąć onych opłacania na ſiebie obowiązek,
„ iako niektóre ſą życzenia, ieft to z dwoyga złych wybrać gorfze.
„ Bo co ledwo z dobr naſzych przyłożywfzy, zewfzech miar uwagi
„ i wfzelkich ku ulżeniu fobie fpofobów, iakową nie wielką dać przy-
„ padłoby cząftkę; to tym kfztałtem, kilkorazy więcey nieznacznie
„ z uciemiężeniem kraiu, i nie małą fubiekcyą opłacaćbyśmy ſię mu-
„ fieli, *ultimi conſumentis*. Co wfzyftko gdy twoiey, prześwietna De-
„ legacyo, z powinnym refpektem oddaię przezorności, poważam
„ ſię oraz dla tym łatwieyfzego zafpokoienia tey trudności podać
„ fpofob; ażeby wyznaczyć kilkanaście ofob, któreby pod czas teraz
„ trwać maiącey limity wfzyftkie proiekta, inftrukcye, i uftawy iuż
„ to woyfka, iuż podatków dotyczące ſię, które *in volumine legum*
„ lub wcale, lub tak otwarcie nie znayduią ſię, a w archiwach nay-
„ iaśnieyfzey Rzeczypofpolitey ſą zachowane: iako to roku 1560. i
„ 1563. za Zygmunta Augufta o woyfku kwarcyanym; 1578. za Ste-

„ ſana o łanowym; 1590 i 1613. za Zygmunta III. o wyprawach; 1620.
„ za Władyſława IV., gdzie 60. tyſięcy regularnego, a 30. tyſięcy ko-
„ zaków wyſtawić uchwalono; 1649. pod czas elekcyi Jana Kazimie-
„ rza, gdzie woiewodztwa proporcyonalną na ſiebie obronę przyię-
„ ły; 1676. za Jana III. gdzie przeciw Turkom 80000. woyſka ułożo-
„ no; 1703. za Auguſta II. gdzie na ſeymie Lubelſkim, 21800. kawa-
„ leryi, a 26200. infanteryi nakazano; i tyle innych wielość woyſka,
„ różność i wielkość podatków okazuiących i wyłuſzczaiących przey-
„ rzeli, zluſtrowali, co naylepſzego być może, wyciągnęli, proiekt
„ uformowali, i do decyzyi prześwietney Delegacyi na przyſzłym
„ terminie gotowy podali. Nic ſię tam nie mamy ſpodziewać ſzko-
„ dliwego dla oyczyzny, gdzie przodków naſzych przeglądaiąc czy-
„ ny i uſtawy, w ślady onychże wſtępować zechcemy. Zawiſło to
„ oprocz tego od aprobaty nas wſzyſtkich, którzy także przez ten
„ czaſu limity przeciąg, będziemy mogli podobnież iakowe nayzda-
„ tnieyſze i nayprzyzwoitſze oſobliwie układać i gotować proiekta.
„ Skracaiący ſię przez limitę czas i zbliżaiący oraz termin kontra-
„ któw naſzych zwyczaynie na trzy króle odprawiać ſię we Lwowie
„ dotąd zwykłych, ieſt mi pobudką przypomnienia, a J. OO. J. WW.
„ kollegów do ſprawiedliwey uwagi wzruſzenia; te albowiem zawſze
„ bywały we Lwowie mieście grodowym, i niby *in meditullio*, które
„ teraz uſtąpione czyli oddane traktatami: należyta i przyzwoita
„ ieſt, abyśmy wcześny obmyślili ſpoſob, bądź to przez umowę
„ gruntowną z J. W. Rewitzkim Miniſtrem pełnomocnym, iżby też
„ wolne na zawſze tam być mogły, bez żadnych tak od oſob, iako
„ ſumm, podatków, wyborów, i uciſków; bądź też przez oznacze-
„ nie innego, zdatnego, i przyzwoitego tymże kontraktom miaſta;
„ o ktorym przez uniwerſał wſpoł-bracia naſi mogliby mieć wcze-
„ śnie uwiadomienie. Możnaby zatym i do tego ułatwienia i czyn-
„ ności pewną wyznaczyć oſob liczbę, ażeby tam zakończyli i uło-
„ żyli nie małey wagi interes. Co do pretenſyi kawalerów Maltań-
„ ſkich, tych iako ſwoią protekcyą zaſzczyciliście, J. WW. trzech
„ ſprzymierzonych mocarſtw pełnomocni Miniſtrowie, tak gdy kom-
„ miſſya koniecznie i nieodbicie być muſi wyznaczona; dopraſzać mi
„ ſię was przynaymniey niechay godzi, aby naturalni a ſprawiedliwi
„ ſukceſſorowie, w wymierze tey ſukceſſyi pokrzywdzeni nie byli;
„ lecz kiedy kawalerowie Maltańſcy za waſzą protekcyą odbieraią
„ ſłuſzność, niech i ci, którzy z krwi i natury prawemi ſą ſukceſſo-
„ rami, zyſkuią ſwoią przynależytość. Co gdy do traktowania przyi-
„ dzie, obiaśnić i wyłuſzczyć będzie moim obowiązkiem. Co do po-
„ danego przez Xcia Woiewodę Gnieźnieńſkiego proiektu, *titulo*: po-
„ rządek obrad publicznych; iako zawſze męża tego dyſtyngwowane-
„ go doſkonałe przymioty i z tych przy oſobliwſzey ku dobru powſze-
„ chnemu miłości wynikaiące, i wydaiące ſię ſkutki ſą te, które nas
„ wdzięcznemi i obowiązanemi onemuż czynić powinny; tak proiekt
„ ten początkowy, przyſzłych ſkuteczności obrad przyczyna, nie mo-
„ że bez powſzechnego nie być przyięty ukontentowania. Wſzakże
„ ieżeli porządek duſzą ieſt rzeczy, toć żeby ten był naygruntowniey
„ wprowadzony i utrzymany, ſtarać ſię wſzyſtkim należy. O przyię-
„ cie zatym i umieſzczenie proiektu tego z mieyſca mego uſilnie do-
„ praſzam ſię. „

Jmć Pan Kroſnowſki Poſeł Sandomirſki mowił: „ Miałem honor
„ na pierwſze propozycye wnieſienia materyi o dobra Oſtrogſkie
„ przełożyć prześwietney Delegacyi, dla których przyczyn wnieſio-

„ na materya trudnić więcey obrad naſzych niepowinna; gdy iednak
„ ſlyſzę, iż znowu żądaią Ichmć Panowie Poſłowie cudzoz: rezolucyi,
„ nie mogę, tylko z wielkim zadziwieniem powtorzyć moie uwagi, iż
„ wcale nie poznaię, iakimby ſpoſobem tak uroczyſte Rzeczypoſpo-
„ litey czynności, które tylu ſeymami zaſpokoione i zagwarantowane
„ ſą, mogły teraz być wzruſzone i za nieważne uznane? chyba ſzcze-
„ gulnie dla zamieſzania kraiu. Niewiem i tego, iakowym ſpoſobem
„ mogłaby Delegacya uchylić tak wyraźnych Rzeczypoſpolitey wy-
„ roków, ieżeli iednak okolicznościom ulegać należy, to przynay-
„ mniey materyą tę po limicie prześwietna Delegacya traktować ra-
„ czy. „

Xżę Woiewoda Gnieźnieńſki tłomaczył to zdanie J. W. Poſłowi Roſſyiſkiemu, który odpowiedział: „ Nie widzę żadney racyi, dla „ którey Delegacya czynić chce zwłokę, gdyż ta kommiſſya nie bę„ dzie miała mocy decyzyi, tylko *ad informationem* oneyże. „

Umawiali ſię z tymże JmćPanem Poſłem J. W. Marſzałek konf: i wielu innych. Zaczym Xżę Marſzałek W. K. wzachodzącey trudności rzekł: „ Nie celem przeczenia myśli, bo za poważeniem tak mocney „ inſynuacyi wzgląd mieć należy; ani z powodu, że część tey ſubſtan„ cyi Oſtrogſkiey poſiadamy, chciałbym prześ: Delegacyą informować: „ ale interes toczący ſię od ſtu pięćdzieſiąt lat, wyciąga dłużſzego „ obiaśnienia, zwłaſzcza, gdzie tyle pozachodziło Rzeczypoſpolitey „ wyroków; nie zaſięgam, w tymże intereſie dawnieyſzych czaſów, „ w których Rzeczpoſpolita rozporządziła też dobra, lecz oſtatnie „ ſeymy zupełnie zaſpokoiły wſzelkie wątpliwości: płonny ieſt ten „ odgłos, że order Maltańſki w pretenſyach, które formował, nie „ był wyſłuchany. Wiadomo każdemu, iak miłym okiem Malta na te „ zapatrywała ſię dobra; Rzeczpoſpolita odłożyła interes ten receſ„ ſem, wiadomo każdemu, że ſię ſeym od receſſów zaczyna; było to „ więc powinnością Ichmć Panów kawalerów Maltańſkich, na ten „ czas ſię dopominać Rzeczypoſpolitey decyzyi, czego że zaniedba„ no, *ſuô damnô fecerunt*. Były i potym inſynuacye Malty; iako to „ przez Grafa Kolowrata: naſtąpiła decyzya Rzeczypoſpolitey, nie „ *clandeſtinè*, ale z inſtrukcyi woiewodztw; był tu nacyonalny i ieſt „ ieſzcze J. W. Kawaler Stecki tegoż orderu maiący plenipotencyą, „ był tenże J. W. Komandeur poſłem, miał wolność ſtawania przy „ prawach ſwego orderu, ieżeli dobre być uznawał; kiedy *mature ac* „ *deliberatè* Rzeczpoſpolita też kweſtyą zaſpokoiła, nie *unanimi voto*, ale „ *pluralitate*; w dalſzym czaſie, za utrzymaniem ſeymu równa pełno„ mocnego Poſła Xcia Repnina, luboli tak mocne miał inſynuacye „ reprezentowania Malty intereſu, przecież poznawſzy myśl Rze„ czypoſpolitey, zaſpokoił zupełnie ten interes: nie wchodzę w wy„ liczenie racyi ſtatyſtycznych; niech każdy wſpomni, że obywatele „ własnemi maiątkami nabyli tey ſubſtancyi. Czynności prześwie„ tney Delegacyi ſą z przepiſu prawa, ale czy mamy wolność odmie„ niać wyroki Rzeczypoſpolitey? poważamy inſynuacye dworów; „ nie mowiemy, że kommiſſya nie potrzebna *ad referendum* Delega„ cyi. Interes ten, który wzruſza tyle praw i tranzakcyi, owſzem „ pokoy Rzeczypoſpolitey, nie może być traktowany, gdy nie maſz „ Poſłów woiewodztw Wołyńſkiego, Podolſkiego i Kiiowſkiego, któ„ rych ta materya równie intereſuie. „

Skończywſzy Xżę Marſzałek W. Koronny mowę, upraſzał J. W. Prezeſa, aby zdanie iego J. WW. Panom Poſłom przetłomaczyć raczył.

Odpowiedział J. W. Prezes: „ Wafza Xcia Mć tak dofkonały ie- „ fteś w tym ięzyku, a zatym fam myśli fwoie dokładniey explikować „ potrafifz. „

Tłomaczył zatym Xże Marfzałek W. Kor: J. WW. Panom Pofłom cudzoziemfkim te wfzyftkie racye, które prześwietney Delegacyi przełożył.

J. WW. Miniftrowie cudzoziemfcy przeczytawfzy fobie pierwey notę, i porozumiawfzy fię miedzy fobą, J. W. Rewitzki odpowiedział: „ Nie może Rzeczpofpolita nigdy wfprawie fwoiey być fędzią i ftro- „ ną, iże *per confequens* należy wyfłuchać propozycyi Malty, kto za- „ wfze tey fię doprafza względności. Wfzak ieżeli ieft fprawiedliwy „ interes, to i na kommiffyi nie odmieni natury fwoiey. „

J. W. Prezes mowił do Xcia Marfzałka W. Koronnego: „ Zga- „ dzafz fię, W. X. Mć, na te kommiffyą, która nie będzie miała żadney „ mocy decydowania? „

Xże na to Marfzałek W. Koronny *retulit*: „ Czy może Delegacya „ rozfądzać, co iuż Rzeczpofpolita mieć chciała nie wzrufzonym? „

J. WW. Pofłowie odpowiedzieli, że ci kawalerowie Maltańfcy nie mieli do tego plenipotencyi od Malty, która teraz *ad hunc actum* pełnomocnego przyfłała Pofła, i ten maiąc infynuacye tey powagi, dopomina fię rezolucyi, i niechce tylko być wyfłuchanym; i że ta kommiffya żadney czynności fprawiać nie może, tylko dla informowania Delegacyi.

J. W. Kafztelan Żarnowfki za danym fobie pozwoleniem zabrał głos takowy: „ Głos ten zabieram nie w intencyi zupełnego fię tak u- „ poważnionym infynuacyom fprzeciwienia, ale z obowiązku zaprzy- „ fiężoney oyczyźnie rady, że Rzeczpofpolita w akcie limity nie dała „ nam plenipotencyi, tylko traktowania interefu z trzema Miniftra- „ mi, a iakże z tym czwartym dworem wdać fię ma Delegacya w tak „ przeważney, i kray interefuiącey materyi? „ Profił tenże J. W. Kafztelan, aby J. W. Prezes zdanie iego J. WW. Pofłom przetłomaczyć raczył.

J. W. Prezes rzekł: „ Szczerze mowiąc, myśli J. W. Pana nie ro- „ zumiem. „ Któremu odpowiedział J. W. Kafztelan: „ Dziwno mi, „ bo mowiłem po polfku. „

J. W. Bifkup Wileńfki uczynił uwagę, że traktaty z trzema temi Miniftrami iuż fą fkończone.

J. W. Marfzałek konf: Kor: wniofł: „ Według myśli przyftofowaney „ do okoliczności uformowany proiekt, rozumiem, że będzie *fine præ-* „ *judicio*; bo ieft krotki, którego iftota nie wiele znaczy. „ Czytał go fam J. W. Marfzałek, ale powftali zaraz J. WW. Delegaci, nie pozwalaiąc na kilka iego wyrazów.

J. W. Prezes pytał fię Xcia Marfzałka W. Koronnego: „ Czy zga- „ dzafz fię W. X. Mć? „ Xże Jmć *repofuit*: iż w tak delikatney materyi należy każde fłowo zważyć i roztrząfnąć.

Gdy wfzczęła fię ieszcze trudność w ułożeniu tegoż proiektu; J. W. Marfzałek konf: mowił: „ Naylepiey te ofoby wynaleść potra- „ fią wyrazy, których ta materya interefuie. „

Czynił potym tenże J. W. Marfzałek konf: relacyą, że Ichmć Panowie Pofłowie z tym fię oświadczaią, iż potencye ich nie żądaią nic więcey, tylko ażeby interes Malty był wyfłuchany od Rzeczypofpolitey: podobnego żądania odmowićby i Polakowi nie można. Przydaie i to J. W. Pofeł, iż fię dziwuie, że takie Delegacya wynayduie trudności; gdy tylko o to idzie, aby kommiffya wyfłuchała drugiey ftrony zawfze *cum referentia*.

Jmć

Jmć Pan Sumiński Poseł Dobrzyński rzekł: „ Nie można się podobno sprzeciwić tak mocney interesu dobr Ostrogskich insynuacyi, „ i trzeba mieć wzgląd, na instancyą potencyi; ale zda mi się lepiey „ zamiast kommissyi wyznaczyć osoby do konfederacyi, któreby informować mogły prześwietną Delegacyą *pro & contra*. „

J. W. Biskup Wileński odpowiedział, żeby się to wcale nie zgadzało z powagą orderu Maltańskiego, gdyby przez publiczny akt nie był opisany interes ich, kiedy partykularne osoby ten zyskuią wzgląd.

Odpowiedział *interlocutorie* Jmć Pan Dobrzyński, iż w partykularnych interesach Rzeczpospolita nie szkoduie, a tu byłoby stratą kraiu.

J. W. Prezes wniosł: „ I Malta probować chce, ieżeli w tym podziale Rzeczpospolita zachowa sprawiedliwość. „

Czytał J. W. Marszałek konf: Kor: proiekt; lecz J. W. Poseł Rossyiski odpowiedział: „ Ten proiekt przyięty być nie może, bo ieżeli „ te osoby tylko sluchać maią interesu, to go iuż każdy poznać mogł „ z wykładu, który J. W. Poseł Malty rozdał. „

Xże Lubomirski Poseł Sandomirski mowił: „ Czemu się obawiać „ mamy? ieżeli nasza sprawa dobra, będzie za dobrą rozeznana; a ieżeli zła, to trzeba cudze oddać. „

Układano tych proiektów kilka; ale w każdym, albo z strony J. WW. Posłów, albo od interesowanych nowa upatrzona była trudność. Zgodzono się na reście po długich umowach na ieden proiekt, który Xże Woiewoda Gnieźnieński przetłomaczył J. WW. Posłom; a ci gdy nań zezwolili, podpisany został natychmiast.

J. W. Marszałek konf: Kor: wniósł, że gdy cała Delegacya życzy sobie limity, należy bez zabierania głosów przyspieszać czynności. O co wszyscy dopraszali się.

Jmć Pan Bieniekierski domowił się, że transport do Torunia zabroniony: a Jmć Pan Dobrzyński czynił relacyą, że werbunki gwałtowne wcale nie ustaią.

J. W. Marszałek nad: Litt: czynił relacyą, że w woiewodztwach Wielkopolskich z nayznacznieyszą przykrością obywatelów szynkuią sol, i przymuszaią do kupowania oney: dopraszał się tenże, aby wyznaczone *ad articulos separatos* osoby, o to się usilnie domawiać chciały.

Jmć Pan Sumiński umiadomiał Delegacyą, że w woiewodztwie Kuiawskim czynią repartycye, i koniecznie kupować przymuszaią naznaczoną sol.

J. W. Kanclerz Kor: życzył, aby do traktowania z J. W. Ministrem Króla Jmci Pruskiego była podana nota.

Jmć Pan Pruszanowski podał proiekt *ratione* exulantów, ale nie był przyięty: kilkunastu iednak Ichmć Panów Delegatów dopraszało się, aby mieć wzgląd na obywatelstwo Jmci Pana Pruszanowskiego.

J. W. Kanclerz Kor: rzekł: „ Na dniu wczoraynym miałem honor oświadczyć Jmci Panu, iż w tym interesie szczegulniey traktowaliśmy z J. W. Posłem Rossyiskim. Interes zaś Ichmć Panów Możarowskich potrzebuie rezolucyi i zaspokoienia. „

J. W. Biskup Wileński odpowiedział: „ Nie dziwuię się wcale, „ że J. W. Kanclerz Koronny broni obywatelów; rozumiem, że nikomu być dziwno nie może, że ia bronię kapituły Wileńskiey, któ„ rey z opatrzności Boga iestem biskupem. Podaię zatym prześwietney Delegacyi proiekt, w którym taż kapituła Wileńska chce okazać, iak dobrze, i prawnie w possessyach swoich trzyma od 300 lat „ rzeczone dobra. Wywod praw i przywileiów od 1601 i inne dokumenta być uchylone kommissyą, żadną miarą nie mogą. „

Wniesiono, aby J. W. Marszałek konf: chciał być bacznym, i nie dał czynić krzywdy Polszcze, gdyż te dobra nie są podobno należące do Xięstwa Litewskiego.

Czytano tenże proiekt od kapituły Wileńskiey; do którego przymawiaiąc się J. W. Kasztelan Kiiowski rzekł: „ To być żadną miarą nie „ może, bo iuż słyszemy dekret. „

Czytał tenże J. W. Prezes osoby do tey kommissyi: a że wszyscy byli z W. X. Litewskiego; koronczykowie pozwolić na to nie chcieli. Ichmć Panowie Delegaci z W. X. Litt: obstawali przy swoich prawach: osobliwie kiedy J. W. Prezes wspomniał decyzyą ostatniego seymu.

J. W. Marszałek konf: Kor: mowił, życząc ułatwić trudność: „ Znaioma prześwietney Delegacyi konstytucya, która uznaie te do„ bra do X. Litewskiego: ale o to iest szczegulnieysza kwestya, czyli „ ta konstytucya nie zapadła *ad malam informationem* Rzeczypospolitey; „ teraz zaś Rzeczpospolita może się lepiey informować, i uczynić in„ teresu tego zakończenie. „

Jmć Pan Zyniew Poseł Starodubowski przełożywszy konstytucyą na stole, rzekł: „ Bądź że iedna konstytucya zapadła *ad malam infor„ mationem*, ale ia kładę innych dwie. „ Powstało kilkunastu Ichmć Panów Delegatów.

J. W. Biskup Wileński nieukontentowany rzekł: „ Jam rozumiał „ do tych czas, że w Polszcze nie masz nic mocnieyszego nad prawo; „ ale nie iest to obywatelska naganiać czynności Rzeczypospolitey, i „ chcieć iasne wyroków iey przepisy podawać wątpliwości: tak czy„ niący zwać się polakiem nie może. „

J. W. Marszałek konf: czuiąc się tkniętym, mowił: „ Nie iest „ to wada Polaka, gdy w polaku nagania rzecz naganną; ale chcieć „ krytykować zdanie bez fundamentu, mniey to iest rzecz obywatel„ ska: nie mam tey w sobie prożno-chlubney myśli, abym w mownie „ zaszczycał się *pluralitate*; ale żebym w istocie okazał, iż szacuię do„ bre obywatela zdanie, więc proszę o *turnum*. „

Czytano drugi proiekt do teyże kommissyi od J. W. Kasztelana Kiiowskiego; ale co tylko skończył czytać go Jmć Pan Sekretarz, wielu doprasz\ało się o głosy.

Jmć Pan Bułharyn Poseł Wołkowyski odezwał się: „ Ten proiekt „ że się nie zgadza z prawem, więc dopraszam się, aby poszedł *ad de„ liberandum*. „

J. W. Marszałek konf: odpowiedział: „ Dopełniło się prawo, bo „ ten proiekt iuż *per triduum* zostawał w deliberacyi, więc iuż dziś re„ zolwowany być powinien. „

Zamieszała się nie mało izba, z tey przyczyny; iż J. W. Prezes utrzymywał: że tę kwestyą sytuacyi Możarowa iuż konstytucya 1768 decydowała.

J. WW. Delegaci dopraszali się, aby proiekt J. W. Kasztelana Kiiowskiego był podpisany. J. WW. Posłowie Litewscy chcieli koniecznie od nich podanego proiektu; która sprzeczka nie mały czas trwała z zakłoceniem.

J. W. Marszałek konf: i z nim wszyscy niemal Ichmć Panowie Delegaci, gdy się mocno napierali o *turnum*: „ Przystępuię do niego; (rzekł J. W. Biskup Wileński) ale trzeba, aby wszystkie kwestye roz„ sądzone były według Boga i sumnienia, i naypierwey dać do turnu: „ czy dobra Możarów są w X. Litewskim, lub w Polszcze? „

Znowu powstało większe ieszcze zamieszanie na J. W. Prezesa, że nie według zaszłey kontrowersyi chciał oświadczyć propozycyą *ad turnum*.

J. W. Prezes rzekł: „ Jeżeli w iednym punkcie proiekt kapituły „ Wileńskiey potrzebuie poprawy, inne są dobre. „ Do którego zdania z X. Litt: odezwało się kilkunastu Ichmć Panów Delegatów.

J. W. Marszałek konf: Kor: w równym nieukontentowaniu odpowiedział: „ Pamiętamy dobrze, że na dniu wczorayszym oświad„ czyłeś J. W. Pan, że masz *pluralitatem*: więc niech tego doznamy. „ Stanęło przy J. W. Marszałku konf: wielu Ichmć Panów Delegatów tak z senatu, iako i z rycerskiego stanu.

J. W. Prezes nie uważaiąc tego, dać *turnum* na proiekt niechciał, tak, że wielu Ichmć Panów Delegatów wyszło, i ledwie tyle zostało, ile do kompletu być ich powinno: a sprzeczka coraz żwawsza pokazywała się w umysłach.

Xżę Radziwiłł Marszałek konf: Litt: wniósł: że może się pokazać, iż te dobra nie do X. Litewskiego, ale do Polski należą.

J. W. Marszałek nadw: Litt: odezwał się: „ Już to nie o to cho„ dzi, gdzie dobra te należą, ale kwestya wszczęta o rozwagę mie„ dzy dwiema proiektami; iednakże większość zdań ułatwić ią oświad„ cza się. „

Jmć Pan Podkomorzy Gnieźnieński rzekł *interlocutorie*: „ Nie pier„ wszą trudność ułatwiła prześwietna Delegacya: więc nie widziemy „ żadney przyczyny, z któreyby wytrzymywał decyzyą J. W. Prezes „ prześwietney Delegacyi, i bez żadney potrzeby wycieńczał czas „ z większą coraz exacerbacyą umysłów. „

Co gdy cała powtarzała Delegacya, aby koniecznie był dany *turnus*; J. W. Kasztelan Przemętski odezwał się: „ Kiedy prawo i usta„ wy prześwietney konfederacyi żadnego *turnum* nikomu odmowić „ nie dozwala; widzę że J. W. Prezes przy partykularnym kapituły „ swoiey interesie obstawa, nie dogadza przeto publicznemu żądaniu. „ Zaczym ia z mieysca moiego, od żądania przez J. W. Marszałka „ konf: *turnum* nie odstępuiąc, dopraszam się o oświadczenie propozy„ cyi względem tych dwoch proiektów. „

J. W. Marszałek konf: widząc, że gorliwie stan rycerski obstawał przy wniesionym od niego żądaniu, mówił: „ Nie przez żadne kol„ lizye, ani zapędem przykrych wyrazów stawam przy prerogaty„ wie wolnego każdemu z zasiadaiących w prześwietney Delegacyi „ zdania, ale iako czuły człowiek, winien byłem oświadczyć tkliwość, „ i zadufany w powadze stanu rycerskiego, dopraszałem się i dopra„ szam o *turnum*. „

Wszyscy wyniesionym i żwawym głosem powstali, aby się J. W. Prezes explikował im, z iakiey przyczyny odmawia *turnum*.

J. W. Poseł Rossyski prosił, aby mu to przetłomaczono, o co była sprzeczka: co gdy mu J. W. Marszałek konf: opowiedział; wyszedł pozwoliwszy w tey materyi *turnum*: uczynił iednak sobie ostrzeżenie, aby innych materyi nie decydowano.

Jmć Pan Bułharyn Poseł Wołkowyski rzekł; że ta trudność różności zdań być może ułatwiona, gdy poydzie proiekt J. W. Kasztelana Kiiowskiego *ad deliberandum*: ponieważ ieżeli ieden był iuż *in deliberatione*; za coż nie ma być ieszcze drugi?

Cała izba nie wymową, ale hałasem powstała na J. W. Prezesa, z iakiey przyczyny spoźnia obowiązek prawa.

J. W. Marszałek konf: iuż w niecierpliwości, którey każdy zapominał w przeciągu trzech godzin na hałasie strawionego czasu, rzekł: „ Upraszamy J. W. Prezesa, aby się iuż raz oświadczył, czy da *tur„ num*, lub nie? „

JmćPan Korytowſki powiedział, że prześwietna Delegacya ma daleko więcey mocy i powagi, niżeli prezyduiący.

J. W. Biſkup Wileńſki widząc, że nieuſpokoione umyſły co raz tkliwſzemi wyrazami ogłaſzały tkliwość ſwoię i niecierpliwość, rzekł: „ Nie dam turnu, bo apelluię od J. W. Marſzałka rozgniewanego, do „ Marſzałka łaſkawſzego. „

J. W. Marſzałek konf: odpowiedział: „ Doznała tego prześwietna Delegacya, że więcey zawſze używam powolności, niżeli takowych wyrazów, na które ſarknąć należy. „

J. W. Biſkup Wileńſki chcąc uſpokoić izbę zamieſzaną, podał ſpoſob; aby delegować oſoby do ułożenia z tych dwuch proiektów iednego, bez żadnego faworu.

JmćPan Sumińſki Poſeł Dobrzyńſki wſpomniał, że ten ſpoſob iuż był od Delegacyi użyty; że z dwoch proiektów może być ieden, który ſtrony pogodzi. Wſzakże nie było i na to zgody, a co raz większy rozruch ſię pomnażał.

Jmć Pan Podkomorzy Gnieźnieńſki rzekł: „ Pozwoli J. W. Prezes oświadczyć zdanie, że to iuż nie chodzi o ſprawę żadną proiektu nagany lub przyięcie, nie chodzi o decyzyą ſytuacyi dobr Możarowa; ale większą daleko rzecz zaſpokoić należy, to ieſt dopełnienie obowiązku prawa. Już to nie ieſt w władzy J. W. Marſzałka odſtąpić żądanego *turnum*; prerogatywa ſtanu rycerſkiego tknięta obſtawa przy prawie, którego nie ma mocy żadne uchylić pierwſzeńſtwo. Żądamy zatym ſatysfakcyi prawu, i oświadczam ſię prześwietney Delegacyi, iż od turnu odſtąpić nie mogę. „ Co wſzyſcy J. WW. Delegaci powtórzyli z niewypowiedzianym zamieſzaniem izby.

J. W. Prezes zawſze iedney rezolucyi chcąc zaſpokoić umyſły i ułatwić interes, rzekł: „ Turnus będzie, ale na różne podzielony „ kweſtye? „ J. WW. Delegaci oświadczyli ſię, że inſza propozycya być nie powinna tylko *directè*, który proiekt lepſzy, i który ma być podpiſany; czy ten od prześwietney kapituły Wileńſkiey, czyli od J. W. Kaſztelana Kiiowſkiego.

Jmć Pan Sumińſki chciał zabrać głos, ale zamieſzanie iuż w oſtatnim ſtopniu zezwolić nie dało na żadne głoſy.

Xże Marſzałek konf: Litt: czynił uwagę; ieżeli J. W. Prezes w ſprawie ſwoiey może dać *turnum*?

Gdy nie uſtawała wrzawa, z przyczyny; że prowincya X. Litt: ſtawała, aby *ad deliberandum* podane były proiekta, i wſzyſcy prawie do kłotni byli gotowi; J. W. Kaſztelan Przemęſki podnieſionym głoſem, i wſtawſzy z impetem od ſtołu, mowił: „ Kiedy widziemy, że J. W. „ Prezes ſtawaiąc przy kapituły ſwoiey intereſie wbrew prawu każdemu pozwolonego *turnum* odmawia: doſyć iuż tey cierpliwości i zniewagi Delegacyi; żeby dwa ſtany Rzeczypoſpolitey przemocą uciemiężano, uchylaiąc obowiązków prawa. Więc *amore boni publici* kochaiących dobro oyczyznę wſpoł-kollegów zaklinam przez ſzacunek miłey każdemu równości, abyśmy tey iakoweyś przemocy dłużey nie cierpiąc, pośli manifeſtować ſię o gwałt prawu: niech nas oyczyzna rozſądzi. „

Gdy ruſzył tenże J. W. Kaſztelan ku drżwiom, cały ſenat, i z rycerſkiego ſtanu J. WW. Delegaci; Jmć Pan Lipſki Poſeł Gnieźnieńſki rozumieiąc, że Ichmć Delegaci z X. Litt: zerwą komplet, poruſzył ſię ku drżwiom, i zamknąć je rozkazał. Zatym J. W. Prezes ſam ieden zoſtawſzy przy ſtole, zapraſzał na mieyſca *pacificò animò*.

Lecz

Lecz J. W. Marſzałka konf: Kor: obſkoczywſzy Ichmć Panowie Delegaci przy ſtoliku Ichmć Panów Sekretarzów; upraſzali, aby żądał od J. W. Biſkupa Poznańſkiego turnu.

JmćPan Bułharyn rzekł: „ W tym zamieſzaniu i wrzawie kom- „ miſſya powinna *ante omnia* rozſądzić *competentiam actoratûs*. „

J. W. Marſzałek konf: Kor: odpowiedział: „ Jeſt to wcale rzecz „ niepodobna, bo *caſu quo* żeby ſię pokazało, iż te dobra nie należą „ do X. Litewſkiego? „

Jmć Pan Sumińſki Poſeł Dobrzyńſki ſłyſząc, że ſię znowu wſzczyna trudność, dał ſwoię uwagę, aby w tym proiekcie przydano: *competentiam actionis ac actoratûs* rozważą.

J. W. Kaſztelan Kiiowſki, gdy była umowa o czaſie, na który być ma iuż kommiſſya; zezwolił na dzień 4. Grudnia.

Dopominaiąc ſię iuż przy drugim ſtoliku J. WW. Delegaci oſtatniey rezolucyi, pytali ſię J. W. Prezeſa, czy da *turnum*? oſobliwie J. W. Kaſztelan Przemętſki, Ichmć Panowie Lipſki, Korytowſki, oświadczali z gorącą dotkliwością krzywdę prześwietney Delegacyi z negowanego turnu.

J. W. Prezes *mutatô conſiliô* rzekł: „ Doſyć czyniąc woli prześwie- „ tney Delegacyi, deklaruię propozycyą taką: czyi proiekt, czy J. W. „ Kaſztelana Kiiowſkiego, czy Jmci Pana Zyniewa Staroſty Berżni- „ ckiego ma być lepſzy? „

Dopiero Ichmć Panowie Delegaci, pełni iednakże z tak długiey ſprzeczki nieukontentowania, zaſiedli mieyſca.

Szedł więc *turnus*; ſenat zgodnym głoſem za proiektem J. W. Kaſztelana Kiiowſkiego oświadczał zdanie ſwoie, każdy ſię krotko przymowiwſzy.

J. W. Kaſztelan Przemętſki ſzczegulniey utrzymywał, że pierwſzeńſtwo dało okazyą zgorſzenia: którego ieżeliby ſam był przyczyną, przepraſzał; ſądząc to dla ſię poprzyſiężonego obowiązku powinnością, obſtawać przy prawie.

J. W. Prezes oświadczywſzy zgodne zdanie ſenatu: proſił J. W. Marſzałka konf: Koronney, aby porozumiawſzy myśl Ichmć Panów Delegatów, toż ſamo uczynił. Lecz nie było zgody, tylko aby każdy wyrazić mogł ukontentowanie z przekonaney ſprzeczki.

J. W. Marſzałek konf: Kor: rzekł: „ Znam ia zdanie Jmci Pana „ Poſła Starodubowſkiego, i zapewne inſzym ſpoſobem mogło ſię łą- „ czyć z proiektem J. W. Kaſztelana Kiiowſkiego; który prześwie- „ tna Delegacya przyimuie, i ſądzi lepſzym. To ſobie iednak oſtrze- „ gam, aby dziſieyſza ſeſſya nie była przykładem dla innych. „

Jmć Pan Gurowſki Podkomorzy Gnieźnieńſki rzekł, daiąc od piora oſtatnie zdanie: „ Niechże teraz zważy prześwietna Delegacya, „ co to ta uboga ſzlachta Możarowſcy cierpieć od kapituły Wileńſkiey „ muſieli, kiedy my zaſzczyceni równością, iedney powagi i prero- „ gatywy, my, ktorzy wſparci prawem, przez tyle godzin oſtatnim „ prawie gwałtem zaledwośmy to uproſili, co z nas każdemu oſtrze- „ gła Rzeczpoſpolita. Proiekt J. W. Kaſztelana, że wſzyſcy maią za „ lepſzy, nań ſię piſzę; dziękuiąc J. WW. wſpół-kollegom, że utrzy- „ mali ſkutkiem tę myśl, ktorą wyraziłem w ſtanach Rzeczypoſpo- „ litey: iż niechcę znać w oyczyźnie moiey, dopukim wolny, mo- „ cnieyſzego nad prawo. „

Cała niemal prowincya W. X. Litt: utrzymywała proiekt od prześwietney kapituły Wileńſkiey: lecz gdy większość głoſów przewyżſzyła, podpiſał J. W. Prezes rzeczony proiekt.

Po zakończonym tak wielkim i kilku godzin ſporze, Ichmć Panowie Delegaci dopraſzali ſię o limitę. Gdy tedy dał J. W. Prezes rewers, że *ad tempus deſignatum* nie będą żadne ſeſſye Delegacyi, oświadczył, iż ſolwuie ſeſſyą do dnia 16 Liſtopada.

SESSYA CZTERNASTA.

DNIA 16. LISTOPADA.

J. W. Biſkup Poznańſki prezyduiący pod niebytność J. W. Biſkupa Kuiawſkiego, zagaił ſeſſyą takowemi wyrazy: „ Czteroniedzielny „ odpoczynek gdy bierze dziś ſwoy koniec, i wracaią ſię do nas po„ wſzechnego dobra prace, wińſzuiemy tym gościom z dobrey aury „ czerſtwego zdrowia; którzyśmy zaś mieli od prześwietney Dele„ gacyi co do zatrudnienia ſię dalſzemi czynnościami, iako to ukła„ daniem *articulorum ſeparatorum* i traktatu *commercii*, nie możemy ſobie „ powinſzować, co do uſkutecznienia chęci naſzych; ale gdy każdy „ wypełnił co mogł, *legem adimplevit*: pozwoli prześwietna Delega„ cya, abyśmy ſpraw naſzych odprawionych *miniſterialiter* uczynili „ relacyą. „

J. W. Marſzałek konf: Kor: zabrał głos takowy: „ Jednoſtayny „ zawſze i nayprzyzwoitſzy ſzacunek, którego gruntem ieſt ſzcze„ rze uprzeyme ſerce, którego celem ieſt twoia, prześwietna Dele„ gacyo, nayznakomitſza zacność, którego pomnożeniem ieſt oka„ zywana dla mnie twoia względność, którego świadkiem ieſt każda „ wſzczegulności moia czynność; tym ſłodziey mam honor dziś o„ świadczyć, im miley i chwalebniey jeſt dla mnie w ulubioney ſpo„ łeczności, w zebranym tym nayzacnieyſzym gronie, mieścić ſię o„ ſobą, i radzić nayprzywiązańſzym dla dobra oyczyzny umyſłem. „ Tobie, prześwietna Delegacyo, powierzył ſię cały narod, który „ iak doſkonale zna w naygodnieyſzych mężach, ciebie ſkładaiących, „ charakter nieſkazitelnego obywatelſtwa, dzielność rady, przezor„ ność doświadczonego rozumu, nieſpracowane uſiłowanie, czyſtą „ i niewygaſłą o iego ſwobody gorliwość; tak z wſzelkich miar ſpo„ dziewa ſię, że pożądany pokoy w bezdenności domowey burzy „ pogrążony przywróciſz, zamieſzaniem wieloletnim przewrócony „ kraiowy porządek ułożyſz, ſprawiedliwość w ſwey wadze uſta„ nowiſz, obarczoną wolność ocaliſz, przyiaźń u poſtronnych mo„ carſtw ziednaſz; a tym ſamym nayſmutnieyſzy ſtan iego z tak nie„ ſzczęśliwey doli wydźwignieſz. Upewnić cię, prześwietna Dele„ gacyo, iak nayuroczyściey mogę; że iako z iedney ſtrony wiado„ mo mi doſkonale przy obięciu mego urzędu było, iż nieodbitym „ loſem miały ſię pod władzą ſąmſiedzkich dworów trzech doſtać „ niektóre kraiu niegdyś naſzego części; tak z drugiey ſtrony pełno„ mocni rzeczonych dworów miniſtrowie uprzeymie obiecali, i przy„ rzekli ſwych Monarchów ku nam niezerwaną nigdy przyiaźń, któ„ ra nie tylko nam dopuści, ale nawet pomoże do tego, abyśmy w „ pozoſtałym kraiu tego wſzyſtkiego ſwobodnie używali, cokol„ wiek zaſzczycić może narod kſztałtnie porządny, beſpiecznie ſpo„ koyny, i prawdziwie republikanckim ſpoſobem rządzony. Prze„ świetny ſenacie, dziedziczne tobie, a zawſze ku pożytkowi oyczy„ zny dążące chęci, czyliż bezſkutecznemi, i bezczynnemi od lat

„ kilku nie były dla nayszkodliwszey anarchii? ona wszystkie twoie „ tamowała usiłowania, ona wspak obracała zaradzenia: schły serca „ z żalu, przemysły natężona dręczyła troskliwość, dusze oyców oy„ czyzny wskroś przenikała smutna całego królestwa postać. Prze„ świetny stanie rycerski, twoie pracowicie wysłużone swobody, „ twoie drogo nabyte zaszczyty, twoia od wieków z naypierwszemi „ cię umieszczaiąca równość, twoia prawodawczą mocą zaszczyco„ na dostoyność, nie byłyż to od lat iuż tak wielu okrutną ofiarą a„ narchii, która cię zawsze trzymała pod młotem przemocy; i za„ wsześ był albo uludzony, albo ukrzywdzony. Widzisz zatym, „ prześwietna Delegacyo, że kiedy chcemy od punktu ostatniey „ niedoli przeyść do punktu prawdziwego uszczęśliwienia; trzeba „ przedsięwziąć koniecznie iednomyślną, bezinteresowaną, i naydo„ skonaley do tego końca służącą radę, niech równość będzie przy„ wrocona; ona ukoi rozkwilone uciemiężonych umysły, ona będzie „ rękoymią naszych swobod, podporą naszey wolności, gruntem na„ szych praw, nadgrodą naszych prac, i sławą narodu. „

Po którym skończonym głosie J. W. Prezes rzekł: „ Naypier„ wsza czynność nasza była w proponowaniu Ichmć Panom Ministrom „ cudzoziemskim punktów *de tractatu commercii*, który zawierać się ma „ w trzech punktach; te nie były podpisane, a to z tey przyczyny; „ ażebyśmy mieli wolność poddania myśli naszych prześwietney De„ legacyi. Pierwszy punkt zawiera wolne zupełnie *commercium* ze „ wszystkiemi sąsiadami; drugi, pytanie się *de constituto precio* soli; trze„ ci punkt respektem uciemiężliwego *commercium* dla kraiu naszego „ miasta Gdańska; aby każemu *directe* wolno było swoy produkt prze„ dawać na morze. Co wszystko Ichmć Panowie Ministrowie wzięli „ *ad referendum* do swoich dworów. „

Czytał potym Jmć Pan Sekretarz respons J. W. Posła dworu Rossyskiego na podane iemu noty.

Rzekł J. W. Kanclerz Koronny: „ Po tey odpowiedzi J. W. Mi„ nistra dworu Rossyskiego, udaliśmy się do drugich J. WW. Mini„ strów, którzy odpowiedzieli, że nie maią ieszcze od dworów swo„ ich responsu. J. W. Benoit przydał, że lubo od swoiego dworu „ ma cokolwiek, iednak zachowuie swoie rezolucye do innych dwóch „ dworów. „

Czytano drugą notę podaną J. WW. Ministrom *de forma regiminis*; na którą także był takowy respons tychże J. WW. Ministrów; że puki nieodbiorą od dworów swoich rezolucyi, puty prześwietna Delegacya zatrzymać się z tym interesem winna.

Czynił daley J. W. Kanclerz Koronny relacyą: „ Podane były „ J. WW. Ministrom cudzoziemskim noty o nieustaiące w kraiu uci„ ski. Jest respons J. W. Rewitzkiego z iustyfikacyą Jmci Pana Ge„ nerała de Ryszkur, zwyczaiem neguiącego wszystko. Upewnił „ zaś tenże J. W. Minister dworu Wiedeńskiego, że przy wyściu „ woyska z kraiu, uczyniony będzie rachunek wydanych furażów, i „ każdy otrzyma swoię satysfakcyą. Postępowaliśmy z temiż J. WW. „ Ministrami, czyniąc nasze konferencye: a o tych wszystkich XŻe „ Woiewoda Gnieźnieński uwiadomić raczy prześwietną Delega„ cyą. „

Takowych tedy konferencyi czytał XŻe Sułkowski przez sessye *resultata* proponowanych J. WW. Ministrom, i odpowiedzi onychże.

Czynił daley relacyą J. W. Kanclerz Koronny prosząc o pilność uwagi nad interesem wprowadzoney w kray Rzeczypospolitey soli

przez kompanią folną, refpons podaiąc na tęż notę: które to dwie noty zaraz czytane były.

Rzekł tenże J. W. Kanclerz Kor: „ Po oddaney nocie takowey, „ wiedząc z doświadczenia, że poddani Króla Jmci Pruſkiego zaufani „ w mocney iego protekcyi, wiele ſobie pozwalać zwykli; była ta „ myśl, aby tę ſol konfiſkować. Przyſzedł Jmć Pan generał Lentu- „ lus, który upewniał nayiaśnieyſzego Pana; że tey ſoli nie więcey „ ſię znayduie, iak beczek 258., co obowiązkiem rzetelnego ſłowa „ ſtwierdzał. Król Jmć wziąwſzy go za dane ſłowo, a zachodząc dal- „ ſzym z tey okoliczności inkonweniencyom, rzekł: a toż każę ią za- „ płacić; i wydał natychmiaſt dyſpozycyą do zapłacenia oneyże. „

Tym czaſem J. W. Miniſter Benoit podał notę; którą Xże Woiewoda Gnieźnieńſki czytał i zaraz tłomaczył.

Rzekł daley tenże J. W. Kanclerz Koronny: „ Ten reſpons obie- „ cywał nam, że do ſoli kupowania przymuſzać nie będą, ani iey „ więcey w kray naſz wprowadzać; ieſt zaś raport wcale opaczny, „ bo rachuiąc po różnych mieyſcach, iuż wynoſi kilka tyſięcy beczek „ na ſkładach. „ Kończył ſwoie reflexye przełożeniem uwag potrzeby zabrania teyże ſoli.

J. W. Biſkup Wileńſki rzekł *interlocutoriè*: „ Ta relacya wcale ſię „ nie zgadza z danym ſłowem J. W. generała Lentuluſa. „

J. W. Kanclerz Koronny przydał, że Jmć Pan Lentulus uczynił i to oświadczenie; iż wyſzły rozkazy, aby ktokolwiek zoſtał od teyże kompanii ſolney ukrzywdzony, miał nadgrodę.

J. W. Marſzałek konf: Kor: przełożył uwagi, dla których mniey należy temu oświadczeniu wierzyć: bo Jmć Pan Lentulus z J. W. Benoit w nienaylepſzey harmonii; i ieden drugiemu zwykł ſię ſprzeciwiać: ale życzył tenże J. W. Marſzałek konf: Kor: udać ſię z tym intereſem do drugich dwóch Miniſtrów.

Xże Woiewoda Gnieźnieńſki był zdania, aby ſię do rezolucyi tychże Miniſtrów zatrzymać z konfiſkacyą ſoli; ponieważ nie byłoby *cum decore*, gdyby ią oddać kazano.

J. W. Marſzałek konf. Kor: zabrał głos, w którym wyraził, że gdy ratyfikacya traktatów iuż ſtanęła, a znowu Pruſacy cofnęli ſię w kray, trzebaby o wyiście ich domagać ſię. Czynił także relacyą, że Jmć Pan Heyking kommendant Poznańſki wziął w areſzt Jmci Pana Sokolnickiego, kommiſſarza woiewodztwa Poznańſkiego, i od prześwietney Delegacyi do rozgraniczania granic Pruſkich wyznaczonego; życzył nakoniec, aby wyznaczeni do J. WW. Miniſtrów cudzoziemſkich *ſeriò inſtent*, i z tym ſię oświadczyli, że gdy Król Jmć Pruſki dopiero świeżo zawartych niedotrzymuie traktatów, i Rzeczpoſpolita onychże trzymać obowiązana nie będzie.

Naznaczeni więc zoſtali do traktowania z J. WW. Miniſtrami ciż ſami, którzy przedtym byli, tak z ſenatorſkiego, iako i rycerſkiego grona.

Jmć Pan Leńkiewicz Poſeł Mozyrſki miał głos takowy: „ Po „ wypłynieniu kilkoniedzielnego czaſu tak dla odetchnienia w pracy, „ iako też dla rozrządzenia całości kraiów naſzych; w tym czaſie wy- „ znaczony ku uſługom prześwietney izby *ad articulos ſeparatos*, przy- „ znać muſzę znaczne J. WW. Kanclerza Koronnego, Biſkupa Wi- „ leńſkiego, Xcia Woiewody Gnieźnieńſkiego, Marſzałków konfed: „ oboyga narodów prace około całości dobra poſpolitego, i innych „ J.OO. J.WW. kollegów do tego dzieła deſtynowanych; w ſkutkach „ tych, które J. WW. Delegaci wypracowane naywymownieyſze-

mi

„ mi uſty donieśli, niektóre nadzieie dalſze od J. WW. Miniſtrów
„ cudzoziemſkich za odebraniem rezolucyi od dworów ſwoich mamy
„ mieć upewnione. Ze zaś woyſka Pruſkie i Ceſarſkie *ad mentem* świe-
„ żo czynionych traktatów wychodzić z państw naſzych przyrzeka-
„ ią, woyſka zaś Roſſyiſkie z racyi niezakończenia woyny z Portą ba-
„ wić w kraiu naſzym maią ieſzcze; przeto docierać należy do J.WW.
„ Miniſtra i Generała Roſſyiſkich, aby też woyſka nie czyniąc nam
„ dalſzego pokrzywdzenia, przy rekompenſie za dawnieyſze wycią-
„ gnienie u nas furażów, dalſze furaże bez żadney okoliczności pła-
„ cić chcieli. Donieść mnie oraz należy; że deklaracyi J. W. Mini-
„ ſtra Roſſyiſkiego w oddaniu nam cerkwi zabranych na ukrainie, a
„ to, w woiewodztwie Kiiowſkim i Bracławſkim nie ſtaie ſię ſatysfa-
„ kcya: ponieważ codziennie przeciwną odbieramy wiadomość; że
„ ciż nieunici iak zabrali cerkwie, tak nieprzeſtannie *exercent ſua vio-*
„ *lenta officia*, niedopuſzczaiąc unickich kapłanów do ich własności, i
„ cerkwiów. „

Po tym głoſie ſkończonym Jmć Pan Pruſzanowſki Poſeł Rzeczy-
cki przymowił ſię w materyi furażów; a Jmć Pan Dąbſki Poſeł Go-
ſtyńſki upraſzał, aby przed wſzyſtkiemi materyami był proiekt wzięty
kraiowego porządku, iako materya naywiękſzey wagi.

J. W. Marſzałek konf: Kor: rzekł: „ Miałem honor pod nieby-
„ tność Ichmć Panów wydać *in publicum* proiekt o dobra po znieſio-
„ nym XX. Jezuitów zakonie, który podaię Jmci Panu Sekretarzowi
„ do przeczytania. „

A gdy w tym wnieſiono, aby kommiſſarze do wyznaczonych od
prześwietney Delegacyi kommiſſyi byli ogłoſzeni: na to J. W. Mar-
ſzałek konf: Kor: odpowiedział; że zwyczaiem ſtanowionego prawa
każdy proiekt podpiſany, podaie ſię zaraz do grodu *per oblatam*, który
każdemu za rekwizycyą wydany być może.

Przymowili ſię niektórzy Ichmć Poſłowie, że Ichmć Panowie Wa-
lewſcy prawem natury ſą pierwſzemi ſukceſſorami do tey ſubſtancyi,
o którą teraz Malta odzywa ſię.

J. W. Kaſztelan Przemętſki zabrał głos w te ſłowa: „ Dopełnia-
„ iąc terminu uſługi publiczney na dniu dziſieyſzym, mam honor po-
„ witać wyſoko ſzacownych mężów, radą zbawienną w oyczyźnie
„ ſłynących, gorliwością tchnących, i wiary nieposlakowaney peł-
„ nych. Obowiązek ſenatora i delatora tym ieſt ściśleyſzy, kiedy z
„ tego związku wypływa potrzebna prześwietney Delegacyi relacya.
„ Uſtanowienie kommiſſyi edukacyi potrzebney młodzi z mądrych
„ w oyczyźnie oſob ieſt tym celem, aby teraz zaradzić, co ſię z nie-
„ ſzczęśliwemi kollegium Kaliſkiego ſtało oſobami. Jmć Xiądz Na-
„ ſzyńſki, niegdyś dawniey ex-Jezuita, pleban Malanowſki odważył
„ ſię toż kollegium Kaliſkie wściſły wziąć examen, co ſamey tylko
„ należy Rzeczypoſpolitey; tymże ze wſi Stropieſzyna maiątki po-
„ zabierał, o milę czy więcey ludzi do wymłotu zboż zabranych ſpę-
„ dzał. Ogłaſza ſię z tym, iż to uczynił na fundamencie ſwoiey du-
„ chowney iuryzdykcyi, bo to ieſt w archidyecezyi Gnieżnieńſkiey:
„ ledwie wierzyć temu należy plebanowi, żeby tak wyſokim zaſta-
„ niał ſię rozkazem. Ja iako ſąmſiad tegoż kollegium, proſzony o
„ donieſienie prześwietney Delegacyi, czynię to z wyraźnym zdania
„ mego poddaniem prześwietney Delegacyi, aby tenże Jmć X. ple-
„ ban mogł tu odpowiedzieć z oſoby ſwoiey, i dał z ſiebie iuſtyfika-
„ cyą naydokładnieyſzą *cum reſtitutione*, co pozabierał; bo trudna *à non*
„ *ſufficienti* repetycya, gdy pozabierane potraci zboża, i różne inwen-
„ tarze. „

Po ſkończeniu takowego głoſu Xże Woiewoda Gnieźnieńſki rzekł:
„ Przy zwykłym uſzanowaniu dla przybyłych naypowinnieyſze ſkła-
„ dam dzięki, żem umieſzczonym zoſtał do rady w liczbie wielkich
„ mężów; chciałem ieſzcze wprawdzie zamilczeć w tey materyi XX.
„ Jezuitów, ale kiedy mi taż ſama uwaga godnego ſenatora otwiera
„ pole, *quidquid nocivi videro, avertam.* Gdy prześwietna Delegacya u-
„ czyniła mi honor wyznaczenia mię do narodowey edukacyi z tak
„ wielkiemi w oyczyźnie mężami, znam powinność moię, odebraną
„ do teyże kommiſſyi edukacyiney od kogoś notę, bo nie podpiſaną,
„ czytać prześwietney Delegacyi. „ Czytał ią zatym, która w przykrych mocno była, i wcale paſzkwilowi podobnych wyrazach. Przeczytawſzy ią Xże Woiewoda Gnieźnieńſki, oddał J. W. Marſzałkowi konf: Koronney, którego cała upraſzała Delegacya, aby ta zuchwałość nie była bez kary.

Xże Kanclerz W. Litt: odezwał ſię: „ Nie zabieram głoſu; ale
„ z wiadomości, iako prezyduiący w kommiſſyi menniczney, uwia-
„ domiam prześwietną Delegacyą, że przynieſiono do mennicy po-
„ łomane ſrebra z Rawy; które gdy rozproſtowano, znaleziono, że
„ to były wota oddane do kościoła tychże XX. Jezuitów. „

Co ſamo i J.W. Kaſztelan Brzezińſki potwierdził, dodaiąc; że pewny Xiądz pozabierał wſzyſtkie ſrebra kościelne.

Czytano potym proiekt o też dobra Jezuickie, przez J. W. Marſzałka konf: Koronney podany.

J. W. Prezes rzekł: „ Wracam ſię do zaczętey materyi, że wy-
„ znaczeni iuż będąc luſtratorowie do dobr XX. Jezuitów, ci *ex mente*
„ Delegacyi referować ſię będą winni do kommiſſyi edukacyiney; i
„ kiedy tę notę piſzący oświadczył wſzelką reſtytucyą *in ſtatu, quo* o-
„ debrał, to według gradacyi czynności należy koniecznie oczekiwać,
„ co ciż kommiſſarze dadzą za racyą czynności ſwoich, a dopiero
„ wziąć może Delegacya miarę dalſzego poſtępowania. „

J. W. Woiewoda Kaliſki wziął głos w te wyrazy: „ Rozumiem,
„ że nic nie ieſt potrzebnieyſzego dla kraiu, iako edukacya narodo-
„ wa, do tey edukacyi iak wiele naſtąpi expenſy; dopiero nas kom-
„ miſſya edukacyina z powziętych wiadomości informować może: ia-
„ ki funduſz dobra, i iakie ſrebra znayduią ſię, na przyſzłe to ma iść
„ rozporządzenie. Teraz zaś *periculum in mora*, gdy ſłyſzemy; że do-
„ bra iedni odbieraią, drudzy ſrebra i inwentarze. Więc ieſtem te-
„ go zdania, aby tymże Ichmć Panom luſtratorom była dana moc od
„ Rzeczypoſpolitey wygnania każdego, ktokolwiek ważył ſię rzeczo-
„ ne dobra XX. Jezuitów zaiechać. „

Xże Kanclerz W. Litt: rzekł: „ Do Ichmć Panów luſtratorów
„ wynidzie dyſpozycya, a ci iednak, co odebrali, nie uſtąpią. „

J. W. Kanclerz W. Kor: dawał znowu racye, aby czekać wiadomości Ichmć Panów kommiſſarzów; J. W. Woiewoda Kaliſki wſpierał ſwoie zdanie, że niżeli Ichmć luſtratorowie dopełnią czynności, wielka ſzkoda wyniknie Rzeczypoſpolitey, i wiele trzeba będzie łożyć na reparacyą tychże dobr.

Było wnieſiono, aby Xże Kanclerz W. Litewſki, iako Prezes kommiſſyi menniczney, nie kazał wydawać tego ſrebra, które poznano, że było z kościołą XX. Jezuitów Rawſkiego kollegium. Wielu proſiło, aby też oſobę, która dała do przetopienia połomane wota, zapozwać do konfederacyi.

J. W. Prezes widząc nie uſpokoione umyſły, ſolwował ſeſſyą na dzień 17ſty tegoż mieſiąca, godzinę dzieſiątą.

SESSYA PIĘTNASTA.

DNIA 17. LISTOPADA.

J. W. Biſkup Wileńſki zagaił ſeſſyą w te słowa: „ Prześwietna Delegacyo! to dzieło, które tyle pracy potrzebuie, a tak mało uſkutecznia ſię dla dobra Rzeczypoſpolitey, azaliż przy odmianie nowey, która naſtąpiła, ſpraw naſzych, zręcznieyſzych nie uczyni czynności? wiele zaufać możemy takiemu zgromadzeniu, którego celem ieſt uſzczęśliwienie oyczyzny; większe albowiem w opatrzności Boſkiey mieć powinniśmy nadzieie. Wyznaczeni na dniu wczorayſzym do traktowania z Ichmć Panami Miniſtrami, iako zawſze dopełniali myśli i wolę prześwietney Delegacyi; tak ią *in præcommiſſis* uwiadomić raczą. „

J. W. Kanclerz Koronny przyſtąpił natychmiaſt do czynienia relacyi w takowe wyrazy: „ Jako ieſt powinnością naſzą, cokolwiek ſię tycze dobra publicznego, łożyć wſzyſtkie ſtarunki na ratowanie iego, tak i pełnić rozkazy prześwietney Delegacyi. Maiąc na dniu wczorayſzym z Ichmć Panami Miniſtrami konferencyą, gdziebyśmy żądania prześwietney Delegacyi przez punkta onymże przełożyli: iuż to dla tego, że znowu woyſko Pruſkie w kray ſię wróciło; iuż to, że Jmć Pan Sokolnicki Podczaſzy Gnieźnieńſki i kommiſſarz województwa Poznańſkiego w areſzt wzięty; iuż na reſztę dla tego, że przeciwko daney *miniſterialiter* deklaracyi, i słowom nayiaśnieyſzemu Panu Jmci Pana Lentuluſa, tyle ſoli w kray wprowadzono: wyraziliśmy i to, że prześwietna Delegacya oświadcza, iż w dalſzych czynnościach zatrzyma ſię, puki wprzód ſatysfakcya nie będzie w tychże dana kraiowi punktach. Wczorayſzego dnia nie mieliśmy na to rezolucyi, bo z ſtanu rycerſkiego dla innego zatrudnienia nie byli przytomni. Ichmć Panowie Miniſtrowie dworu Roſſyſkiego i Wiedeńſkiego na przełożone żądania prześwietney Delegacyi, obiecali *interponere bona officia* u Jmć Pana Benoit; żądali iednak, abyśmy z Jmć Panem Benoit ſami pierwey pomówili. J. W. Woiewoda Kaliſki i Xże Woiewoda Gnieźnieńſki pofatygowali ſię dnia dzieſieyſzego do mnie; i mieliśmy tę daną ſobie na punkta naſze rezolucyą: naprzod, że woyſko Króla Jmci Pruſkiego *tandem* z kraiu naſzego 22. teraźnieyſzego mieſiąca, zapewne wyidzie: powtore, o areſzt Jmć Pana Staroſty Sokolnickiego przyrzeka wſzelką ſatysfakcyą, i że ten poſtępek zganiony będzie Jmci Panu kommendantowi Poznańſkiemu. „

Jmć Pan Lipſki Poſeł Gnieźnieńſki upewniał, że ſam widział, iako warta w Poznaniu chodziła za Jmć Panem Sokolnickim.

Co do intereſu ſoli, rzekł daley J. W. Kanclerz Koronny: „ Tak ſię explikował Jmć Pan Benoit, iż Jmć Pan Generał Lentulus omylił ſię w liczbie, zapomniawſzy iedney cyfry, iż co miał powiedzieć 2680, powiedział dwieście ſześćdzieſiąt i ośm; cofnąć iey zatym iuż była na mieyſcu przytrudna: to iednak wprawdzie nie powinno wcale obchodzić Rzeczpoſpolitą, bo taż ſol nie będzie przedawana; a do tego pozwala Jmć Pan Benoit, aby z obudwóch ſtron mogła być zapieczętowana, podług ułożoney w tey mierze konwencyi z Rzecząpoſpolitą. Kiedyśmy zaś oświadczyli, że ciż żydzi maią być areſztowani; uraziło to wielce Jmci Pana Benoit. „

Jmć Pan Lipſki rzekł; że woiewodztwa Wielkopolſkie zapewne ſię obeyść mogą bez ſoli Króla Jmci Pruſkiego.

Kontynuował daley J. W. Kanclerz Kor: mowiąc: „ Dopominaliśmy ſię, z iakiey przyczyny domaga ſię Jmć Pan kommendant Poznańſki hauſmankoſtu, gdy iuż dochodzi termin wyiścia woyſka Pruſkiego? i te były ſłowne naſze rozmowy. Gdy zaś żądaliśmy na piśmie reſponſu; odpowiedział Jmć Pan Poſeł, abyśmy też równie ſwoy dali także na piśmie: co *ſubſecutum*. „ Czytał zatym takową notę ſam J. W. Kanclerz, która też ſame zawierała punkta; i reſpons tenże ſam, o którym był namienił.

Jmć Pan Korytowſki Poſeł Konińſki przymowił ſię o gwałtowny werbunek mimo tyle danych *miniſterialiter* deklaracyi.

Jmć Pan Lipſki Poſeł Gnieźnieńſki czynił relacyą o zabieraniu naymaiętnieyſzych z kraiu ludzi; iako to kupców z Leſzna, z Boianowa, z Rawicza i innych miaſt; czyniąc preteńſye, iakoby ci ludzie od ſtu i więcey lat wyciągnąć mieli ze Sląſka.

J. W. Kanclerz Koronny rzekł: „ Przy tey okazyi J. W. Benoit oświadczył, że lubo na żądanie Rzeczypoſpolitey wyidą woyſka Pruſkie, w krotce iednak ſpodziewa ſię, iż powrocą; a to z tey przyczyny, iż gdyby ktokolwiek odważył ſię poruſzyć pokoy publiczny, na ten czas daleko ſurowiey poſtępować ſobie muſzą; a zatym czekać na granicach i czuwać na to będą. „

Jmć Pan Jerżmanowſki Poſeł Łęczycki zapytał ſię; ieżeli z kraiu Rzeczypoſpolitey wſzyſtkie woyſka wynidą? któremu odpowiedział J. W. Kanclerz Koronny: „ oprocz Roſſyiſkiego. „

Zatamowała ſię dalſza izby czynność na rozmowach proiektu o dobra XX. ex-Jezuitów.

J. W. Podkanclerzy Litt: zabrał głos takowy: „ Uſtanowiona kommiſſya edukacyi narodowey, dla powſzechnego dobra, chce mieć obowiązkiem i koniecznością uſkutecznienia powſzechnych nadziei; było to ſpodziewaniem, że cokolwiek do dalſzych ściągać ſię ma dyſpozycyi, to chyba z uczynionych iuż raportów od J. W W. kommiſſarzów być może. Ze iednak ich ieſzcze dotąd nie odebraliśmy, a iuż wchodzi taż materya; ułożyliśmy proiekt, rozumieiąc, że ta okoliczność może być w każdym czaſie traktowana; takowy więc proiekt oddaię prześwietney Delegacyi. „

J. W. Marſzałek konf: Kor: wziął głos w te ſłowa: „ Jeſzcze nie oſchły wydane z druku wyroki prześwietney Delegacyi, ieſzcze Rzeczpoſpolita nie wynurzyła myśli ſwoiey, co to do tey kommiſſyi edukacyiney należeć ma; aliści dziś iuż znawia ſię nowa okoliczność: gdy dopiero tylko co uſtanowiona taż kommiſſya edukacyina; iuż ci ona wdawa ſię w iakoweś nad przepis czynności iey rozporządzenia. Na tym naywięcey ſzkodowała Rzeczpoſpolita, że dyktaſterya wdawały ſię zawſze nad pozwoloną ſobie moc. „ Czytał potym prawo o uſtanowioney kommiſſyi; ſkończył nakoniec zdanie ſwoie J. W. Marſzałek konf: na tym: że tenże proiekt przyięty być może od oſoby J. W. Podkanclerzego Litewſkiego, ale nie od kommiſſyi, która ieſzcze nie ma determinowanych dla ſiebie czynności.

J. W. Podkanclerzy Litt: odpowiedział: „ Ja go od ſiebie podaię. „ Zaczym począł go czytać Jmć Pan Sekretarz ſeymowy.

J. W. Marſzałek konf: Kor: uważaiąc, że ſtyl był w tymże proiekcie użyty, iakoby od kommiſſyi był podany; zatamował czytanie iego; na co powſtał rozruch nie mały przy wnieſieniu J. W. Marſzałka konf: Kor.

Xże Woiewoda Gnieźnieńfki doprafzał fię o kontynuacyą czytania, daiąc racye złego przykładu, gdyby ieden proiekt nie miał być doczytany.

Gdy przyfzło do uniwerfałów, które taż kommiffya edukacyi wydać miała; J. W. Marfzałek konf: Kor: uczynił uwagę, że puki w narodzie ieft konfederacya, poty żadne inne uniwerfały być nie mogą wydane.

Xże Woiewoda Gnieźnieńfki odpowiedział; że wfzyftkie inne fubfellia iako to: kommiffya fkarbowa i woyfkowa *ftante confæderatione* wydaie fwoie dyfpozycye i uniwerfały, bez umnieyfzenia powagi i iuryzdykcyi naywyżfzey fkonfederowanych ftanów władzy. Zaczym nie fluchać proiektu, złaby dla wfzyftkich była konfekwencya.

J. W. Marfzałek konf: Kor: odpowiedział *interlocutoriè*: „ Kom„ miffye fkarbowa i woyfkowa maią od Rzeczypofpolitey iuż przepifa„ ne czynności; do kommiffyi zaś edukacyiney dopiero wyznaczone „ fą ofoby, ale nie ieft decydowano, co ieft ich za obowiązek. „

Xże Czetwertyńfki Pofeł Bracławfki dał też fame racye, że kommiffya edukacyi nie ma iefzcze żadnego poftanowienia. J. W. Marfzałek konf: Kor: przydał; że taż kommiffya iuż chce fię wdawać w iakoweś rozporządzenia, nie maiąc ani mocy, ani nawet żadney wiadomości, co do niey należyć będzie.

Zatamowało fię dalfze czytanie: na uwagę iednak Xcia Lubomirfkiego Marfzałka W. Koronnego, że proiekt czytany nie ieft prawem; kontynuował Jmć Pan Drewnowfki Sekretarz feymowy czytanie onego.

J. W. Kafztelan Przemętfki miał głos w te flowa: „ Kiedy nay„ wyżfza w czynnościach Rzeczpofpolita wyroki fwoie oświadczyła, „ w wybraniu wielkiey zacności i równey mądrości mężów; i powie„ rzyła wam, J. WW. kommiffarze, kleynotu krwi nafzey młodzi w „ edukacyą norodową: z tym wfzyftkim nie wyzuła fię iefzcze z dal„ fzych czynności w rozrządzeniu dobrami i maiątkami po zniefio„ nym (co z żalem wfpomnąć) XX. Jezuitów zakonie, fzczegulnie na „ ten koniec; abyście, J. WW. kommiffarze, tey tylko pilnowali „ edukacyi, z którey oyczyźnie w potomności z nauki, wam z do„ brego utrzymania i wykonywania przepifu czynności w rozporzą„ dzeniu i dobraniu nauczycielów, nieśmiertelna flawa zoftanie, i „ imiona wafze głofić na zawżdy będzie. Wiem ia dobrze, iakich to „ nauki potrzebuią ufilności, i codziennego przemyflu: miefzać prze„ to ekonomiczne dyfpozycye i zatrudnienia (z praktyki mowię) „ gofpodarfkie, ieft to trudność lubo poięta, ale nader wielka, i mie„ ścić fię nigdy niepowinna z tą nayfzacownieyfzą młodzi edukacyą, „ w którey oyczyzna fwoie zakłada nadzieie. A zatym proiekt J. W. „ Marfzałka konf: Koronney, na dniu wczorayfzym na rozwagę poda„ ny, iako ma w fobie dla publicznego dobra użyteczne i dofkonałe „ uwagi, w wypełnionym czafie trzydniowey deliberacyi, prześwie„ tna Delegacya decydować będzie wyrokiem fwoim; na ten zaś „ proiekt, dopiero podany, widząc w nim wiele odmiany, pozwolić „ nie mogę. „

Po którym głofie Jmć Pan Rościfzewfki Pofeł Ciechanowfki mowił w te flowa: „ Doznana tylekrotnie w wieku teraźnieyfzym nie„ fzczęśliwość zewfząd otaczaiąca króleftwo Polfkie, iak wielki po„ mnaża żal w cnotliwych obywatelach, doznaie tego trofkliwe J. OO. „ J. WW. WmćPanów o dobro publiczne ferce. Niech roztrząfa cie„ kawość wfzyftkie epoki króleftwa nafzego, niech pracowite do-

„ wcipy wyſilaią ſię na porownanie onych; nie znaydą żadney, któ-
„ raby wyrownywała teraźnieyſzey: bo tamte albo pochodziły z
„ woien, które nas przecięż mogły okazywać Europie, żeśmy nie
„ do pieſzczot wychowani ludzie, albo z przedwiecznych wyroków
„ woli na nas były dopuſzczone. Dziś w pokoiu uśpieni na łonie re-
„ ligii, giniemy niedołężni. Oddaliśmy kraie, gwałtem przez te
„ mocarſtwa nam poſiadłe, niezawoiowane; pełniemy wſzyſtkie z
„ naygorſzą podłością na nas włożone kondycye, dotrzymuiem
„ świątobliwie wſzyſtkich ich, gwałtem na nas wymuſzonych trakta-
„ tów; nam dobrowolnie przyobiecane i znami zawarte łamią; pro-
„ ſim bezwſtydnie miłoſierdzia, nam go odmawiaią. Przychodzi na
„ reſztę wiekami nie odwetowana zaguba całego kraiu, kiedy przez
„ znieſienie *inſtituti* XX. Jezuitów tracić ſię zdaiem edukacyą naro-
„ dową; ratuiem roſtropnością naſzą ten tak ciężki upadek, wyzna-
„ czaiąc kommiſſyą edukacyiną, ale ach iak ſłabe, lubo z wielkim
„ przemyſłem naſzym wiſilamy na to ſpoſoby: bo tego doſiąc nie po-
„ trafi kommiſſya edukacyina; co induſtrya, zamiłowanie religii, za-
„ lecone zakonne uboſtwo, i dobra ekonomika doſtarczać potrafiły.
„ Idzie ten czas, gdzie ſłyſzeć będziem, wiele intrat z dobr XX. Je-
„ zuitów podadzą nam na tabelli; uſłyſzem w krotce iak wiele na
„ nauczycielów, na biblioteki, na ſzkoły, na utrzymanie funduſzów,
„ i inne potrzeby, poda nam prześwietna kommiſſya edukacyina ex-
„ penſy; obaczym daley, iak ſię percepta z expenſą zgodzi: coż mo-
„ wić o utrzymaniu wſpaniałych kościołów i kollegiów, z których,
„ day Boże, abym nie zgadł, że gruzy tylko świadkami zoſtaną tych
„ wſpaniałości i wieku nieſzczęśliwego. Poydzie podobno w cenę
„ edukacya narodowa, nie lada ſzlachic potrafi ſię do niey domieścić;
„ a i trochę maiętnieyſzym za przykro będzie: trwoży mnie nie po-
„ mału iuż to ſpuſtoſzenie dobr i klaſztorów przez dobrowolne opu-
„ ſzczenie ſię XX. ex-Jezuitów dziś albo Xięży świeckich, albo ludzi
„ świeckich; lub przez ratowanie, i ubeſpieczenie ſamych ſiebie na
„ dalſzy czas rozebrane i rozproſzone doſtatki; gorzey mnie trwo-
„ żą rabunki ludzi nie dobrych, i ogałacanie dobr z inwentarzów,
„ którym zapobieżenie nie odwłoczne należy ſię. Zebrany arcy-wy-
„ bornie proiekt J. W. Marſzałka konf: Koronney, ukazuie wielkość
„ wynalazku w utrzymaniu intrat pewnych bez zatrudnienia kom-
„ miſſyi edukacyiney, byleby te dobra były kupowane i przez dobrych
„ ekonomiſtów, i maiących ani nadto wiele, ani nadto mało: gdyż
„ z nadto maiącemi ſprawa byłaby przyciężka, a z niemaiącemi albo
„ zbyt mało ieſzcze cięższa. Powtore, aby te dobra były podawane
„ do kupna przez autora wynalazku tego, i iako wynaleźcę i iako
„ ſternika, lub obydwu narodów Marſzałków; którym ufać będziem,
„ iż o nas iako o pomocnikach prac ſwoich nie zapomną: boć tam
„ źle rządzone państwo, gdzie grzech bez karania, a bez nadgrody
„ cnota. Potrzecie, aby prowent z tych dobr nie nadto był wycią-
„ gniony, któregoby ſię ſami tylko zbyt ażardowni, i mało maiący
„ podeymowali ludzie. Prześwietna Delegacyo! J. OO. J. WW. Pa-
„ nowie, co do mnie należało, wierniem wam wſzyſtko przełożył:
„ do was teraz należy zaradzać o tym, aby kray, ſpokoyność w nim,
„ edukacya narodowa przez waſze rady zaſpokoione, ocalone, i u-
„ trzymane zoſtały. Ja ſię uiſzczam, gdy dopełniam mego obowiązku,
„ że wam dobrze radzę i przekładam ſprawiedliwie. „

Gdy zaſzła trudność z przyczyny tych dwóch proiektów, Xże Kanclerz W. Litt: zabrał głos w te ſłowa: „ Wątpliwości żadney po-

„ dlegać nie może, że każdego z nas od Rzeczypospolitey do tych „ czynności wyznaczonych iest zupełnym celem dobro publiczne. „ Podany proiekt J. W. Marszałka konf: Kor: doskonałemi wsparty „ myślami na rozporządzenie dobr po zniesionym XX. Jezuitów za- „ konie mało co być rożniącym uznaię, od podanego proiektu J. W. „ Podkanclerzego Litt:, który podany *ad deliberandum* być może, nie „ będąc ieszcze prawem, tylko potrzebną każdemu uwagą: wiele „ bowiem w nim użytecznych dla dobra oyczyzny słyszeliśmy zdań; „ w tym tylko prześwietna Delegacya naybespiecznieyszą obmyśli „ ustawę, że gdy rzeczone dobra będą sprzedane *per plus offerentiam* po „ pięć od sta, żeby ta importancya do kommissyi skarbowey oddawa- „ ną była, a przeto nie będzie iuż tyle expensy, bez któreyby się ina- „ czey nie obeszło; gdyż ta kommissya iuż ma moc od Rzeczypospoli- „ tey *contra renitentes*, i snadnym sposobem importata rozrządzona od „ teyże kommissyi edukacyiney będzie. „

Uspokoił natychmiast takowym swoim głosem XżeKanclerz Litt: zachodzącą z tych dwóch proiektów trudność.

J. W. Marszałek konf: Kor: za danym sobie głosem mowił: „ By- „ łem na dniu wczorayszym rekwirowany, abym się upomniał śmia- „ łych po nieco wyrazów J. Xdza Wiażewicza: więc abym pokazał, „ iak pilnie rozkazy prześwietney Delegacyi zwykłem wykonywać, „ napisałem list do niego, i iaki mi dał respons, czytam go; w którym „ lubo zaparł się wcale wszystkiego pomieniony J. Xdz Wiażewicz, ale „ iednak wyraził, że to były właściwe iego myśli. „

J. W. Kasztelan Przemętski czynił uwagę, iż ponieważ nie prze- czy, że to było iego zdanie, aby go przypozwać do konfederacyi *pro temerario ausu* noty, którą paszkwilem nazwać można.

J. W. Biskup Wileński rzekł: „ Donoszę prześwietney Delegacyi, „ że iako nie zwykłem nic sam robić, tak gdy oddana mi była *ab igno- „ to* mianowana nota, kommunikowałem ią zaraz wspoł-kollegom „ moim. „

J. W. Dzierżbicki Kasztelan Brzeziński rzekł: „ List się ten Jmci „ Xdza Kanonika Wiażewicza nie zgadza z pierwszym iego oświad- „ czeniem, względem uczynienia wszelkiey satysfakcyi za brata swe- „ go; a teraz przeczy, że nie miał żadney plenipotencyi. „

J. W. Kasztelan Mazowiecki mowił, broniąc Xcia Prymasa; że z własnego instynktu JmćXdz Wiażewicz uczynił to: krzywdy iednak dobro publiczne mieć nie może, gdy Ichmć lustratorowie doniesą co zabrano, wszystko to powrocono być musi.

J. W. Branicki Hetman polny Kor: wniosł: „ Ponieważ w każdey „ sprawie zarzutu być powinien strony odwod; więc trzeba, aby z ta- „ kowych sobie zarzutów JmćXdz Wiażewicz usprawiedliwił się. „

J. W. Kanclerz Koronny rzekł: „ Gdy prześwietna Delegacya „ naznaczyła lustratorów do tychże dobr, koniecznością iest zatym „ czekać ich *de peractis* uwiadomienia. „

Powstało zamieszanie z przyczyny reprezentuiących wielu, że to iest *periculum in mora*; na co J. W. Kanclerz Kor: rzekł *interlocutorie*: „ Xże Prymas iest *tanti* odpowiedzieć, ieżeli iaka stanie się funda- „ cyom krzywda. „

J. W. Hetman polny Kor: odpowiedział: „ Nie o tym wcale kwe- „ stya, bo niżeli lustratorowie *de peractis* uwiadomią kommissyą, iuż „ mało co zostanie; ieżeli w każdych dobrach tym sposobem postępo- „ wać będą, iak Xdz Kanonik Wiażewicz. „

Xże Woiewoda Gnieźnieński czynił relacyą prześwietney Dele-

gacyi, że JmćPan Byszewski lustrator *collegii Calissiensis* doniosł kommissyi edukacyiney, że iuż zastał *desertam Arabiam* wpomienionym kollegium, i dobrach iego; życzył tenże, aby był koniecznie zapozwany J. Xdz Wiażewicz: na co też zaszła zupełnie zgoda.

J. W. Marszałek konf. Kor: odezwał się mowiąc: „ Na wniesioną „ materyą przez Xcia Woiewodę Gnieźnieńskiego, który gdy prze„ świetney Delegacyi czyni wiadomość, że iuż Jmć Pan lustrator *de* „ *peractis* uwiadomił kommissyą edukacyiną; trzeba tedy, aby taż dała „ na piśmie notę do konfederacyi, a konfederacya na ten czas uczyni „ sprawiedliwość. „

J. W. Kasztelan Brzeziński czynił relacyą o podobnych rabunkach rezydencyi Łęczyckiey, że nawet inwentarze z dobr, zboża, i cokolwiek *ad raptum* było, powywożono.

Jmć Pan Lasocki Poseł Sochaczewski wniosł, aby ci, którzy dali dobra swoie na fundusz XX. Jezuitów, byli pierwszemi przez wdzięczność do kupienia onychże.

J. W. Kasztelan Zarnowski życzył; żeby tych żydow, którzy przynieśli srebra do mennicy, a poznane są, iż były z kościołów, aresztować: co do podanych proiektów, nie radził, aby *per plus offerentiam* były przedawane dobra, z racyi nie zawodney nigdy do skarbu importaty. Co do woyska Rossyiskiego, które w kraiach Rzeczypospolitey ieszcze zostawać ma; życzył, aby ustanowić pierwey cenę, według którey kupować będą zboża, a naylepiey, aby taką zapłatą, iaka gdzie będzie w targu; i aby palety, które wyszły na całą zimę, cofnięte od tegoż woyska zostały.

Przy spoźnioney godzinie sessya solwowaną została na dzień 18sty tegoż miesiąca, na godzinę iedenastą.

SESSYA SZESNASTA.

DNIA 18. LISTOPADA.

J. W. Marszałek konf. Kor: *interlocutorie* przed zagaieniem sessyi oświadczył, że Ichmć Panowie Ministrowie cudzoziemscy dopominaią się, aby Ichmć Delegaci, którzy nie podpisali traktatów, oneż nie odwłocznie podpisać chcieli: bo z tey przyczyny woyska Króla Jmci Pruskiego nie wyidą z kraiu Rzeczypospolitey, puki traktaty od wszystkich Ichmć Delegatów podpisane nie będą.

Gdy iuż przy spoźnioney godzinie nie było ieszcze kompletu, J. W. Biskup Łucki solwował sessyą na dzień 19sty godzinę iedenastą.

SESSYA SIEDMNASTA.

DNIA 19. LISTOPADA.

J. W. Biskup Poznański prezyduiący, zagaił sessyą takowemi wyrazy: „ Mogę sobie wielce winszować, że mam honor zagaić dzisieyszą „ sessyą w licznym zgromadzeniu; ale od czego miałbym zacząć, „ wcale nie wiem: bo J. WW. Ministrowie cudzoziemscy oświadczyli „ nam, że do kilku dni zabawni interesami, nie mogą się znami znay„ dować. Atoli wzięte dwa proiekta rozporządzenia dobr zniesionego

„ nego zakonu XX. Jezuitów, byłoby arcy-dobrze, gdyby były re-
„ zolwowane; wczym czekam myśli prześwietney Delegacyi: a ie-
„ żeliby potrzeba pogodzić zdania tych dwuch proiektów, tak mało
„ od siebie różniących się; życzyłbym, aby wyznaczone z prześwie-
„ tney Delegacyi osoby ułatwiły wszystkie z tych dwóch proiektów
„ trudności, które na potym Delegacya aprobować będzie. „

Jmć Pan Kurzeniecki Poseł Piński miał głos takowy: „ W nade-
„ szłym tym z limity czasie, dla kontynuowania obrad kraiowych de-
„ terminowanym, byłoby to nayszczegulnieyszym szczęściem na-
„ szym, gdyby czasowi teraźnieyszemu był dany szacunek, a szacu-
„ nek przyzwoity; abyśmy niedopuściwszy mu upływać bez pożyt-
„ ku, mowili skutecznie, czynili sporo, a radzili nie prywatnemu,
„ ale publicznemu dobru. Słyszeliśmy iuż, iż *articuli separati* dotąd
„ ieszcze nie są uskutecznione dla oboiętnego postępowania z nami
„ postronnych Ministrów; i dosyć iest na przeświadczenie, iż się wię-
„ cey uchylaią pono od skutku. Co było żądaniem trzech potencyi,
„ zakończyliśmy, choć poniewolnie; zaufani iednak byliśmy, że i
„ dla nas względność będzie wzaiem też dopełnioną: skutki zaś tera-
„ źnieysze przeciwne dosyć wyświadczaią, a kres interesów oyczy-
„ zny naszey przyszedł ten, że prowincye zabrane są, a pretextu in-
„ fluencyi do nas nie są przecięte; a nawet pozostanie coś, co będzie
„ kray nasz ubożyło, niszczyło, i siły targało. Oddalmy zatym na
„ stronę partykularnieysze różne proiektowania, a mieymy na celu
„ do zaradzenia o tym, co całość reszty pozostałych kraiów intere-
„ suie; daymy wprzod mur na około, umocniymy nayprzod grun-
„ townie bramy nasze, a dopiero wewnątrz zaczniem czynić porząd-
„ ki. Co zaś do materyi zabranych sreber ex-Jezuickich, po krot-
„ ce przymawiam się: szkoda wynikła, a szkoda nie mała, i żeby na-
„ wet lekce ważyć, nie należy. Upomnieć się zatym przystoi, nie
„ tylko dla dobra publicznego, ale i z powodu samego sumnienia;
„ nie wiem iaka to być może restrykcya, zabrać cudzą rzecz, onę
„ przedać, i na partykularny obrocić zysk. *Communitas* possydowała,
„ *communitas* zniesiona, i iuż nie iest *in existenti*; Rzeczpospolita stała
„ się panią wszystkiego, ktoż waży się, procz niey, być panem? krzą-
„ tać się więc należy, aby to mogło nazad powrocić się; i ci byli bez
„ respektu i względu ukarani, którzy popełnili ten tak zły użytek.
„ Tu oraz przychodzą mi na myśl proiekta względem dobr także ex-
„ Jezuickich pod deliberacyą będących, które iako przez wielkich i
„ godnych mężów rostropnie i gruntownie ułożone, tak należytą
„ pochwałę odnieść zasługuią. Determinować tylko sądziłbym przy-
„ zwoitością, aby rozdawanie kontraktów, poddane było J. K. Mci.
„ Ta niewątpliwie ręka zasłużonych, i zasługuiących się dystyngwo-
„ wać, i preferować potrafi; ta godnych koła naszego Marszałków
„ zalecenia (przychylaiąc się do myśli i celów godnego kollegi nasze-
„ go Jmci Pana Płockiego) przyiąć, i uiścić zechce: a przecież same-
„ go stopnia rzecz, iż wszelkie rozdawnictwo iest szafunkiem pier-
„ wszey głowy panuiącey w narodzie, i przyuczoney wymierzać
„ sprawiedliwość. Tey iakoż przyzwoitey i przystoyney naszey at-
„ tencyi, uczyniliśmy iuż w tey izbie przykład, gdy nawet ordyno-
„ wanie lustratorów do dobr ex-Jezuickich, zdane było J. WW. Mar-
„ szałkom z referencyą do J. K. Mci Pana naszego miłł. J. W. Mar-
„ szałku konf. Koronney, urodzony iakbyś będąc dla Polski, i polskiey
„ szlachty sternikiem, interesuiący się przywiązanie i osobiście w pro-
„ iekcie swoim do użytków stanu rycerskiego, ziednałeś nie tylko od

„ nas ſzacunki i wdzięczność; ale i od poźney potomności, za ſtaran-
„ ności i intereſowania ſię wielbionym być powinieneś. Mowić zaś
„ chcę ieſzcze więcey, ale i ſprawiedliwie, i bez prywaty; cnota war-
„ ta wielbienia, a praca nadgrody; świadectwo przekonywaiące o
„ codziennych trudach twoich, iuż w ſądach, iuż w tey Delegacyi,
„ obowięzuie nawet mnie do wnieſienia, aby zaſługi twoie wzglę-
„ dem publicznych czynności, od całey izby były zalecone do pier-
„ wſzych względów J.K. Mci. Jam to namienił, a ty, ſtanie rycer-
„ ſki, i obok będącego godnego kollegę Xcia Marſzałka prowincyi
„ moiey nieprzepominaiąc, do uſkutecznienia przyłoż ſię.,

Po nim Xże Czetwertyńſki Poſeł Bracławſki mowił wnaſtępuiące ſłowa: „ Trwożyćby każdego powinno, że przemoc w różnych
„ ſpoſobach wzmagaiąca ſię nie przeſtaie; i gdy z iedney ſtrony zda-
„ ie ſię rozłączać, znowu pod nową figurą ſwoie uſiłuie zakładać ſie-
„ dliſka. Dałby Bog, aby uſtanowiona kommiſſya edukacyina, do-
„ bre z ſiebie wydawała pożytki; bo widzę, że w ſamych początkach
„ więcey myśli o ſpoſobach umocnienia urzędu tego ſiły, niżeli o
„ rozkrzewieniu nauk, iakie w narodzie być maią. Podany na dniu
„ onegdayſzym proiekt J. W. Podkanclerzego Litt:, daie doſyć ia-
„ wnie poznawać, czego chce, i iak życzy ſobie poſtępować kom-
„ miſſya edukacyina; lecz ktożby tego nie poznawał, do czego dążą
„ i zmierzaią takowe myśli. Wſzak ſtanowiciele tey kommiſſyi,
„ dziś ieſteśmy wſzyſcy; wiemy do czego, i na iaki ſpoſob ona uſta-
„ nowioną zoſtała, nie na to, aby iuż ſwoie rozpościerała rządy, tyl-
„ ko żeby pilnie wypełniała wyroki uſtaw Rzeczypoſpolitey; Rzecz-
„ poſpolita zaś nie inną uſtanowiła myślą, iak ſzczegulnie co do do-
„ zoru nauk, w których ſię młodź ſzlachecka ćwiczyć ma. Niech
„ tedy pilnuie tego, do czego ieſt wyſadzona; niech podaie proiekta
„ nauk, iakie być maią, a nie inne, i wcale ſię nie zgadzaiące z iey
„ uſtanowieniem. Przeſtałby każdy być dobrym obywatelem, gdy-
„ by życzył, aby zwierzchność z kilku oſob złożona, nie miała ſwe-
„ go ograniczenia wſzędzie, a tym bardziey gdzie ſam wybor mą-
„ drości takową ſkłada iuryzdykcyą; z mieyſca tedy mego na ten pro-
„ iekt nie zezwalam. Przyſtępuię do proiektu na dniu zaonegday-
„ ſzym na deliberacyą podanym, że iako ze wſzech miar ieſt użyte-
„ czny, tak być powinien przyięty. Uczynić ci a zatym, J. W. Mar-
„ ſzałku konf: Koronny, każdy winien iak nayſzczerſze dzięki, że
„ takowe wydaieſz proiekta, w których nie prywata, nie interes
„ właſny, lecz dobro publiczne, lecz dobro narodu okazuie ſię; więc
„ o podpiſanie takowego proiektu z mieyſca mego dopraſzam ſię.
„ Pozwoliſz, prześwietna Delegacyo, taiemnicę związku tu ſobie
„ namienić; co trwożyć, i przerażać ſerca i myśli pozoſtałych oby-
„ watelów powinno: przychodziemy niby do tey pory, w którey mi-
„ łego mamy używać ſpoczynku; lecz podobno mylemy ſię na tym.
„ Garści woyſka związek, nie ieſt ſtraſzny dla narodu, lecz narod
„ cały na przeciwko temuż nie równie ſtraſznieyſzy byłby, gdyby
„ muſiał ten znośić i naprzeciw niemu walczyć. A iako każdy do-
„ brze, a nie dla prywaty myślący, winien ieſt oſtrzegać narod, tak
„ być oſtrożnym każe uwaga, w tym zwłaſzcza czaſie obrad, gdzie
„ ulegać muſiemy. Dla czego mogłby być taki, któryby ſię obawiał
„ przemocy, w niepewnym zoſtawſzy ſpoczynku. Lecz równie mnie
„ boiaźń obeymuie, iaki nas los czeka ſamych o ſobie radzących,
„ zoſtawiwſzy nas w bezrządzie, i w nieiednomyślności; rozumiem
„ dość na tym, i gdyby kto chciał ſię zaſtanowić, znalazłby nad czym

„ uczynić uwągę, widząc nieszczęśliwą sytuacyą naszę. Z mieysca „ zatym mego doprasżam się, aby byli z grona naszego wyznaczeni, „ do J. WW. ministrów cudzoziemskich, przekładaiąc im stan nasz, „ w którym nas zostawuią samey przemocy, wyciągnąwszy woyska „ swoie; aby na piśmie upewnili nas o swoiey protekcyi, iako nas za- „ wsze bronić będą, i z iakiegożkolwiek źrzodła wynikaiącey przemo- „ cy zasłonią. „

J. W. Kanclerz Koronny zabrał głos w te wyrazy: „ Kilka iuż „ obywatelskich głosów dały poznać, że głowy kościoła katolickiego „ wyrok na zniesienie *instituti* XX. Jezuitów w umysłach ich nie znay- „ duie aprobacyi, owszem wzbudza sprawiedliwą obserwacyą nad „ tym, że ten wyrok bez zniesienia się wprzod z stanami Rzeczypo- „ spolitey wypadł. Jako duchownego i iako obywatela iest moią po- „ winnością, przełożyć prześwietney Delegacyi, że ieżeli pod wątpli- „ wość to nie podpada, iż do tey głowy kościoła należało zawsze „ zgromadzenia duchowne aprobować, reguły im przepisywać; do „ niey bez wątpienia należy, gdy tego sprawiedliwe znayduie przy- „ czyny, też zgromadzenia znosić, i z obowiązków na nich włożo- „ nych oneż rozwięzywać. Byłoby zatym iedno chcieć krzywdę „ czynić sposobem myślenia po katolicku, coby było pretendować, „ żeby zakon rzeczony, iuż zkassowany, w Polszcze mogł być zosta- „ wiony. Rzecz cała myśli obywatelskich do tego tylko ściągać się „ rostropnie może, za co Oyciec święty nie miał względów na kró- „ lestwo Polskie, i iemu wprzod determinacyi swoiey nie otworzył, „ niżeli do suppressyi XX. Jezuitów przystąpił. Lecz ta uwaga, czu- „ cia niewzględności na królestwo Polskie tak daleko rozciągać nie- „ powinna, żebyśmy chcieli przeciwić się wzmiankowanemu wyro- „ kowi. „

J. W. Kasztelan Brzeziński przymowił się dozdania Jmci Pana Po- sła Sochaczewskiego, aby ci, którzy XX. Jezuitów fundowali, byli pierwszemi do kupna ich dobr, iako z ich familii wyszłych.

Jmć Pan Stanisżewski Poseł Warszawski mowił w te słowa: „ Wo- „ la stolicy świętey Apostolskiey, *dolendo fató* dla XX. Jezuitów, po- „ nieważ iuż i w królestwie naszym swoy skutek odebrała; a dobra „ ich do dyspozycyi Rzeczypospolitey iako do swego wrociły się cen- „ tru, aby rozrządziła niemi na pożytek narodowy: nie widzę lepsze- „ go i doskonalszego sposobu, iak proiekt J. WW. J. OO. Marszałków „ konfederacyi. Bo chcąc ie dysponować inaczey, iest to nie małym „ ciężarem; gdyż więceyby na dyspozytorów może wyszło, iakby „ profitu znaydowało się. Wszystkoby bowiem na łupież poszło tak, „ iak się iuż pokazuie; a dobra, i intraty z nich upadłyby. Ale ledwie „ nienayzbawiennieyszy z nich uznaię skutek, iako szlachcie ie roz- „ przedać w tey ziemi, gdzie te dobra nayduią się, maiącym *pignus* „ *responsionis*, a do tego zasłużonym; summy zaś te na tychże dobrach „ *per modum* wyderkaffów lokować: będzie to fundusz na edukacyą „ narodową prawdziwie i trwały, i bespieczny, i bez wszelkiego za- „ trudnienia. Nabywaiących tylko te dobra zdałoby mi się *reducere* „ *ad certum usum fructuum*, a summy kapitalney do stu tysięcy *non scin-* „ *dendo villas*, ani pozwalaiąc długów pod utratą summ i possessyi; „ przezcoby się dogodziło nie tylko możnieyszym, co liczne kapitały „ maią, ale i uboższey stanu rycerskiego szlachcie. Komuby zaś to „ dzieło do sprzedania tych dobr powierzyć? mnie się zdaie uprasżać „ o to samychże J. WW. J. OO. Marszałków, którym iako prześwie- „ tne zkonfederowane stany *propter intaminatam eorum fidem & probitatem*

„ pierwſzeńſtwa u ſiebie pozwoliły; tak i my ſpadłą tę po żyiących „ ſukceſſyą do rozrządzenia tymże ſamym godnym Marſzałkom poleciny. „

J. W. Marſzałek konf: Kor. wziął głos takowy: „ Miałem honor „ na dniu wczorayſzym przed zagaieniem ſeſſyi przełożyć myśli „ J. WW. Poſłów cudzoziemſkich: a toż J. W. Benoit wyraził ie liſtem „ ſwoim do mnie piſanym doſyć iaſno; który ia za wolą prześwie- „ tney Delegacyi czytać będę. „ (6) Czytał go zatym prześwietney Delegacyi.

Powſtało zatym wielu Ichmć Panów Delegatów, upraſzaiąc J. W. Marſzałka konf:, aby tychże Ichmć Panów Delegatów, którzy nie podpiſali traktatów za wyraźnym przepiſem aktu limity pociągnąć raczył: drudzy przymawiali ſię, iż takowi *careant activitate*. Nakoniec konkluzya na tym zoſtała, iż ci Ichmć Panowie Delegaci przyiść powinni na czwartą godzinę do J. W. Kanclerza Koronnego, i podpiſać traktaty. Co też uczynić przyrzekli, oprocz Jmci Pana Wizkiego, który nie był przytomnym.

Zabrał głos JmćPan Rościſzewſki PoſełCiechanowſki w te ſłowa: „ Uciśniony narod naſz, wielą rozlicznych gatunków nieſzczęściami, „ dotąd ięcząc pod obcych woyſk ciężarem, gdy utratą nayobfitſzych „ prowincyi, przymuſzony oſwobodzać ſię z większych niepomyślności zagrożenia; ſpodziewał ſię odetchnąć nieco po tylu klęſkach „ i dolegliwościach wyiściem woyſk zagranicznych z państw Rzeczypoſpolitey, a użyciem ſpokoynym ſwoiey własności: gdy ie- „ dnak woyſka Roſſyiſkie, dalſze przyobiecuią nam bawienie, i mnogości furażów doſtawienia przynaglaią; coż więc za korzyść z za- „ wartych traktatów, tak ſzkodliwych oyczyźnie, gdy równe, iak „ gdyby nie naſtąpiły, trwać maią uciemiężenia? Jeżeli więc Auſtry- „ ackie i Pruſkie woyſka uſtępuią, a Roſſyiſkie rozchodzą ſię po kraiu „ pozoſtałym; nie w tey zatym wielości, iak przedtym, potrzebuią „ żywności: przeto i nowa konwencya z tymże woyſkiem ieſt po- „ trzebna, aby według proporcyi liczby ich prowianty były uſtano- „ wione; ile nam to było przyrzeczono, gdy z trzech potencyi woyſk „ generałami, godzić ſię o tęż muſieliśmy furaże; i naturalna dyktu- „ ie racya, że więcey trzech, iak ieden, potrzebuią pożywienia. By- „ łoby nayprzyzwoiciey, żeby mieli ſwoie magazyny, i przez liwran- „ tów na targach, według ceny kraiowey potrzebne im zboża ſku- „ powali; iako to było za przeſzłego panowania, i iako nam inne „ dwa woyſka wkroczywſzy, ſobie ſię ſtarali, i obchodzili tym ſpoſobem. „ Więc domawiam ſię z mieyſca mego o też nowe rozporządzenie „ furażów i noty w tey mierze podania do J. W. Poſła Roſſyiſkiego, „ dopraſzam ſię. „

J. W.

(6) Obiecałem wprawdzie, że woyſka Króla Jmci Pruſkiego Pana mego, wychodzić zaczną 22 tegoż mieſiąca z Polſki; co ſię iednak ma rozumieć, że to być nie może, tylko że w tym czaſie naſtąpi ratyfikacya. Ta zaś gdy być nie może, do poki traktaty nie będą zupełnie podpiſane, a tych ieſzcze ośm oſob z rycerſkiego ſtanu nie podpiſało; zechceſz przeto J. W. Pan z łaſki ſwoiey, przełożyć im potrzebę podpiſania rzeczonych traktatów: inaczey trzebaby ułożyć nowe nakłady furażów na mieſiąc Grudzień; i w takowym przypadku nic iuż więcey płacono nie będzie. Sprzykrzył bowiem ſobie nayiaśnieyſzy Król Pan moy, aby woyſka iego biorące żołd, w inſzym kraiu żyły z niego. Mam honor być z naydoſkonalſzym poważeniem.

w Warſzawie 18 Liſtopada 1773. de BENOIT.

J. W. Kanclerz Koronny rzekł: „ Na czym miałem honor dzisiey„ szą zagaić sessyą, na tym i kończę; ażebyśmy wyznaczyli osoby „ względem uiednania i pogodzenia tych dwóch proiektów. „

J. W. Marszałek konf: Kor: odpowiedział: „ Nie iest nigdy moim „ zwyczaiem sprzeciwiać się czyiemu zdaniu: i lubo w prześwietney „ Delegacyi nie znayduie się do rozeznania łatwości przyięcia proie„ ktu trudność; przecież bez żadney do własnych myśli prewencyi „ chętnie sam dopraszam się o wyznaczenie takowych osób. „

Jmć Pan Gurowski Podkomorzy Gnieźnieński zabrał głos temi słowy: „ Ponieważ uczy nas smutne nader doświadczenie, że pod słoń„ cem nic nie masz stałego, i że to, co się dwudziestu dwiema podo„ bało Papieżom, i z natchnienia Ducha S. pochwalono, iako *sanctum* „ *institutum*, ieden go Papież prywatną powagą znieść może; więc „ idąc za instynktem sumnienia *pro tutiori ac probabiliori sententia*, iż „ znowu być może, że od przyszłych Papieżów, toż zacne towarzy„ stwa Jezusowego ustanowienie, tylu chrześciańskiemi cnotami przez „ wylanie krwi za wiarę w kościele Bożym zaszczycone, podniesione „ i z świętych popiołów wskrzeszone zostanie. Na ów czas (który „ zyść Boże) *sub vinculo excommunicationis*, też same fundusze oddać im „ nakażą. Zabiegaiąc przeto wynikaiącym inkonweniencyom, któ„ rymby, puszczaiąc w podział te dobra, Rzeczpospolita podledz w „ przyszłych wiekach mogła; iest zdanie moie, aby tych samych fun„ duszów ubespieczyć powrócenie XX. Jezuitom *in casu*, gdyby zno„ wu innemu Papieżowi zdało się zakon tak zacny na świecie wskrze„ sić. Co ieднak głębokiey i osobliwey J. WW. Pasterzów gorli„ wości zostawuię, a prześwietney Delegacyi oddaię uważeniu i de„ cyzyi; niewątpiąc, że się J. WW. Biskupi do tego przychylić ra„ czą zdania. „

Gdy w przyięciu tego zdania trudność zaszła; J. W. Kasztelan Przemętski temi chciał zaspokoić uwagami: „ Zdanie Jmci Pana Posła „ Kaliskiego tym bespieczniey nie tylko w prześwietney Delegacyi, „ ale też w gronie J. WW. Biskupów powinno mieć względy; gdy „ zapatrzemy się na influencye maxym skassowania XX. Jezuitów. „ Kto Oyca świętego do tak ciężkiey nakłonił rezolucyi? przyznacie, „ J. WW. Delegaci, że potencye: ażaż też same lub inne nie mogą „ wziąć z okoliczności tego przedsiewzięcia, aby znowu (co, po lu„ dzku myśląc, być może) przywrócony był ten zakon; i ażeby zno„ wu Rzeczpospolita te dobra, których teraz wielowładną zostaie „ panią, temuż wskrzeszonemu raczyła potym powrócić zakonowi? „ więcey stracilibyśmy, iako nieszczęśliwe oznaczaią koniunktury. „ Przeto ostrzeżenie względem powrócenia fundacyi w przyszłych „ wiekach, teraz potrzebne być sądzę dla Rzeczypospolitey. „

Prosiło iednak wielu po mimo tych uwag, aby *hinc ex nunc* podpisany był proiekt, podany od J. W. Marszałka konf: Kor: i gdy oczewista była większość głosów; J. W. Marszałek konf: Kor: rzekł: „ Już „ mi to iest wielką nadgrodą, iż z tylu głosów, które słyszę aprobu„ iących zdanie moie, miarkuię, iż łatwość uspokoienia trudności „ znalešćby się mogła: przecież, abyśmy się nie zdawali w rzeczach „ takowey wagi iść popędliwie, łączę zdanie moie, aby z grona na„ szego uproszeni, wszystkie umiarkować raczyli te trudności, z refe„ rencyą iednak wszystkiego do prześwietney Delegacyi. „

Jmć Pan Suchecki Poseł Sieradzki przymowił się kilku racyami do proiektu J. W. Marszałka konfederacyi: życzył oraz, aby na tych dobrach po XX. Jezuitach był maiorat, lub na kilka tylko części oneż

podzielić, dla łatwieyszey *in casu* wskrzeszonego zakonu restytucyi. Wspomniał na ostatku tenże Poseł, że takowegoż nieszczęścia zakon XX. Piarów iuż doświadczył, a przecież znowu podniesiony został, i do tych czas w naszym zostaie kraiu.

Jmć Pan Pruszanowski Poseł Rzeczycki mowił za proiektem podanym od J. W. Marszałka konf.

J. W. Marszałek konf: Kor: uprašzał, aby przy wyznaczeniu osob do ułatwienia tey trudności, była oraz przypisana liczba J. WW. Delegatów do układania proiektów względem sprawiedliwości.

J. W. Prezes widząc uspokoione poniekąd zdania, rzekł: „ Gdy „ zaszła zgoda, aby z referencyą do prześwietney Delegacyi wyznaczone były osoby; więc uprašzam J. W. Biskupa Wileńskiego, J. W. „ Woiewodę Kaliskiego, Xcia Woiewodę Gnieźnieńskiego, J. W. „ Woiewodę Nowogrodzkiego, J. W. Woiewodę Inowrocławskiego, „ Xcia Marszałka W. Koronnego, Xcia Kanclerza W. Litewskiego, „ J. W. Podkancl: Koronnego, J. W. Marszałka nad: Litewskiego, i „ J. W. Kasztelana Przemętskiego. „

J. W. Marszałek konfederacyi takoż mianował dwóch Ichmć Panów Sandomirskich, Gnieźnińskiego, Warszawskiego, Rawskiego, Gostyńskiego, Czerskiego, Ciechanowskiego, Bracławskich dwóch i Łomżyńskiego.

W równeyże liczbie Xże Radziwiłł Marszałek konf: W. X. Litt: wyznaczył J. WW. Delegatów z prowincyi Litewskiey.

Do układania zaś proiektów względem sprawiedliwości deklarował J. W. Prezes uwiadomić J. WW. Delegatów, którzy do tego wybrani będą. Toż samo i J. W. Kanclerz Koronny oświadczyć raczył.

Xże Marszałek W. Kor: wziął głos takowy: „ Podany proiekt „ J. W. Marszałka konf: Kor: *ad deliberandum*, stanowiący grunt i „ bezpieczeństwo dochodów po zniesionym zakonie XX. Jezuitów, „ każdy poznawa, iż nam okazuie łatwość wszelkiego bezpieczeństwa, za co winni iesteśmy należące wyrazić podziękowanie; że „ w doskonałych myślach swoich przeświadczać zwykł o ścisłych u„ wagach powszechnego dobra. Podobnym celem, i równym do„ brego obywatelstwa duchem dał nam J. W. Podkanclerzy Litewski „ wielki minister zdanie swoie. Te dwa proiekta iak mało od siebie „ różniące się, tak ci dway doskonali ludzie sami, znaiący racye my„ śli swoich, one naylepiey miedzy sobą ułatwić, poiednać i umiar„ kować potrafią. Ja zaś rozumiem wcale, że proiekt ten, tylko „ *propositive* być może, którego decyzya nie do prześwietney Delega„ cyi, ale do zgromadzonych Rzeczypospolitey stanów należy: bo „ ieżeli pod tym pretextem, że Rzeczpospolita wlała na nas moc zu„ pełnych czynności; to naturalnie być nie mogło, żeby nam do te„ go dała moc, wczym sama informowaną nie była. Wyznaczony „ Ichmć Panom lustratorom czas dwóch miesięcy; ale wiemy, że do „ exekucyi i cztery miesiące nie wystarczą. Nastąpi reasumpcya sey„ mu, na ten czas Rzeczpospolita iuż informowana o zniesionym za„ konie, iako wielowładna pani weźmie śrzodki, do rozporządzenia „ spadłey na nię sukcessyi. „

Miał potym mowę J. W. Kasztelan Przemętski w następuiące wyrazy: „ Po dopełnionym według prawa trzydniowym rozważeniu „ proiektów, przez J. W. Marszałka konf: i J. W. Podkanclerzego „ Litt: podanych, przyznać należy pracowite wielkich w oyczyźnie „ mężów myśli; kiedy głęboką rozwagą zastanawiam się nad ważno„ ścią proiektów, wielkie zą sobą oyczyźnie wydać maiących pożytki,

„ zdanie moie otwieram. Fundufz edukacyi młodzi naſtępców krwi „ nalżey ma być wieczyſty; ten ieſt prześwietney Delegacyi, a w „ niey ſtanów Rzeczypoſpolitey układ. Pierwſzy albowiem proiekt „ J. W. Marſzałka dokładnie i rozmyślnie wypracowany przyznaię: „ ale zaſtanawiam ſię nad wyrazem *non obſtantibus quibuſvis calamitatibus*, „ że procent cztery od ſta czyſtey percepty oddawać będzie potrze- „ ba. Nie ieſt to wiele reſpektem kapitału, zwyczaiem prowizyi „ pięć od ſta; ale względem zwykłych przypadków, prawem opiſa- „ nych, naytrudnieyſze wypłacenie. Zważcie, J. WW. Delegaci, „ równo zemną myśli moich oſnowę, którą tak wyrażam: inſza to „ natura kupienia dobr dziedzicznych ſobie, i według procentu po- „ kazanego wyliczyć kapitał, iako dziedzic. Po zapłacie ſummy za „ dobra dziedziczne gdy w pierwſzym roku naſtaną *calamitates*, a na- „ oſtatek i rewolucya, że dobra procentu pięć od ſta niedoſtarczą: „ a ktoż mię o niemożność do brania ſtrofować będzie? Dobra zaś „ po ſkaſowanych Jezuitach ciągną za ſobą karę w niewypłaceniu pro- „ centu cztery od ſta, dobr utracenia. Więc żeby fundufz był pe- „ wny i niezawodny trzy od ſta radzę i życzę. Niech to nie wzdry- „ ga JJ. WW. kommiſſarzów do edukacyi młodzi wyznaczonych, że „ mała intrata, ale beſpiecznieyſza i niezawodna. A że partykular- „ nego w tym nie mam intereſu, tym śmieley zdanie moie prześwie- „ tney wyłuſzczam Delegacyi, i upewniam, że żadnych dobr tego „ gatunku trzymać nie żądam, nie maiąc zdatności być wieczyſtym „ adminiſtratorem; ale beſpieczeńſtwo przyſzłych dla edukacyi mło- „ dzi z Rzeczypoſpolitey dochodów w przełożonym upatruię zda- „ niu. „

J. W. Prezes ſłyſząc, iż wielu dopraſzało ſię o ſolwowanie ſeſſyi, wyznaczył do układania w tym czaſie limity proiektów z ſenatu J. W. Biſkupa Kuiawſkiego, (który miał przybyć) J. W. Biſkupa Łuckiego, J. W. Wdę Bracławſkiego, Xcia Marſzałka W. Koronnego, Xcia Kanclerza Litewſkiego, i J. W. Podkanclerzego Koronnego.

J. W. Marſzałek konf: Kor: wniósł, aby co do proiektów przyſzłey w kraiu ſprawiedliwości, oſobno wyznaczeni byli do Xſtwa W. Litt:, a oſobno do Korony: i tak *concluſum*.

J. W. Prezes zapraſzaiąc Ichmć Panów Delegatów, ktorzy nie podpiſali ieſzcze traktatów, aby do niego na czwartą godzinę poſatygować ſię raczyli, ſolwował ſeſſyą na dzień 23ci Liſtopada, godzinę zwyczayną.

SESSYA OSMNASTA.

DNIA 23. LISTOPADA.

J. W. Biſkup Kuiawſki powróciwſzy do mieyſca obrad, zagaił temi ſłowy ſeſſyą: „ Zaczynam głos moy od przeproſzenia prześwie- „ tney Delegacyi, żem przez ſpoźnione dni dla publiczney uſługi, i „ właſney ſatyſfakcyi pełnienia woli i myśli J. WW. Panów nieco ubli- „ żyłem: iednakże znam to obowiązkiem nadgradzać w dalſzych prze- „ świetney Delegacyi rozkazach: żebym zaś mogł ſię lepiey w czyn- „ nościach prześwietney Delegacyi informować, i wiedzieć oſnowę „ działanych rzeczy, ieżeliby ſię prześwietney Delegacyi zdało, ra- „ czy mi pozwolić przepauzowanie nieiakiego czaſu dla ſkutecznie- „ ſzey uſługi moiey. „

J. W. Marſzałek konf. Kor: przywitawſzy J. W. Prezeſa; tey dla niego względności, aby do kilku dni były zalimitowane ſeſſye, dopraſzał ſię Delegacyi: na co zaſzła zupełnie zgoda.

J. W. Kanclerz W. Kor: po zwykłym J. W. Prezeſa przywitaniu, o toż ſamo upraſzał: i przełożywſzy różne w tych dniach przeſzkody, życzył, aby do ſoboty zalimitować można było ſeſſye.

J. W. Marſzałek konf. Kor: zaproſiwſzy na dzień czwartkowy, anniwerſarz koronacyi nayiaś: Pana, wſzyſtkich J. WW. Delegatów, wniósł proiekt Jmci Pana Sochaczewſkiego delegata; który dla zaległych regeſtrów w aſſeſſoryi tak dawno rozſądzenia doczekać ſię nie mogł, *in cognitione* wypadłych dwóch przywileiów; i oddał ten proiekt Jmci Panu Sekretarzowi do czytania.

J. W. Kanclerz Koronny rzekł: „ Sprawa ta, że ieſt zupełnie „ *juris majeſtatici*, więc w aſſeſſoryi rozſądzona być powinna: że zaś „ w zaległych regeſtrach zabroniło prawo *arbitrarie* rozſądzenia ſpra„ wy; więc nie wiem, ieżeli będzie myśl prześwietney Delegacyi, „ aby mimo ſwey kadencyi i wpiſu rozſądzoną zoſtała. „

J. W. Kaſztelan Przemętſki reprezentuiąc prześwietney Delegacyi, że ſprawa ſtaroſtwa Kolſkiego od roku 1740 zaległa, rozſądzenia doczekać ſię nie może, a w którey tyle iuż zaſzło wiolencyi; dopraſzał ſię prześwietney Delegacyi o tenże ſam dla ſiebie wzgląd: zaczym zaſzła zgoda, aby do tegoż ſamego proiektu przydane było rozſądzenie intereſu ſtaroſtwa Kolſkiego.

Jmć Pan Sumińſki Poſeł Dobrzyńſki rzekł *interlocutorie*: „ Nie ieſt „ myśl moia ſprzeciwić ſię proiektowi, bo *ſitientes juſtitiam*, mieć ią po„ winni: ale iednak oſtrzegam, aby to nie było *cum præjudicio* ſtrony, „ iako tu nie przytomney; i o tym żeby uwiadomioną była. „

J. W. Kaſztelan Brzezińſki zabrał głos w te ſłowa: „ Nie zaczy„ nam od wywodu obſzernych prześwietney Delegacyi pochwał, „ które tu iuż kilkokrotnie powtarzane były, i których codziennie „ obſitą daiecie, J. WW. M. Panowie, materyą. Zaſługuieſz na nie „ J. W. Mci X. Prezeſie, i ty J. W. Mci X. Kanclerzu Koronny przez „ codzienne prace, w podawaniu uſtawicznych not J. WW. Poſłom „ cudzoziemſkim. Pracuiąc nie ſfatygowanie z różnemi J. W. Dele„ gatami z ſenatu i ſtanu rycerſkiego, na uſtawicznych konferen„ cyach, zaſzczepiacie przez chwalebne czynności waſze, w ſercach „ obywatelſkich nie wygaſłą na wiekopomne czaſy wdzięczność i nie„ śmiertelną chwałę. Też ſame do was czynię wyrazy, J. WW. „ Marſzałkowie, oſobliwie do ciebie, J. W. Marſzałku konf. Koron„ ney, że tyle prac i fatyg podeymuiecie, ile dobro powſzechne i „ ſzczegulne obywatelów wymagaią potrzeby. Słyniecie iuż po ca„ łey Polſzcze przez równy dla każdego ſprawiedliwości wymiar; „ nayzawilſze ſprawy, które po różnych ſubſelliach, trybunałach, „ przeciągiem kilkudzieſiąt lat, nie mogły być zakończone, w prze„ świetnym waſzym ſądzie biorą ſwoy wyrok, z ukontentowaniem „ (rzadki przykład) ſtron zapozywaiących ſię. Napełnieni ſą różni „ obywatele ſłodyczą, że odbieraią codziennie ſkutki ſprawiedliwo„ ści, iuż to przez zapadłe dekreta, iuż to przez naznaczenie kom„ miſſyi, w tylu ſprawach, które od ſtu lat i więcey doczekać ſię nie „ mogły finalney rezolucyi; dziś maią i mieć będą ſwoy wyrok: ieſt „ to oczywiſtym znakiem, że ſamę świętą ſprawiedliwość przed o„ czyma macie. Do teyże ſamey świętey ſprawiedliwości, i hoynie „ dla każdego obywatela wylanych względów, woła przez uſta moie „ zaſłużona wiekami w Rzeczypoſpolitey familia Ichmć Panów Walewſkich,

„ lewſkich, i inni konſukceſſorowie, którzy od lat 200 iuż nie mogąc „ ſię doczekać ſprawiedliwości w ſukceſſyi po Beacie Kościeleckiey, „ do tych czas tylko muſieli ſię kontentować uczynionemi manifeſta„mi, któremi napełnione ſą rożne grody. Racz, prześwietna De„legacyo, w tak ciężką i od tylu lat cierpioną krzywdę, przez ła„ſkawe weyrzeć względy; racz zaufanych w twey ſprawiedliwości „ uiścić nadzieie, wyznaczeniem potrzebney w teyże ſprawie kom„miſſyi, względem którey mam honor oddać do laſki proiekt, i o pod„piſanie iego dopraſzam ſię. „

JmćPan Niemczewicz Poſeł Brzeſki-Litewſki wnioſł, aby interes Ichmć Walewſkich razem był traktowany na kommiſſyi z intereſem kawalerów Maltańſkich, iako maiący związek iedney ſukceſſyi.

Dopraſzało ſię wielu, aby ten proiekt był wzięty *ad deliberandum*; lecz J.W. Marſzałek konf: Kor: rzekł: „ Materya proiektu Ichmć Wa„lewſkich ieſt rzecz wielkiey wagi, do którey dopraſzam ſię o pier„wſzey ſeſſyi odłożenie. „

Xżę Kanclerz W. Litt: odezwał ſię, iż ten interes familii Ichmć Panów Walewſkich odeſłany iuż ieſt do trybunałów.

Wnióſł potym J. W. Marſzałek konf: Kor: dwie materye: pierwſza, proiekt Jmci Pana Poſła Rzeczyckiego, który iuż był w Delegacyi proponowany, i z którego wyrzucono interes Ichmć Panów Popielów. Druga, proiekt wypadły kommiſſyi *in favorem* Jmci Pana Korytowſkiego Poſła i Delegata.

Rzekł daley J. W. Marſzałek konf: Kor: „ Miałem tę delikatność „ w podpiſaniu wyznaczenia oſob do teyże kommiſſyi, iż ściągaiące „ ſię do intereſu Jmci Pana Chorążego Korytowſkiego rozgraniczenie „ wſi iedney ieſt przydane, z którey okoliczności całego intereſu kło„tnia; ieżeli tedy będzie wola prześwietney Delegacyi, abym go „ podpiſał? „ Na co zaſzła wſzyſtkich zgoda.

Że iednak za intereſem Ichmć Panów Walewſkich domawiać ſię poczęli Ichmć Panowie Delegaci; J. W. Kaſztelan Brzezińſki podziękował im za względy nad zaſłużoną w Rzeczypoſpolitey familią, i upraſzał oraz, aby ten proiekt do pierwſzey odłożonym zoſtał ſeſſyi.

J.W. Prezes wziął głos w te ſłowa: „ Przy pierwſzym dziś Ichmć „ Panów Miniſtrów cudzoziemſkich powitaniu, miałem ſobie zleco„ne do prześwietney Delegacyi interpozycye; którzy z podziwie„niem to przyimuią, że lubo wyznaczyła prześwietna Delegacya *ex* „ *gremio ſui* Ichmć Panów deputowanych, do tego iednak czaſu nie wie„dzą, czy ieſt zaczęta ta kommiſſya? dopraſzaią ſię zatym ciż J. WW. „ Miniſtrowie uſkutecznienia wyroków prześwietney Delegacyi. „

J. W. Marſzałek konf: Kor: odpowiedział: „ Jmć Pan kawaler „ Sakramoſo zapewne ſam tylko winien ieſt, ieżeli taż kommiſſya ie„ſzcze nie ieſt zaczęta: zadoſyć ſię albowiem ſtało wyrokom prze„świetney Delegacyi, gdy podany ieſt proiekt z wyznaczeniem oſob „ do tey trudności, do czego pierwſzym był w rzędzie J. W. Jmć X. „ Biſkup Łucki: więc od woli iego zupełnie dependowało wyznaczo„ne uwiadomić oſoby, i zacząć też kommiſſyą. „

J. W. Prezes wnióſł, aby upraſzać Jmci X. Biſkupa Łuckiego o przyśpieſzenie rzeczoney kommiſſyi do intereſu Malty. Drugi interes wnióſł tenże J. W. Prezes, aby oddany do prześwietney Delegacyi memoryał od J. W. Komorowſkiego Kaſztelana Santockiego był czytany. Zaczym czytał go Jmć Pan Sekretarz ſeymowy, który wyrażał, że ſtrona nie podała do tego czaſu do wyznaczoney kommiſſyi oſob; więc aby w takowey mierze podług ſwey woli Delegacya wyznaczyć chciała kommiſſarzów.

J. W. Marſzałek konf: Kor: czynił upewnienie, iako Jmć Pan Staroſta Bełzki zapewne w tych dniach przyiachać ma. Nie ubliży ſię tedy, gdy do tego powrotu ſtrona zaczekać raczy.

J. W. Kanclerz Koronny odpowiedział: „ *Vertitur* w tym powa„ ga prześwietney Delegacyi, że ta była myśl i wola iey, aby do 15. „ tylko dni ſtrona czekała; a tu iuż więcey iak 15 niedziel. Coż ſię „ dzieie? o to w tym przeciągu czaſu ieſt zapozwanym J. W. Ka„ ſztelan Komorowſki do Lwowa, i iuż ſtanęła na nim iedna konde„ mnata; wyciąga zatym wzgląd ſprawiedliwości, aby przez ſamę „ zwłokę ukrzywdzona familia J. WW. Komorowſkich nie była. „

W tym intereſie poczęła ſię izba mieſzać, z przyczyny, iż iedni Ichmć Delegaci wſpierali interes tak wielkiey krzywdy domu J. WW. Komorowſkich; drudzy upewniaiąc o przyieździe nieomylnym Jmci Pana Staroſty Bełzkiego, ſądzili rzeczą przyzwoitą zaczekać do iego przybycia.

J. W. Marſzałek konf: Kor: wniósł, ażeby upraſzać J. W. Rewitzkiego Poſła dworu Wiedeńſkiego, aby ponowił ſwoie reprezentacye, żeby ta ſprawa Jmci Pana Staroſty Bełzkiego nie była ſądzoną od regencyi Lwowſkiey.

J. W. Kanclerz Koronny odpowiedział: „ Takowe deklaracye „ były iuż dane *miniſterialiter*, a iednakowoż ſtrona udała ſię do regen„ cyi Lwowſkiey, i tam życzyła zyſkać *judicatum* dla ſiebie. „

Nakoniec na tym ſtanęło, aby w przeciągu pięciu dni J. W. Marſzałek konf: Kor: podał do grodu wyznaczonych kommiſſarzów względem rozſądzenia tego intereſu.

Gdy chcieli niektórzy Ichmć Panowie Delegaci podawać inne proiekta; J. W. Marſzałek upraſzał, aby poſzły *ad deliberandum* do uważnego w nich ſię rozpatrzenia.

W tym J. W. Prezes zalimitował ſeſſyą na dzień 27my Liſtopada.

SESSYA DZIEWIĘTNASTA.

DNIA 27. LISTOPADA.

J. W. Prezes przy zaczęciu ſeſſyi rzekł: „ Otwieraiąc dziſieyſzą ſeſ„ ſyą, chciałbym wiedzieć, czy onę zacząć od czytania proiektów „ na oſtatniey ſeſſyi proponowanych, czyli od innych materyi, lub „ też ſolwowania? „

J. W. Kaſztelan Brzezińſki podał proiekt na oſtatniey ſeſſyi od ſiebie wnieſiony, w intereſie Ichmć Panów Walewſkich, którzy ſię odezwali o należącą im ſukceſſyą z dobr Oſtrogſkich i innych.

J. W. Marſzałek konf: Kor: rzekł: „ Do ſtanowienia praw bard zo „ wielkiey trzeba uwagi; więc proſiemy o attencyą w czytaniu iego. „ Proiekt ten zatym czytał Jmć Pan Sekretarz.

Gdy ſię wielu dopraſzało, aby takowy proiekt był wzięty do rozważenia; J. W. Marſzałek konf: Kor: odezwał ſię: „ Stało ſię, rozu„ miem, zadoſyć żądaniu J. W. Kaſztelana, że rzeczony proiekt był „ czytany: *ad deliberandum* zaś wzięty być nie może, z tych przyczyn; „ że iako ten proiekt pociąga za ſobą intereſa tylu innych familii, „ któreby lub przez dokumenta, lub przez genealogią należały bez „ wątpienia do tey ſukceſſyi po Xiężnie Beacie; tak, trzeba wprzod „ zniemi ſię zeyść, aby ieżeli zaydzie myśl prześwietney Delegacyi

„ wyznaczenia kommiſſyi, mieli gotowość poparcia intereſów ſwo-
„ ich. „

Jmć Pan Sumińſki Poſeł Dobrzyńſki, odezwał ſię *interlocutorie*:
„ Interes Ichmć Panów Walewſkich, nie ieſt inney natury iak i dru-
„ gie, w których podobało ſię prześwietney Delegacyi wyznaczyć
„ kommiſſye: a zacoż to imie tych w oyczyźnie zaſług, pozyſkać ró-
„ wnych ſamey ſprawiedliwości względów nie miałoby? „

Za tym zdaniem Jmci Pana Poſła Dobrzyńſkiego domawiali ſię i inni Ichmć Delegaci, aby czytany proiekt był wzięty *ad deliberandum*.

J. W. Marſzałek konf. Kor: rzekł: „ Miałem honor prześwie-
„ tney Delegacyi wyrazić zdanie moie, z których przyczyn wzięty
„ *ex nunc* proiekt na deliberacyą być nie może: proiekt albowiem *ex*
„ *deliberando* powinien mieć ſwoię, według przepiſu prawa, *in triduo*
„ rezolucyą: a iakże interes ciągnący za ſobą tyle, iakom iuż wyra-
„ ził, domów, i kiedy tylko w generalności zamykaią ſię pretenſye
„ familii Ichmć Panów Walewſkich ſukceſſyi, do którey tyle imion na-
„ leży; tak prętko ułatwiony być może? „

Jmć Pan Tymowſki Poſeł Sieradzki wnióſł w krotkich ſłowach, informo wawſzy prześwietną Delegacyą o naturze intereſu, proiekt Jmci Pana Czerſkiego, reſpektem gruntu należącego do woytoſtwa iego, k t ry w nowey Warſzawie trzymaią Ichmć XX. Kamenduli.

J. W. Marſzałek konf. Kor: odezwał ſię: „ Była umowa, że ten
„ proiekt na dziſieyſzey ſeſſyi proponowany być nie miał. „

A że za proiektem Ichmć Panów Walewſkich domawiać ſię zaczęto, Xże Marſzałek W. Koronny wziął głos w tych wyrazach:
„ Udzielać ſprawiedliwość obywatelom, ieſt naycelnieyſzą władną-
„ cey mocy powinnością, ale nie mniey wſtrzymać zapędy poruſze-
„ nia ſpokoyności publiczney i zakłocenia, ieſt potrzebną uwagą. Po-
„ dane pretenſye Ichmć Panów Walewſkich do dobr Oſtrogſkich, gdy
„ pochodzą ſzczegulnie z wygrzebanych *ex archivo* domu ich doku-
„ mentów, i gdy okazuią ſię tak pilnymi w wyſzukaniu onych, znay-
„ dą rozumiem w tymże ſamym *archivum*, że uformowane pretenſye
„ nie maią żadnego fundamentu. Już to bez wſzelkiey wątpliwości,
„ że była rzeczona Beata za Xciem Oſtrogſkim, iże miała znaczny
„ wnioſek; ale poſzedſzy za mąż w ſtanie wdowim roku 1565. 12.
„ Kwietnia, Łaſkiemu Woiewodzie Sieradzkiemu darem daruiąc,
„ ſtatutem Litewſkim uczyniła wlewek całey ſubſtancyi ſwoiey. Suk-
„ ceſſorowie tegoż Łaſkiego tę wſzyſtkę ſubſtancyą za dokumentem
„ od królów zyſkali w dom ſwóy. Z tych tedy racyi dowodzę iaſno,
„ że Ichmć PP. Walewſcy żadney pretenſyi mieć nie mogą do Wo-
„ iewody Bracławſkiego; i nie poymuię, iakby ta kommiſſya od prze-
„ świetney Delegacyi mogła tu być wyznaczona, gdy im wyraźnie
„ Rzeczpoſpolita w roku 1766 *forum* do tych pretenſyi wyznaczyła:
„ nakoniec, gdy ta była myśl prześwietney Delegacyi, trzebaby
„ wprzod wiedzieć, do którey części Oſtroga ściąga ſię pretenſya; bo
„ iedna ieſt część Xiążąt Jabłonowſkich, druga Małachowſkich: Po-
„ łonnego połowa Xcia Marcina, druga Xcia Kaſpra Lubomirſkich:
„ i tak rodne maiętności ſwoim udziałem maią różnych dziedziców.
„ Pytam ſię tedy, ieżeli *ad affectationem* iedney ſtrony, nie widząc z kim
„ i o co rzecz ma być, rozeznać może kommiſſya? nie ieſt tedy oby-
„ watela pozoſtawiać *veſtigia*, że była iakowaś pretenſya, kiedy nie
„ maſz żadney; a zatym ieżeli Ichmć Panowie Walewſcy maią doſta-
„ teczne dokumenta, niech wyznaczonego od Rzeczypoſpolitey pil-
„ nuią *forum*, w którym uwiadomione ſtrony ſwoiemi ſię bronić do-
„ wodami zapewne będą. „

J. W. Kaſztelan Brzeziński odpowiedział takowemi wyrazami: „ Uwaga Xcia Marſzałka Koronnego ieſt myślą wielkiego Miniſtra, „ że czynić ſprawiedliwość obywatelom, ieſt powinnością oyczyzny: „ i że ta ieſt zawſze pierwſzym fundamentem ſpokoyności całego kró- „ leſtwa. I do tey to świętey ſprawiedliwości udaie ſię imie Ichmć „ Panów Walewſkich od dwóchſet lat ukrzywdzone w prawie natury. „ Wyraził za fundament Xże Jmć, że Rzeczpoſpolita konſtytucyą „ 1766. wyznaczyła iuż *forum* tymże pretenſyom: a czyż taż ſama „ Rzeczpoſpolita nie ma mocy kazać ſię informować i zgruntu roz- „ trząſnąć interes? więc wyznaczona kommiſſya poznawſzy z doku- „ mentów pretenſye, nie uczyni żadney krzywdy. „

Xże Marſzałek W. Kor: *repoſuit interlocutorie*: „ Powinniby wprzód „ Ichmć Panowie Walewſcy pokazać *competentiam actoratûs*. „

Jmć Pan Jerzmanowſki Poſeł Łęczycki przymowił ſię do tegoż proiektu, dopraſzaiąc ſię o wyznaczenie kommiſſyi; któremu J. W. Prezes rzekł: „ Wzięty zwyczay należy zachować, iż trzeba wziąć głos, „ który nie bywa odmowiony. „

J. W. Marſzałek konf: Kor: przydał: „ Właśnie w ten moment „ przyſzła wiadomość od Ichmć Panów Miniſtrów cudzoziemſkich, że „ ieſzcze trzech Ichmciów nie podpiſało traktatów. „

J. W. Prezes rzekł: „ Niżeli inny interes przyidzie do rezolucyi, „ mam honor pytać ſię o zdanie prześwietney Delegacyi; ieżeli ci „ Ichmć, którzy nie podpiſali traktatów, mogą być *in activitate*, lub „ nie? „

Jmć Pan Beſiekierſki Poſeł Inowrocławſki przełożył racye, że dla tego nie podpiſał traktatów, iż *articuli ſeparati* nie ſą uſkutecznione.

Ze iednak wielu dopraſzało ſię, aby ciż Ichmć to ieſt Jmć Pan Łęczycki, Jmć Pan Wizki, i Jmć Pan Inowrocławſki dopełnili przepiſanego aktem limity obowiązku; J. W. Prezes rzekł: „ J. W. Marſzałek konf: Kor: wie doſkonale, że prześwietny ſenat wykonał wy- „ roki ſtanów Rzeczypoſpolitey. „

Na co odpowiedział J. W. Marſzałek konf: Kor: „ Zna to doſko- „ nale i ſtan rycerſki, że powinność dobrego obywatelſtwa ieſt być „ prawu poſłuſznym, i wykonać one nayściśleyſzą dla każdego po- „ winnością. „

J. W. Kanclerz Kor: ſłyſząc, że wſzyſcy Ichmć Delegaci dopraſzali ſię; aby ci, którzy nie podpiſali traktatu, *careant activitate*; rzekł *interlocutoriè*: „ Jeżeli ſpoźnienie podpiſania traktatów ulepſzyć może, „ lub odmienić nieſzczęśliwe loſy oyczyzny, ieſteście, Wmc PP., „ obowiązani oſtrzedz nas równie dobrze iey życzących: ale ieżeli ſa- „ mym tylko uporem popieracie myśl ſwoię, wielką śmiałość oznacza „ ſprzeciwieńſtwo woli ſtanów Rzeczypoſpolitey. „

Jmć Pan Poſeł Wizki chciał mowić; ale mu głos tamowany był, z przyczyny, że kto nie podpiſał traktatów, nie ieſt *in activitate*: i na rezolucyą tey illacyi J. W. Prezes upraſzał prześwietney Delegacyi o decyzyą.

J. W. M rſzałek konf: Kor: życzył, aby Ichmć renitenci przeczytali akt limity, który przeświadczyć każdego może o woli Rzeczypoſpolitey.

Powtornie Jmć Pan Wilczewſki Poſeł Wizki dopominał ſię, aby mu pozwolony był głos do wyexplikowania myśli ſwoich; lecz Jmć Pan Warſzawſki *repoſuit*: „ Tak ieſt wyraźne prawo, że nie potrzebuie „ żadney explikacyi. „

Ze cokolwiek zatamowała ſię izba; J. W. Prezes rzekł: „ Ja po-

wtarzam

„ wtarzam żądanie moie, iż doprafzam fię prześwietney Delegacyi o „ rezolucyą, o którą ieftem obligowany od J. WW. Miniftrów cudzoziemfkich. „

Chcieli zabierać głofy ci Ichmć Delegaci, którzy nie podpifali traktatów, gdy iednak nie pozwolono im mowić: Jmć Pan Sumińfki Pofeł Dobrzyńfki zabrał głos w tych myślach: „ Już fię też od tego momentu gorfzyć poczynam. Nie ieft żadną myślą moią popierać „ bezfilny upor, bośmy wfzyfcy ulegaiąc przemocy podpifać traktaty mufieli; ale zabraniać explikacyi zdania fwego wfpół-kollegom nafzym, zapytam fię, zkąd ta moc? więc iako *fuper pares* „ *nulla extenditur poteftas*, tak doprafzać fię winienem, aby J. WW. „ kolledzy, lubo inaczey myślący, mieli wolność explikowania zdań „ fwoich. „

J. W. Kafztelan Kiiowfki wfparł toż famo zdanie. Zatym J. W. Marfzałek konf: Kor: rzekł: „ Niech fię Ichmć deklaruią, że tylko „ wyrażą fwoię względem dobra publicznego trofkliwość; a takowym fpofobem *in paffivitate* mowić mogą. „ Jednak niepozwalano żadney tymże explikacyi, przywodząc wyraźne flowa aktu limity.

J. W. Marfzałek nadw: Litewfki zabrał głos w te wyrazy: „ Podany fpofob J. W. Marfzałka konf: Koronney, gdy ułatwiać zda fię „ wfzczętą trudność: doprafzać fię owfzem winniśmy J. WW. kollegów nafzych, którzy do tego czafu nie podpifali traktatu; aby nam „ zdanie fwoie, czyli trofkliwość obywatelfkich myśli wyłufzczyli: a „ ieżeli znaydzie fię więkfzość głofów, lub fpofob utrzymania ich, „ ktoż wątpi, że prześwietna Delegacya ich nie przyimie? ieżeli zaś „ przepifane wyroki dla nas dopełnić należy, reflektować iako kollegów nafzych powinniśmy. „

Dany nakoniec był głos Jmci Panu Wilczewfkiemu Pofłowi Wizkiemu, który utyfkiwał, że oppozycya w zgromadzeniu ftanów pofła przyiętą nie była: potym wyraził, że tylko od niektórych ofob ieft obligowanym do podpifania traktatów. Skończył zdanie fwoie, że ich nie podpifze; chciał na reście głos fwoy podać do piora Jmci Panu Pofłowi Kalifkiemu, aby był zakonnotowany.

J. W. Marfzałek konf: Kor: uczynił to oftrzeżenie, że zdanie Jmci Pana Wizkiego, iako dalekie od prawdy, nie powinno być przyięte do akt: że zaś oświadcza fię, iż nie podpifze; Rzeczpofpolita iuż dała fwoy w tey mierze wyrok, iak fobie *cum renitente* poftąpić należy. Rzekł daley tenże J. W. Marfzałek konf: „ Słuchamy teraz explikacyi Jmci Pana Łęczyckiego. „

Jmć Pan Jerżmanowfki Pofeł Łęczycki rzekł w krotkich flowach: „ Do głofu Jmci Pana Wizkiego nie mam co przydać, tylko to: że „ iak mi fię niepodobał proiekt ratyfikacyi, tak traktatu nie podpifzę. „

Jmć Pan Befiekierfki Pofeł Inowrocławfki explikował fię, że nie duchem żadnego przeciwieńftwa do tego czafu wftrzymał fię z podpifaniem traktatu, tylko że *articuli feparati* nie fą ufkutecznione. Skończył głos na tym, że byle miał zaręczenie od J. WW. Miniftrów, iż woiewodztwo Inowrocławfkie nie będzie zabrane, natychmiaft podpifze traktat.

J. W. Marfzałek nad: Litewfki podziękowawfzy Jmci Panu Pofłowi Inowrocławfkiemu za gorliwość obywatelfkich myśli, że z miłości woiewodztwa fwego to czynił oftrzeżenie; wfpomniał, iż ieft iuż na piśmie upewnienie dwóch fprzymierzonych dworów; że Król Jmć Prufki nic więcey nad konwencyą Peterzburfką zabrać nie może, i w

tey okoliczności wyznaczona kommissya informować Rzeczpospolitą powinna.

J. W. Marszałek konf: Kor: oświadczył prześwietney Delegacyi: „ JmćPan Besiekierski *victus rationibus*, że dopełnić prawa obywatelo„ wi iest pierwszym obowiązkiem, podpisał traktaty: że zaś Ichmć „ Panowie Wizki i Łęczycki podpiszą, wątpić nie trzeba; ale *quibus* „ *mediis*, tego ieszcze nie wiem. „

JmćPan Poseł Wizki chciał powtornie głos swoy dać do piora: na co J. W. Marszałek konf: Kor: rzekł: „ To tylko w aktach Delegacyi „ zakonnotowano być może, co się zgadza z rzetelnością: zaś Jmć „ Pan Wizki będąc *extra activitatem* czy może z nami zasiadać, proszę „ o *turnum*. „

Xże Woiewoda Gnieźnieński uczynił reflexyą, że turnus być nie może bez J. WW. Ministrów cudzoziemskich.

JmćPan Podkom: Gnieźnieński rzekł *interlocutorie*: „ W tey mate„ ryi, gdzie idzie o dopełnienie czynności od trzech stanów prześwie„ tney Delegacyi, aktem limity przepisanych, nie poymuię, iakim„ by sposobem mogł nastąpić turnus; bo żadney wątpliwości wyroki „ Rzeczypospolitey mieć nie mogą, ani Delegacya odmienić tego nie „ ma mocy, co było wolą złączonych stanów. „

XżePoseł Łomżyński zabrał głos w te wyrazy: „ Węzeł skonfe„ derowanych stanów nie iest tak bezsilny, abyśmy obowiązki ustaw „ iego tak snadno rozrywać mogli. Protestuię się, iż narod niechce „ przemocy, i obywatelów niepossusznych prawu, iako nieżyczliwych „ oyczyźnie synów, ukarać potrafi. „

J. W. Marszałek konf: Kor: chcąc istotnie pokazać, że kto nie podpisał traktatu, iest *sine omni activitate*, doprasza się, ażeby akt limity był czytany. Czytał go zatym Jmć Pan Sekretarz, w którym wyraźne są słowa, iż *renitentes* względem podpisania traktatu *privantur activitate*.

J. W. Prezes prosiwszy Ichmć Panów Łęczyckiego i Wizkiego, aby się ieżeli iuż nie racyami, to przepisem prawa dali zkonwinkować, i dłużey nie trudnili prześwietney Delegacyi; solwował sessyą na poniedziałek, to iest na dzień 29ty Listopada.

SESSYA DWUDZIESTA.

DNIA 29. LISTOPADA.

J. W. Prezes zapytał się, czy można zagaić, gdy ieszcze nie mamy kompletu? J. W. Marszałek konf: Kor: upewnił, że tyle iuż iest J. WW. Delegatów, ile prawo przepisało.

Rzekł zatym tenże J. W. Prezes: „ Przykro mi oświadczyć te „ wyrazy, że czynności nasze do tego czasu tak są nie użyteczne, iż „ nayczęściey zagaić i solwować mi przychodzi. Mam iednak honor „ prezentować prześwietney Delegacyi notę od Jmci Pana de Benoit „ Possa Króla Jmci Pruskiego, którą pisał do J. W. Kanclerza Koron„ nego. Ten że chory, przysłał mi onęż. Upraszamy Xcia Woiewo„ dę Gnieźnieńskiego, aby takową notę prześwietney Delegacyi prze„ tłomaczyć raczył. „

Xże Woiewoda Gnieźnieński natychmiast tłomaczył ią prześwie-

tnemu Delegacyi zgromadzeniu: treść zaś tey noty była w tych słowach. (7)

J. W. Prezes rzekł potym: „ Pozwolicie J. WW. Panowie, żebym doprafzał fię myśli prześwietney Delegacyi, iaką mam dać rezolucyą Ichmć Panom Miniftrom cudzoziemfkim, i iaki należy uczynić poftępek *contra renitentes*? „

JmćPan Niemczewicz Pofeł Brzefki-Litt: wziął głos w te fłowa: „ Na onegdayfzey feffyi zafzło J. WW. Miniftrów cudzoziemfkich u„ pomnienie fię u prześwietney Delegacyi o dopełnienie wftrzyma„ nych podpifów do traktatów, przez niektórych wfpoł-kollegów „ nafzych; i nie inną myślą takowe żądania fą popierane, tylko do „ ufolidowania wfpomnionych traktatów. Takowa czułość i gorli„ wość J. WW. Miniftrów o ich interes, izaliż nie powinna być nam „ pobudką, do podobney dbałości i ubefpieczenia, prawie przez fa„ mę tylko litość ofiarowanych dla Rzeczypofpolitey, w artykułach „ feparowanych i handlowych, korzyści; a to że fię ftać miało przed „ ratyfikacyą traktatów naftąpionych, uroczyście ieft nam przyrze„ czono. Nie ieft że więc flufznością dopominać fię o ukazanie nam „ fkutecznych udziałów z ftrony fprzymierzonych dworów, ku po„ żytkom Rzeczypofpolitey zoftawionych? wfzakże te dwory o„ świadczyły fię, i oświadczaią z pomocą do zafzczepienia w Rzeczy„ pofpolitey trwałego, befpiecznego, i kwitnącego ftanu oney. Tych „ fzczęśliwości żądanych zoftaie nam oczekiwać i upatrywać, w ar„ tykułach feparowanych i handlowych; coby zaś celnieyfzym po„ trzebom nafzym zdatnieyfzego fprawiedliwie należało, to ieft „ przed nami ufunięto. A kiedy inaczey lofy nafze padły; niechże „ przynaymniey dla ukoienia rozrzewnionych ferc i umyfłów na„ fzych, dopełnione zoftaną obiecane pożytki z artykułów feparo„ wanych i handlowych; a zatym o tych ułożenie i zupełne zakoń„ czenie iako nayprętfze, z mieyfca mego doprafzam fię. Przypo„ mnieć mi oraz przychodzi zafzłą konwencyą z Ichmć Panami Mi„ niftrami i generałami komenderuiącemi woyfka w kraiu nafzym „ trzech dworów, w którey fpofob liwrunkom furażów ieft opifa„ ny co do wfzyftkich obywatelów, woiewodztw, żadney libertacyi „ nie dopufzczaiąc mieyfca. Niewiem, z iakich powodów w woie„ wodztwie nafzym Brzefkim-Litt: woyfko Roffyifkie libertuie blifko „ fiedm tyfięcy dymów, od wydawania prowiantów i furażów, a ie„ dnę tylko część obywatelów do dźwigania ciężaru przymufza, któ„ rzy dowozić mufzą na różne lokacye woyfka, o mil dwadzieścia? i „ tak różnym kofztem na to ich wycięczaią, tak dalece, że z prze„ fzkody w gofpodarftwie, znacznym nieurodzaiem toż woiewodz„ two zwątlone ieft. Zaczym w tey materyi uprafzam o podanie „ noty J. W. Miniftrowi Roffyifkiemu, aby te wfzyftkie libertacye u-

---

(7) Nota, która była od J. W. Kanclerza Kor: oddana niżey podpifanemu, pod datą 26 *præfentis*, zawieraiąca w fobie różne fkargi obywatelów woiewodztwa Kuiawfkiego, ieft tey natury, że poty to trwać będzie, poki Ichmć wyznaczeni z tych woiewodztw, iako i z innych, którzy ieszcze nie podpifali traktatów, zakończonych w Delegacyi z Miniftrami trzech potencyi, i aprobowanemi przez feym, nie uczynią zadofyć temu, co im akt limity rozkazał w tey mierze. Niżey zatym podpifany nie będzie mogł przefłać dworowi fwemu naymnieyfzey reprezentacyi do ulżenia wzmiankowanym prowincyom. Dan w Warfzawie 28. Liftopada 1773. BENOIT.

„ chylone zoftały, iako też uięcia woiewodztwu nafzemu liczby woyfk „ uftawicznemi przechodami i wybieraniem fur zruynowanemu. A „ ponieważ zafzła deklaracya tegoż J. W. Miniftra, że po ratyfikacyi „ traktatu, nie podług konwencyi zboża nam miały być płacone, lecz „ podług ceny targowey; więc aby to do fkutku przyfzło, doprafzam fię. „

J. W. Prezes rzekł: „ Pozwoli J. W. mowiący Pofeł, abym na „ wniefioną odemnie pierwey materyą dopomniał fię wprzód prześwietney Delegacyi o rezolucyą: a J. WmćPana doprafzam fię o reieftr takowych libertacyi. „

J. W. Marfzałek konf. Kor: odpowiedział: „ JmćPan Brzefki ieft „ rozumiem informowanym, że rządy woiewodztw nie od generałów, ale od obywatelów dependuią. Nie należy więc referować fię „ tylko do Ichmć Panów kommiffarzów, których fobie obrały fame „ woiewodztwa. Ci nie z przepifów generałów, ale według flufzności równy na wfzyftkich uczynić powinni podział. Jeżeli zaś infze „ ieft ich rozporządzenie i z krzywdą drugich obywatelów, udać fię „ każdy może tam, gdzie należy; a dozna fprawiedliwości. „

Jmć Pan Niemczewicz odpowiedział na to, że libertowani niechcą przyimować paletów od IchmćPanów kommiffarzów.

J. W. Marfzałek konf. Kor: na domaganie fię o rezolucyą J. W. Prezefa, rzekł: „ Co fię tycze materyi wniefioney względem dania „ rezolucyi prześwietney Delegacyi na podaną notę od J. W. Miniftra Króla Jmci Prufkiego; żebyśmy renitentom dali czas zupełney „ uwagi, iż fą prawem obowiązani dopełnić woli Rzeczypofpolitey: „ zatym odłożyć raczy prześwietna Delegacya zupełną w tey mierze „ rezolucyą do pierwfzey feffyi. „

Xże Kanclerz W. Litewfki na wniefienie JmćiPana Niemczewicza uczynił relacyą, że Mofkwa z dobr J. W. Podczafzego Litewfkiego nie każe brać furażów; ale *concernens* z tychże dobr, na inne maiętności rozkładać Ichmć Panom kommiffarzom każe.

J. W. Kafztelan Ciechanowfki miał głos takowy: „ Uciśniony „ narod nafz, wielu rozlicznych gatunków niefzczęściami, dotąd iefzcze pod obcych woyfk ięcząc ciężarem, gdy utratą nayobfitfzych „ prowincyi przymufzonym zoftał ofwabadzać fię z większych niepomyślności zagrożenia, fpodziewał fię odetchnąć nieco po tylu „ klęfkach i dolegliwościach, wyiściem woyfk zagranicznych z państw „ Rzeczypofpolitey, a użyciem fpokoynym fwoiey własności. Gdy „ iednak woyfka Roffyifkie dalfze przyobiecuią nam bawienie i do „ mnogości doftawienia furażów przynaglaią: coż więc za korzyść z „ zawartych traktatów, tak fzkodliwych oyczyźnie, gdy równe, iak „ gdyby nie naftąpiły, trwać maią uciemiężenia? ieżeli więc Auftryackie i Prufkie woyfka uftępuią, a Roffyifkie rozchodzą fię po kraiu „ pozoftałym; nie w tey zatym wielości, iak przedtym, potrzebuią „ furażów. Przeto byłaby potrzebna nowa konwencya z tymże woyfkiem, aby według proporcyi liczby ich, prowianty uftanowione „ były; ile że nam to było przyrzeczono. Byłoby nayprzyzwoiciey, „ żeby fwoie mieli magazyny, i przez liwrantów na targach potrzebne im zboża kupowali; iako to było za przefzłego panowania: domawiam fię więc z mieyfca mego o notę do J. W. Miniftra Roffyifkiego względem rozporządzenia furażów. „

Xże Woiewoda Gnieźnieńfki za danym fobie głofem, tak mowił: „ Nic nie ieft, prześwietna Delegacyo, fprawiedliwfzego, iak naypowinnieyfze względy dwiema materyom wniefionym od godnych

kolle-

” kollegów naſzych, tchnących zawſze patryotycznym duchem;
” J. W. Kaſztelana Ciechanowſkiego i Poſła Brzeſkiego-Litt. Dopra-
” ſzał ſię tenże, by na fundamencie zawartych iuż z dworami trakta-
” tów domowić ſię Ichmć Panom Miniſtrom, aby *articulos ſeparatos* i
” traktat handlu iako nayprędzey uſkutecznić raczyli: która rzecz
” ieſt tak potrzebna, że nie rozdzielna być od ſamych powinna tra-
” ktatów. Uczynione J. W. Kaſztelana Ciechanowſkiego względem
” furażów uwagi, ktoż nie przyzna, iż *publico* nayużytecznieyſze? za
” którego idąc zdaniem, rozumiałbym, aby ſię nie dopraſzać J. W.
” Poſła o nowe tychże furażów rozporządzenie, ale o to, aby po-
” zoſtałe woyſko Roſſyiſkie w kraiu, iuż po zakończonym traktacie,
” według targu potrzebne dla ſiebie kupowało zboża, a zatym iuż
” ani Ichmć Panów kommiſſarzów, ani żadnego rozporządzenia nie
” będzie potrzeba. Spodziewać ſię należy po wielkości duſzy nay-
” iaśnieyſzey Carowey Jeymci, iż od tey reſzty kraiu oddalić raczy
” wſzelkie gatunki nieſzczęśliwości iego: i w tey mierze upraſzam
” do J. W. Poſła Roſſyiſkiego o notę. ”

Jmć Pan Sumiński Poſeł Dobrzyński zabrał głos temi wyrazy:
” Do wielkich głoſów J. W. Kaſztelana Ciechanowſkiego i Xcia Wo-
” iewody Gnieźnieńſkiego prawdziwie publicznemu dobru użyte-
” cznych, mam za powinność donieść prześwietney Delegacyi, iż
” z ziemi moiey biorę pewną wiadomość, że chociaż iedna komen-
” da odebrała należący iey furaż, druga iednakże wyciąga takowyż
” do Torunia. Mowiłem dnia wczorayſzego prywatnie ſam z Jmć
” Panem generałem, ale że tego mało zważał, upraſzam więc prze-
” świetney Delegacyi, aby i w tey okoliczności podana była no-
” ta. ”

J. W. Marſzałek konf: Kor: uczynił uwagę, że na tyle wnieſionych, a tak potrzebnych materyi trzebaby wiele bardzo not; lecz wyznaczeni z prześwietney Delegacyi *ad conferendum* z J. W. Miniſtrem Roſſyiſkim mogliby żądania teyże Delegacyi iemu reprezentować, zakonnotowawſzy każdą materyą.

J. W. Prezes zapytał ſię prześwietney Delegacyi: ieżeli zamiaſt tych not maią być delegowani do traktowania z J. W. Miniſtrem Roſſyiſkim? na co gdy zaſzła zgoda, wyznaczył z ſenatu deputowanych; a J. W. Marſzałek konf: Kor: z rycerſkiego ſtanu.

Po wyznaczeniu takowych do konferencyi z J. W. Miniſtrem oſob, J. W. Prezes rzekł: „ Pozwoli prześwietna Delegacya przypo-
” mnieć ſobie proiekt Jmci Pana Czerſkiego na dniu wczorayſzym pro-
” ponowany. ” Czytał go zatym zaraz Jmć Pan Sekretarz.

Gdy proſzono, aby był podpiſany; Xże Marſzałek W. Koronny wniosł: „ Lubo w ſwey iſtocie ieſt proiekt ſprawiedliwy; trzeba ie-
” dnak w nim dołożyć, aby przynaymniey pryncypalnieyſze części
” o nim uwiadomione zoſtały: i z tey przyczyny upraſzam, aby rze-
” czony proiekt ſzedł na deliberacyą. ”

J. W. Marſzałek konf: Kor: wſpomniał, że to iuż było wolą prześwietney Delegacyi zezwolono, i że żadney ſtronie nie uczyni ſię ukrzywdzenie w przyśpieſzeniu upragnioney każdemu ſprawiedliwości.

Xże Czetwertyński ſtawał *cum oppoſitione* temu proiektowi, chcąc aby była wprzod ſtrona o tym uwiadomiona; i proſił, aby podług tenoru prawa był wzięty na deliberacyą.

Jmć Pan Lipſki Poſeł Gnieźnieńſki odezwał ſię *interlocutoriè*: „ Nie
” maſz racyi dla tego iedynie dłużſzey wyciągać deliberacyi; kiedy
” ſtrony będą akcytowane. ”

JmćPan Zyniew Poseł Starodubowski uczynił wniesienie, aby każdy proiekt nie miał generalnych terminów; tylko dokładnie rzecz każdą wyłuszczoną, z kim sprawa. Dopraszał się przytym, aby ten proiekt *ad deliberandum* poszedł.

J. W. Marszałek konf: Kor: rzekł: „ Nie poymuię wcale przy„ czyn, z których bronić, J.W. WmcPanowie, chcecie doyścia zakło„ conym stronom sprawiedliwości, i zaspokoienia interesu. Wszakże „ przyspieszenie sprawy do rozsądzenia nie przemienia nigdy istoty „ iey. „ Wiele za zdaniem J. W. Marszałka dopraszało się o podpisanie tegoż proiektu.

W zakłoceniu się tym acz niewielkim izby J. W. Kasztelan Brzeziński przymowił się o podpisanie. Tandem stanęło na tym, aby był wzięty *ad deliberandum*.

Czytany był potym proiekt Jmci Pana Pruszanowskiego Posła Rzeczyckiego.

Jmć Pan Korytowski Podsędek Gnieźnieński przymowiwszy się krotko do interesu, podał do laski proiekt Jmci Pana Sędziego Bracławskiego do rozgraniczenia starostwa, i ten także iest czytany.

J. W. Kasztelan Kiiowski rzekł: „ Ja iestem naylepszym świad„ kiem, iako nie masz prawie żadnego roku, aby kilkudziesiąt ludzi „ nie zginęło z zakłocenia granic tegoż starostwa.

Xżę Woiewoda Poznański wniosł, aby gdzie kolwiek iest zakłocenie granic miedzy starostwami zagranicznemi, wyznaczona była generalna do zaspokoienia ich kommissya.

JmćPan Poseł Czerski przypomniawszy prześwietney Delegacyi interes domu J. WW. Komorowskich; upraszał J. W. Marszałka konf: aby do teyże kommissyi, według przyrzeczenia swego, nominować raczył kommissarzów.

J. W. Kasztelan Poznański po przeczytanym proiekcie rozgraniczenia wniosł, aby prześwietna Delegacya zleciła kommissyi skarbowey expedyowanie kommissyi do starostw pogranicznych, gdziekolwiek granice ich są zakłocone; a tym sposobem własność obywatela ubespieczoną zostanie.

J. W. Kasztelan Brzeziński na to rzekł: „ Wszakże iest prawo, „ że *nobilis impetret commissionem.* „

Xżę Woiewoda Gnieźnieński odpowiedział: „ I to iest wielka „ krzywda starostw: bo ten szlachcic kommissyi wyiednać niechce, „ który grunta starostwu należące trzyma. „

Nakoniec J. W. Prezes rzekł: „ Kiedy nie masz, cobyśmy wię„ cey do traktowania na dzisieyszy sessyi mieli; więc solwuię sessyą „ na dzień 1wszy Grudnia, godzinę iedenastą. „

SESSYA DWUDZIESTA PIERWSZA.

DNIA 1. GRUDNIA.

J. W. Prezes zaczął sessyą w te wyrazy: „ Dzisieyszą sessyą zagaić „ podobno powinienem od upraszania JJ. WW. deputowanych „ wspoł-kollegów, aby będąc uproszeni od prześwietney Delegacyi „ do traktowania *in præcommissis* z JmćPanem Posłem Rossyiskim, uczy„ nić nam raczyli relacyą swego kommissu. „

J. W. Marszałek konf: Kor: wniosł; aby proiekt Jmci Pana Kozłowskiego generała *in ordine* kommissyi był podpisany.

JmćPan Sumiński Poseł Dobrzyński rzekł: „ Nie poymuię wcale, „ iakim sposobem idą czynności nasze; bo choć iesteśmy do traktowania wyznaczeni, to nigdy niewiemy, co i iak *conclusum*. „

J. W. Marszałek konf: Kor: uczynił prześwietney Delegacyi wiadomo, że w proiekcie Jmci Pana generała Kozłowskiego umowiły się strony na termin; sądził tenże, że niepotrzebna dalsza iego deliberacya: a zatym ten proiekt został podpisany.

JmćPan Korytowski Poseł Koniński, i inni J. WW. Delegaci, dopraszali się rezolucyi na wniesione od nich proiekta.

J. W. Prezes upraszał, aby z proiektem Jmci Pana Posła Czerskiego zaczekać na przybycie J. W. Kanclerza W. Koronnego.

J. W. Marszałek konf: Kor: oddał proiekt Jmci Pana Prusznowskiego Posła Rzeczyckiego, do ułożenia terminu: zatamowała się tu cokolwiek izba.

J. W. Prezes rzekł: „ Gdy przychodzi do rezolucyi proiekt Jmci „ Pana Czerskiego, chcę wiedzieć zdanie prześwietney Delegacyi, „ czy ma być podpisany? „ Wielu IchmćPanów dopraszało się, aby był podpisany; inni żądali, aby był ieszcze drugi raz przeczytany.

JmćPan Sumiński po przeczytaniu iego, rzekł: „ Chcę tylko wiedzieć, czy to do rozgraniczenia, lub do kommissyi? „

J. W. Biskup Chełmski odezwał się *interlocutorie*: „ Ja nie mam żadney racyi sprzeciwienia się proiektowi, ale mowiąc *pro realitate*, widzę go głucho napisanym, bo i druga strona dać powinna swoich „ kommissarzów, i uwiadomioną zostać. „

JmćPan Rychłowski Poseł Czerski odpowiedział; że strona zapewne uwiadomiona zostanie przez adcytacye.

Przy wszczynaiącey się trudności, J. W. Prezes rzekł: „ Czy „ zezwala J. W. Biskup Chełmski na podpisanie tego proiektu? „ odpowiedział tenże: „ Słyszałem z ust J. W. WmćPana samego, że ten „ proiekt miał być zatrzymany do przyiścia J. W. Kanclerza Koronnego; więc gdy mamy iuż bytność iego, informować prześwietną „ Delegacyą raczy.

J. W. Kanclerz Kor: rzekł zatym: „ Przyśpieszenie sprawiedliwości, to prawda, że nikomu nie czyni krzywdy, ale w kommissarzach nie inszy gatunek ludzi, iak w sądach J. K. Mci; do których „ natura tey sprawy należy: ieżeli zaś trwoży J. W. WmćPana, żem „ mu powiedział, iż ta sprawa zła, tom na ow czas nie był w postaci „ sędziego, który nie z relacyi, ale z dokumentów prawnych rozsądza kontrowersye. „

JmćPan Czerski odpowiedział: „ Tak są zaległe regestra w assessoryi, że wiekiem rezolucyi doczekać się sprawy nie mogą. A wyznaczeni kommissarze ten sam charakter sprawiedliwości utrzymaią, co osoby sądów assessorskich. „

J. W. Prezes zapytawszy się, czy iest zgoda na podpisanie proiektu, oświadczył, iż dołożono w tymże *praevia adcitatione* possessorów; ia sam (rzekł tenże) iestem *in possessione* gruntu tego.

J. W. Branicki Hetman polny Kor: oświadczył, iż ten proiekt będzie okazyą wielu innym; bo kto iest, aby podobnego nie miał interesu?

JmćPan Poseł Warszawski powiedział: „ *Publica privatis constant.* „ a J. W. Kasztelan Brzeziński przydał: „ Są takie sprawy, które teraz koniec swoy biorą, co od 120. lat czekały sprawiedliwości; „ i w tych nieszczęśliwościach przynaymniey teraz oddychać zda się „ naród. „

Tak więc po uſpokoionych kontradykcyach rzeczony proiekt ten podpiſany za zgodą wſzyſtkich Delegatów zoſtał.

Xże Woiewoda Gnieźnieńſki zabrał głos w te wyrazy: „ Okazaną prześwietney Delegacyi w wyznaczeniu mnie z J. WW. wſpoł-„ kollegami ufność, w traktowaniu z J. W. Miniſtrem dworu Roſſyi-„ ſkiego, życzyłbym ſobie zawſze uſprawiedliwiać ſamym ſkutkiem. „ Gdyśmy więc względem furażów i płacenia iego z rozkazu prze-„ świetney Delegacyi mowili z mianowanym J. W. Miniſtrem: iaką-„ śmy odebrali odpowiedź, i rezolucyą, którą dopiero dnia dziſiey-„ ſzego dano nam; mam honor przełożyć. Gdy zaſtaliśmy u J. W. „ Poſła J. W. generała Romaniuſa, ten w rzeczonych punktach dał „ nam takową rezolucyą. (8) Upewnić możemy prześwietną Dele-„ gacyą, żeśmy co do ułożenia ceny zażyli wielkiey trudności, bo „ tak J. W. Miniſter, iako i J. W. Romanius generał pokazali nam wy-„ raźnie *collegii bellici* przepiſaną regułę, i naznaczone *quantum*; i ni-„ gdyby ſię był J. W. generał rezolwować nie mogł, żeby nie był u-„ pewnionym od J. W. Poſła, iż za to odpowie. Co do repartycyi „ woyſka wziął ſobie J. W. generał do czaſu dać ſwoie prześwietney „ Delegacyi uwiadomienie. Jeżelim czego przepomniał; J. WW. „ wſpoł-kolledzy moi uwiadomią prześwietną Delegacyą. „

J. W. Kaſztelan Brzezińſki *interlocutoriè* rzekł: „ To ſię wcale nie „ zgadza z traktatem, bo po wyiściu woyſk przyrzeczono nam było, „ iż płacone furaże będą według targu. „

Xże Woiewoda Gnieźnieńſki odpowiedział: „ Widzieliśmy w pro-„ tokule, że pod datą 30. Sierpnia deklarowano było, że iak prędko „ naſtąpi wyiście z kraiu woyſka Auſtryackiego i Pruſkiego, woyſko „ Roſſyiſkie płacić będzie według dawnego zwyczaiu. „

Xże Czetwertyńſki Poſeł Bracławſki wnioſł, żeby to woyſko za granicę zboża nie wywoziło.

J. W. Marſzałek konf: Kor: przełożył, że naſze uſtanowienie ściąga ſię do woyſka tylko pod kommendą J. W. generała Romaniuſa, a pod inną kommendą nie maſz do zaradzenia ſpoſobu.

Jmć Pan

---

(8) *1mo.* J. W. Miniſter pełnomocny i Generał komenderuiący woyſko Roſſyiſkie, w Polſzcze będące, raczą kommunikować prześwietney Delegacyi cenę wſzelkiego gatunku furażów, według którey płacone być maią w całey Polſzcze; oraz repartycyą woyſka ſwego, i *quantum* zboż żądane od każdego woiewodztwa: to nowe płacenie liwrunków początek odbierze od 1go Stycznia 1774.

2do. Ciż J. WW. zezwalaią, ażeby na tym fundamencie ogłoſzony był uniwerſał, zachęcaiący wſzyſtkich obywatelów; ażeby każdy dobrowolnie przyſtawiał takowe prowianty w każdym woiewodztwie, które płacone będą w złocie ważnym po zło: polſkich 18, według niżey wyrażoney ceny: *1mo.* Zyta korzec Warſzawſki po zło: 10. *2do.* Kaſza po zło: 11. *3tio.* Owies po zło: 5. *4to.* Siana pud ważący funtów 40 po gr: 14. *5to.* Słomy targaney pud po gr: 12.

3tio. Hauſmankoſt uſtanie, tak dalece, iż żaden goſpodarz obowiązany być nie ma, dać darmo żołnierzowi ani mięſa, ani piwa, ani gorzałki, tylko aby z nim ſię dzielił tą leguminą, lub iarzyną, którą ſam ſobie zgotuie. Zakazano oraz będzie *in poſterum* więcey brać drzewa, tylko tyle, ile go dla żołnierza koniecznie na kwaterze potrzeba.

4to Podwody ile możności umenażowane, i od żadnego obywatela nie daley od trzech mil do trzech mil pretendowane być powinny.

5to. Miara i waga zachowana będzie według przepiſu kommiſſyi ſkarbowey w całym kraiu.

6to. Libertacye *in poſterum* pod żadnym tytułem i pretextem komużkolwiek dawane nie będą.

Jmć Pan Sumiński Poseł Dobrzyński reprezentował, że pod pretextem wolnego żołnierzowi przysiedzenia się do gospodarza względem pożywienia, większe lud uczuie ucisku; bo 1*mo* każdy żołnierz przymuszać będzie gospodarza do iako naylepszego wiktu dla siebie samego; 2*do* że ustanowienie tak małey ceny pociągnie naturalnie konsekwencyą, iż nikt dobrowolnie zboża nie przystawi.

J. W. Hetman polny Kor: przełożył potrzebę konieczney zgody, która gdyby nie była uczyniona, brałoby woysko *ad placitum*; życzył zatym, aby wyznaczyć magazyny, i mieysca, i żeby przydać z każdego woiewodztwa kommissarza do wyznaczonego także kommissarza od J. W. Generała Romaniusa, którzyby pilność mieli na równe rozporządzenie rzeczonych furażów, i dali baczność, żeby toż zboże do Gdańska nie było przedawane.

Xże Woiewoda Gnieźnieński podziękowawszy J. W. Hetmanowi za tak sprawiedliwe uwagi, szedł *in assensum* zdania generalnych kommissarzów i magazynów, które dwie okoliczności oddalą wiele uciśków kraiu.

J. W. Hetman rzekł: „ Jeżeli będę miał honor być wyznaczonym
„ do teyże konferencyi, zdałoby mi się naypotrzebnieyszą rzeczą re-
„ monstrować J. W. Posłowi i J. W. Generałowi; aby kommendami nie
„ małemi rozkładane były ich woyska, niech narodowey straży odda-
„ ny będzie starunek utrzymania spokoyności kraiu, a dopiero gdyby
„ nasze siły nie wystarczyły, na ten czas użyte zostaną. „

J. W. Kasztelan Brzeziński życzył, aby posłać ieszcze do J. W. Generała, że ta cena co do płacenia furażów iest mała.

J. W. Hetman polny Kor: przełożył, że cena wyznaczona byłaby ieszcze dosyć dostarczaiąca; lecz w tym remonstrował, że gdy nikt nie dowiezie, wszystkich obietnic nie dotrzymaią, ieżeli kommissaryat nie będzie wyznaczony, i magazyny generalne.

J. W. Marszałek konf: Kor: *reposuit*: „ Przypomni sobie prześwie-
„ tna Delegacya, że na początku Delegacyi miałem honor propono-
„ wać toż samo, aby na utrzymanie kraiowego porządku wyznacze-
„ ni byli generalni kommissarze. Cała temu się oponowała Delega-
„ cya, teraz gdy iuż kray zdarty, ma mieć mieysce; ale iako wiem
„ z dowodów, tak *fide publica* upewnić mogę, że naywiększego ucie-
„ miężenia kray doznał od swoich własnych kommissarzów. „

Xże Kanclerz W. Litt: wyraziwszy Ichmciom deputowanym do konferencyi winne za tak dokładne ich starunki i względy; życzył, ażeby te punkta, które wyraził Xże Woiewoda Gnieźnieński, dla lepszey uwagi były każdemu rozdane.

Xże Woiewoda Gnieźnieński na domaganie się Ichmć Panów Posłów o podwyższenie ceny zboża, upewniał; że wyraźnie czytał ordynans *collegii bellici*.

J. W. Kanclerz W. Kor: odpowiedział: „ Mamy doświadczenie
„ delikatnych sposobów myślenia J. W. Posła Rossyiskiego, i że te dy-
„ spozycye *bellici consilii* były w ten czas czynione, kiedyśmy ieszcze
„ nie podpisali traktatu: teraz zaś może lepszych narod spodziewać
„ się względów. „

J. W. Marszałek konf: Kor: w zachodzącey trudności co do przyszłych na woysko Rossyiskie układów, rzekł: „ Będzie każdemu oby-
„ watelowi lekczeyszy ciężar, gdy go równym podziałem wszyscy
„ dźwigać zechcemy. Wiemy, iak są niedokładne kraiu naszego ta-
„ ryffy, na ten koniec lepszego rozporządzenia i łatwieyszych śrzod-
„ ków wydadzą się uniwersały; aby każdy possessor poprzysiągł w

„ grodzie ſtan oſiadłości ſwoiey: co iednak za ledwo dopiero dwa u-
„ czyniły powiaty. Dla tegom to oświadczył prześwietney Delega-
„ cyi, aby mniey potrzebne ſzemrania nie miały mieyſca, bo nie ſą
„ nigdy inne myśli moie, tylko we wſzyſtkich okolicznościach oka-
„ zywać ſkutkiem, żem ſynem tey oyczyzny, w którey żyć pragnę
„ ſzczęśliwym. „

J. W. Kaſztelan Smoleńſki do uczynienia relacyi z konferencyi, łączył zdanie ſwoie do punktów przez Xcia Woiewodę Gnieźnieńſkiego prześwietney Delegacyi wyrażonych.

Jmć Pan Jeleńſki Poſeł Mozyrſki zabrał głos po uczynieniu relacyi z konferencyi; i przydał kilka żądań bardzo kraiowi użytecznych: po którego ſkończonym głoſie, proſił J. W. Prezes, aby żądania wyrażone oddać raczył J. WW. deputowanym do traktowania.

Rzekł daley tenże J. W. Prezes: „ Lubo rzeczą ieſt niepodobną,
„ aby wſzyſtkie żądania uſkutecznione zoſtały; iednakowoż upraſzać
„ należy tych ſamych J. WW. kollegów, z przydaniem do tey pracy
„ J. W. Hetmana polnego Kor:, i J. W. Xdza Kanclerza Koronnego;
„ aby *amore boni publici* wzięli prowincyą na ſię traktowania dalſzego z
„ J. W. Poſłem Roſſyiſkim i J. W. Generałem Romaniuſem. „

J. W. Marſzałek konf: Kor: rzekł: „ Ochraniaiąc w dalſzym cza-
„ ſie zdrowia J. WW. kollegów, oświadczam myśl moię, żebyśmy
„ mogli odmienić ſalę, bo przy zimney chwili trudno być cierpli-
„ wym. „

J. W. Prezes podziękowawſzy J. W. Marſzałkowi za oświadczone względy, i proſząc go, aby w tey mierze traktować raczył z J. W. Gablenſem, w którego dyſpozycyi pałac Saſki; ſolwował ſeſſyą na dzień przyſzły wtorkowy, to ieſt 7my Grudnia.

SESSYA DWUDZIESTA DRUGA.

DNIA 7. GRUDNIA.

J. W. Prezes zagaił ſeſſyą w te ſłowa: „ Dana była pauza czynności
„ prześwietney Delegacyi na dni kilka, ażebyśmy gruntowniey
„ zważali robotę, z którey uſprawiedliwić ſię ieſteśmy winni oyczy-
„ źnie; co więc pozoſtawa w dziſieyſzey ſeſſyi do czynienia, zwycza-
„ iem ieſt moim, ſłuchać zdania prześwietney Delegacyi. „

J. W. Kaſztelan Poznańſki wziął głos w ten ſens: „ Nie ieſt ni-
„ gdy myśl moia w publicznych czynnościach, a tak oyczyźnie po-
„ trzebnych do zaſpokoienia materyach, chcieć zatrudniać prześwie-
„ tną Delegacyą; ale kiedy widzę, że prześwietna Delegacya w tak
„ nieſzczęśliwych czaſach pożądaną od wieków obywatelom udziela
„ ſprawiedliwość, równegoż i ia dopraſzam ſię u JJ. WW. Wmć Pa-
„ nów względu, w intereſie Jmci Pana Mielżyńſkiego Szambellana J. K.
„ Mci, a oddaiąc do laſki proiekt, dopraſzam ſię J. W. Marſzałka konf:
„ Kor: o przeczytanie iego. „

Wielu J. W. Prezeſa upraſzali, aby z czytaniem proiektów zatrzymać ſię do zupełnego ieſzcze kompletu raczył.

J. W. Marſzałek konf: Kor: rzekł: „ Jeżeli pozwoli prześwietna
„ Delegacya, ieſt do laſki oddanych kilka proiektów; iednak niżeli
„ te czytane będą, chciałbym wprzód o każdym prześwietną Delega-
„ cyą informować. „

J. W. Prezes odpowiedział: „ Jak prędko nie maſz zgody, a przy„ tym zachodzi, ſłyſzę, kweſtya, że bez kompletu zaczęta ſeſſya, tak „ ia dopraſzam ſię o ſolwowanie oneyże. „

J. W. Marſzałek konf: Kor: wniosł: „ *Projectivè* mogą być czyta„ ne, niżeliby przyſzło do czytania dalſzych proiektów. „ Upraſzał tenże J. W. Marſzałek, aby był proiekt czytany *conſenſu* kupna wſi od XX. Kamendułów.

Czytano potym proiekt Jmci Pana Mielżyńſkiego Szambellana J. K. Mci.

W tym Xże Czetwertyńſki odezwał ſię: „ Są tu, iak ſłyſzę, „ dwa proiekta, na pierwſzy zgoda; drugi *ad deliberandum* być wzięty „ powinien. „

J. W. Prezes wniosł, iż dla porządku doſtatecznego i ułożenia teyże kommiſſyi, trzeba, żeby wyznaczeni byli deputowani, *cum facultate* roztrząśnienia coraz większego mnoſtwa proiektów.

Jmć Pan Lipſki Poſeł Gnieźnieńſki dopraſzał ſię, aby proiekt Jmci Pana Staroſty Winnickiego, na który ſię iuż ſtrony umowiły, był podpiſany.

Gdy J. W. Prezes powtorzył zdanie, aby wyznaczeni byli do roztrząſania proiektów; J. W. Marſzałek odpowiedział: „ Po zaczęciu „ ſeſſyi dziſieyſzey była umowa, że proiekta, które przychodzą *ex*„ *crudo* wzięte być maią *ad deliberandum.* J. W. zaś Staroſty Winnickie„ go, będąc od ſtrony umowionym proiekt, i od nich iuż podpiſanym, „ nie potrzebuie dłużſzey deliberacyi. „

Czytano proiekt J. W. Marſzałka konf: Kor: do kupna dobr od OO. Kamendułów, za ſummę ſto dwadzieścia tyſięcy, w którym pozwolono kupić tymże ſamym OO. Kamendułom *in aſſiſtentia* grodu dobra za ſto pięćdzieſiąt tyſięcy.

J. W. Biſkup Łucki rzekł: „ Jak prędko oświadczyły ſię ſtrony i „ zgodziły ſię na proiekt; tak nie maſz racyi trudnienia. „ Zatym była generalna prawie zgoda, ażeby rzeczony proiekt zoſtał podpiſany *exnunc.*

Jmć Pan Poſeł Warſzawſki uczynił reflexyą, aby tylko nie za większą ſummę ciż OO. Kamenduli kupili ſobie dobra: bo iuż nie raz Rzeczpoſpolita tym ſpoſobem ieſt ukrzywdzona.

Jmć Pan Jezierſki Poſeł Nurſki wniosł, aby rzeczony proiekt był także *pro deliberatione* podany.

J. W. Marſzałek konf: Kor: odpowiedział: „ Słyſzę oppozycyą „ Jmci Pana Nurſkiego, że niepozwala, aby ten proiekt był *exnunc* „ podpiſany; przychylam ſię więc do prawa, i wraz z innemi będę ſię „ dopraſzał o rezolucyą iego. „

Wniosł potym tenże proiekt J. W. Piſarza Kor: explikuiąc, że od ſiedmiudzieſiąt lat ſtrony ſą zakłocone, to przez kompromiſſa, to przez kondeſcencye, zapadłe dekreta, i tylokrotne wiolencye.

Jmć Pan Sumińſki Poſeł Dobrzyńſki odezwał ſię: „ Gdy iedna „ ſtrona ieſt tylko przytomna, należy i drugą uwiadomić, i mieć cier„ pliwość do tygodnia lub dwóch. „

Lecz że większa liczba była tych, którzy ſię dopraſzali o czytanie tegoż proiektu; czytano go zatym na licznieyſze Ichmć Delegatów żądanie.

Jmć Pan Zakrzewſki Poſeł Kościańſki wziął głos w te ſłowa: „ Tak „ z obowiązku inſtrukcyi moiey, iak z opiſu konſtytucyi 1736 prze„ łożyć prześwietney Delegacyi interes JJ. WW. Miaſkowſkich i Jmci „ Pana Kwileckiego w iſtocie ſwoiey ſprawiedliwy, a w dopełnieniu

„ wſpomnioney konſtytucyi zakończony, do aprobacyi ſądzę rzeczą „ ſłuſzną podać; a ten ieſt takowy. Dzierżawy Moſina i Golęcin, po „ nad przedmieściach Poznania ſytuowane, różnemi inkurſyami tak „ zdezolowane, iż nie tylko aby iaki profit mogły dla teraźniey- „ ſzych przynoſić poſſeſſorów, ale w ſtanie nie były zapłacenia do „ ſkarbu kwarty. Zapatrzywſzy ſię Rzeczpoſpolita na ſeymie 1736, „ wyznaczyła kommiſſyą tak do dzierżawy Moſiny J. W. Kwileckie- „ go, iako i do dzierżawy Golęcina J. W. Miaſkowiego ſtryia Imci Pa- „ na Poſła Kaliſkiego. Takowe kommiſſye były iuż expedyowane; „ teraz podług obmowy i opiſu teyże konſtytucyi tak Jmć Pan Kwi- „ lecki Chorąży Poznański, iako i Jmć Pan Poſeł Kaliſki, dopraſzaią ſię „ aprobacyi, względem którey oddaię proiekt do laſki. „

Czytano proiekt Jmci Pana Goſtomſkiego Staroſty Winnickiego. Po przeczytaniu onego Jmć Pan Lipſki przymowił ſię, aby z tey przyczyny, że go iuż ſtrony miedzy ſobą umowiły, był podpiſany.

J. W. Poniński Marſzałek konf: Kor: pytał ſię: „ Ten proiekt czyli „ ma być wzięty *ad deliberandum*, czyli też podpiſany *exnunc*? „

Jmć Pan Jeleńſki Poſeł Mozyrſki wziął głos; w którym nayprzod wyraził, że od aktu limity nic ieſzcze oyczyzna z tak długiey pracy dla ſiebie dobrego nie widzi. Potym przychylił ſię do zdania J. W. Hetmana w wyznaczeniu generalnego kommiſſaryatu dla pozoſtałego w kraiu woyſka. Dopraſzał ſię o pamięć zabranych wniewolą obywatelów: o uſtanowienie z potencyami kurſu monety, handlu, i o kontynuacyą *articulorum ſeparatorum*. Naoſtatek dawſzy podobieńſtwo o pięknym budynku, a ſłabym fundamencie iego, i złey budowni okręcie, w którym złożone ſkarby porzucaią ſię przeciwnym nawałnościom; ſkończył głos, ażeby do żadnych prześwietna Delegacya nieprzyſtępowała czynności, poki przyrzeczone traktatami *articuli ſeparati* uſkutecznione nie zoſtaną.

J. W. Prezes po ſkończonym takowym głoſie upraſzał, ażeby Jmć Pan Podkomorzy Mozyrſki zechciał oddać mowę ſwoię tym, którzy będą deputowani na konferencyą z J. WW. Poſłami cudzoziemſkiemi.

Zaczęto czytać proiekt, lecz Jmć Pan Jezierſki domowił ſię, iż należy wprzod uſpokoić żądania Jmci Pana Podkomorzego, iako *publicum* intereſuiące.

Xże Kanclerz W. Litt: rzekł: „ Czytanie proieku daie mu iako- „ weś nadzieie wſparcia go; a każdy interes wyciąga uwagi, aby nie „ był proponowany z podeyściem ſtrony. „

Jmć Pan Lipſki Poſeł Gnieźnieńſki wniosł; że czytanie proiektu nie ieſt nigdy regułą przyięcia iego: bo na to prawo wyznaczyło deliberacyą, aby, ktokolwiek co widzi z uſzczerbkiem ſtrony, oſtrzegł *publicum*. Proſił zatym, aby kontynuowano czytanie proiektu Jmci Pana Kortycellego Szambellana J. K. Mci.

Xże Jabłonowſki Woiewoda Poznańſki uczynił nad tym tę uwagę; że proiekt nic innego nie ieſt, tylko *petitum*.

Dopraſzało ſię wielu Ichmć Delegatów o determinacyą, z kim ten ieſt rzeczony proiekt; i aby zawſze w intytulacyi każdego proiektu wyrażona ſtrona była, z którą ma być rozſądzenie.

J. W. Marſzałek konf: Kor: układał proiekt J. W. Stępkowſkiego Kaſztelana Kiiowſkiego.

J. W. Biſkup Łucki odezwał ſię, że Przyłuka wieś ponieważ należy do J. W. Podſtolego Koronnego, należałoby o tym uwiadomić ſtronę.

J. W.

J. W. Kaſztelan Brzezińſki rzekł: „ Jeżeli ſię pokaże, że ieſt ie„ go, kommiſſya nie uczyni mu krzywdy. „

J. W. Marſzałek konf: Kor: przydał: „ Na wnieſienie J. W. Bi„ ſkupa Łuckiego, mam honor odpowiedzieć, że proiekt ten lubo z „ innemi razem podpada *ad deliberandum*; ale równie będąc zaſzczy„ cony przyiaźnią J. W. Podſtolego Koronnego biorę obowiązek o„ ſtrzegać, aby przy dobrych dokumentach nie poniosł tenże żadney „ krzywdy. „

Czytano proiekt J. W. Kaſztelana Kiiowſkiego miedzy JmćPanem Kokotem. W tym JmćPan Poſeł Wizki odezwał ſię: „ Przepraſzam, „ że nań nie pozwolę. „ Jednakże ten proiekt wzięty *ad deliberandum* zoſtał.

Xże Radziwiłł Marſzałek konf: Litt: podał także dwa proiekta z Xięſtwa Litewſkiego.

Jmć Pan Hadziewicz Poſeł Sandomirſki domowił ſię, aby w każdym proiekcie było iaśnie wyrażono, z kim ma być kommiſſya, żeby żadnego podeyścia nie było.

Gdy ſię zamieſzała izba; J. W. Marſzałek konf: Kor: rzekł: „ Nie „ trzeba nam narzekać na mnogość proiektów, lecz ſzczegulnie na „ naſzę nie attencyą: bo iako ma każdy wolność podania proiektu, „ tak powinien być wzgląd na przyięcie go do czytania. „

Czytano proiekt Jmci Pana Czyża. W tym Xże Kanclerz W. Litt: wniosł, aby każdy proiekt był drukowany; bo z czytanego proiektu trudna deliberacya. O co wielu przy zdaniu Xcia Jmci dopraſzało ſię.

Drugi potym proiekt czytano w intereſie J. W. Sołłohuba z J. W. Maſſalſkim Biſkupem Wileńſkim.

J. W. Prezes rzekł: „ Ponieważ iuż podpiſany ieſt proiekt do „ kommiſſyi Jmci Pana Rychłowſkiego; J. W. Woiewoda Kaliſki wy„ znacza ſię za ſuperabitra oneyże, a J. W. Marſzałek konf: Kor: wy„ znaczy z ſtanu rycerſkiego. „

J. W. Marſzałek konf: Kor: odpowiedział: „ Bardzo chętnie zda „ ſię ſtrona na oſobę J. W. Woiewody Kaliſkiego: ale niech to, pro„ ſzę, nie będzie przykładem, aby Delegacya wyznaczała ſuperar„ bitra; powinna i ſtrona być uwiadomioną. „

Xże Marſzałek W. Kor: dopraſzał ſię, aby za przykładem proiektu Jmci Pana Czerſkiego, było wyraźnie napiſano, z kim zachodzi interes do zaſpokoienia.

Czytano potym proiekt Jmci Pana Dłuſkiego Podkomorzego Lubelſkiego, a to w intereſie woytowſtwa Zwolińſkiego.

J. W. Marſzałek konf: Kor: podał proiekt J. W. Miaſkowſkiego ſtaroſty Gnieźnieńſkiego, zarekomendowany od posłów prowincyi wielkopolſkiey.

J. W. Marſzałek nadw: Litt: explikował ten interes, iako iuż był na kommiſſyi, która wyciąga tylko approbacyi.

Xże Woiewoda Gnieźnieńſki zabrał głos takowy: „ Wcale ſię „ nie ſprzeciwiam podanemu proiektowi J. W. Staroſty Gnieźnień„ ſkiego, iako prowincyi naſzey posła; i punktem inſtrukcyi woie„ wodztw wielko-polſkich zaleconemu: ale w tey mierze mam honor „ uczynić moię prześwietney Delegacyi reflexyą, że konſtytucya 1736 „ nie potrzebuie dla dopełnienia iednego intereſu aprobacyi. „

J. W. Marſzałek nad: Litt: odpowiedział: „ Nie przeto ſię uchy„ la ważność tego ſeymu, tylko aby, co *non eſt effectuatum*, mogło przyiść „ do ſkutku: bo kommiſſya ta wyznaczona potrzebuie ztwierdzenia „ Rzeczypoſpolitey. „

J. W. Prezes zapytawſzy ſię, czy ieſt zgoda, aby tenże proiekt Jmci Pana Poſła Kaliſkiego był podpiſany? gdy zaſzło nań zgodzenie ſię, podpiſał go.

J. W. Marſzałek konf: Kor: wniosł, aby delegowani do J. W. Rewitzkiego Poſła Ceſarſkiego, a *in caſu* renitencyi iego do dwóch Miniſtrów reprezentowali; że za kontrakty Lwowſkie, które teraz ſą za granicą, wyznaczone ieſt miaſto Dubno do podobnych tranzakcyi. Tym czaſem Jmć Pan Perggen wydał rozkaz kancellaryi Lwowſkiey, ażeby żadnych papierów nie wydawali, nawet i extraktów. Upraſzał tedy imieniem prześwietney Delegacyi Ichmć deputowanych, aby tę okoliczność przełożyli, iako ściągaiącą ſię do kontraktu, aby tranzakcye wſzelkie wydawane były obywatelom, i to bez depaktacyi. Drugi artykuł, że niektórzy Ichmć czynią apellacyą od dekretów naſzych do Jmci Pana de Perggen. Naoſtatek w znaiomey prześwietney Delegacyi ſytuacyi Xcia Woiewody Kiiowſkiego podał proiekt względem ſukceſſorów iego do łaſkawych prześwietney Delegacyi względów.

Jmć Pan Jeleńſki Podkom: Mozyrſki dopominał ſię na wnieſione od ſiebie materye rezolucyi, oſobliwie aby *articuli ſeparati* były kończone.

J. W. Prezes odpowiedział: „ Wniosł Jmć Pan Podkom: Mozyrſki tak ważną materyą; więc upraſzamy JJ. WW. iuż deputowanych, aby *ad tractandum* z J. WW. Miniſtrami wſzyſtko zakonnotować raczyli. „

Xże Woiewoda Gnieźnieńſki odezwał ſię: „ Nie zabieram głoſu, tylko do przeważnych okoliczności, które Jmć Pan Podko: Mozyrſki prześwietney Delegacyi oświadczył; zdałoby mi ſię przydać ieſzcze dopomnienie ſię J. W. Poſłowi Auſtryackiemu, o prędſzą ewakuacyą woyſka z kraiu naſzego, które tak opieſzałym czyni ſię krokiem. „

Czytany był naoſtatku proiekt Jmci Pana Sieraſzewſkiego Poſła Kaliſkiego, o dziedzictwo wſi Kobelnik.

J. W. Biſkup Wileńſki czynił relacyą, iż na dniu wczorayſzym odebrała kommiſſya edukacyina wiadomość od Ichmć Panów luſtratorów, że dobra niegdyś XX. Jezuitów coraz to bardziey zniſzczone zoſtaią, a to z tey naybardziey przyczyny, iż woyſka Auſtryackie cięſzką exekucyą przymuſzaią, aby dawne prowianty oddane były; i tamże pieniądze z rzeczonych dobr wybieraią.

J. W. Prezes upraſzał ſamego J. W. Biſkupa Wileńſkiego i Xcia Woiewodę Gnieźnieńſkiego, aby z J. WW. deputowanemi też ſamę okoliczność iak naymocniey J. W. Rewitzkiemu przełożyć raczyli.

J. W. Marſzałek konf: Kor: tychże ſamych J. WW. z rycerſkiego ſtanu do traktowania o tym z J. WW. Poſłami zaproſił.

J. W. Prezes przełożywſzy nakoniec potrzebę, aby te proiekta, które nie były drukowane, poſzły do druku, dla lepſzey każdego rozwagi; ſolwował ſeſſyą na dzień czwartkowy: to ieſt na dzień 9ty Grudnia.

SESSYA DWUDZIESTA TRZECIA.

DNIA 9. GRUDNIA.

J. W. Prezes zaproſiwſzy Ichmć Delegatów na mieyſca, chciał zaraz zagaić; lecz gdy obligowanym był od ſtanu rycerſkiego, aby za-

czekać raczył na przyiście J. W. Marszałka konf: Kor:, zatrzymał się. W krotce iednak za nadeyściem swym J. W. Marszałek konf: Kor: rzekł: „ Podobnom przybycia mego opoźnieniem, nie wiele ubliżył „ czasu; bo dzisieysza sessya agitować się pewnie będzie, od rezolucyi „ proiektów wziętych *ad deliberandum*. Czekam iednak prześwietney „ Delegacyi w tey mierze wyroku. „

Jmć Pan Jeleński Podkom: Mozyrski zabrał głos w te myśli: „ Na „ przeszłey sessyi, widząc tak wielką naszę troskliwość, żebyśmy się „ wprzód w własnych zaspokoili interesach; wniosłem potrzebę za„ kończenia *articulorum separatorum*, myśląc, że każdy obywatel, do„ bro narodu z własnością swoią tak sądzi ściśle spoione, że nie mo„ że być trwale szczęśliwym, poki oyczyzna nie będzie uspokoiona. „ Tak bliski termin seymu; trzeba będzie oddać złączonym stanom „ czynności naszych, i czasu wierny rachunek, którysmy naywięcey „ na prywatnych strawili interesach. A zatym poki *articuli separati* „ nie będą zaspokoione, podpisane, i ratyfikowane; póty w żadne „ nie mamy wdawać się wewnętrznych rządów ustawy: bo to, co „ iest traktatem narodowi przyrzeczonego, naypierwey skutek swoy „ wziąć powinno. „

J. W. Prezes odpowiedział: „ Żebym się dokładniey wyexpliko„ wał na wniesioną Jmci Pana Jeleńskiego Podkom: Mozyrskiego pro„ pozycyą, chętnie powtarzam, że gdy są już z prześwietney Dele„ gacyi wyznaczeni do traktowania z J. WW. Ministrami cudzoziem„ skiemi *ad articulos separatos*; należy nam doprasząć się ich o uwiado„ mienie *de peractis*. „

Jmć Pan Podkomorzy wniosł: „ Ja nie idę o to, aby były też „ artykuły przyspieszone, tylko chcę ie widzieć uskutecznione i ra„ tyfikowane; i chcę, abyśmy oświadczyli to J. WW. Ministrom cu„ dzoziemskim, iż do żadnych innych nie przystąpiemy materyi, poki „ nam ostrzeżone traktatami punkta dopełnione nie będą. „

J. W. Prezes rzekł: „ Zda mi się, że Jmć Pan Mozyrski w pro„ pozycyi swoiey dotąd nie ma krzywdy, bo nic więcey *pro publico* „ nad nieszczęśliwe traktaty nie zrobiliśmy; łączę i w tym zdanie mo„ ie, żeby przed wszystkiemi interesami *articulos separatos* zaspokoić, i „ powtarzam prozbę moię, aby J. WW. Delegaci uczynili nam rela„ cyą czynności swoich. „

J. W. Marszałek konf: Kor: odezwał się: „ Nie to iest żądanie „ Jmci Pana Podkomorzego, tylko ażeby nie pierwey inne interesa „ swoie odebrały rezolucyą, aż poki artykuły przyrzeczone swego „ nie wezmą skutku: ale przyśpieszenie obywatelom sprawiedliwo„ ści rownie interesuie *publicum*, i zabraniać doyścia iey nie masz „ racyi, chyba zyskuiącemu wnierządzie; ile, gdy J. WW. deputo„ wani iuż wiele uczynili kroków w okoliczności przyrzeczonych ar„ tykułów. „

Wielu doprasząło się, aby nie od inney materyi zacząć, tylko od zaspokoienia rzeczonych artykułów; drudzy iednakże z rownąż usilnością stawali, aby proiekta *ex deliberatione* miały rezolucyą.

J. W. Prezes w takowym zamieszaniu rzekł: „ Proteftuię się, że „ z moiey osoby będę prosił o *turnum*, czyli inne proiekta maią być „ traktowane przed temiż artykułami? „

Lecz gdy cała prawie izba powstała; Jmć Pan Sumiński Poseł Dobrzyński do zaspokoienia wziął głos w tych wyrazach: „ Ktoż nieprzy„ zna, prześwietna Delegacyo, że wniesiona patryotycznym duchem „ Jmci P. Mozyrskiego propozycya, względem uskutecznienia *articulo-*

„ *rum separatorum* przez szacunek szczęśliwości narodu mieć swoie u „ dobrze myślących powinna względy? żebyśmy przed wszystkiemi „ interesami w tym zaspokoili narod, do czego nas stany umocniły; „ ani do żadnego wewnętrznego rządu nie przychodzili rozporządze- „ nia, do póki od sąsiadów naszych tey reszty kraiu nie ubespiecze- „ my, i przez ułożenie punktów nie oddalemy sposobów ustawiczney „ do interesów Rzeczypospolitey influencyi. I gdy idziemy za zda- „ niem Jmci Pana Mozyrskiego dla dobra publicznego oświadczonym, „ równie prosiemy, aby pozwolić raczył wziętego proiektu *ad delibe-* „ *randum* rezolucyi. „

J. W. Kasztelan Brzeziński rzekł *interlocutorie*: „ Moy proiekt był „ pierwey czytany, więc się dopraszam na niego o rezolucyą przed „ innemi. „

Xże Marszałek W. Kor: odpowiedział: „ Proiektu czytanie nie „ autoryzuie go deliberacyą; więc ten, który nie był podany do deli- „ beracyi, rezolucyi nie wyciąga. „

Zatamowała się izba z przyczyny Jmci Pana Mozyrskiego wnie- sienia. W tym J. W. Marszałek konf: Kor: zabrał głos temi słowy: „ Wszczętą trudność w podanym *projective* zdaniu, czyli maią być *ar-* „ *ticuli separati*, przed wszystkiemi innemi traktowane materyami, „ słyszę iednym głosem oświadczoną: że iednak każda materya wnie- „ siona mieć swoię z dopełnieniem prawa powinna rezolucyą; więc „ onę bierzemy *ad deliberandum* do trzech dni. Zebyśmy zaś naszych „ wewnętrznych interesów do poty uspakaiać nie mieli, póki trzech „ Ministrów na wszystkie proiekta nie będzie zgoda, uwłaszczałaby „ sobie sama mocy w czynnościach swoich Rzeczpospolita, i długim „ czasu przeciągiem mogłaby zostać nie zaspokoiona. „

Jmć Pan Poseł Mozyrski *reposuit*: „ Mam honor odpowiedzieć „ J. W. Marszałkowi konf: Kor:, którego zdanie wielce poważam, „ że względem zaspokoienia *articulorum separatorum*, wniesienie moie „ nie przychodzi tu *ex crudo*; bo iuż dni trzy, iakem to proponował, „ abyśmy miłością dobra publicznego zagrzani to naypierwey zaspo- „ koili, bez czego kray ani spokoyny, ani szczęśliwy być nie może; „ i to oświadczyć należy J. WW. Ministrom, że do niczego inaczey „ nie przystąpiemy. Nie iest to żaden duch przeciwieństwa, ani uży- „ cie prywaty, ażeby oddalać proiekta obywatelom użyteczne, ale „ nad oyczyzny moiey interes, wiem, że mi nic nie iest milszego. „

J. W. Marszałek konf: Kor: odpowiedział: „ Propozycya z ust „ słowna; więc ieżeli ma zyskać rezolucyą, trzeba ią dać prześwie- „ tney Delegacyi na piśmie. Nie mylę się *in supposito*, gdy idę za zda- „ niem Xcia Marszałka W. Kor:; który na zawczorayszey sessyi toż „ samo prześwietney Delegacyi oświadczył, aby każda propozycya „ była braną *ad deliberandum*. „

Jmć Pan Jezierski Poseł Nurski wniosł *interlocutorie*: „ Wielce ubo- „ lewam nad nieszczęśliwą, czyli nie zrozumianą ust moich wymową; „ więc abym względem wniesioney materyi zaspokoionym został, pro- „ szę o rezolucyą. „

Na to J. W. Marszałek konf: Kor: słysząc wszczynaiące się różne zdania, rzekł: „ Dogadzaiąc myśli Jmć Pan Nurskiego, ieżeli proie- „ kta maią być rezolwowane, dopraszam się i ia o *turnum*. „ Cała izba do wniesienia J. W. Marszałka łączyła zdanie swoie.

Gdy znowu nie mało zakłóciła się izba; Jmć Pan Sumiński Poseł Dobrzyński odezwał się w te słowa: „ Dogodzi się tak sprawiedliwey „ propozycyi Jmci Pana Nurskiego, gdy upewnionym od prześwie-

tney

„ tney Delegacyi zoftanie, że po wniefionych i iuż *ex deliberatione ad* „ *refolutionem* przyfzłych proiektów, inne żadne materye traktowane „ nie będą, do póki *articuli feparati* uifzczone nie zoftaną. I uprafza- „ my zatym, aby J. WW. deputowani, których i nominacyi poza- „ pominaliśmy, chcieli nas informować, co z tych artykułów ufku- „ tecznione zoftało. „

J. W. Prezes profił J. W. Marfzałka konf: Kor:, ażeby z akt wypifać kazał tych, którzy nominowani byli do konferencyi z J. WW. Miniftrami.

Zatamowała fię znowu izba i wielu doprafzało fię o głofy. J. W. Marfzałek konf: Kor: rzekł: „ Zdanie ieft Jmci Pana Nurfkiego, że nie „ mogą być infze materye traktowane, tylko *articuli feparati*: lecz „ przepis prawa większą ma moc, niżeli naylepfze wniefienia; więc „ proiekta przychodzące z deliberacyi do rezolucyi, onę zapewne „ mieć powinny. „

Jmć Pan Poteł Nurfki odpowiedział *interlocutorie*: „ Tąż famą mo- „ cą prawa, należy nam mieć na pamięci, że nas ftany do tych fzcze- „ gulnie wyflały czynności, które zafpokaia interes narodu; i w tym „ mam honor iafno fię explikować, aby *e medio noftri* wyznaczeni, tę „ u J. WW. Miniftrów czynili wniefienia, że nie pierwey w interefie „ do narodowego rozporządzenia przyftąpiemy, do póki feparowane „ artykuły nie będą uifzczone, traktat handlowy uftanowiony; którą „ prekuftodycyą z mieyfca mego uroczyście oświadczam. „

J. W. Marfzałek konf: Kor: rzekł: „ Równie mam honor oświad- „ czyć i ia, że prekuftodycya w wolnym narodzie nie idzie: bo fpo- „ fob i natura czynności teraźnieyfzey Rzeczypofpolitey nie dependu- „ ie wcale, fzczęściem iey, od iednego zdania i woli. „

Jmć Pan Sumiński Poteł Dobrzyński zabrał głos w te wyrazy: „ Przeyrzała to Rzeczpofpolita, gdy wfzyftkie wniefione propozy- „ cye, ieżeli nie iednomyślnością ugodzone, to większością zdania „ chciała mieć zafpokoione. Kto zatym z kochaiących oyczyznę nie „ widzi, iż pierwfzy kraiu nafzego w tey niefzczęśliwey fytuacyi ieft „ interes, żeby nie pierwey kraiowe czynić rozporządzenia, póki *arti-* „ *culi feparati* nie będą zakończone i ratyfikowane? bo te nie mogłyby „ nigdy nattąpić, tylko z krzywdą Rzeczypofpolitey. Więc powta- „ rzam prośbę moię, abyśmy ufłyfzeli, ieżeli przynaymniey wzmian- „ ka o nich była. „

Xże Woiewoda Gnieźnieński za danym fobie głofem, mówił w te flowa: „ Wfzyfcy w tey zafiadaiący świątnicy nie inny cel w czyn- „ nościach nafzych mieć winniśmy, tylko dobro tey oyczyzny, w któ- „ rey żyć chcemy fzczęśliwemi; i to fzczegulnie pełnić, w czym iey „ trwałą pomyślność zważać możemy. Ale wftrzymać intereſa, któ- „ re ściśle wiążą uftanowienie wewnętrznego rządu? przypomniey „ fobie, prześwietna Delegacyo! że gdyśmy fię po zakończonych „ traktatach dopominali od J. WW. Pofłów, aby *articuli feparati* były „ ufpokoione i *commerciorum* traktat; tę nam ciż J. WW. Miniftrowie „ dali odpowiedź, która znaydzie fię nieomylnie zakonnotowana w pro- „ tokule: że okoliczności do ułożenia traktatu *commerciorum*, potrze- „ buią fpolnego znieſienia fię trzech zprzymierzonych potencyi; i na „ ten koniec mieć chcieli naznaczone konferencye ciż J. WW. Mi- „ niftrowie, na którychby i *articuli feparati* były ufkutecznione. Nie- „ podobno iednak, żebyśmy i o fobie myślić nie mieli; bo raczcie „ fię, J. WW. Wmc Panowie, nad tym zaftanowić, że tak fą Rzeczy- „ pofpolitey dochody ufzczuplone, iż ani nayiaśnieyfzy Pan nie ma

„ powinnych ſobie potrzeb: woyſko niepłatne; ſłowem wſzyſtko w „ oſtatnim ſtopniu ruiny. Oddalać przeto prętkie narodu rozrządze- „ nie ieſt zapewne iedno, co chcieć go widzieć w oſtatnim ſpoſobie „ nędzy i zamieſzania. „

J. W. Kaſztelan Kiiowſki odezwał ſię temi ſłowy: „ Łączę zdanie „ moie do uwag wielkich myśli Xcia Woiewody Gnieźnieńſkiego, iż „ dochody nayiaśnieyſzego Pana uſzczuplone, woyſko niepłatne, han- „ del zatamowany, kray przez zamieſzanie w uciſku, ſą to przyczyny „ nieſzczęśliwości Rzeczypoſpolitey, wyciągaiące iak naypretſzego „ zaſpokoienia. Ale to wſzyſtko po wielu części znayduie ſię w ar- „ tykułach oſobnych; ułożenie zaś rozrządzenia kraiowego od nas ſa- „ mych, i bez żadney dependencyi, traktowane być powinno. „

J. W. Kaſztelan Poznańſki wnioſł: „ W każdych czynnościach „ rządnie działanych należy zachowywać przepiſany ſpoſob dalſzego „ poſtępowania: a że proiekta wzięte *ad deliberandum* przychodzą do „ rezolucyi; więc one, na fundamencie prawa mocy dopraſzam ſię, „ aby zaſpokoione zoſtały. „

Jmć Pan Jeleńſki Podkomorzy Mozyrſki odpowiedział: „ W tym „ ſię należy oyczyźnie uſpokoić, co publiczne intereſuie dobro: iuż „ to kilka mieſięcy, iako winniśmy dopełnić aktu limity. Nadchodzi „ czas prętkiego ſię do ſtanów wrocenia; te ſię po nas dopominać bę- „ dą oddania rachunku ſpraw naſzych: proteſtuię ſię przed Bogiem „ i prześwietną Delegacyą, że nie inną myślą ſtawam w dopominaniu „ ſię zakończenia *articulorum ſeparatorum*, tylko na dopełnienie ściſłych „ obowiązków powſzechnego dobra. „

Xże Woiewoda Gnieźnieńſki rzekł: „ Odpowiadam we dwóch „ tylko ſłowach: *hoc eſt faciendum*, & *aliud non omittendum*. „

Jmć Pan Jezierſki Poſeł Nurſki przydał ieſzcze: „ *Poſteriora ligant* „ *priora*. „

Jmć Pan Lipſki Poſeł Gnieźnieńſki wnioſł: „ Arcy-ważna propo- „ zycya Jmci Pana Nurſkiego, wſparta zdaniem J. W. Kaſztelana Ki- „ iowſkiego, gorliwego zawſze ſenatora; że punkta ſeparowane przed „ innemi więkſzey wyciągaią wagi. Co zaś należy do wewnętrznych „ rządów, te ſami bez żadnych influencyi należy nam układać i uſta- „ nawiać. „

J. W. Marſzałek konf: Kor: w powſtaiącym coraz zakłoceniu: „ Wracam ſię (rzekł) do mego dyſkurſu, że na fundamencie prawa „ dziś przychodzące do rezolucyi proiekta być koniecznie rezolwo- „ wane powinny, przed zaſpokoieniem innych propozycyi: i chociaż „ łatwo pomiarkować można więkſzość takowego zdania, dla pręd- „ ſzego iednak zaſpokoienia dopraſzam ſię o *turnum*. „

Jmć Pan Sumińſki Poſeł Dobrzyńſki rzekł *interlocutorie*: „ Nie mo- „ żna go bronić, bo ten zapewne wſzelką ułatwi trudność; ale zważy „ prześwietna Delegacya, że wnieſienie Jmci Pana Mozyrſkiego iako „ było pierwſzym, tak pierwey należy oneż rezolwować. „

Gdy cała izba powſtała przy zdaniu J. W. Marſzałka konf: Kor:; Jmć Pan Podkomorzy Mozyrſki rzekł: „ Niech ſobie każdy partyku- „ larnych ſzuka korzyści, i właſnym przeświadczony zoſtaie ſumnie- „ niem; co ieſt pierwſzym intereſem, czy dobro obywatela, czyli oy- „ czyzny całey zaſpokoienie? „

Jmć Pan Poſeł Łęczycki odezwał ſię: „ Jeżeli iedne proiekta będą „ czytane, to i inne niech wzięte będą *ad deliberandum*. „

J. W. Branicki Hetman polny Kor: przymowił ſię do żądania J. W. Marſzałka o *turnum*; tu widząc oczywiſtą więkſzość zdania Jmć Pan

Podkom: Mozyrſki wnioſł: „ Nie mam żadnego ſprzeciwieńſtwa, tyl-
„ ko oświadczam ſię, com winien oyczyźnie moiey. „

J. W. Marſzałek konf: Kor: rzekł: „ Zebym pokazał, że nie
„ wmoim intereſie, lecz tylko przy prawie ſtawam; dopominam ſię,
„ ażeby proiekt J. W. Kaſztelana Poznańſkiego był zaſpokoiony. „

J. W. Prezes ſłyſząc wſzyſtkich prawie toż ſamo żądanie, rzekł:
„ Nie ſądziłbym wcale być potrzebnego turnu, gdy ſłyſzę generalne
„ prześwietney Delegacyi zdanie. „

J. W. Piſarz Kor: odezwał ſię *interlocutorie*: „ Wziętego proiektu
„ *ad deliberandum* wolno ieſt nie przyiąć, ale o czytanie iego mocą pra-
„ wa dopominać ſię każdemu wolno. „ Na reſzcie po długich kontro-
werſyach był czytany rzeczony proiekt.

J. W. Marſzałek nadw: Litt: explikował prześwietney Delegacyi
okoliczność, z którey do tego proiektu przydany był interes Pakości
z J. W. Woiewodą Chełmińſkim.

J. W. Kaſztelan Poznańſki rzekł: „ Na dniu wczorayſzym były
„ dwa proiekta czytane wraz; gdy tedy te dziś przychodzą z delibe-
„ racyi, wyłuſzczam prześwietney Delegacyi interes z J. W. Staroſtą
„ Zmudzkim; ale na tenże proiekt zaſzła iuż kontrowerſya, i na re-
„ monſtracye J. W. Marſzałka konf: Kor: nie był przyięty. „

Gdy ſię zapytał nakoniec J. W. Prezes: czy ieſt zgoda na podpi-
ſanie proiektu J. W. Kaſztelana Poznańſkiego? za zgodzeniem ſię, pod-
piſać go natychmiaſt raczył.

Drugi proiekt czytany był J. W. Marſzałka konf: Kor: o kupno
dobr od OO. Kamendułów; ale naprzeciw ſtawał mocno ſię opieraiąc
JmćPan Jezierſki Poſeł Nurſki, i czytaniu iego chciał przeſzkadzać. Na
reſzcie gdy przyſzedł do J. W. Prezeſa *cum contradictione*; J. W. Prezes
odpowiedział: „ Słyſzę wprawdzie opponowanie ſię Jmci Pana Nur-
„ ſkiego; ale *nec de tempore, nec de loco.* „

JmćPan Poſeł Warſzawſki po przeczytanym proiekcie remonſtro-
wał prześwietney Delegacyi, iak być Rzeczpoſpolita powinna oſtro-
żną w pozwoleniu kupna OO. Kamendułom dobr. Wſpomniał także;
iż *in ſimili caſu collegium* Poznańſkie miało pozwolenie tylko kupić dobra
za 36 tyſięcy; a wytrzymawſzy 20 lat, kupili potym XX. Jezuici 4 wſie
za dwakroć ſto tyſięcy.

J. W. Marſzałek nadw: Litt: explikował iaśnie interes, że mało
ieſt naznaczyć grod; bo klaſztorom koniecznie naznaczyć należy prze-
ciąg czaſu, w którym kupić dobra powinni.

J. W. Marſzałek konf: Kor: odpowiedział: „ Dogodzi ſię wnie-
„ ſioney uwadze Jmci Pana Warſzawſkiego Poſła i J. W. Marſzałka
„ nadw: Litewſkiego, gdy wyznaczony będzie czas do trzech lat. Że-
„ bym zaś przeświadczył prześwietną Delegacyą o delikatności mo-
„ iey, przyiąć tego proiektu nie mogę, który nie ieſt w iednomyśl-
„ ności zdania. Co gdy ſłyſzę opponuiącego ſię temu Jmci Pana Nur-
„ ſkiego Poſła; więc żebym zaſpokoił trudność, dopraſzam ſię o *tur-*
„ *num*, czyli rzeczony proiekt ma być podpiſany? „

Jmć Pan Nurſki Poſeł ſtawał iak naygorliwiey, wſzczynaiąc inną
kweſtyą: czy *turnus* być może przeciwko prawu?

JmćPan Gurowſki Podkom: Gnieźnieńſki rzekł *interlocutorie*: „ Za-
„ dziwiać nas wielce powinno nowa kweſtya Jmci Pana Nurſkiego,
„ że chce zapominać, iako od ſtanów Rzeczypoſpolitey zoſtaliśmy u-
„ mocnieni do pełnomocnych czynności. „

Gdy cała izba dopraſzała ſię, aby na żądanie J. W. Marſzałka
konf: Kor: dany był *turnus*; JmćPan Jezierſki Poſeł Nurſki nie odſtąpi-

Ee ij

wſzy od kontradykcyi, rzekł: „ Proteſtuię ſię, iż ſię manifeſtować „ będę. „ Dany iednakże *turnus.*

J. W. Kaſztelan Przemętſki zaczął zdanie w te ſłowa: „ Uſtawa „ praw koronnych w materyach ſpor za ſobą prowadzących, nie- „ płonnie *turnum* naznaczyła. Wypełniaiąc wyrok ten, dogadza ſię „ woli Jmci Pana Nurſkiego; za którego zdaniem gdy żadnego nie ſły- „ ſzę głoſu, łączę i ia moie z całym prześwietnym ſenatem *& miniſte-* „ *rio*: i o podpiſanie proiektu dopraſzam ſię. „

J. W. Turſki Biſkup Łucki przymowił ſię do podpiſania, uczyniwſzy reflexye; że gdy ſtrona na to pozwoliła, znać tym ſamym daie, że nie ieſt ukrzywdzona.

Jmć Pan Poſeł Nurſki odezwał ſię: „ Dziękuię J. W. Biſkupowi „ w wielkim ſzkrupule za tak prętką rezolucyą. „ Odpowiedział J. W. Biſkup Łucki: „ Wzaiemnie dziękuię Jmci Panu Nurſkiemu, iż „ pokazuie, że *ſapientis eſt mutare conſilium in melius.* „

Xże Marſzałek W. Kor: rzekł: „ Zgoda na podpiſanie proiektu, „ który Rzeczpoſpolita *in plenis ordinibus* aprobować może. „ A tak iednym uſt odgłoſem oświadczył prześwietny ſenat zdanie ſwoie w podpiſaniu proiektu J. W. Marſzałka konf: Kor.

J. W. Marſzałek konf: Kor: zapytał ſię J. WW. Delegatów prowincyi koronney o zdanie ich; którzy wſzyſcy być ſię w iednomyślności oświadczyli, oprocz Jmci Pana Jezierſkiego Poſła Nurſkiego.

Rzekł daley tenże J. W. Marſzałek konf: Kor: „ Donieść winie- „ nem prześwietney Delegacyi, że nie z powodu *publici odii*, ale ſzcze- „ gulnie z partykularnego intereſu Jmć Pan Nurſki oświadczył ſwoię „ kontradykcyą; to ieſt, że ſię ſtarał u mnie o tenże ſam grunt, a „ był mu odmowiony. „

Xże Radziwiłł Marſzałek konf: Litt: zapytał ſię J. WW. Delegatów względem tegoż proiektu, którzy wſzyſcy dopraſzali ſię o podpiſanie onego: i tak nakoniec podpiſany zoſtał.

Podał potym Xże Radziwiłł Marſzałek konf: Litt: proiekt J. W. Biſkupa Wileńſkiego, i J. W. Piſarza Koronnego: który że iuż był *in deliberatione*, zoſtał za powſzechną zgodą podpiſany.

Gdy Jmć Pan Sumińſki Poſeł Dobrzyńſki dopraſzał ſię, aby ſtrona była uwiadomiona; J. W. Piſarz Kor: odpowiedział: „ W czaſie czte- „ rech niedziel, może mieć zupełną wiadomość. „

Jmć Pan Lipſki Poſeł Gnieźnieńſki wnioſł; że proiekt J. W. Biſkupa Wileńſkiego nie był umowiony od ſtrony.

Oſtatni proiekt był Jmci Pana Dłuſkiego Podkom: Lubelſkiego. Gdy ſię znowu zatamowała izba; J. W. Prezes ſolwował ſeſſyą na dzień 10ty godzinę zwyczayną.

SESSYA DWUDZIESTA CZWARTA.

DNIA 10. GRUDNIA.

J. W. Prezes widząc iuż wielu J. WW. Delegatów, rzekł: „ Donieść „ winienem prześwietney Delegacyi, o ſłabym zdrowiu J. W. Mar- „ ſzałka konf: Koronney. Więc tak z tey przyczyny, iako też, że „ wnieſiona materya przez Jmci Pana Poſła Mozyrſkiego *articulorum ſe-* „ *paratorum* mieć powinna ſwoię uwagę; ſolwuie ſię przeto ſeſſya na „ poniedziałek, to ieſt dzień 13ty Grudnia. „

SESSYA DWUDZIESTA PIĄTA.

DNIA 13. GRUDNIA.

GDy J. W. Prezes chciał iuż był zagaić; proſzonym zoſtał, żeby ſię zatrzymał, z przyczyny nieprzytomnych ieſzcze J. WW. Miniſtrów: co też uczynić raczył.

J. W. Marſzałek konf: Kor: widząc, że tak wiele było oddanych proiektów; upraſzał, aby Jmci Panu Sekretarzowi ſeymowemu przydany był kto do pomocy czytania. Odpowiedział J. W. Prezes, że Jmć Pan Sekretarz konf: Litt: dopomoc tey pracy może.

W nadeyściu JJ. WW. Miniſtrów zagaioną była ſeſſya temi ſłowy: „ Po trzydniowym ſpoczynku, ſpodziewać ſię należy, że nam gruntowniey w czynnościach naſzych poſtępować przyidzie; ale gdyśmy zarzuceni dotąd ſzczegulnie partykularnemi proiektami, powtarzam zdanie moie, że dla uniknienia tey liczby dezyderyów, niech prześwietna Delegacya, wyznaczy kilka oſob, któreby rozeznać wprzód raczyły takowe proiekta; bo tym ſpoſobem zamiaſt przyſpieſzenia pragnącym ſprawiedliwości, większe w kraiu famiłiom uczyni ſię zakłocenie. „

J. W. Marſzałek konf: Kor: odpowiedział: „ Wnieſione proiekta być przed innemi okolicznościami rezolwowane powinny. „

Jmć Pan Sumińſki Poſeł Dobrzyńſki podał trzy proiekta do czytania, ztwierdziwſzy dokumentem: że iuż one były od ſtron umowione.

Ze J. W. Prezes na wnieſioną od niego propozycyą dopraſzał ſię rezolucyi; J. W. Marſzałek konf: Kor: rzekł: „ Za pozwoleniem J. W. Wmc Pana! kiedyśmy na ſiebie wzięli publiczney obowiązek uſługi; ſprzykrzać ſobie bynaymniey niepowinniśmy, być użytecznemi wſpoł-obywatelom a braci naſzym; na ſub-delegatów zaś zdać czynności naſzych nie ieſt nam dana moc. „

J. W. Prezes wnioſł: że niektóre ſtrony oświadczaią ſię zanieść manifeſt, iakoby mimo onych wyſłuchania, decydowano ich interes.

J. W. Marſzałek konf: Kor: odpowiedział: „ Czyniſz, J. W. Wmc Pan, takowym mniemaniem krzywdę prześwietney Delegacyi, bo ieſzcze przykładu nie maſz, (co śmiele powtorzyć mogę) któryby ſtronę krzywdził; i że ieſtem w tym przeświadczeniu, proſzę go powiedzieć: bo Delegacya nie piſze dekretów; i ſłucham tego, kto ſię baczy być ukrzywdzonym. „

Jmć Pan Sumińſki Poſeł Dobrzyńſki proſił o rezolucyą wnieſionych od niego do prześwietney Delegacyi proiektów.

Jmć Pan Poſeł Sochaczewſki przymowił ſię do proiektu podanego *pro recognitione privilegiorum*, explikuiąc: że z tey królewſzczyzny daią podatek do Rzeczypoſpolitey, a ſepy i inne daniny do opactwa odbieraią: upraſzał zatym o przyſpieſzenie ſprawiedliwości.

Przy wielkim naciſku głoſów; J. W. Marſzałek konf: Kor: rzekł: „ Pokąd kweſtya niezaſpokoiona ieſt, żeby ten obywatel żądaiący zyſkania ſprawiedliwości ſkutku, który podaie proiekt, nie był wyſłuchany; nie wiem, iak inna materya może być wnieſiona: bo do kogo ſię udać obywatel uciśniony powinien, ieżeli nie do oyczyzny? „

Jmć Pan Podkomorzy Mozyrſki wziął głos; w którym nayprzód przełożył, że akt ſeymowy nie partykularne, ale publiczne zaſpokoić zlecił intereſa. Dopominał ſię tenże o podnieſienie ſekweſtru z dobr obywatelów, o ubeſpieczenie ceł, ewakuacyą woyſka z kraiu, beſpieczeńſtwo handlu, o uſtanowienie rządu bez dependencyi. Skończył naoſtatek głos ſwoy, że iako na onegdayſzey ſeſſyi dopraſzał ſię, aby JJ. WW. Miniſtrom oświadczono było, że, ponieważ zewnętrzne rządy ſą punktem traktatów, póty do materyi ułożenia onych nieprzyſtąpi Delegacya, poki JJ. WW. Miniſtrowie nie uſkutecznią *articulos ſeparatos*; tak i dnia dziſieyſzego dopominał ſię o rezolucyą, ieżeli może wniść prześwietna Delegacya do formowania rządu, nieſkończywſzy rzeczonych artykułów.

J. W. Prezes odpowiedział: „ Rozumiem, że żądanie Jmci Pana „ Mozyrſkiego na fundamencie gorliwości oświadczone, doſtatecznie „ uſpokoi w relacyi ſwoiey J. W. Biſkup Wileńſki, o którey go uczy- „ nienie z mieyſca mego upraſzam. „

J. W. Biſkup Wileńſki zaczął mowić temi ſłowy: „ Głos patryo- „ tyczny godnego kollegi naſzego Jmci Pana Mozyrſkiego pociąga „ mnie, abym ſię uſprawiedliwił prześwietney Delegacyi w zleco- „ nych mi do traktowania czynnościach. Gdy mowiłem z J. W. Mini- „ ſtrem dworu Wiedeńſkiego, aby przyrzeczone traktatami *articuli ſe-* „ *parati* iako nayprędzey uſkutecznione zoſtały: odpowiedział mi, „ tenże J. W. Poſeł, że do niczego nie przyſtąpi, póki traktat nie bę- „ dzie od wſzyſtkich podpiſany. I dziś na konferencyi, do którey „ nam czas naznaczył, dopominać ſię od nas kategoryczney będzie „ rezolucyi. J. W. Benoit odezwał ſię przed kilką dniami, że w u- „ łożeniu rzeczonych punktów ieſt interes Pana iego pomieſzczony; „ ale i ten wyraził konieczność podpiſania traktatów. J. W. Mini- „ ſter Roſſyiſki oświadczył ſię z wſzelką łatwością, i z zwykłą łaſka- „ wością: i to wſzyſtko ziścić deklaruie, co ieſt traktatami przyrze- „ czono; czeka tylko, aby tenże traktat był od wſzyſtkich podpiſa- „ ny. Rozumiem tedy, że to donieſienie moie uſpokoić może gor- „ liwość Jmci Pana Mozyrſkiego, i da ſpoſob zobligowania JJ. WW. „ wſpoł-kollegów, aby dłużſzą zwłoką ſwoią nie czynili krzywdy oy- „ czyźnie. „

Jmć Pan Mozyrſki odpowiedział: „ Każdy zna, że w tym nie- „ ſzczęśliwym ſtanie znośić wſzyſtko muſiemy; gdy iednak w tak „ dokładnych uwagach pierwſzego w Xięſtwie Litt: ſenatora okazuią „ ciż JJ. WW. Miniſtrowie, potrzebę ſwoich monarchów, aby trakta- „ ty mieli podpiſane; a zacoż teyże ſamey nie mamy im dla intereſów „ Rzeczypoſpolitey pokazać gorliwości? że do niczego nie przyſtąpie- „ my wzaiemnie, póki nam też artykuły nie będą uſkutecznione, wraz „ z traktatem handlowym i ratyfikowane. „

J. W. Biſkup Wileńſki rzekł *interlocutorie*: „ Nie ſłyſzałeś, J. W. „ Wmc Pan, znać z iakowey przyczyny niechcą traktować JJ. WW. „ Miniſtrowie *de articulis*? na to dziś dopraſzaią ſię (iakom wyraził) „ rezolucyi. „

J. W. Marſzałek konf: Kor: rzekł: „ Czego JJ. WW. Poſłowie „ chcą, niech to ſami prześwietney Delegacyi oświadczą. „

Jmć Pan Zabłocki Poſeł Goſtyńſki wniosł, aby delegowani, względem zaſpokoienia pretenſyi Malty do dobr Oſtrogſkich, uczynili relacyą ſwoich czynności; gdyż publiczna wieść nieſie, iż ciż Ichmć Panowie kawalerowie Maltańſcy chcą ſwoich pretenſyi uſtąpić mocnieyſzemu.

Jmć Pan Sumiński Poseł Dobrz: rzekł: „ Tak rozumiem, że się
„ dokładnie w zachodzącey trudności wyexplikuię, iż materya *articu-*
„ *lorum separatorum* nie tym iest końcem, aby podane proiekta i przy-
„ chodzące *ad resolutionem*, na żądania obywatelskie zatrzymane były.
„ Rząd zaś chcieć stanowić narodu, a nie ubespieczyć wprzód tego,
„ co do trwałey i niewzruszoney iego należy spokoyności, wszelka u-
„ waga i miłość niedozwala oyczyzny. „

J. W. Marszałek konf: Kor: odpowiedział: „ Na dniu wczoray-
„ szym, i dzisieyszym słyszę wniesioną kwestyą trudności względem
„ proiektów; na którą wyłuszczam ia zdanie moie: o rządach we-
„ wnętrznych, dosyć zda mi się, będzie czasu mówić, gdy one będą
„ wniesione, i w ten czas każdy *ad libitum* oświadczyć zdanie swoie
„ może; ale gdy o tych wzmianki ieszcze nie masz, należy wprzód
„ wniesione zaspokoić interesa. Podał tu prześwietney Delegacyi Xże
„ JmćStarostaPoniatowski notę; a iako mężowi zaszczyconemu krwią
„ tronu, i pierwszych w oyczyźnie zasług winne zawsze względy, tak
„ oddaię rzeczoną notę do czytania. „

Wszyscy JJ. WW. Delegaci doprasżali się, aby ta nota czytana na-
tychmiast była; zatym czytał ią Jmć Pan Sekretarz.

J. W. Marszałek konf: Kor: explikował żądanie Xcia Jmci, że się
doprasżał kommissyi na wylikwidowanie, ile swoiey własney substan-
cyi łożył tenże Xże na utrzymanie *stante calamitate* regimentu: specyfi-
kowane były w wspomnioney nocie summy wszystkie, które spiskowe
kommendy pozabierać mogły.

J. W. Prezes rzekł: „ J. W. Biskup Łucki naznaczonym będąc do
„ likwidacyi kommissyi woyskowey, to wszystko wylikwidowawszy,
„ stanom Rzeczypospolitey doniesie. „

J. W. Branicki Hetman polny Kor: wniosł: „ Likwidacya przed
„ wyznaczonemi kommissarzami czynić się powinna z dochodów,
„ które Rzeczpospolita na żołd regimentowi wyznaczyła; że zaś Xże
„ własnym swoim maiątkiem przez cały czas zamieszania nieszczęśli-
„ wego, utrzymywał rzeczony regiment: więc sprawiedliwey dopo-
„ mina się u Rzeczypospolitey satysfakcyi, którą naydoskonaley wy-
„ znaczeni rozeznaią kommissarze. „

Xże Woiewoda Gnieźnieński odezwał się: „ *Quod non factum, fiat*;
„ i o to się doprasżam, aby po wylikwidowaniu się regimentu, Xże
„ miał swoię satysfakcyą. „

J. W. Hetman *retulit*: „ Nie w tym gatunku wcale iest pretensya
„ Xcia Starosty, aby się tylko likwidował; bo Xże pokaże dowody,
„ że swoią własnością utrzymywał tenże regiment. „

J. W. Marszałek konf: Kor: przydał: że co Xże wydał z swoiey
kieszeni, to nie od kommissyi skarbowey, ale od Rzeczypospolitey do-
prasza się satysfakcyi.

Xże Woiewoda Gnieźnieński rzekł: „ Delegacya ma przepisane
„ od Rzeczypospolitey czynności: ieżeli iednak J. W. Hetman iako
„ prezes woyskowey kommissyi rozumie, że to być może; to i ia chę-
„ tnie na to pozwalam. „

Jmć Pan Zabłocki Poseł Gostyński dopominał się z nowu, ażeby
uczyniona była relacya interesów względem Maltańskiey pretensyi.

J.W. Biskup Łucki, iako naznaczony do tego interesu, rzekł: „ Na
„ wniesioną Jmci Pana Gostyńskiego propozycyą, mam honor uczy-
„ nić relacyą; że zadawniony od wieków interes potrzebuie wiele
„ dokumentów: musielibyśmy tedy, przedłużyć czasu termin. Jmć
„ Pan Sakramozo uznał to sam, że interes rzeczony musi mieć do-

„ kładne dla siebie obrony; iednakże w krotkim czasie zacznie się
„ traktować. „

J. W. Marszałek konf: Kor: uprasżał J. W. Prezesa, aby co do interesu Xcia Starosty Poniatowskiego wyznaczeni byli. Prosił zatym J. W. Prezes z senatu J. W. Kasztelana Kiiowskiego, i J. W. Kasztelana Ciechanowskiego: a z rycerskiego stanu naznaczył J. W. Marszałek Ichmć Panów Gnieźnieńskiego, Kaliskiego, i Wizkiego.

Wniosł potym J. W. Marszałek podane proiekta od Jmci Pana Posła Dobrzyńskiego, lecz Jmć Pan Jerżmanowski Poseł Łęczycki stawał *cum oppositione*.

J. W. Marszałek konf: Kor: uczynił uwagę, że lubo Jmć Pan Dobrzyński, któremu wszelka dana iest wiara, oświadczył, iż te proiekta są ugodzone: przecież aby się dwie strony *cum praejudicio* trzeciey nie umowiły; potrzeba zatym, aby podaiący proiekt umowiony dał rewers *etiam sub nullitate*, że iest *sine praejudicio* trzeciego.

Jmć Pan Jerżmanowski Poseł Łęczycki doprasżał się koniecznie przez turnum o rezolucyą; aby Delegacya decydowała, czy iest *in activa* lub *passiva voce*.

J. W. Biskup Wileński rzekł: „ Miałem honor wnieść do prze-
„ świetney Delegacyi żądanie Jmci Pana Ministra dworu Wiedeńskiego,
„ aby mu na dzisieyszey konferencyi, którey czas wyznaczył, dać
„ zupełną rezolucyą; i oświadczył to, że ieżeli traktaty nie będą pod-
„ pisane, do niczego nie przystąpi: proszę tedy prześwietney Delega-
„ cyi, co będzie należało odpowiedzieć mu na to. „

J. W. Marszałek konf: Kor: odpowiedział: „ Upewniam, że
„ JJ. WW. renitenci zważywszy dobro oyczyzny, odmienić zechcą zda-
„ nie: naywięcey zaś J. W. Poseł Austryacki wybaczyć temu powi-
„ nien, że do tego czasu nie podpisane traktaty; bo on sam z strony
„ swoiey nie dotrzymuie, do czego się obowiązał. Wyiście albowiem
„ woyska Austryackiego z kraiu iest żołwim krokiem; w Krakowie
„ wydany uniwersał, aby obywatele o kilkadziesiąt mil stawali; *arti-*
„ *culi separati* nie są uskutecznione: należy więc dać tę rezolucyą, że
„ nie podpiszą, gdy do tych czas nie dotrzymuie, do czego sam obo-
„ wiązał się. „

Jmć Pan Jerżmanowski Poseł Łęczycki podziękowawszy J. W. Marszałkowi konf: Kor: za przełożenie tych uwag, które usprawiedliwia-ią gorliwość iego, skończył głos, wspomniawszy na dane JJ. WW. Ministrów przyrzeczenie, że nikogo do podpisów żadnych obowięzywać nie będą, do póki rządy narodowe ustanowione nie zostaną.

J. WW. Biskup Wileński i Woiewoda Kaliski domawiali się, z przełożeniem smutnych dla kraiu konsekwencyi, co maią JJ. WW. Ministrom na konferencyi dać za rezolucyą.

Jmć Pan Wilczewski Poseł Wizki wniosł, żeby JJ. WW. Ministrowie oświadczyli swą notą, że póty woyska ich z kraiu nie wynidą, póki traktaty nie będą podpisane.

Xże Woiewoda Gnieźnieński rzekł: „ Pozwoli Jmć Pan Łęczy-
„ cki, abym wspomniał dany J. W. Rewitzkiego rewers, który znay-
„ duie się w protokole, że tylko póty traktat waloru mieć nie mogł
„ dworu Wiedeńskiego, do póki z drugiemi potencyami zawarty nie
„ był. „

Jmć Pan Jerżmanowski Poseł Łęczycki odpowiedział: „ Po fran-
„ cusku nie umiem, alem to słyszał. „

Jmć Pan Besiekierski Poseł Inowrocławski wziął głos takowy:
„ Już to po kilkokrotnie przymuszony iestem otwierać usta moie, tło-

macząc

,, macząc ſię z ſpoſobu myślenia mego: ale Boga wiadomcę ſkryto-
,, ści ſerca mego chcę mieć świadkiem; że miłość oyczyzny winna
,, zawſze obywatelſtwu wierność, i dopełnienia włożonych na mnie
,, obowiązków gorliwość: te ſą powody, które mi wſtrzymuią rę-
,, kę od podpiſu okropnych traktatów. W akcie limity, który miał
,, być prawidłem czynności naſzey, czytam, że maią Delegaci prze-
,, łożyć wſzyſtkie prawa, którekolwiek być mogą na ſtronę Rzeczy-
,, poſpolitey, będą ſię ſtarać beſpieczeńſtwo iey ugruntować, i oraz
,, ubeſpieczyć granice Rzeczypoſpolitey. Przeświadczony wewnę-
,, trznie ieſtem, iż żadnego z tych obowiązków nie dopełniłem: po-
,, nieważ prawa i traktaty, nie wzruſzenie gruntuiące poſſeſſye pro-
,, wincyi zagarnionych, nie tylko roztrząſać i przekładać przemoc
,, nie dozwoliła; ale też dawne traktaty ze wſzyſtkim uchylone zo-
,, ſtały. W podanych od ſiebie traktatach, iakież ugruntowanie i
,, beſpieczeńſtwo Rzeczypoſpolitey upatrywać można? w opiſaniu o-
,, boiętnym granic iakaż pewność? o przyrzeczonym oſobnym arty-
,, kułów ułożeniu, które miały być częścią traktatu, oſłodzeniem
,, loſu zagarnionych, a pozoſtałych obywatelów ubeſpieczeniem w o-
,, kolicznościach wolnego i niedependuiącego rządu, beſpiecznego
,, handlu, i w innych wielkich wagi a nieodbitych potrzebach, nie
,, tylko żadnego nie maſz zakończenia, ale nawet i zaczęcia. Woi -
,, wodztwo Inowrocławſkie, które mię wolnie obranego wyſłało Pe-
,, ſła, pomykaiącemi ſię coraz zaięte ze wſzyſtkim kordonami, koo-
,, trybucye do tych czas opłaca, i w okropney zagarnienia lub ocaln-
,, nia zoſtaie niepewności; nie wiem tedy, czyli wolnym tu wraz ez
,, woiewodztwem moim ieſtem obywatelem, czyli obcemu oddan y
,, panowaniu. Żądam każdego w tym rozſądku, czyliż bez upewnie-
,, nia mogłbym ściągnąć rękę do podpiſu tak okropnych dla wſpoł-o-
,, bywatelów wyroków? płacz ten ſtrapionych ziemian, a wſpoł-bra-
,, ci moich zalewaiący w rozpaczy żrzenice, i utęſkniona wniepewno-
,, ści troſkliwość, ſą to zgruntu przerażaiące ſerca moiego przeświad-
,, czenia, tak dalece, iż nie byłby mi wſzelakiego gatunku ſtraſzny
,, ucíſk i nędza, bylebym ulubioną potrafił oſwobodzić oyczyznę.
,, Mam zaś ufność w wſpaniałości nayiaśnieyſzych ſprzymierzonych
,, potencyi, całą zaſzczycaiącey Europę, iako też w wielkich zda-
,, niach J. WW. z nami traktuiących Miniſtrów; że czyniącemu oby-
,, watela powinność gwałt i krzywda żadna ſię ſtać nie może. Was
,, zaś, J. OO. J. WW. kolledzy delegowani do J. WW. Miniſtrów,
,, dopraſzam ſię o łaſkawe wſparcie i wytłomaczenie ſzczere ſpoſobu
,, myślenia mego J. WW. Miniſtrom cudzoziemſkim, iako też dopo-
,, mnienie ſię finalney na żądania moie rezolucyi. ,,

Czytano proiekta od Jmci Pana Dobrzyńſkiego, i proſzono o podpiſanie onych; a Jmć Pan Dobrzyńſki pokazywał dowod, iako takowe proiekta były umowione.

Jmć Pan Lipſki Poſeł Gnieźnieńſki oddał proiekt ugodzony miedzy Xiężną Łowczyną Sapieżyną, a Xiężną Woiewodziną Smoleńſką; który proiekt natychmiaſt był czytany.

Jmć Pan Korytowſki Podſędek Gnieźnieńſki widząc, że JJ. WW. Delegaci ruſzyli ſię niemal wſzyſcy z mieyſc ſwoich, rzekł: ,, Oświad-
,, czam ſię, że na żaden proiekt niepozwalam, póki zwykłym obrad
,, porządkiem nie będę widział każdego na ſwoim mieyſcu z JJ. WW.
,, Delegatów. ,,

J. W. Marſzałek konf: Kor: dopraſzał ſię o ten ſam porządek, i aby każdy proiekt był przeważnie ſłuchany: a J. W. Prezes z tey okazyi oświadczył ſię, iż będzie ſolwować ſeſſyą.

Po przeczytanym proiekcie Xiężney Sapieżyny pytał się: czy iest zgoda, aby ten proiekt był podpisany? która gdy zaszła, prosili wszyscy o podpisanie iegoż.

J. W. Marszałek konf: Kor: explikował prześwietney Delegacyi rzecz potrzebną, aby w podawanych do laski proiektach była zachowana wszelka uwaga i porządek; gdyż z tey przyczyny, (rzekł daley) stała się omyłka w otrzymanym odemnie od prześwietney Delegacyi proiekcie, względem kupienia dobr od OO. Kamendułów; bo chociaż zaszło pozwolenie na 150000: aby za tę summę ciż OO. kupili dobra, i ta była ich kondycya, *sine qua non*; przecież w tym proiekcie tylko napisano 120000: więc przez powinną *publico* rzetelność, dopraszam się prześwietney Delegacyi, aby to mogło być. Na co zaszła zgoda.

Podano potym proiekt Jmci Pana Posła Gnieźnieńskiego zamiany dobr od prześwietney kapituły Gnieźnieńskiey; czytany był też razem list J. Xdza Gurowskiego Proboszcza Gnieźnieńskiego, że taż kapituła Gnieźn: pozwala na takowąż zamianę.

Czytano potym proiekta z W. X. Litt: w tym J. W. Marszałek konf: Kor: doprasżał się; aby Xże Marszałek konf: Litt: chciał o każdym proiekcie prześwietną Delegacyą wprzod informować.

Xże Kanclerz W. Litt: odezwał się temi słowy: „ Ja będę prosił „ o *turnum*, czyli o 3ciey godzinie solwowana być ma sessya, czy „ nie? „

Gdy J. W. Prezes podpisywał ugodzone proiekta; Xże Marszałek konf: Litt: czytał sam proiekt, to iest: że te wszystkie proiekta uchylone być powinny, które są *cum præjudicio* trzeciego.

Ruszyli się z mieysc swoich JJ. WW. Delegaci, i solwowana zatym została sessya na dzień 14sty Grudnia godzinę iedenastą.

SESSYA DWUDZIESTA SZOSTA.

DNIA 14. *GRUDNIA.*

ZAgaił sessyą J. W. Prezes temi słowy: „ Przy otworzeniu dzisiey„ szey sessyi upraszam, ażeby w nacisku i mnostwie tłoczących „ się proiektów, JJ. WW. Delegaci niechcieli się z mieysc swoich ru„ szać, oprocz J. W. Marszałka konf: Kor:, który z okoliczności wy„ łuszczenia trudności w zachodzących proiektach, przyiął na siebie „ tę fatygę. Jakom zaś prześwietney Delegacyi nie był ieszcze na„ przykrzony, tak mam honor oddać do łaskawego iey względu, pro„ iekt J. W. Woiewody Rawskiego względem kommutacyi dobr z ka„ pitułą Gnieźnieńską; który że iest ugodzony (bo taż kapituła nie „ odmawia tey zamiany), proszę więc o przeczytanie rzeczonego pro„ iektu. „

Odezwali się J. WW. Posłowie; że proiekta swym porządkiem czytane być powinny; na to J. W. Prezes odpowiedział: „ Rozumiem, „ żem sobie zasłużył na ten wzgląd, aby podany proiekt odemnie był „ czytany. „

Xże Woiewoda Poznański wziął głos w te słowa: „ Udzielaiąca „ szczodrze prześwietna Delegacya obywatelom żądaiącym ułatwie„ nia w zawiłościach, rozumiem, że tegoż względu nie ubliży w pre„ tensyach Xiążąt Ichmość Sanguszków, którzy zagarnieni zostali

„ w wielorakich dyſpozycyach domu Xiążąt Radziwiłłów, a teraźniey-
„ ſzych okoliczności tak ſeymu 1764, iak 1768 zaplątani prawodaw-
„ ſtwem. Spodziewam ſię, że to ułatwienie, które w proiekcie o-
„ każe ſię, da znać, że tylko ſzukamy oſtrzeżenia: kiedy łatwości
„ doſtąpić nie mogą w zyſkaniu tak iak inni kommiſſyi, któraby ſku-
„ tecznieyſze przyſpieſzyła zakończenie, to przynaymniey tego pro-
„ iektu ułatwienie, niech u prześwietney Delegacyi znaydzie appro-
„ bacyą. „

Czytano proiekt J. W. Woiewody Rawſkiego, na który Jmć Pan Zakrzewſki Poſeł Kościańſki niepozwalał; ale *pluralitas* decydowała o-nego czytanie.

Po przeczytaniu takowego proiektu, Jmć Pan Kościańſki zabrał głos explikuiąc, iżby w mianowanym proiekcie brat iego nie mało u-krzywdzonym zoſtał. Jeżeli życzył ſobie tego J. W. Woiewoda; na-leżało *convenire* ſtronę.

J. W. Biſkup Kuiawſki *retulit*: „ Biorę *provinciam*, *deferre* to J. W.
„ Wdzie; a zatym ſupplikuię prześwietney Delegacyi o zatrzymanie
„ czytanego proiektu, aż do lepſzego uogodzenia ſię ſtron. „

Jmć Pan Zabłocki Poſeł Goſtyńſki domowił ſię o czytanie proiektu J. W. Kaſztelana Sochaczewſkiego.

Xże Radziwiłł Marſzałek konf: Litt: oſtrzegł; aby po dwóch pro-iektach Koronnych, czytany był trzeci zawſze Xięſtwa Litewſkiego.

Czytano potym proiekt Jmci Pana Swieykowſkiego Sędziego Bra-cławſkiego do rozgraniczenia ze ſtaroſtwem Kaniewſkim.

Xże Marſzałek W. Kor: wnioſł; aby gdziekolwiek będzie rozgra-niczenie miedzy gruntem królewſkim i ziemiańſkim; tam zalecona by-ła JJ. WW. Inſtygatorom Koronnym attencya, żeby one bez krzywdy gruntu ſtaroſtw czynione było.

J. W. Woiewoda Kaliſki upraſzał o przełożenie, co ſię ma rozu-mieć do rozgraniczenia ſtaroſtwa Kaniewſkiego. Explikował J. W. Marſzałek konf: Kor:, że ta wieś ieſt o trzydzieści mil; i podawał za zgodą ten proiekt do podpiſania.

Xże Kanclerz W. Litt: zabrał głos w tych ſłowach: „ Znaioma
„ mi ieſt dawno *æquanimitas* Jmci Pana Sędziego; i rozumiem, że w
„ tym proiekcie, który proponuie, nie będzie uſzkodzona Rzeczpo-
„ ſpolita; ale upewnić mogę prześwietną Delegacyą, że ieſt wiele
„ takowych przykładów, iż panowie poſſeſſorowie dobr królewſkich
„ zgodzili ſię częſtokroć na rozgraniczenie *in condicto*: więc w tym
„ proiekcie można dołożyć; aby to rozgraniczenie naſtąpiło *ſine præ-*
„ *judicio tertii*. „

J. W. Prezes rzekł: „ Miał być záchowywany w czytaniu proie-
„ któw porządek; ale iako widzę co raz wchodzi nowy, a bez rezo-
„ lucyi dawnieyſzych. „

Nakoniec podpiſano proiekt ten. Wnioſł potym Xże Radziwiłł Marſzałek konf: Litt: proiekt od Xcia Kanclerza W. Litt: z J. W. Pod-kanclerzem Litewſkim.

J. W. Marſzałek konf: Kor: odezwał ſię: „ Kiedy rzecz zachodzi
„ miedzy tak dyſtyngwowanemi ludźmi; więc można go zaraz *ſine de-*
„ *liberatione* podpiſać. „

Czytano tenże proiekt, który zawierał w ſobie rozgraniczenie wſi Szachownicy. Proſzono, aby w nim dołożone było: *in præſentia Inſtigatorum Regni*.

Był drugi proiekt Xſtwa Litt:; aby ſeymiki, które ſię odprawo-wały w powiecie Rzeczyckim, przenieſiono gdzie indziey z owego

mieyſca, gdzie bywały: ponieważ ten powiat iuż nie należy do Polſki. Proſzono zatym; aby ten proiekt był podpiſany.

J. W. Marſzałek konf: Kor: przymowił ſię względem proiektu Jmci Pana Sobolewſkiego i Jmci Pana Falęckiego; explikuiąc, że iuż był ten interes w aſſeſſoryi, i że ta odeſłała go na ſeym. Ze zaś ieſt *ſine præjudicio*, (rzekł daley) wzywam świadectwa Xcia Marſzałka Kor:, któremu doſkonale ta rzecz ieſt wiadoma.

Po przeczytaniu tegoż proiektu, pytał ſię J. W. Prezes, czy ieſt zgoda, aby dwa proiekta Xſtwa W. Litt: i Jmci Pana Sobolewſkiego były podpiſane; na co gdy zaſzła, podpiſał ie natychmiaſt.

Xże Marſzałek konf: Litt: wnioſł; żeby pierwey te proiekta, które przychodzą *ex deliberatione*, były rezolwowane, niżeli inne, które co tylko przeczytane zoſtały.

Odpowiedział J. W. Prezes: „ To wcale nie ſzkodzi, iż proiekt „ Xcia Woiewody Poznańſkiego będzie czytany; a potym wzięty zo- „ ſtanie *ad deliberandum*. „

JmćPan Bułharyn odezwał ſię: „ Z tąd naywiękſza zachodzi tru- „ dność, że to, co należy do rezolucyi *ex deliberatione*, uſtępuie nowym „ proiektom, które mocą prawa powinny być zaſpokoione. „

Cała w tym izba proſiła o czytanie proiektu Xcia Jabłonowſkiego Woiewody Poznańſkiego.

J. W. Marſzałek konf: Kor: rzekł: „ Nie o to podobno chodzi, „ aby proiekt Xiążąt Ichmciów Sanguſzków nie był czytany, tylko „ żeby Xże Woiewoda Poznańſki nie nalegał *in triduo* o rezolucyą; „ bo Xiążęta Ichmć Radziwiłłowie chcą dać ſwoię intereſu tego ex- „ plikacyą. „

J. W. Hetman polny Kor: odezwał ſię: „ Nie ieſt to wcale proiekt „ nowy; bo iuż od 10 dni Xciu Radziwiłłowi był od ſtrony propono- „ wany, i uczyniony wiadomym; więc dopraſzam ſię, aby przez „ wzgląd wielkich w oyczyźnie imion był czytany, a po trzech dniach „ ſwoię odebrał rezolucyą. „

Gdy iednak Xże Marſzałek konf: Litt: opponował ſię czytaniu tegoż proiektu; J. W. Prezes rzekł: „ Czytaniu proiektu nikt ſię ſprze- „ ciwić nie może. „

Cała zatym izba zamieſzała ſię: bo JJ. WW. Delegaci z Xſtwa Litt: ſtawali przy ſwoim Marſzałku, czyniąc nową trudność względem kolei czytania proiektów.

JmćPan Frankowſki Poſeł Zakroczymſki proſił, aby na uſpokoienie trudności dany był *turnus*. Zamieſzała ſię tym bardziey izba z różności zdania.

J. W. Hetman przełożywſzy uwagami ſwoiemi krzywdę Xiążąt Ichmciów Sanguſzków, dopraſzał ſię, aby bez oddalenia ten ich proiekt był czytany.

Xże Woiewoda Poznańſki rzekł: „ Od początku Delegacyi, nie- „ chciałem być nikomu uprzykrzonym; ale gdy interes uczynioney „ krzywdy imienia Xiążąt Ichciów Sanguſzków dopraſza ſię u prze- „ świetney Delegacyi tey względów ſprawiedliwości; niechciałbym „ pierwſzy być tak nieſzczęśliwym, aby proiekt podany nie miał zo- „ ſtać czytany. „

Pokazała ſię oczywiście więkſzość głoſów; bo cała prowincya koronna proſiła z gorącością, aby *exnunc* proiekt ten czytano, przez poważenie intereſowania ſię zaſzczyconego tylu funkcyami ſenatora.

J. W. Podkanclerzy Litt: zabrał głos, w którym wyraził: że wyznaczyło prawo kommiſſyą w roku 1764 i 1768, która gdy nie ieſt u-

ſkute-

ſkuteczniona, bo ani ſubſellia ſądziéby tey ſprawy nie mogły; i gdy termin tey kommiſſyi iuż upadł: niech Rzeczpoſpolita *ex plenis ordinibus* naznaczy też kommiſſyą, a wſzyſtkich kredytorów do ſwoich odeſzle ſubſelliów.

XXże Marſzałek konf: Litt: odpowiedział: „ Jeżeli Xiążęta Ichmć „ Sanguſzkowie rozumieią, że ta konſtytucya ieſt *in præjudicium* ich, „ to imie moie odſtąpi oneyże, owſzem proſi o iey ſkaſowanie. „

Jmć Pan Bułharyn Poſeł Wołkowyſki wniósł; aby, chociaż *in triduo* nie będzie wygotowana odpowiedź domów Xiążąt Radziwiłłów, z explikacyą ſprawiedliwego ich intereſu; zatrzymana iednak była rezolucya wnieſionego proiektu.

Ze iednak nie przeſtała ſię izba dopominać, aby tenże proiekt był czytany; więc czytano go: a zaś proiekt Xcia Kanclerza W. Litt: podany *ad deliberandum*.

J. W. Marſzałek konf: Kor: rzekł: „ Chcąc ſprawiedliwemu żą„ daniu prześwietney Delegacyi dogodzić, przynoſzę teraz do rezo„ lucyi proiekta, które były *in deliberatione*; a z nich ieſt pierwſzy J.W. „ Sieraſzewſkiego. „

J. W. Prezes po przeczytaniu tegoż proiektu odezwał ſię: „ Nie „ maſz na żaden proiekt zgody; do póki nie będą JJ. WW. Delegaci, „ każdy na mieyſcu ſwoim. „

Czytano potym proiekt ſtaroſtwa Łęczyckiego z klaſztorem Suleiowſkim; i gdy zaſzła zgoda, obadwa te proiekta podpiſane zoſtały.

Gdy przeczytano potym proiekt J. W. Kaſztelana Kiiowſkiego także *ex deliberatione*; Jmć Pan Poſeł Wizki rzekł: „ Miałem to w uwa„ dze, abym ſię nie ſprzeciwiał proiektowi, ale go w niektórych po„ prawił tylko wyrazach, to ieſt: gdy tego nie dowiedzie, aby wſzy„ ſtkie koſzta powrócił; gdyż to ieſt krzywdą J. K. Mci, że takie po„ daią mu przywileie do podpiſania, które dobra ziemſkie zamienić „ uſiłuią na królewſkie. „

Czytano proiekt tenże ſam podany od Jmci Pana Poſła Wizkiego, ale że ten był napiſany w wyrazach oczywiſtego dekretu; odezwali ſię JJ. WW. Delegaci, że po takowym proiekcie nie miałaby iuż kommiſſya nic do czynienia.

Jmć Pan Poſeł Warſzawſki odezwał ſię: „ Ma racyą Jmć Pan „ Wizki, bo w tym intereſie pozachodziły dekreta trybunalſkie; ale „ to przecież rezolwować powinni JJ. WW. kommiſſarze. „

J. W. Marſzałek konf: Kor: upraſzał; aby w nadzieię ſtron ugody, proiekt ten zoſtał odłożony do dnia iutrzeyſzego.

J. W. Marſzałek konf: Kor: upewniał; że wſzyſcy kommiſſarze do tychże kommiſſyi wyznaczeni będą od laſki, bo to ieſt *muneris* Marſzałków: i że każda ſtrona uwiadomioną wprzód zoſtanie.

J. W. Biſkup Wileńſki zabrał głos w te ſłowa: „ Włożony na „ mnie obowiązek, zgodnym prześwietney Delegacyi zdaniem, co „ do mowienia na dniu wczorayſzym z J. W. Poſłem Auſtryackim do„ pełniłem: i gdy ſię dopraſzałem przy konferencyi mianey wzglę„ dem artykułów; ten według ſwego zwyczaiu, pełne nadziei oświad„ czył wyrazy, i dał mi tę rezolucyą, że co do artykułów ſeparowa„ nych nie powinien tylko mieć ſię *referibiliter* do dwóch kollegów „ ſwoich; którzy iednak do tego dzieła wprzód przyſtąpić nie mogą, „ póki nie będą podpiſane traktaty od wſzyſtkich JJ. WW. Delegatów. „ Ale z tym wſzyſtkim oświadczył ſię J. W. Poſeł; że ieżeli ſą iakie„ kolwiek obywatelów ſkargi czyli w furażu, czyli w innych iakich-

„ kołwiek okolicznościach, aby w nocie fwoiey prześwietna Dele-
„ gacya to wfzyftko wyraziła; a przyrzeka słowem miniftrowfkim,
„ iż natychmiaft onеż fwemu dworowi kommunikować będzie, i we-
„ fprze. Przeto należy uprafzać J. W. Prezefa, aby też notę napi-
„ fać kazał imieniem Delegacyi, i w niey wyrazić raczył tak liczne
„ umiemiężenie woiewodztwa Sandomirfkiego, i o zapłatę wziętych
„ liwrunków dopominał fię: albowiem nadefzła powtornie wiado-
„ mość do kommiffyi edukacyiney, że woyłko Auftryackie, nie tyl-
„ ko nie płaci; ale za zatrzymany liwrunek, donofzą Ichmć luftra-
„ torowie, że kościelne frebra na okupienie dobr Jezuickich pozafta-
„ wiać mufiano. „

J. W. Prezes odpowiedział: „ Zawfze chwalebne czynności
„ J.W. Bifkupa Wileńfkiego zafługuią u prześwietney Delegacyi na po-
„ winne podziękowanie i gruntowną wdzięczność; że wfzyftkie po-
„ trzeby Rzeczypofpolitey tak dofkonale i dokładnie reprezentować
„ zwykł JJ. WW. Miniftrom cudzoziemfkim: ia iednak tak potrze-
„ bney noty nie będę mogł pierwey ułożyć, do póki mi nie zoftaną
„ podane *fpecifice* od J. WW. Wmc Panów dolegliwości i uciemięże-
„ nia. „

J. W. Marfzałek konf. Kor: *retulit*: „ Ma iuż podane fobie tako-
„ we zafkarżenia J. W. Kanclerz W. Koronny. „

Xżę Sułkowfki Woiewoda Gnieźnieńfki profił; aby ta nota czyta-
ną była w prześwietney Delegacyi.

J. W. Prezes rzekł: „ Droga do J. W. Kanclerza Kor: ieft mi do-
„ fkonale wiadoma; ale *hic exnunc quæ funt facienda*? czekam wyroków
„ prześwietney Delegacyi. „

Jmć Pan Poseł Sandomirfki wniofł, aby woiewodztwa Lubelfkie-
go uciemiężenia i żądania względem zapłacenia furażów nie były za-
pomnione.

Czytano proiekt z Xftwa Litt: Jmci Pana Czyża: lecz gdy nie by-
ło zgody, wziął głos J. W. Marfzałek konf. Kor: w tych wyrazach:
„ Lubo to ieft proiekt podany przez Xcia Marfzałka Litt:, ale kiedy
„ mnie obiedwie ftrony do tego zachęciły, abym fię wdał w ich kom-
„ binacyą; pracowałem więc nad tymże proiektem dwie niedzieli w
„ przytomności ftron: biorę za świadka Jmci P. Staroftę, iż fię ftrony
„ zgodnie umowiły na ten proiekt, który ieft słowo w słowo. Więc
„ iuż tedy niepokazuie fię tylko z iedney ftrony fpor, aby *quocunque*
„ *titulo* uniknąć fprawiedliwości. „

Gdy iednak nieuftawała kontradykcya; J. W. Prezes rzekł: „ Po-
„ zwoli prześwietna Delegacya, do dnia iutrzeyfzego odłożyć ten
„ proiekt, na czym folwuie fię kweftya.

Gdy rufzyli fię z mieyfc JJ. WW. Delegaci; J. W. Marfzałek konf.
Kor: rzekł: „ Profiemy, abyś J. W. Wmc Pan wftrzymał fię z folwo-
„ waniem feffyi, bo to ieft rzecz konfekwencyi, aby zaczęta materya
„ była zakończoną. „

Jmć Pan Poseł Grodzieńfki czynił uwagę; że miedzy dwiema
ftronami powinien być podany *illæse* proiekt: bo chodzi o całość in-
terefu.

J. W. Marfzałek konf. Kor: odpowiedział: „ Z tey famey przy-
„ czyny, że idzie o utrzymanie fprawiedliwego interefu, i zakończe-
„ nie fporów iego; więc, ponieważ rzeczony proiekt przychodzi teraz
„ do rezolucyi, profzę o *turnum*. „

Zaprafzał zatym na mieyfca J. W. Prezes: lecz J. W. Marfzałek
konf. Kor: rzekł: „ Zprzyczyny zpóźnionego czafu, pozwoli prze-

„ świetna Delegacya, aby interes ten do iutra odłożony zostal; to zaś „ sobie ostrzegam, aby od tego proiektu zacząć. „

J. W. Prezes solwował w tym sessyą na dzień 15sty Grudnia godzinę zwyczayną.

SESSYA DWUDZIESTA SIODMA.

DNIA 15. GRUDNIA.

ZA przybyciem J. W. Marszałka konf. Kor: zaprosił J. W. Prezes na ustęp Ichmć arbitrów, mowiąc: „ Równym zawsze obowiązkiem „ dopełniam usługi moiey, gdy zleconą mi na dniu wczorayszym do „ J. W. Rewitzkiego notę wygotowawszy, przy zagaieniu dzisiey„ szey sessyi oddaię do laski: tę samę napisaną francuskim ięzykiem, „ zechce Xże Woiewoda Gnieźnieński zważyć, ieżeli iest dokładnie „ przetłumaczona. „

Czytał Jmć Pan Sekretarz rzeczoną notę. (9) Pierwsze zaś wyrazy teyże noty były; żeby Delegacya przymuszona nie została do manifestowania się uroczyście, przeciwko postępkowi tak niesprawiedliwemu, i do uwiadomienia o tym całey Europy: które expressye że były zbyt mocne; J. W. Prezes rzekł: „ Przyznaię się sam, że ie „ mam za wyrazy, które mogą być zdaniem prześwietney Delegacyi „ umollifikowane, ale na te kraiu naszego uciążliwości trudno się „ było wstrzymać od takowych: niechciałem dobr XX. Jezuitów na„ pomykać w tey myśli, abym ich nie odłączał od Rzeczypospoli„ tey. „

Xże Woiewoda Gnieźnieński odezwał się w te słowa: „ Pozwoli „ prześwietna Delegacya uczynić sobie te reflexyą, żeśmy się w ró„ wnych punktach traktatu udawali do dwóch drugich Ministrów; „ zaczym i teraz udać się należy do nich o wsparcie interesu na„ szego. „

J. W. Prezes zapytał się: „ Czy przystąpić do rezolucyi dawnych „ proiektów wziętych *ad deliberandum*, czyli dać głosy do czytania in„ nych? „

---

(9) Obywatele tych kraiów, w których woyska Cesarzowy Jeymci Królowy swoię miały konsystencyą, i z których ieszcze zupełnie nie wyszły; zanoszą skargi przeciwko gwałtownościom tychże woysk, to wymaganiem uciążliwych liwrunków pod pretextem remanentów, to przymuszeniem do wywożenia zboża w magazynach zebranego, i innym wexacyom przeciwnym traktatowi, który za cel ma iedność, i nieprzełamaną przyiaźń dwóch państw. Niżey podpisani, maią zlecenie imieniem Delegacyi rekwirować u J. W. Jmci Pana de Rewitzki Posła extraordynaryinego, i Ministra pełnomocnego Cesarzowy Jeymci Królowy Węgierskiey, ażeby się starał skutecznie o wyiście woyska Cesarzowy Jeymci z Polski, i aby te ustały uciążliwości. Przykład złomania traktatu świeżo zawartego tak iest okropny, że niżey podpisani bynaymniey nie wątpią, że J. W. Jmć Pan Minister pełnomocny użyie nayprędszych, i nayzdatnieyszych sposobów do zabieżenia temu iak nayprędzey, na instancyą Delegacyi i dopełnienia wszystkich punktów solennie zawartego traktatu: doprasza się oraz, ażeby dobra dotąd w sekwestrze, dłużey iuż od roku trzymane J. W. Branickiego Hetmana polnego Koronnego kollegi naszego nieodwłocznie uwolnione, i onemuż z intratą od dnia odięcia sekwestru powrócone były.

Jedni doprafzali fię, aby dawne były rezolwowane proiekta; drudzy zabierać chcieli głofy na przymowienie fię do fwoich interefów.

J. W. Marfzałek konf: Kor: pytał fię; czyli nota, która ma być oddana J. W. Rewitzkiemu, ieft poprawna? odpowiedział J. W. Prezes; że wyrazy iey iuż fą umollifikowane.

J. W. Marfzałek konf: Kor: uczynił uwagę, że do innych punktów traktatu czyniła fię referencya do dwóch innych Miniftrów; o wfparcie zaś noty, ile tak fprawiedliwiey i w wyrazach iuż umollifikowaney, nie życzył fię udawać przez wzgląd powagi Delegacyi.

JmćPan Rościfzewfki Pofeł Ciechanowfki zabrał głos, w którym wyraziwfzy znakomite w oyczyźnie zafługi J. W. Branickiego Hetmana polnego Kor: doprafzał fię, aby w teyże nocie umiefzczony został interes uwolnienia dobr iego z fekweftru. O co cała prześwietna Delegacya uprafzała, aby to w teyże dołożyć nocie.

J. W. Hetman polny Kor: podziękowawfzy za oświadczone prześwietney Delegacyi względy; uprafzał, aby fię raczono na wfparcie żądań Delegacyi referować do dwóch innych Miniftrów.

JmćPan Korytowfki Podfędek Gnieźnieńfki za danym fobie głofem mowił w te fłowa: „ Nie fpokoyna od lat kilkudziefiąt pod młotem „ uftawicznego procefsu, i wielorakiego niewinnych ludzi z tey okazyi zaboyftwa, kłotni i niepoiętych fporów miedzy Jmć Panem „ Bedurfkim i konwentem Lubińfkim, z obowiązku obywatelftwa „ mego, niofę do prześwietney Delegacyi żądania, aby w tak zadawnionym procefie znaleść mogły ftrony podobneż względy przez „ wyznaczenie kommiffyi do rozfądzenia ich i zupełnego zafpokoienia. Podobnież J. W. Kafztelan Przemętfki podaie proiekt względem approbacyi ftaroftwa Kolfkiego: i Jmć Pan Byfzewfki iako od „ kilku dni oddał proiekt fwoy, tak na fundamencie prawa, doprafzam „ fię J. WW. kollegów o łafkawą onego rezolucyą. „

JmćPan Lipfki Pofeł Gnieźnieńfki odpowiedział: „ Jeft wprawdzie podany proiekt Jmci Pana Bedurfkiego do zafpokoienia ftron „ obu arcy-potrzebny; iednakże w nim chcą fię ftrony lepiey rozpatrzyć: więc do iutrzeyfzego dnia uprafzam, aby był odłożony. „

J. W. Marfzałek konf: Kor: *retulit*: „ I to arcy-pewna, że Jmć Pan „ Bedurfki dawno bardzo i niefzczęśliwie tym interefem zakłocony; „ ale i to nieomylna, że z ftrony iego świeżo zabito Xiędza: i wifi ta „ fprawa w fądach konfederackich. „

J. W. Lafocki Kafztelan Goftyńfki wniofł; iż kiedy ieft fprawa w fądach konfederackich o wiolencye; niech będzie rozfądzona, a rozgraniczeniem wyznaczoney kommiffyi zakończą fię miedzy ftronami kłotnie.

J. W. Marfzałek konf: Kor: odpowiedział: „ Gdzie chodzi o granice, tam *incognitô fundô* trudno decydować; ale tu podobno rzecz, „ iż ftrony obydwie życzą umowić proiekt, aby fprawa tak wielkich „ wiolencyi nie była fądzona w fądach konfederackich. „

Wielu nieprzeftało fię domagać o czytanie proiektów; w tym JmćPan Gurowfki Podkom: Gnieźnieńfki wniofł: „ Na fundamencie o„ ftrzeżenia J. W. Marfzałka konf: Kor: na dniu wczorayfzym, kto re „ ieft zapifane w protokule, doprafzam fię; aby proiekt J. W. Kafztelana Kiiowfkiego, dyftyngwowanego zafługami w oyczyźnie fenatora, wfparty łafkawemi J. WW. kollegów względami, był przed innemi rezolwowany. „

J. W. Marfzałek konf: Kor: rzekł: „ Gdy na tym wczorayfza

feffya

„ feffya zakończona, aby dwa proiekta pierwfzy Jmci P. Czyża, drugi „ J. W. Kafztelana Kiiowfkiego fwoię wziął rezolucyą; więc pierwfze- „ go punkta ftrony ieszcze nie zupełnie ułożyły miedzy fobą: proiekt „ zaś J. W. Kafztelana Kiiowfkiego, że zoftał iuż umowiony; więc „ ten daię do czytania. „

Po którego przeczytaniu, zapytawfzy fię J. W. Prezes: czy ieft zgoda na podpifanie iego? po zayściu zgody, podpifać go raczył.

Xże Woiewoda Gnieźnieńfki rzekł *interlocutorie*: „ Według zdania „ i woli prześw: Delegacyi, idąc za wielkiemi zawfze myślami J. W. „ Marfzałka konf: Kor: i J. W. Hetmana polnego, mam honor czytać „ w nocie do J. W. Rewitzkiego nie tak umollifikowane wyrazy. „ Zatym one (iak fą wyżey w nocie) czytał fam Xiąże.

Jmć Pan Lipfki przymawiać fię zaczął o rezolucyą proiektu Jmci Pana Kortycellego, ale zafzła w tym punkcie kontradykcya, i przerwano głos mowiącemu. JJ. WW. Pofłowie prowincyi wielko-polfkiey ftanęli przy prerogatywie wolnemu każdego głofu; który kontynuiąc Jmć Pan Pofeł Gnieźnieńfki, doprafzał fię, aby według porządku proiekta miały fwoię rezolucyą.

J. W. Marfzałek konf: Kor: podał do rezolucyi proiekt Jmci Pana Kortycellego o kommiffyą; drugi proiekt, aby *extra cadentiam* rozfądzona była fprawa iego w affefforyi koronney.

J. W. Hetman polny Kor: uczynił oftrzeżenie, aby ta kommiffya nie uchyliła ważności dekretu.

Czytano proiekt J. W. Kafztelana Sochaczewfkiego o wieś Popowo; po którym przeczytanym Jmć Pan Frankowfki profił, aby za przykładem niektórych iuż proiektów dołożyć *pœnalitatem*, ieżeli fię pokaże *indebita vexa*.

Gdy profzono o podpifanie tegoż proiektu; Xże Marfzałek W. Kor: rzekł *interlocutorie*: „ Ja do tego proiektu czynię tę uwagę, że „ poffeforowie Popowa fą fzlachta tak ubodzy, że ledwie po kilka za- „ gonów maią; iakże ich tu na kommiffyą pociągać można do War- „ fzawy? która przez wzgląd niedoftatku ich powinna fię odprawiać „ tamże *in loco*. „

J. W. Hetman odpowiedział: „ Wfzakże ciż fami, gdyby fię fą- „ dzili w affefforyi, mufieliby tu przyiechać; a za cóż na kommiffyą „ nie mogą? „

J. W. Lafocki Kafztelan Goftyńfki popierał proiekt; któremu Xże Czetwertyńfki kontradykował, daiąc z uwagi Xcia Marfzałka Kor: przyczynę, że fzlachcie na zagrodzie nie ma o czym. Zatamowała fię cokolwiek izba.

Jmć Pan Pofeł Sandomirfki domowił fię; aby fwoim porządkiem podane proiekta były zafpokoione.

J. W. Marfzałek konf: Kor: oświadczył; że proiekt J. W. Kafztelana Ciechanowfkiego poprawny, i że dany iuż ieft termin ftronom do trzech miefięcy.

Zapytawfzy fię w tym J. W. Prezes: czy ieft zgoda na podpifanie tegoż proiektu? podpifał go; i doprafzał fię, aby proiekt J. W. Woiewody Rawfkiego był rezolwowany. Lecz gdy nań nie było zgody; Jmć Pan Korytowfki explikował: że ten proiekt zamiany byłby oczywiftą krzywdą Jmci Pana Kęfzyckiego, który ma *jus poffefforium* na tychże dobrach.

Jmć Pan Zabłocki Pofeł Goftyńfki odpowiedział: „ Można śmiele „ przyznać, iż prześwietna Delegacya we wfzyftkich wyrokach fwo- „ ich zachowuie dla każdego fprawiedliwość, i ieszcze fię tu nikt u-

„ ſkarżyć nie może, aby ukrzywdzonym od iey został woli. Na dniu
„ wczorayſzym, podałem ten proiekt do laſki; i gdym okazał prze-
„ świetney Delegacyi, że od kapituły Gnieźnieńſkiey zaſzedł konſens
„ na pomianę tychże dobr, dopraſzam ſię o rezolucyą iego. „

JJ. WW. Posłowie wielkopolſcy gdy ſtawali *cum forti contradictione*; J. W. Marſzałek nadw: Litt: odezwał ſię takowym wyrazem: „ Wnie-
„ ſien e ieſt J. W. Woiewody Rawſkiego explikuiące tranzakcye, i kon-
„ ſens kapituły Gnieźnieńſkiey kommutacyi tychże dobr; trzeba ie-
„ dnak, aby prześwietna Delegacya wiedziała, że ten interes z tąd
„ zawiera w ſobie trudność, iż JmćPan Kęſzycki maiąc *jus obligatorium*
„ na rzeczonych dobrach, chce ſobie oſtrzedz ſummy ſwoiey wſzelkie
„ beſpieczeńſtwo. „

Proſzono, aby dołożyć w tymże proiekcie: *ſalvis tranſactionibus*; lecz Jmć Pan Zakrzewſki Poſeł Kościańſki rzekł: „ Niewinnie ſię prze-
„ świetna Delegacya roztrząśnieniem natury intereſu zatrudnia; by-
„ łem albowiem dziś u J. W. Woiewody Rawſkiego, który deklarował
„ mi przez ſam wzgląd ſprawiedliwości ułatwić ten interes, i doło-
„ żyć: *ſalvis tranſactionibus*; więc do iutrzeyſzego dnia odłożyć go ſu-
„ plikuię. „

JmćPan Zabłocki Poſeł Goſtyńſki explikował iaśniey interes J. W. Woiewody Rawſkiego: że lubo życzył ſobie te dobra zamienić; zawſze iednak nie inna ieſt intencya iego, tylko *ſalvo jure* Jmci Pana Kęſzyckiego, który dopomina ſię kondycyi kontraktu: że miał być pierwſzym do kupna rzeczonych dobr. Czytał potym liſt Jmci Pana Kęſzyckiego z oświadczeniem; że nie broni przyiąć deputowanych od kapituły Gnieźnieńſkiey do zluſtrowania intraty.

J. W. Marſzałek konf: Kor: rzekł: „ Szkoda czaſu, ieżeli ſię in-
„ teres odłożył, do ugodzenia proiektu od ſtron. „

Proponował potym tenże J. W. Marſzałek konf: Kor: proiekt J. W. Woiewody Bracławſkiego, to ieſt: aby miaſto Zwaniec nad granicą Turecką *ſpalone* od Tatarów, miało libertacyą na lat 12 od podatków wſzelkich: który gdy czytano proiekt; zaſzedł konſens na lat 6, i podpiſany zoſtał.

XżeWoiewoda Poznańſki upewniał *interlocutorie*: że o 12 mil od tegoż Zwańca nie maſz laſu. Aże w wyżey wſpomnionym proiekcie było napiſano, i innych maiętności; więc to zoſtało poprawne, i tylko ſame miaſto Zwaniec libertowane.

XżeMarſzałek konf: Litt: wnioſł dwa proiekta Xſtwa Litt:; ieden do kommiſſyi, a drugi do przyſpieſzenia ſprawiedliwości.

J. W. Marſzałek konf: Kor: wnioſł potym proiekt aprobacyi kommiſſyi do ſtaroſtwa Kolſkiego. Za zgodą powſzechną te trzy proiekta natychmiaſt podpiſane zoſtały.

Naoſtatek był czytany proiekt ugodzony, miedzy J. W. Kaſztelanem Elbląſkim i Ichmć Panami Przebendowſkiemi.

Przy ſpoźnioney godzinie, gdy dopraſzano ſię o ſolwowanie ſeſſyi, J. W. Prezes ſolwował ią na dzień 16ſty Grudnia.

SESSYA DWUDZIESTA OSMA.

DNIA 16. GRUDNIA.

ZE iuż była ſpoźniona godzina; Jmć Pan Hadziewicz odezwał ſię: „ Upraſzamy albo zagaić, albo ſolwować ſeſſyą. „ Lecz J. W.

Marſzałek konf: Kor: odpowiedział: „ Nie może być ſolwowaną, gdy „ nie zagaiona. „

J. W. Prezes rzekł: „ Lubo ieſzcze do kompletu nie ieſteśmy w „ zupełney liczbie, iednak gdy tak poźno; żeby nie zagaić, ale ſolwo- „ wać należało: pytam ſię, ieżeli ieſt zgoda prześwietney Delegacyi, „ aby te proiekta, które były czytane, rezolwować. „

J. W. Hetman polny Kor: przełożył uwagę: że ſię w niczym dyſpenſować Delegacya nie powinna, co ieſt przeciwko prawu. Więc upraſzał; ażeby zaczekać na przybycie JJ. WW. Biſkupów: wielu przytym dopraſzało ſię o toż ſamo.

J. W. Kaſztelan Kiiowſki zabrał głos mowiąc: „ Zawołany będąc „ od prześwietney Delegacyi do odebrania rachunków od Xcia Sta- „ roſty Poniatowſkiego, powziąłem tak doſkonałą dla informacyi na- „ ſzey liſtę, że iaſno w niey wſzyſtko widzieć możemy. „

Jmć Pan Niemczewicz Poſeł Brzeſki-Litt: proſił, aby ſię wſtrzymać z tą relacyą; a przyſtąpić do czytania innych proiektów, lub rezolucyi dawnych.

Lecz że większa liczba proſiła, aby J. W. Kaſztelan kontynuował ſwoię relacyą; więc rzekł daley: „ Czy wſzyſtko czytać *ſpecifice* w po- „ daney tabelli, czy też tylko ſummaryuſz ſam? w którym pokazała „ ſię ſumma reſzty należącey ſiedmkroć czterdzieści tyſięcy. „

J. W. Prezes na to rzekł: „ Rzeczpoſpolita zapłaci, ieżeli mieć „ będzie ſpoſob. „

J. W. Kaſztelan Ciechanowſki podał ſpoſob, aby Rzeczpoſpolita zarekomendowała J. K. Mci, ażeby Xże Jmć wziął ſtaroſtwo z pierwſzych wakuiących, albo lenność na którym ſtaroſtwie miał ſobie przyznaną. Przychylił ſię oraz tenże do uczynioney relacyi J. W. Kaſztelana Kiiowſkiego.

Dany głos Jmci Panu Wilczewſkiemu Poſłowi Wizkiemu, który mowił w te ſłowa: „ Włożona ieſt na nas od prześwietney Delegacyi „ funkcya na zluſtrowanie pretenſyi Xcia Jmci Poniatowſkiego do Rze- „ czypoſpolitey formowanych; z przyczyny awanſów dla tegoż re- „ gimentu konnego, pod ſzefoſtwem iegoż dotąd zoſtaiącego, iako „ też i zaległą płacę temuż regimentowi. Za znieſieniem ſię nas do „ tego delegowanych, J. W. Kaſztelan Kiiowſki ſkłada to, co było z na- „ ſzey powinności do woli i rezolucyi prześwietney Delegacyi. Nie „ mam tu więcey co przydać, tylko że nie uſtanne naſze w rożnych „ konferencyach prace, nie tylko nas do odpoczynku obliguią, ale „ też intereſa naſze domowe do ucha nam ſzepcą, ażeby o nich nie „ zapomnieć; z tych tedy wſzyſtkich ſprawiedliwych przyczyn, u- „ praſzam z mego mieyſca prześwietney Delegacyi, o limitę do iakie- „ go czaſu dla uſpokoienia nas wſzyſtkich. „

Potym Jmć Pan Kurzeniecki Poſeł Pińſki wziął głos takowy: „ Czyniąc doſyć włożonemu na mnie przez prześwietną Delegacyą o- „ bowiązkowi, wzierałem wraz z innemi delegowanemi w expenſa na „ regiment przez Xcia Jmci ex-Podkomorzego erogowane: relacyą w „ tey okoliczności z mieyſca moiego z urzędu uczynić ſię maiącą, ſto- „ ſuię do poprzedzonego donieſienia przez J. W. Kaſztelana Kiiow- „ ſkiego. Realność zaś tychże pretenſyi, iako nawet ofiarowaniem „ ſię *comprobationis juratoriæ* Xże ex-Podkomorzy iuſtyfikował, tak pod u- „ znanie i decyzyą prześwietney Delegacyi to oddaię. Za tymże gło- „ ſem, mowię daley: zwłaſzcza że w czaſie toczącey ſię materyi do- „ ciſnąć ſię do głoſu nie mogłem; potym że żądaiącym ſtronom kom- „ miſſyi przeſzkadzać nie chciałem; gdy zaś teraz iuż ſię po części i

„ te ułatwiły, przymawiam ſię do materyi, która niepowinna ſprawiać „ *tædium*, i tak rozumiana, iakoby nie w ſwoim mieyſcu była wzmian„ kowaną; ile że zaczęta, roztrząſana, ale dotąd nie dokończona, a „ to ſą artykuły ſeparowane: które zaś, iako iſtotnie kray naſz i ca„ łość naſzą intereſuią, i zgoła zawieraią w ſobie *incompletè* wſzyſtko; „ tak w pierwſzey naybacznieyſzey troſkliwości, i zaradzeniu być po„ winny. Przez dyſtyngwowane uſta J. W. Biſkupa Wileńſkiego, nie „ raz w tym gronie zgromadzenia ſłyſzeliśmy: iż Ichmć Miniſtrowie „ zagraniczni, dla różnych choć na pozor tylko motywów, odmawia„ ią ſwoię łatwość, zaſadziwſzy ſię naypryncypalniey na tym, aby „ Ichmć Poſłowie nie podpiſani ieſzcze, do traktatu *apponant manum*. „ Na tę zatym pretenſyą onych, uroczyſtey dotąd niedaliśmy odpo„ wiedzi; zda mi ſię zatym, aby nieco na ſtronę partykularnieyſze „ odłożyć intereſa, a udeterminować iako w rzeczy tak wielkiey re„ zolucyą: rozebrać więc to, i porozumieć ſię nam należy, dla cze„ go? i kto to ci ſą *renitentes*? a zda mi ſię, iż obſtaią przy tym, co „ weſzło w traktat Peterzburſki, a ſprzeciwiaią ſię temu, co nie we„ ſzło: zkonkluduymy więc tu zaraz, czy możnaż onych za to ſą„ dzić? wzbraniaią ſię i z tego powodu, że traktat podpiſany, a woy„ ſka w kraiu zoſtaią, i ieſzcze te, które traktat Karłowicki nadwą„ tlaią; czy możnaż i za to onych obwinić? tu daley poſtąpmy: kto „ ci to ſą kontradykuiący? ſą kolledzy, ſą Rzeczypoſpolitey równie „ plenipotencyaryuſzowie: gdy uproſić nie możnaby było, aby *in* „ *eadem navi navigare* chcieli, czy możnaż onych przymuſić? poſpolite „ axyoma ſamo ewinkuie: iż *par ſuper parem non habet poteſtatem*, i gdzież„ by były przywileie, i prerogatywy poſłów na ſeym od woiewodztw, „ ziem, i powiatów wyſyłanych; którémi moc ieſt udzielona we„ dług przekonania właſnego rządzić ſię? że nawet tak mniemam, „ iż poſeł nie byłby poſłem, ani ſtanowicielem praw, gdyby był przy„ muſzany. Natura rządu naſzego mieć chce, iż wolno ſię zgodzić, „ wolno czynić oppozycye, wolno iść za przekonaniem, i gdy ſię ie„ ſzcze nie uſtanowił rząd, wywracać nie można dawnego. Pozoſta„ ie zatym przez notę, czy przez oſobną deputacyą wſzyſtkim trzem „ przełożyć Ichciom Miniſtrom, i aby tak przez ſprawiedliwość, ia„ ko też ludzkość, od tey zaſady odſtąpili; biorąc pod uwagę, iż to „ ſeym pod konfederacyą, że *pluralitas* decyduie rzeczy: i gdy wię„ kſzość na traktatach iuż ieſt podpiſana; zaczym legalność (*ut ſup*„ *ponitur* w przemocy) ieſt rzeczywiſtą, i nie zawodną, a przez to „ przynaglać, i koniecznie wyciągać podpiſów w tey materyi, któ„ ra iuż norma konfederacyi większością głoſów i podpiſów zakon„ kludowana, nie ieſt potrzebna. Na oſtatek publicznie na dniu o„ negdayſzym upewnili prześwietną Delegacyą ci to godni mężowie, „ J. WW. Wizki, Inowrocławſki, i Łęczycki; iż na reſzcie podpiſzą „ traktat, byle obiecane dla kraiu korzyści wypełniły ſię: zaczym do„ nieść Ichciom Miniſtrom koniecznie należy, bo tak, iakbyśmy *ſub da*„ *mnô* robili; rekwiruymy ſkutków, które tak ſolennie przed aktem „ limity *plenis ordinibûs* były obiecane; żebyśmy ſię nakoniec i my *in u*„ *num corpus* Rzeczypoſpolitey zgromadzeni z urzędów naſzych, a przy„ naymniey z pilności ſprawili. Pomyślmy, prześwietna Delegacyo, „ nad tym żywo, abyśmy ſię teraźnieyſzym, i tym podobnym oparli „ pretextom; bo zawſze będzie czegoś nie doſtawało, choć uczynie„ my dobrze, choć uczyniemy wſzyſtko, i tak iak ſami żądaią, to „ aby okoliczności nas niſzczące były przedłużane, a my w niepe„ wności zoſtawać loſów, zrządzać będą. Konkluduię więc zdanie

moie,

„ moie, iż ieżeli ieſzcze zwlekane ſkutki mieć będziem, aby ſtanąć na „ tym: a wſzakże naſze te czynności wſzyſtkie ieſzcze, iakby nie by- „ łe, i nic użyteczności *publico* nie przynoſzące; napełniona tylko ta „ ſtolica odgłoſami, ta nawet izba na dniu onegdayſzym ſłyſzała, iż „ formuie ſię iakoweś dzieło, które ia mniemam, że dobrym patryo- „ tom nie będzie do ſmaku: więc gdy odiąć ſię od narzutu, czy nie „ chcemy, czy nie możemy; zatym wyſłać do trzech potencyi poſłow „ z iak nayzupełnieyſzą explikacyą, że z naſzey ſtrony wſzyſtko za „ konkludowano; żądaiąc wzaiem powolności u tychże monarchów „ do naſzych intereſów: ſpodziewałbym ſię naoſtatek, iż ciż dyſtyn- „ gwowani Miniſtrowie nie chcieliby może nas aggrawować; lecz „ moc inſtrukcyi może ich ściſkać: w źrzodle zaś ſamym pełnym wſpa- „ niałości, iako przyzwoitych tak wielkim Monarchom, izalibyśmy „ nie zaczerpnęli ſłodſzych dla nas, iak dotąd, ſkutków. Czuwaymy „ nad tym przez zgodę, iednomyślność, a przez miłość oyczyzny i „ ſwobod narodowych. „

J. W. Prezes podziękowawſzy Jmci Panu Poſłowi Pińſkiemu za gorliwe i pełne publicznego dobra myśli iego; wyraził, że gdy prze- świetna Delegacya napiſała iuż notę do J. W. Miniſtra, i ſą delegowani *ad articulos ſeparatos*: więc należy czekać rezolucyi ich.

Jmć Pan Rościſzewſki Poſeł Ciechanowſki mowił temi ſłowy: „ Głos ięczącego po woiewodztwach obywatela, ktorego dotąd za- „ graniczny uciemięża żołnierz, wyciąga tego po mnie, abym ſpra- „ wiedliwą uczynił remonſtracyą prześwietney Delegacyi; ażebyśmy „ niedokończone z pełnomocnym Miniſtrem traktowanie zaſpokoili: „ przeto z mieyſca mego na żadne pozwolić nie mogę proiekta dotąd, „ dokąd materya furażów zaſpokoiona nie będzie. „

J. W. Prezes wnioſł; aby ugodzony proiekt J. W. Woiewody Ra- wſkiego był czytany: i na ten zaſzła zgoda.

Jmć Pan Rościſzewſki Poſeł Ciechanowſki dopraſzał ſię, na wnie- ſioną materyą furażów, o rezolucyą.

Jmci Pana Zakrzewſkiego Poſła Kościańſkiego był czytany pro- iekt. Jmć Pan Hadziewicz Poſeł Sandomirſki przymowił ſię, aby ka- żdy proiekt był cały czytany.

Gdy iednak Jmć Pan Rościſzewſki koniecznie domagał ſię rezo- lucyi, na wnieſioną od ſiebie propozycyą; J. W. Hetman uſpokoił tę kontradykcyą, upewniwſzy: że będąc ſam delegowany do J. WW. Miniſtrów zechce nalegać przy podaney nocie o prędką rezolucyą.

Gdy zatym był wielki nacisk do głoſów; J. W. Prezes odezwał ſię: „ Albo czytać proiekta, albo ſolwować ſeſſyą. „

Jmć Pan Korytowſki Poſeł Konińſki rzekł: „ Gdy widziemy co- „ raz nowe proiekta, nie maſz zgody, ieżeli dawne nie będą czy- „ tane. „

Gdy każdy za inſzym profił proiektem, zamieſzała ſię izba: za- tym J. W. Marſzałek konf: Kor: mowił *interlocutorie*: „ Jeżeli ſię tak nie- „ ſłuchamy, to lepiey ſolwować ſeſſyą. „

J. W. Prezes proſiwſzy o uſpokoienie izby, wyraził: „ Zkąd to „ pochodzi? aby w mieyſcu tak upoważnionym tak mało zachowana „ była cierpliwość. „

J. W. Laſocki Kaſztelan Goſtyńſki przymowił ſię; aby proiekt Xią- żąt Ichciów Sanguſzków był czytany.

Jmć Pan Leńkiewicz Poſeł Mozyrſki wnioſł znowu; aby przed wſzyſtkiemi materyami *articuli ſeparati* były zaſpokoione.

Czytano potym proiekt Xiążąt Ichciów Sanguſzków, i zaſzła nań zupełnie od wſzyſtkich zgoda. Kk

Xże Marszałek konf: Litt: odezwał się: „ Naywiększa była mię„ dzy nami trudność, aby ułatwione były niektóre wyrazy w proie„ kcie tym. Ale gdy iuż iest ugodzony, więc doprafzam się, aby ty„ tuł teyże konstytucyi był odmieniony. „ Stanęło na tym, że napifana sprawa Xiążąt Radziwiłłów z Xiążętami Sanguszkami o substancyą: który nakoniec proiekt podpisany został.

J. W. Prezes oddał proiekt do laski Jmci Pana Gostyńskiego; lecz JmćPan Ciechanowski stanął z kontradykcyą, na obligacyą iednak oney odstąpić raczył.

W tym gdy zaczęto czytać proiekt z Xstwa Litt:; odezwał się zaraz J. W. Marszałek konf: Kor: „ Koley idzie na proiekta koronne; „ zatym uprafzam Jmci Pana Sekretarza o lepszą attencyą. „

Zatamowała się izba: Jmć Pan Poseł Wizki wniosł; iż partykularne dezyderya wzniecaią w każdym gorliwość, a *in publico* w niczym nie odbiera rezolucyi.

Ze wzamieszaniu zaczęto znowu czytać; Jmć Pan Korytowski Podsędek Gnieźnieński odezwał się: „ Ponieważ ani uwagi J. W. Pre„ zesa, ani remonstracye J. W. Marszałka konf: Kor:, ani powaga tey „ prześwietney Delegacyi nie odbieraią winnych względów; więc o„ świadczam się, iż w tym zamieszaniu, któreby mogło być uszczerb„ kiem, i pokrzywdzeniem braci naszych, niepozwolę, póki widzieć „ nie będę każdego z JJ. WW. kollegów na swoim mieyscu. „

JmćPan Frankowski Poseł Zakroczymski przymówił się o rezolucyą dawnych proiektów: i czytano proiekt Jmci Pana Wierpszy; lecz nań zaszła kontradykcya.

JmćPan Lipski Poseł Gnieźnieński wniosł; aby proiekt, który był prawie z naypierwszych Jmci Pana Kortycellego, miał swoię rezolucyą.

J. W. Woiewoda Płocki, Xże Czetwertyński Poseł Bracławski, i wielu innych JJ. WW. Delegatów domawiali się; aby dawne proiekta *ex deliberatione* przychodzące, zostały udecydowane.

J. W. Prezes widząc nie uspokoione umysły, wniosł: „ Kiedy „ JJ. WW. tak są troskliwi, ażebyśmy czas daremnie trawili; więc im „ się dogodzi folwowaniem sessyi. „

Czytano proiekt Jmci P. Wierpszy, lecz ten poszedł *ad deliberandum.* Zaczym J. W. Woiewoda Kaliski uprafzał za proiektem Jmci Pana Zabłockiego Posła Gostyńskiego.

Zaczęto potym czytać dwa proiekta Koronne; lecz że było wielkie zamieszanie: J. W. Marszałek konf: Kor: rzekł: „ Dzisieyfza nie „ cierpliwość, sprawi opoźnienie czasu; bo te wszystkie proiekta, „ kiedy nie są słuchane, iść muszą do drugiey deliberacyi. „

Czytano proiekt Jmci Pana Zakrzewskiego Posła Wschowskiego do rozgraniczenia; który wzięty iest *ad deliberandum.*

Potym czytany był proiekt od kommissyi edukacyiney, względem wyznaczenia kommissyi do miasta Wilna.

Jmć Pan Poseł Sieradzki podał proiekt, którego był tytuł: pomnożenie intrat Rzeczypospolitey; a w samey rzeczy był tenże proiekt o kommissyą do rozgraniczenia woytostwa w starostwie Olszyńskim, które tak iest puste, że żadney kwarty płacenia nie ma sobie naznaczoney do skarbu koronnego.

Czytano znowu trzy proiekta, i czwarty ugodzony Jmci Pana Zabłockiego Posła Gostyńskiego; na które wszystkich zaszła zgoda.

Podał J.W. Marszałek konf: Kor: dwa proiekta, które explikował, to iest: proiekt o Koszuty, i Jmci Pana Byszewskiego Pułkownika.

J. W. Kafztelan Poznańfki uczynił fobie oftrzeżenie, aby proiekt o Kofzuty, nie był *cum præjudicio* trzeciego.

J. W. Marfzałek nadw: Litt: przymowił fię krotko do podanego od fiebie proiektu, to ieft: o wymożenie kommiffyi do zafpokoienia intereſu Gołuchowa, dobr iego dziedzicznych.

Jmć Pan Lipfki Pofeł Gnieźnieńfki rzekł: „ Znam ia delikatność „ J. W. Marfzałka i we wfzyftkim iego *æquanimitatem*; iednakże dopra„ fzam fię, aby ten proiekt fzedł na deliberacyą. „

Ze znowu zaczynała fię miefzać izba; J. W. Marfzałek konf: Kor: za danym fobie głofem oświadczył: „ Dla tegom milczał ledwo nie „ całą Delegacyą, abym uważył, czy też na ieden proiekt fluchany, „ zważony, i rozfądzony będzie zgoda; ale na co pierfi zrywać, kie„ dy niepowinny wnofzenia ieft zwyczay, nie fluchania fię. Oftro„ żność zawfze potrzebna, aby żaden nie był proiekt podpifany, tyl„ ko za powfzechną prześwietney Delegacyi zgodą: więc abym nie dał „ okazyi dalfzego zgorfzenia, doprafzam fię o folwowanie feffyi. „

Dwa potym przeczytano iefzcze proiekta: po których folwował J. W. Prezes feffyą na dzień 18fty Grudnia godzinę ranną; uprafzaiąc Ichmć PP. Delegatów, aby na zwykłą godzinę ziechać fię raczyli.

SESSYA DWUDZIESTA DZIEWIĄTA.

DNIA 18. GRUDNIA.

ZAprofiwfzy J. W. Prezes wielu bardzo Ichmć arbitrów na uftęp, zagaił w te wyrazy: „ Podobno dzifieyfza feffya pilnieyfze da nam „ czynności od zawczoraySzey, bo w niey naftąpi limita; dla czego „ fpodziewaiąc fię, że *in fine motus velocior*, będę uprafzał, aby prze„ świetna Delegacya cierpliwie wyfluchała tey noty, którą odebra„ łem od J. W. Sakramoza: nie mylę fię, że ta będzie w interefie; „ aby proiekt Xiążąt Lubomirfkich nie był *cum præjudicio* tych dobr, „ do których odzywa fię z pretenfyą order Maltańfki. Mam honor „ przytym wyrazić myśl moię, żeby to bynaymniey trudnić niepo„ winno; bo może fię w proiekcie dołożyć, *non præjudicando quidquam* „ *prætenfionibus, fi quæ funt* orderu kawalerów Maltańfkich. Oddaię oraz „ godnego bardzo kollegi nafzego J. W. Pofla Sandomirfkiego proiekt „ łafkawym prześwietney Delegacyi względom, który, rzadkim wie„ ku nafzego pobożności przykładem, życzy fobie wyftawić kościoł „ parafialny, i on ubogacić. „

Naypierwfzy chciał wziąć głos Jmć Pan Prufzanowfki Pofeł Rzeczycki; lecz zaraz odezwał fię J. W. Marfzałek konf: Kor:, że gdy ieft uczyniona propozycya, aby notę J. W. Pofla Maltańfkiego czytać, należy onę przed wfzyftkiemi zafpokoić materyami.

Każdy niemal z Ichciów Delegatów doprafzał fię o głos, chcąc mowić do fwego proiektu. Xże Woiewoda Gnieźnieńfki zapytał fię prześwietney Delegacyi, czy ieft wola, aby tę notę przetłómaczyć? któremu odpowiedział J. W. Prezes: „ Na ten koniec oddałem ią W. „ X. Mci, aby Delegacya *de contentis* iey była uwiadomioną. „ Tłomaczył ią zatym Xże Jmć w te flowa. (10) Kk ij

(10) Ponieważ część dobr Xcia Lubomirfkiego Woiewody Kiiowfkiego, ieft częścią oderwaną od ordynacyi Oftrogfkiey; więc zakon Maltańfki zawfze pilnie

Po tey nocie oddał drugą J. W. Prezes od J. W. Posła Rossyiskiego, która była w następuiących wyrazach: (11)

J. W. Kasztelan Kiiowski rzekł: „ Jest to natura wszystkich rzą„ dnych czynności, aby tę materyą pierwey zaspokoić, która iuż od „ kilku dni mieć swoię powinna rezolucyą; to iest, interes Xcia Jmci „ Poniatowskiego. „

J. W. Prezes odpowiedział: „ Po przeczytaney nocie J. W. Re„ witzkiego, zabierzesz J. W. WmcPan głos, i oświadczysz żądanie „ swoie. „ Przeczytał zatym tę notę Xże Woiewoda Gnieźnieński.

J. W. Marszałek konf: Kor: wniosł: „ Miałem takąż samę notę od „ J. W. Sakramoza, który tylko czyni sobie prekustodycyą, aby w „ tym proiekcie Xiążąt Ichciów Lubomirskich, nie było nic *in præjudi*„ *cium* orderu Maltańskiego: zdaniem więc moim sądzę wcale o tym „ w rzeczonym proiekcie zamilczyć. „

J. W. Hetman polny Kor: czynił uwagi, aby powtorzyć deputacyą do JJ. WW. Ministrów cudzoziemskich, z przełożeniem nayprzód interesów co do tey noty Xiążąt Ichciów Lubomirskich; powtore, że nota od J. W. Rewitzkiego niezgadza się wcale z nieszczęśliwemi skutkami, których od woyska Austryackiego doświadcza kray cały.

J. W. Marszałek konf: Kor: życzył; żeby nie z osob słowna tylko była deputacya, ale oraz dana była JJ. WW. delegowanym nota do tychże Ichciów Ministrów.

Xże Woiewoda Gnieźnieński chciał; aby te dobra, które należały do Ostrogskiey ordynacyi, nie były pociągnione do tegoż proiektu Xiążąt Ichciów Lubomirskich: ponieważ druga kommissya, która iest naznaczona w tym interesie, rozezna ich pretensye. Drugie żądanie J. W. Stackelberga, ażeby się ta kommissya iak nayprędzey zaczęła.

J. W.

---

uważaiący na prawa orderu swego, dla samego awantażu szlachty Polskiey; nie może z indyfferencyą zapatrywać się na kommissyą, która iest proponowana do wspomnionych dobr: przeto więc niżey podpisany Minister pełnomocny orderu swego, ażeby milczenie iego nie było przyczyną opacznego tłómaczenia; widzi się obowiązanym reprezentować prześwietney Delegacyi, co sądzi być przyzwoitego sprawiedliwości iey: ażeby ani kommissya dla Xiążąt Ichciów Lubomirskich, ani żadne inne ustawy nie były *in præjudicium* praw orderu Maltańskiego, solennie reklamowanych, i oddanych iuż do rozeznania od kommissyi wyznaczoney Rzeczypospolitey. w Warszawie 18. Grudnia roku 1773.

Le Chev: Cte de Sagramoso.

(11) J. W. Sagramozo Minister pełnomocny orderu Maltańskiego, gdy iest obligowanym oddać prześwietney Delegacyi memoryał ściągaiący się do interesów orderu iego, i żądaney kommissyi dla Xcia Woiewody Kiiowskiego; niżey podpisany tak swoim imieniem, iako i drugich dwóch Ministrów iest obowiązanym wesprzeć rzeczony memoryał prześwietney Delegacyi. Nie może przytym niżey podpisany, tylko warazić zadziwienie swoie teyże Delegacyi w tym, że nota poprzedzaiąca, którą ciż trzey Ministrowie oddali *in favorem* Malty, iako i ta, którą J. W. Baron de Rewitzki oddał, nie miały żadnego skutku. Mam honor oświadczyć prześwietney Delegacyi, że spoźnienie tego interesu, które się oczywiście pokazuie, nie może być poczytane za bezwzględność trzech potencyi, które mniemały być sprawiedliwością i potrzebą w dania się do interesów rzeczonego orderu. Dopraszam się więc prześwietney Delegacyi, ażeby przed limitą dała zupełną czynność teyże kommissyi, która rozsądzać ma pretensye rzeczonego orderu. Działo się w Warszawie 18. Grudnia 1773.

Baron de Stachelberg.

J. W. Biſkup Łucki zabrał głos w te ſłowa: „ Na dawnieyſzey „ ſeſſyi mniemałem być obowiązkiem moim, oświadczyć prześwie- „ tney Delegacyi, że w ten interes dobr Oſtrogſkich wchodzi z na- „ tury aſzłych tranzakcyi, bliſko 60 znacznych familii; i explikowa- „ łem, iż zebranie tych wſzyſtkich dowodów i tranzakcyi, po wię- „ kſzey części grodowych, potrzebuie czaſu. Mowiłem w tym in- „ tereſie prywatnie ſam z J. W. Sagramozem, i miałem od niego bilet, „ na którym odpiſał, że informacye do tego intereſu potrzebne iuż „ ſą w druku; więc ta rzeczona kommiſſya zacznie ſię, ieżeli nie w „ ten tydzień, to naydaley po świętach. „

Xże Sułkowſki Woiewoda Gnieźnieńſki pytał ſię: „ Jeżeli ta re- „ zolucya ma być dana w nocie, czyli iak inaczey? „

J. W. Biſkup Wileńſki wziął głos w te wyrazy: „ Czyniąc zawſze „ chętnym umyſłem rozkazowi prześwietney Delegacyi zadoſyć, „ iużeśmy traktuiąc z J. W. Poſłem Rewitzkim przełożyli mu żądania „ naſze, iak wiele zależy kraiowi, aby zadoſyć ſię ſtało *articulis ſepara-* „ *tis*, które ſą częścią zawartego iuż traktatu; i że woyſka Auſtrya- „ ckie znayduią ſię ieſzcze w kraiu Rzeczypoſpolitey. Dziwuie ſię „ w odpowiedzi, za co woyſko iedney potencyi tę nam daie troſkli- „ wość, gdy inne woyſka do tego czaſu w tym ſą kraiu; iednak upe- „ wnia nas zwykłą ſwoią łatwością, że do dziś dnia też woyſka iuż „ zapewne muſzą być za granicą. W intereſie zaś podnieſienia ſekwe- „ ſtru z dobr J. W. Hetmana, odpowiedział tenże J. W. Poſeł; że na „ inſtancyą nayiaśnieyſzego Króla Jmci ſtało ſię to iuż za rozkazem „ dworu Wiedeńſkiego, iż ſtaroſtwa iego ſą powrócone, z tą iednak „ od innych różnicą; że J. W. Hetmanowi połowę tylko intraty z rze- „ czonych ſtaroſtw wypłacać będzie ſkarb Ceſarſki: ale i w tym dekla- „ rował zanieść *bona officia* do dworu ſwego. „

J. W. Hetman polny Kor: podziękowawſzy J. W. Biſkupowi Wi- leńſkiemu za tak dokładne iego prześwietney Delegacyi informowanie; upewniał, że od tego czaſu, iak zoſtał poſłany za zdaniem *ſenatûs conſilii* do Króla Francuſkiego z plantą ucalenia prowincyi Rzeczypoſpolitey, zaraz dany mu był na dobra ſekweſtr. „ Nie mogło nic (rzekł daley) „ bardziey przeświadczyć oyczyznę o nayſzczerſzych ſłużenia iey „ chęciach, i powinnych obywatelſtwa obowiązkach, iako że do te- „ go czaſu trwa tenże ſekweſtr z zabraniem wſzyſtkich intrat mo- „ ich. „

J. W. Kraiewſki Kaſztelan Raciązki czynił relacyą; że ta deklara- cya J. W. Poſła Rewitzkiego niezgadza ſię z wiadomością, którą oby- watele woiewodztwa Lubelſkiego donoſzą: że nie tylko woyſko ie- ſzcze nie wyſzło, ale wielkie temuż woiewodztwu czynią uciemię- żenia.

Jmć Pan Sumińſki Poſeł Dobrzyńſki życzył, aby dołożyć do tey noty, że wyiście woyſka ieſt punktem traktatu; którego kiedy iuż niedotrzymuią, to i Rzeczypoſpolitey wiązać nie może.

J. W. Marſzałek konf: Kor: dawał racye: że kiedy zawſze udawa- ła ſię Delegacya w żądaniach ſwoich, traktuiąc z iednym Miniſtrem, do dwóch drugich; to więc i teraz w tey okoliczności odezwać ſię po- winna do nich.

J. W. Prezes łączył zdanie ſwoie; że gdy J. W. Poſeł dworu Wie- deńſkiego żadnych nie uſkutecznia obietnic, to ſię udać trzeba do z przymierzonych dworów Miniſtrów. A Jmć Pan Hadziewicz proſił, ażeby uciemiężenia woiewodztwa Lubelſkiego przydać, o którym o- bywatele piſzą.

Xżę Marcin Lubomirſki Poſeł Sandomirſki domowił ſię, że J. W. Podczaſzy pierwſzy więzień, do tego czaſu zoſtaie w detencyi.

J. W. Hetman odpowiedział: „ Na uſilne J. K. Mci do dworu Pe„ tersburſkiego inſtancye, J. W. Poſeł Roſſyiſki dał iuż liſt przez ręce „ moie do tamteyſzego Jmci Pana kommendanta, aby natychmiaſt „ był uwolniony. „

J. W. Prezes chciał decyzyi, czy ſłowna ta ma być deputacya, czyli przez notę. I gdy ſtanęło, aby na piśmie; J. W. Prezes nominował do teyże deputacyi J. WW. Wileńſkiego, i Łuckiego Biſkupów, Kaliſkiego, i Płockiego Woiewodów.

J. W. Kaſztelan Kiiowſki rzekł: „ Na dniu zawczorayſzym po„ dałem prześwietney Delegacyi tabellę, przez którą okazał Xżę Jmć „ Staroſta Poniatowſki likwidacyą regimentu ſwego; że zaś ta nota „ wzięta *ad deliberandum*, więc dopraſzam ſię na nią rezolucyi. „

J. W. Marſzałek konf: Kor: nominował do teyże deputacyi z rycerſkiego ſtanu J. WW. Kaliſkiego, Łomżyńſkiego, Czerſkiego, i Bracławſkiego Poſłów.

J. W. Biſkup Wileńſki wyraził podziękowanie za ufność, którą prześwietna Delegacya w iego położyła chęci, dla publiczney uſługi; ale dopraſzał ſię, aby wyrażone dokładnie były wſzyſtkie punkta w nocie, o które maią traktować.

J. W. Marſzałek konf: Kor: za pierwſzy punkt upraſzał, aby położone było wyiście woyſka; drugi, że też woyſko do tego czaſu wybiera furaże, i że Jmć Pan generał Rychecourt dla tego naznaczył ſtawanie obywatelom z kwitami we 24 godzin, aby nikomu żadney nie uczynił ſatysfakcyi; trzeci, podnieſienie ſekweſtru z dobr J. W. Hetmana polnego Kor:, aby uſilnie ſię dopraſzać z przełożeniem tak wielkiey krzywdy iego.

J. W. Hetman polny Kor: rzekł: „ Nie ieſtem *pro domo orator*, ma„ iąc doſyć ſatysfakcyi, że oyczyźnie moiey i nayiaśnieyſzemu Panu „ ſłużyłem, nie ſzukaiąc żadnych inſzych protekcyi. „

J. W. Marſzałek konf: Kor: odpowiedział: „ Trzeba o tym dobrze „ pomyślić, aby zagrodzić drogę tym bez uſtanku inſtancyom, że „ ten Polak, którego los oddzielił od oyczyzny, nie chciał być ſzczę„ śliwym od nas ſamych, nie ſzukał uſtawicznych do każdego intere„ ſu ſwego protekcyi; bo mam honor upewnić prześwietną Delega„ cyą, że nie maſz momentu iednego, któregobym nie odbierał ta„ kowych inſtancyi. „

J. W. Podkanclerzy Kor: przydał; że w tym momencie odbiera bilet od iednego z Ichmciów Poſłów, aby koniecznie ſprawę ſądził.

J. W W. Biſkup Wileńſki i Woiewoda Kaliſki proſili, aby i ten punkt zakonnotowany był do konferencyi, i żeby traktować o królewſzczyzny zakordonowane tym bardziey, iż ten punkt ieſt *in articulis ſeparatis*.

J. W. Marſzałek konf: Kor: wnioſł: „ Po ułatwioney tey materyi „ pozwoli prześwietna Delegacya, abyśmy przyſtąpili teraz do dania „ rezolucyi proiektom, które przychodzą *ex deliberatione*. „

J. W. Hetman polny Kor: odpowiedział: „ Gdy iuż była od nas „ wnieſiona materya o uſpokoienie ſprawiedliwych wydatków Xcia „ Jmci Staroſty Poniatowſkiego, więc ią przed wſzyſtkiemi innemi „ intereſami zaſpokoić należy. „

J. W. Marſzałek konf: Kor: odpowiedział: „ Nayſprawiedliwſze „ względy tak wielkiemu w oyczyźnie mężowi: że iednak nie mamy „ ieſzcze do teyże rezolucyi wygotowanego proiektu; więc *tantiſper* „ zoſtawić, wſzakże *datur fides*, że ten dług ieſt ſprawiedliwy. „

Xże Woiewoda Gnieźnieńſki wziął głos takowy: „ Godna ieſt
„ zapewne wiara wyznaczonym z prześwietney Delegacyi do wey-
„ rzenia w rachunki Xcia Jmci Staroſty, i równie rzecz godna uwagi,
„ że cokolwiek podał Xże Jmć, to wſzyſtko iſtotną ieſt prawdą; ale
„ kiedy idzie o przyznanie długu, nie trzeba iść tą drogą, którąby
„ ſię drugie regimenta o podobneż wydatki dopominały. Wyzna-
„ czona kommiſſya ściśley te rzeczy wyexaminować powinna, liczbę
„ żołnierza z raportów do kommiſſyi zkonfrontować, i rozeznać,
„ które były dla kraiu i obywatelów uciążliwe. Nie czynię ia trudno-
„ ści, żeby podana tabella i wydatek z właſnego maiątku Xcia Jmci
„ nie miał ſprawiedliwych odebrać względów, alež przecie należy, a-
„ żeby Ichmć Panowie oberſztleutnantowie liczbę żołnierzów, i czas,
„ w którym iaki był komplet, zaprzyſięgli: bo wſzyſtkie regimenta
„ tuby ſię chciały likwidować równym ſpoſobem. „

J. W. Hetman polny Kor. odpowiedział: „ Jak prętko wnieſiona
„ była do prześwietney Delegacyi od Xcia Jmci Staroſty tak ſprawie-
„ dliwa do rezolucyi materya, a iako różniąca ſię od innych regimen-
„ tów; tak onęż rezolwować należy: bo tu nie o likwidacyą rzecz,
„ ale tylko że z ſwoiey ſubſtancyi awanſował Xże Jmć Staroſta; trze-
„ ba realizować dług, czy ieſt rzetelny, czy nie. „

Xże Poſeł Łomżyńſki odezwał ſię: że nie każdy generał łożył ſwo-
ię ſubſtancyą na utrzymanie regimentu.

J. W. Kaſztelan Kiiowſki uczynił relacyą, iako przy oddaniu tey-
że tabelli oświadczyli *comprobationem* oney nie tylko Ichmć Panowie o-
berſztleutnantowie na liczbę podanych żołnierzów, ale ſam nawet
Xże Jmć Staroſta, iako ze ſkarbu iego ta ſumma ieſt awanſowana.

Xże Czetwertyńſki Poſeł Bracławſki proſił, aby tabellę rzeczoną
podpiſać. W tym J. W. Prezes ſłyſząc trudność, rzekł: „ Żeby ten
„ interes nie trudnił dłużey prześwietney Delegacyi, to go odłożyć
„ *ad plenos ordines*, i do dalſzey Rzeczypoſpolitey decyzyi. „

J. W. Hetman ſtawał: żeby była pierwſza nieſprawiedliwość, aby
Delegacya nie uznała tego, co z ſwoiey właſności wydał Xże Jmć Sta-
roſta na utrzymanie tego regimentu.

Jmć Pan Frankowſki Poſeł Zakroczymſki wnoſił; aby Xże Jmć Sta-
roſta pokazał prawo, czy kazała Rzeczpoſpolita ſwoią właſnością u-
trzymywać regiment.

Gdy zamieſzała ſię izba; Ichmć Panowie Podkomorzy Gnieźnień-
ſki i Podſędek Kaliſki dopraſzali ſię o *turnum*, rzekłſzy: że tak ſpra-
wiedliwą Xcia Jmci Staroſty pretenſyą tym nayprędzey ſpoſobem
większość dobrego zaſpokoi zdania.

Gdy wielu ſtawało przy turnie; J. W. Marſzałek konf. podał ſpo-
ſob: że gdy prześwietna Delegacya, uznaie iuż poniekąd za ſprawie-
dliwy interes Xcia Jmci Staroſty, to tę materyą odłożyć do przyſzłey
ſeſſyi, z oſtrzeżeniem; iż od tego zaczęta zoſtanie intereſu: na co
zaſzła zgoda.

Jmć P. Rościſzewſki Poſeł Ciecha: zabrał głos w te ſłowa: „ Drżeć
„ i truchleć wſzyſtek zaczynam, nad opłakanym Rzeczypoſpolitey ſta-
„ nem; deſperuię nie prożno, iż z tak gwałtownego paroxyzmu, w
„ który ią niezgody, prywata, i ambicya naſze wprowadziły, nigdy
„ iuż podobno nie powſtanie. Lekarſtwa naſze zwyczayne, oprocz
„ których, o żadnych wiedzieć więcey nie zdaiemi ſię, tak pomagaią
„ tey konaiącey oyczyźnie, że trzy iuż od iey ciała odſadziły części.
„ Patrzmyż czy tey reſzcie co pomogło? bynaymniey: coraz więcey
„ pomnaża ſię affekcyi, oddał nam ią Jego Królewſka Mość Pan moy

„ miłościwy ze wſzyſtkiemi ſtany w zaradzenie, i ſtarunek; abyśmy „ *tam ab intra quam ab extra* z tego wyprowadzili niebeſpieczeńſtwa: „ czy ſtaramy ſię o to? bynaymniey. Staramy ſię partykularne uła„ twiać intereſa, które day Boże, aby nie były z krzywdą trzeciego; „ ale nie ſtaramy ſię umnieyſzać publicznego nieſzczęścia: ięczy o„ bywatel nieznośnym uciśniony furażem, od woyſk zagranicznych; „ nie iuż cichym lamentów ſwoich powierza zakontom, ale w głos „ krzyczy, i tu przez delegowanych od woiewodztw ſkargi ſwoie ſkła„ da: mamyż nad nim litość? do tey przyśliśmy iuż nie czułości, że „ nas ani ſkwirk poddanych naſzych, ani zniſzczenie maiątków wła„ ſnych, ani wzgląd na utratę na tym ażardów placu krwawo wypra„ cowanych doſtatków, przynaglić nie może do przyſpieſzenia zara„ dzeń naſzych. Staliśmy ſię tak nikczemni, iż pośmiewiſkiem ie„ ſteśmy narodów; karze nas Bóg za królów naſzych, iż ich ſzano„ wać nie umiemy. Wolim obiemu ulegać panowaniu: i dokądże to „ iarżmo na karkach naſzych dźwigać będziem? azaż to nie naſzą ieſt „ powinnością, gdyśmy ułatwili pretenſye z ſamey do nas uformowa„ ne przemocy, abyśmy śmiało powiedzieli, że te uciężenia i przy„ krości, które nam ſąſiedzkie zadaią mocarſtwa, ſą nieochybnym „ znakiem z nami zawartego traktatu. Do was to należy, godny De„ legacyi naſzey Prezeſie, i wielki ſtanu rycerſkiego i konf. Koronney „ Marſzałku, zaradzać o tym; a iż tak rzekę, powinnością ieſt wa„ ſzą, iako ſtyr trzymaiących, tę ſkołataną tak do brzegu prowadzić „ nawę, iżbyście od niey wſzelkie odbiiali nieſzczęścia; do czego „ macie z nas pomocników. Wróćcie pierwey ſzczęśliwość narodo„ wi, oſwobodźcie go od ciężkości zagranicznego żołnierza, ube„ ſpieczcie mu handle i maiątki, uiſzczaiąc oſobne artykuły; ieżeli „ chcecie dla Jego Królewſkiey Mci, i dobra publicznego mieć z niego „ pożytki. Ja proteſtuię ſię, że chcę z wami dobrze radzić oyczy„ źnie, a na prożnych zwłokach nie trawić czaſu, oraz pokazać Bo„ gu i ludziom, że nie ze mnie ta czaſu ſtaie ſię zwłoka: i takby ſta„ nąć wſzyſtkim należało. Przeto ſtawam przy onegdayſzey oppo„ zycyi, że przyſtąpić daley nie mogę, do pókąd materya furażowa „ pierwey zaſpokoioną nie będzie; i w tey okoliczności, na wigorze „ prawa konfederacyi o *turnum* dopraſzam ſię. „

J. W. Marſzałek nadw: Litt: za danym ſobie równie głoſem, podziękował nayprzód Jmci Panu Poſłowi Ciechanowſkiemu za wyrazy iego pełne gorliwych myśli; i upraſzał potym, aby JJ. WW. deputowani domagać ſię koniecznie raczyli, i oświadczyli JJ. WW. Poſłom cudzoziemſkim, że po przyſzłey limicie ta naypierwſza prześwietney Delegacyi będzie czynność; aby ſię dopomnieć zakończenia *articulorum ſeparatorum*, które tak intereſuią ſpokoyność kraiu, iż nie może Rzeczpoſpolita być nigdy trwale uſpokoiona, pokąd one nie będą zakończone, wraz z traktatem *commercii*. Zabrane zaś intraty J. W. Hetmana z przyczyny uſług iego oyczyźnie, które czynił, aby ſię dopominali JJ. WW. delegowani, żeby zoſtały iemuż powrócone.

J. W. Marſzałek konf: Kor: i wielu ſtawało, żeby póty nie zacząć Delegacyi, póki woyſka z kraiu nie wynidą; a to z tey wiadomości, którą obywatele woiewodztwa Lubelſkiego czynili, że też nie przeſtaią furażować.

Jmć Pan Poſeł Ciechanowſki powſtał z kontradykcyą; gdy chciano czytać proiekta, dopominaiąc ſię o rezolucyą.

Dany głos Jmci Panu Frankowſkiemu Poſłowi Zakroczymſkiemu takowy: „ Jużeśmy prawie trzy ćwierci roku na obradach ſtrawili, a cale-

„ a caleśmy nic pożytecznego kraiowi nie przynieśli; i owſzem co-
„ śmy mieli przyczyniać obywatelom ſpokoyności, tośmy nowemi
„ przez wypadłe kommiſſye trudnili kłotniami. Wzięliśmy na ſiebie
„ poſtać robienia legislacyi, czynienia traktatów, ubeſpieczenia kra-
„ iowey ſpokoyności, ułożenia artykułów ſeparowanych, tak wzglę-
„ dem handlu, iako beſpieczeńſtwa obywatelom, na czym ſię wſpie-
„ ra pomyślność, lub niepomyślność; bo to uznawſzy, oboiey lub
„ trzeciey ſtrony ſpory naznaczaią kondeſcencye, czyli kommiſſye:
„ a my nie wchodząc *in diſceptationem*, intereſa i prawa, a co naywię-
„ cey *cum præjudicio tertii* dopuſzczamy kommiſſyi. Na nic podobno
„ będą ſądy i inne iurysdykcye, gdy Delegacya wybrana do wię-
„ kſzych czynności będzie zatrudniać ſię kondeſcencyami: nie mo-
„ wię, ażeby zupełnie odrzucić ſpoſob z ſeymów wypadać maiących
„ kommiſſyi; ale mowię, ażeby w takich ſprawach wypadały, któ-
„ re miedzy prawem a prawem, czyli konſtytucyami maią wziąć final-
„ ne rozſądzenia: i dla tego na żaden proiekt prywatny z mieyſca
„ mego niepozwalam. Namieniona dnia onegdayſzego negocyacya
„ z JJ.WW. Miniſtrami cudzoziemſkiemi; a ſzczegulnie z J. W. Sta-
„ chelberkiem względem furażów daie czas przypomnienia o ięku
„ niewolniczym w wolnym narodzie urodzonego wielkich zaſzczy-
„ tów i wyſokich ſentymentów w kraiu naſzym męża J. W. Czackie-
„ go Podczaſzego Koronnego, który do tych czas doznaie ſkutków
„ niewoli; niech wſpaniałość nayiaśnieyſzey Imperatorowy Jeymci
„ dozwoli tego, co natury prawo i narodowe pozwala; niech po-
„ śrzednictwo naſze każdemu gruntuiące własność, życie, i fortuny
„ wolność, nie patrzy oboiętnym okiem na to, cośmy winni kraio-
„ wi i obywatelſtwu: a zatym upraſzam, aby ciż JJ.WW. delegowa-
„ ni do traktowania o furażowych okolicznościach, ſpecyalnie do-
„ mowili ſię o uwolnienie tegoż. Rzecz wielka i prawie wſzyſtkie
„ utrzymuiąca kraie, handel, beſpieczeńſtwo obywatelów, całość
„ fortun *in articulis ſeparatis* zawieſzone, wcale nam deſperować każe:
„ (o które acz uſilne nalegania Jmci Pana Mozyrſkiego, i innych ſły-
„ ſzałem; atoli żadney apparencyi przez JJ. WW. delegowanych, ża-
„ dnego uſkutecznienia nie ſłyſzemy) i dla tego, gdy mi ſię przycho-
„ dzi przy końcu głoſu mego dopraſzać o limitę; z tym ſię oświad-
„ czam, iż *ex limitatione* na przychodzącey ſeſſyi na żadną inną nie
„ dozwolę materyą, do póki artykuły ſeparowane uiſzczone nie bę-
„ dą. „

Jmć Pan Podkomorzy Gnieżnieńſki *retulit*: „ Słyſzeliśmy J. W.
„ Wmc Pana wyrazy i myśl iego: przyznaiemy, że ieſt nierozdziel-
„ nym dobrem oyczyzny; ale ſpodziewamy ſię, że i naſze żądania ró-
„ wnemiż miarkować zechceſz względami. „

Jmć Pan Poſeł Ciechanowſki gdy popierał, że na nic niepozwoli:
J. W. Marſzałek konf: Kor: rzekł: „ Słyſzałem ia głos J. W. Wmc Pa-
„ na; ale daleko więcey miarkuię głoſów, które żądaią rezolucyi czy-
„ tanych proiektów: trzeba myślić o równey w każdym gorliwości;
„ ale kończyć artykuły, wſzakże rzecz nie od nas ſamych dependuie:
„ bo traktowanie ich i uſkutecznienie zawiſło równie od JJ. WW. Mi-
„ niſtrów. „

Gdy uſpokoił ſię Jmć Pan Poſeł Ciechanowſki *cum oppoſitione*; J. W. Prezes dopraſzał ſię, aby wſzyſtkie proiekta ſwym porządkiem czytane były; do których czytania przyſtąpił J. W. Marſzałek konf: Kor: oddawſzy ie Jmci Panu Sekretarzowi ſeymowemu.

Pierwſzy zatym proiekt był Jmci Pana Poſła Czerſkiego; do które-

go Jmć Pan Sędzia Warſzawſki domowił ſię, iż tak obſzerny proiekt powinien być wzięty *in deliberationem*, ile kiedy wyraża i ſummy. 2gi Ichmć PP. Jerzewſkich: Xże Marſzałek Kor: wnioſł; aby do każdego proiektu dodana była *pænalitas*, *pro indebita vexa & reſtitutione litis expenſarum*. 3ci z Xięſtwa Litewſkiego. 4ty Jmci Pana Poſła Pińſkiego względem rozgraniczenia. 5ty Xcia Czetwertyńſkiego. 6ty Jmci Pana Staroſty Nieſzczewickiego. 7my z Xſtwa Litt: Jmci Pana Maiora. 8my Jmci Pana Poſła Sieradzkiego. 9ty J. W. Kaſztelana Łąckiego. 10ty Xiążąt Lubomirſkich z J. W. Woiewodą Poznańſkim. 11ſty Xcia Woiewody Kiiowſkiego ſukceſſorów z kredytorami: Xiąże Kanclerz W. Litt: w czytaniu iego wnioſł, aby wyznaczeni byli kommiſſarze ze ſtrony kredytorów.

J. W. Marſzałek konf: Kor: odpowiedział; że tu nie można dyſtyngwować, którzy maią kredytorowie odpowiadać, tylko generalnie wſzyſcy powinni ſię z prawami ſwemi popiſywać; a kommiſſya wyznaczona rozeznawać będzie realność onychże.

Jmć Pan Niemczewicz Poſeł Brzeſki Litt: ſtawał *cum contradictione*; przekładaiąc przyczyny, z których ten proiekt powinien być meliorowany: gdyż generalne terminy iego podałyby pod wątpliwość *jura poſſeſſoria*, i tyle tranzakcyi uczynionych.

J. W. Marſzałek konf: Kor: rzekł: „ W explikacyi Jmci Pana „ Niemczewicza przypominam ſobie uſtną iego propozycyą, to ieſt: „ wyłączenie z tego proiektu kupna dobr J. W. Woiewody Smoleńſkiego; ale to rzecz ieſt o 3,000,000. Jeżeli tranzakcya dobr ma „ moc zeznania i rozſądzenia, kommiſſya iey była przez ſeym wyznaczona *ex re* ſubſtancyi Leſzczyńſkich: przecież i ta konſtytucya nie „ excypowała żadnego *ſpecifice* kredytora, tylko wſzyſtkim popiſywać „ ſię rozkazała z prawami ſwemi. Tu interes Xiążąt Lubomirſkich „ ſubſtancyi, ściągaiący ſię do trzech woiewodztw; czy możnaż „ więc pretendować, aby ta kommiſſya nie była w generalnych terminach? „

Xiążęta Czetwertyńſcy i kilku poſłów gdy ſtanęli z kontradykcyą rzeczonemu proiektowi; większa zaś liczba proſiła o podpiſanie iego, zamieſzała ſię izba niepomału.

J. W. Marſzałek konf: Kor: odezwał ſię: „ Tak ieſt oczywiſta liczba przyznaiących ten proiekt za ſprawiedliwy, że, iakom go pro„ ponował, tak ſię śmiele dopraſzam na fundamencie prawa do za„ ſpokoienia trudności, o *turnum*. „

JJ. WW. Delegaci pewni większości głoſów, ſtanęli przy zdaniu J. W. Marſzałka konf: Kor:, który upewniał; że termin będzie naznaczony do trzech mieſięcy, w którym czaſie mogą zoſtać kredytorowie uwiadomieni.

Ze nie uſpakaiała ſię iednak trudność, oſobliwie gdy Jmć Pan Niemczewicz chciał, aby dołożyć: *ſalvis donationibus ac jure poſſeſſorio*: a Xiąże Woroniecki, aby dołożyć w tym proiekcie: *ſub amiſſione jurium*; J. W. Prezes, widząc coraz większką trudność, ogłoſił propozycyą do turnu takową: *czy ma być przyięty proiekt lub nie?*

Dał głos potym *in ordine* J. W. Biſkupowi Wileńſkiemu, który rzekł: „ Wiem ia, iak ieſt ściſłym obowiązkiem prawo natury, któ„ re palcem Boſkim na ſercu każdego wyryte ieſt głęboko. Proiekt „ zaś ten, że nie więcey w ſobie zamyka, tylko ſzczegulnie uſpoko„ ienie nie doſzłych, albo rozpoczętych tranzakcyi, i ubeſpieczenie „ prawnych poſſeſſorów od fałſzywych i z pokrzywdzeniem otrzyma„ nych; więc zgadzam ſię nań. „

Xże Marszałek W. Kor: rzekł te słowa: „ Nie z powodu imienia
„ mego, ani częścią iakowych pożytków, ale bardziey z litości i win-
„ ney uwagi, że tylu obywatelów, którzy maią pretensyą do tey sub-
„ stancyi, zostałoby z okoliczności tey pokrzywdzonych; poczynam
„ tu mowić. Jeżeli która była kommissya, tak potrzebna, i ocalaią-
„ ca własność każdego, to iest ta zapewne; trzeba wiedzieć, że bądź
„ przez inwolucye Xcia Woiewody Kiiowskiego, bądź też z inszych
„ okoliczności, z których łatwym dał się każdemu podeyściu, wiele
„ takowych okaże się tranzakcyi, które są pełne fałszu i oszukania.
„ I ieżeliby ta kommissya nie umiarkowała, i nie rozeznała natury
„ prawych tranzakcyi; upewnić, iako rzeczy wiadomy, mogę, że
„ była iuż cała substancya obrociła się na zaspokoienie zagranicznych
„ pretensyi: bo tyle pokazuie się fałszywych wexlów. Miałem ieden
„ zmyślony na 11000 czerwonych złotych, są i inne 24000 czerwo-
„ nych zło; a takowych iest wiele bardzo czczych i marnotrawnych
„ pretensyi. A nie iest że więc sprawiedliwością, aby obywatele ma-
„ iący na tey substancyi swoie kredyta, mogli być przy prawach swo-
„ ich bespieczni i zaspokoieni; którychby protekcye zagraniczne za-
„ wsze dalszych do satysfakcyi czyniły? z tych tedy powodów, ażeby
„ kommissya ta roztrząsnęła i rozsądziła z uwagą, co komu należy, pi-
„ szę się na proiekt. „

Xże Woiewoda Poznański mowił: „ Ja lubo iestem kredytorem
„ tey substancyi; iednak, że się miedzy długami taka pokazuie *irrea-
„ litas*, piszę się na proiekt; ale aby *annum normalem* wyrazić, to iest:
„ od 1764. „

J. W. Hetman polny Kor: zgadzał się; tylko żeby manifestu Xcia Woiewody nie spominać.

Xże Czetwertyński Poseł Bracławski gdy ruszył się *cum oppositione* z mieysca; J. W. Marszałek konf: Kor: odezwał się: „ Nie praktykowa-
„ na rzecz, aby, gdy turnus idzie, przechodził się kto z mieysca, maiąc
„ każdy wolność wyrażenia zdania swego *ex stallo*. „

Wszedł tedy turnus miedzy JJ. WW. Delegatów prowincyi Kor:, z których wszyscy zgadzali się na proiekt, oprocz Xcia Czetwertyńskiego, który rzekł te słowa: „ Cóż za dziw, że prawa cywilne cier-
„ pią gwałt, kiedy prawa z samey natury, i pierwsze iey obowiązki
„ z nieważone zostaią. Xiąże Woiewodzic czy może, będąc synem,
„ iść przeciwko woli oyca swego i oney uchylić, odbieraiąc mu wła-
„ dzę czynności, z znieważeniem wszystkich tranzakcyi iego? o-
„ świadczam się z mieysca mego, iż na ten proiekt niepozwalam; bo-
„ bym czynił przeciw sumnienia mego przeświadczeniu, gdybym te-
„ go, którego widzę w radzie umieszczonego, czynił szalonym. I
„ gdy będę widział Xcia w senacie, dopominać się zechcę, aby *careat*
„ *activitate*: wiadomo wszystkim, iakim podeyściem odięto mu moc,
„ która podług prawa natury własnością swoią pozwala się każdemu
„ rządzić. Powiadaią tu, że Xże uczynił powtorny manifest, i że się
„ sam *in plenis ordinibus* krzywdy swoiey dopominać będzie. „

Xże Marszałek konf: Litt: oświadczył, że prowincya W. X. Litt: zgodziła się cała na proiekt, oprocz trzech posłów.

Jmć Pan Kurzeniecki Poseł Piński doprasząl się; aby manifest w tymże proiekcie nie był wspomniony.

J. W. Marszałek konf: Kor: oświadczył zdanie swoie tym wyrazem: „ Zamilczyć tego nie mogę, że gdy się kto upomina substancyi,
„ *ergò* szalonym. Nie rozumiem, aby ta reflexya miała mieysce; ża-
„ dnych zarzutów nie obawiaią się Xiążęta Ichmć Lubomirscy, z tey

„ przyczyny, że każdemu realnie winny dług i prawnie uczynione „ tranzakcye ubeſpieczyć chcą: byłem ieden z tych, którzy nad tym „ pracowali proiektem, aby obywatele tak znaczne na tey ſubſtancyi „ maiący kredyta, nie zoſtali ukrzywdzonemi; przeto iako wyper- „ ſwadowany ieſtem, że ta kommiſſya rozſądzi realne długi, a odrzuci „ fałſzywe tranzakcye; tak piſzę ſię nań. „

Po ſkończonym turnie J. W. Prezes ogłoſił, że ſenat cały był iednoſtaynego zdania względem przyięcia proiektu.

J. W. Marſzałek konf: Kor: rzekł: iż 28 zdań było za proiektem, a 6 *biſarie*, a ieden *e contrà*.

J. W. Prezes dopraſzał ſię, aby decydowano było, czy ma być z tego proiektu manifeſt wymazany, czy nie? *concluſum*, żeby go nie wſpominać.

Czytano dalſze proiekta, to ieſt: ieden podany od kommiſſyi edukacyiney; drugi do rozgraniczenia ſtaroſtwa Rogozińſkiego; trzeci z Xſtwa Litt: Jmci P. Platera; czwarty Jmci Pana Byſzewſkiego; piąty J. W. Kaſztelana Przemętſkiego *ex intereſſe* ſtaroſtwa Kolſkiego granic o iezioro z Jmć Panem Mikorſkim Podkomorzym Goſtyńſkim ugodzony.

J. W. Marſzałek nad: Litt: wnioſł zakończenie intereſu Gołuchowa *in ſatisfactionem* prawu 1768, do którego tenże ſam J. W. Marſzałek przymowił ſię, i oświadczył; że Jmć Pan Liwſki, i Jmć Pan Gnieźnieńſki za danym rewerſem ſobie odſtąpili kontradykcyi.

Nakoniec czytano proiekt Jmci Pana Sucheckiego Poſła Sieradzkiego o zapiſie ſummy do kościoła parafialnego, który J. W. Prezes utrzymywał.

Jmć Pan Gurowſki Podkomorzy Gnieźnieńſki za danym ſobie głoſem, rzekł: „ Jeſt za co podziękować J. W. Prezeſowi, że przykładną „ wieku tego pobożnością ducha zagrzany proponował proiekt ten; „ iednak żeby ſam mogł być uczeſtnikiem tak wielkiey przed Bogiem „ nadgrody; dopraſzamy ſię ſamego J. W. Prezeſa, aby *ex menſa epiſcopali* biſkupſtwa tego chciał opatrzyć tak ubogą erekcyą, a Rzeczpo- „ ſpolita poſtara ſię o *beneplacitum Romanum*. „

Czytano ieſzcze kilka proiektów, które poſzły *ad deliberandum*. Przy ſpoźnioney godzinie na żądanie JJ. WW. Delegatów i z przyczyny nadchodzących świąt; J. W. Prezes zaſolwował ſeſſyą na dzień 15ſty Stycznia 1774.

SESSYA TRZYDZIESTA.

DNIA 15. STYCZNIA 1774.

J. W. Biſkup Wileńſki prezyduiący tego dnia, zaproſiwſzy na uſtęp wielu Ichmw arbitrów, zagaił ſeſſyą w te wyrazy: „ Po tym dłu- „ gim odpoczywaniu, ktoż wątpi, że każdy z nas przyſpoſobił chęci „ ſwoie do publiczney uſługi, i tego u ſiebie przedſiewzięcia, *ut benè* „ *ſit patriæ*. Przez ten przeciąg, cośmy zrobili, należy uwiadomić „ prześwietną Delegacyą; iż co do uſpokoienia artykułów ściągaią- „ cych ſię do trzech Miniſtrów, nie mogli ciż dać zupełney nam de- „ terminacyi, z przyczyny: iż do dworów ſwoich udali ſię o finalną „ rezolucyą; a gdyśmy na trzech, lub czterech konferencyach po- „ dali punkta naſze: na to odpowiedziano nam, że takoweż punkta „ iuż im były oświadczone. Xże Woiewoda Gnieźnieńſki za przyby-

ciem

„ ciem swoim, maiąc te Ichmciów Panów Ministrów cudzoziemskich re-
„ zolucye obszernie zakonnotowane, dostatecznieyszą o nich da nam
„ informacyą. Tym czasem iaka dalszych czynności J. W. Wmc Pa-
„ nów zaydzie rezolucya, czekam ich woli. „

Jmć Pan Zakrzewski Poseł Kościański przypomniawszy, że na ostatniey sessyi była deklaracya, iż od interesu zaspokoienia proiektu Xcia Jmci Poniatowskiego zaczęta być miała Delegacya; doprasżał się, aby na podany od tegoż Xcia Jmci proiekt, przez wzgląd zasług wielkiego w oyczyźnie męża, zaszła decyzya.

Jmć Pan Wolmer Poseł Grodzieński z wielu innemi doprasżał się o czytanie proiektu: a JmćPan Poseł Zakroczymski przydał: że J. W. Marszałek konf: Kor: ma iuż podobno wygotowany do zaspokoienia tegoż interesu proiekt.

J. W. Marszałek konf: Kor: rzekł; że gdy podana była nota od tegoż Xcia Jmci Poniatowskiego, czytać ią należy. Więc za wszystkich niemal naleganiem czytał onę JmćPan Sekretarz.

Czytano potym proiekt do zaspokoienia tegoż Xcia Jmci, to iest: aby starostwo Szadowskie w wielkim xięstwie Litt: w sprawiedliwych iego pretensyach, oddała iemuż Rzeczpospolita za dobra dziedziczne.

Jmć Pan Kurzeniecki Poseł Piński miał głos, w którym naprzód wyraził; żeby w tym razie referować się do J. K. Mci, ponieważ to iest *juris majestatici*: powtore zalecił względowi Rzeczypospolitey wysłużonych officyerów zatrzymane pensye.

Jmć Pan Bułharyn Poseł Wołkowyski oświadczył, że z 2,000,000 XżeJmć dał iasną explikacyą, i że mu sprawiedliwie należą; z 5,000,000 zaś trzeba ieszcze, aby wyznaczone osoby przeyrzały się w pretensyach Ichmć officyerów tegoż regimentu.

J. W. Marszałek konf: Kor: odpowiedział: „ Nic sprawiedliwsze-
„ go, iak ażeby to było zawsze wiadomo J. K. Mci, co iest *juris maje-*
„ *statici*; i na uspokoienie wszczętey przez Jmci Pana Kurzenieckiego
„ kwestyi, rozumiem, że J. W. Kanclerz Kor: i XżeJmć Kanclerz
„ Litt:, iako *custodes legum*, mieli okazyą uwiadomienia J. K. Mci: co ie-
„ żeli ieszcze nie nastąpiło, to ia mam honor oświadczyć, że się to
„ wcale nie sprzeciwi woli nayiaśnieyszego Pana. Co się zaś tycze
„ drugiey propozycyi; to należy mieć tę uwagę, że miedzy naypier-
„ wszemi długami Rzeczypospolitey powinna być satysfakcya *deser-*
„ *vitæ mercedis* Ichmciom officyerom, ktorzy wiernie i poczciwie usłu-
„ gi oyczyźnie swoiey sprawowali. Jednak iestem tego zdania, żeby
„ wyznaczyć z nas niektore osoby, do roztrząśnienia tego proiektu,
„ i poznania od strony sprawiedliwego iey żądania; wielkiemi zaś w
„ oyczyźnie zasługami ozdobionemu mężowi, doda i to winnego sza-
„ cunku i naypowinnieyszych u prześwietney Delegacyi względów,
„ że iest bratem Króla naszego. „

J. W. Woiewoda Kaliski rzekł; aby *in triduo* była na tenże proiekt Xcia Jmci rezolucya: a J. W. Marszałek nad: Litt: przydał; że w tym punkcie dopełni się obowiązek prawa, gdy wzięty proiekt *ad deliberandum*, po trzech dniach rezolwowany będzie.

J. W. Prezes zapytawszy się, ieżeli iest zgoda, aby wyznaczył do roztrząśnienia tegoż proiektu, o co gdy upraszano; nominował więc JJ. WW. Kaliskiego, i Gnieźnieńskiego Woiewodów, Xcia Marszałka Kor:, Xcia Kanclerza Litt:, J. W. Hetmana polnego Kor:, J. W. Marszałka nad: Litt:, i J. W. Kasztelana Brzezińskiego.

Xże Marszałek W. Kor: rzekł: „ Pełnić zawsze rozkazy prze-
„ świetney Delegacyi, znam sobie ulubioną powinnością; ale że ta

„ okoliczność ściąga się szczegulniey do służby woyskowey, a ia nie
„ iestem tak biegły, abym potrzebne w niey wiadomości, i doskonale
„ iey wszystkie cyrkumstancye roztrząsnął; więc podiąć się tego u-
„ rzędu nie mogę. Ale iest kommissya woyskowa, która wszelką
„ wiadomością obiaśniona w naymnieyszych cyrkumstancyach z od-
„ bieranych raportów, doskonale informować może prześwietną De-
„ legacyą: przy tey cyrkumstancyi zdałoby mi się myśl moię odkryć,
„ aby kommissya skarbowa podała informacyą, co komu iuż z prawa
„ należy; żeby Reczpospolita ogulnie umiarkowawszy wszystkie dłu-
„ gi, ogulny dla każdego satysfakcyi znalazła sposob. „

J. W. Marszałek konf: Kor: odpowiedział: „ Nie supponowałbym
„ nigdy, aby Rzeczpospolita iuż w tym była stanie, żeby komu co
„ prawnie należy, nie mogła uczynić satysfakcyi: a że ta materya iuż
„ iest dokładnie roztrząśniona, iż XżeJmć swoim własnym maiątkiem
„ utrzymywał regiment ten; i gdy wola i myśl iest prześwietney De-
„ legacyi: należy, aby zyskał powinny wzgląd sprawiedliwości i sa-
„ tysfakcyi. „

J. W. Kasztelan Brzeziński w podobneż myśli miał głos, repre-
zentuiąc do tego stratę Xcia Jmci, przez odebranie na starostwie Szpi-
skim całey intraty.

Gdy proszono J. W. Marszałka konf: Kor:, ażeby z rycerskiego
stanu wyznaczył także do roztrząśnienia tegoż proiektu: więc nomi-
nował Ichmć Panów Kaliskiego, Konińskiego, Dobrzyńskiego, Socha-
czewskiego, Sieradzkiego, Wizkiego, Łomżyńskiego, i Bracławskie-
go posłów: a Xże Marszałek konf: Litt: wyznaczył wzaiemnie Ichmć
Panów Wołkowyskiego i Lidzkiego.

J. W. Hetman polny Kor: wniosł za domem Xiążąt Jabłonowskich,
że maiąc prawem naznączoną satysfakcyą zaprzysiężonego interesu,
podadzą na pierwszey sessyi równie proiekt swoy.

JmćPan Niemczewicz Poseł Brzeski-Litt: i wielu innych z Xstwa
Litt: przymowili się, przypominaiąc satysfakcyą domu Xiążąt Radzi-
willów.

Jmć Pan Poseł Warszawski rzekł *interlocutorie*: „ Pretensye wiel-
„ kie, a dochody Rzeczypospolitey uszczuplone. „

J. W. Marszałek konf: Kor: wziął głos temi słowy: „ Nikt nie-
„ powinien kwestyonować pretensyi prawem oznaczonych, i zaprzy-
„ siężonych: lecz ktoż nie widzi różności, że co inszego iest bonifi-
„ kować kilkakroć sto tysięcy, a co innego kilka millionów wyzna-
„ czyć, i takowe largicye czynić z okoliczności? więc przyidzie czas,
„ kiedy tę materyą ważnie zmiarkować Rzeczpospolita weźmie przed-
„ sięwzięcie: teraz zaś pierwsza czynność, aby obmyślone były do-
„ chody tak wielkim publicznych nacisków potrzebom, i tę materyą,
„ iako kray cały interesuiącą, mieć za naypierwszą. „

J. W. Marszałek nadw: Litt: rzekł: „ Po wniesioney tak dokła-
„ dney explikacyi Xcia Jmci Marszałka W. Koron:; że nam się dopo-
„ mnieć należy, aby kommissya skarbowa podała uwiadomienie, ile
„ prawem przepisanych do zaspokoienia zostaie długów, do których
„ zadość uczynienia znayduie teraz Rzeczpospolita sposoby; może że
„ i dom Xiążąt Ichmw Jabłonowskich po za przysiężoney iuż pretensyi
„ równey satysfakcyi swoiey poda sposob: więc o to się tylko upraszа
„ J. W. Marszałek konf: Kor:, ażeby przyszła sessya od rezolucyi rze-
„ czonego interesu zagaioną była; a myśl moia nikogo gorszyć nie
„ może, że chcę być *pro domo orator*. „

J. W. Hetman polny Kor: rzekł: „ Nie idzie tu o wyrachowa-

„ nie lub ubefpieczenie, co komu należy od Rzeczypofpolitey: bo „ *verba legis* każdego upewniaią, ale fzczegulnie o fpofob fatysfa„ kcyi. „

J. W. Marfzałek konf: Kor: widząc, że miefzać fię zaczynał porządek, wnioſł; żeby tę materyą odłożyć do inney feffyi.

Xżę Woiewoda Gnieźnieńfki przymowił fię temi wyrazy: „ Przez „ ściſły obowiązek, *quid quid nocivi videro, avertam*; miałem honor „ wnieść iuż do prześwietney Delegacyi, aby naznaczona była kom„ miffya z referencyą do izby na wylikwidowanie długów Rzeczypo„ fpolitey. Kiedy na dniu dzifieyfzym przez Xcia Jmci Marfzałka „ Kor: wielkiego w oyczyźnie miniſtra tož famo poparte ſłyfzę zda„ nie, tym mniey o woli prześwietney Delegacyi powątpiwać mo„ gę; że tę czynność z pierwfzych za naypowinnieyfzą ofądzi. Pre„ tenfyi domu Xiążąt Ichmw Jabłonowſkich od tylu godnych poſłów „ fatysfakcya, onychże żądaniem wfparta, ile że iuż zaprzyfiężona, „ znaydzie u prześwietney Delegacyi fprawiedliwe względy. Gdy zaś „ kommiffya ſkarbowa poda regeſtr prześwietney Delegacyi długów, „ które za realne ofądzi, wyniknie z tąd konfekwencya, czyli wfzy„ ſtkie pretenfye przyznane konſtytucyą r. 1768 iuż maią być konie„ cznością do zafpokoienia. „

J. W. Marfzałek konf: Kor: odezwał fię, że kommiffya ſkarbowa ieſt tak zawfze w czynnościach fwoich pilna, iż każdego czafu może czyli tu, czyli w złączonych ſtanach uczynić relacyą, i podać tabellę, co komu należy.

J. W. Hetman polny Kor: rzekł: „ Tož famo i kommiffya woy„ ſkowa uczynić gotowa. „

J. W. Woiewoda Kaliſki przymowił fię w te ſłowa: „ Ja maiąc „ honor być kollegą, ile fiła ludzka pozwoliła, ſtarałem fię czynić za„ dofyć obowiązkom nafzym: i iużeśmy zaczęli oddawać rachunek; „ i iak tylko Rzeczpofpolita każe, okażemy wfzyſtkich czynności „ fprawę. „

J. W. Marfzałek konf: Kor: *retulit interlocutoriè*: „ Wie taż fama „ prześwietna kommiffya ſkarbowa, co komu iuż zapłaciła; równie „ wie i długi Rzeczypofpolitey: fądziłbym przeto, aby uformowała „ taż kommiffya proiekt, iakie ſkarbu Rzeczypofpolitey przyznane fą „ długi. „

J. W. Woiewoda Kaliſki odpowiedział: „ Bardzo krotka explika„ cya: iak mogł ſkarb w tym niedoſtatku wypłacać? okażą to kwity. „ To iednak zważyć należy, i dyſtyngwować rodzay; że Rzeczpo„ fpolita dopiero z tych podatków wiele wypłacać naznaczyła, które „ wniść miały do ſkarbu: a tych ſkarb dla zafzłey rewolucyi ieſzcze „ nie odbiera. „

J. W. Kafztelan Zakroczymſki wnioſł; aby roztrząfnąć i poznać, czego fię kto fprawiedliwie dopominać może: bo ulegaiąc okolicznościom, Rzeczpofpolita hoyną być mufiała.

JmćPan Pofeł Zakroczymſki rzekł: „ Aby *de articulis feparatis* nie „ zapominać. „ Któremu J. W. Prezes odpowiedział; że pierwey materya wniefiona zafpokoioną być powinna.

J. W. Marfzałek konf: Kor: wnioſł: aby dawnym zwyczaiem na feffyach prowincyalnych układany był fpofob przyfzłych podatków; do których gdy każdy poda fwoy proiekt, tak fnadno potym decydowany w Delegacyi być może: i tam zafiadaiący JJ. WW. kommiffarze podać mogą tabellę dochodów, i długów Rzeczypofpolitey.

J. W. Prezes życzył; aby tylko były dwie prowincyonalne feffye, to ieſt Koronna i W. X. Litewſkiego.

J. W. Hetman tego był zdania, aby izba wyznaczyła deputowanych *cum referibilitate* do całey Delegacyi.

J. W. Marſzałek konf: Kor: zapytał ſię; iakie w tey okoliczności zdania JJ. WW. Delegatów? czyli maią być ſeſſye dwóch prowincyi razem, czy każdey z oſobna.

J. W. Prezes, gdy mało-polſka prowincya chciała mieć oſobne ſeſſye, rzekł w te ſłowa: „ Nad pierwſzą dla Rzeczypoſpolitey mate„ ryą wnieſioną przez uſta gorliwego obywatela, i rządzcy ſtanu ry„ cerſkiego zaſtanowić myśl naſzę winniśmy: bo nad tym wcale za„ wiſła wolność ſzlachecka; abyśmy nie zwyczaiem iednowładztwa, „ ale ſzczegulnie chęcią utrzymania wolności naſzych, bez uciemię„ żenia obywatelów ſprawiedliwym wymiarem opatrzyli potrzeby tey „ Rzeczypoſpolitey, w którey być chcemy ſzczęśliwemi. Ta mate„ rya podatkowania iuż była układana u nas na kilku ſeſſyach, w „ którey im więcey zdania, tym większe obiaśnienie. Więc idę za „ zdaniem J. W. Marſzałka, że naypewnieyſzym porządkiem każdy „ w tey okoliczności myśl ſwoię odkryć może na prowincyonalnych „ ſeſſyach, w których co będzie *deciſum*, większą ufnością obywatel „ teyże prowincyi przyimie, że to ten proiektował, który w tey pro„ wincyi ma ſwoie maiątki: każda zaś prowincya zdanie drugiey kom„ munikować powinna; z których dopiero *reſultatum* decydować prze„ świetna Delegacya łatwo będzie. „

JmćPan Bułharyn Poſeł Wołkowyſki przymowił ſię; aby prowincya Litt: iako ma inſze ſpoſoby praw, i rządzenia; miała także od koronney prowincyi oſobne ſeſſye.

Xże Woiewoda Gnieźnieńſki odezwał ſię w te ſłowa: „ Mam to „ ſobie zawſze za grzech polityczny, być upartym przy ſwoim zda„ niu; i owſzem za powinność obywatelſką przyſtoſować ią do myśli „ gorliwych powſzechnego dobra; rozłożona rada na ſeſſye prowin„ cyonalne łatwiey i prędzey, porozumiawſzy zdania ſwoie, podać „ może prześwietney Delegacyi proiekta, nie bawiąc ſię długą alter„ kacyą, którey uniknąć w wielości oſob nigdy niepodobna. „

J. W. Hetman polny Kor: do tegoż zdania oświadczył myśl ſwoię, aby iedna prowincya z drugą znoſiła ſię.

J. W. Marſzałek konf: Kor: ſłyſząc niektórych wnieſienia, aby na trzy prowincye podzielić ſeſſye, zabrał głos w te wyrazy: „ Jeſteśmy „ iuż iednego wſzyſcy zdania *de modo tractandi*: ale na to nie może być „ zgoda, tylko żeby dwie prowincye uſtanowić do rzeczonych kon„ ferencyi, to ieſt Koronną i Litewſką; bo wſpominam wiadomym, „ przez iak długi czas doznawała wielko-polſka prowincya gorzkich „ ſkutków tych nieſzczęśliwych rozdziałów: z przyczyn tak ważnych „ czynności, intereſuiącey kraiu całego ſzczęśliwości, życzyłbym „ więc, aby do środy zaſolwowaną była Delegacya. „

J. W. Hetman polny Kor: dał ſwoie uwagi, że w tak krotkim czaſie, mało ſię co ſkutecznego zrobić może; zwłaſzcza gdy tylu innemi czynnościami zatrudnieni ſą JJ. WW. Delegaci: i żeby tego momentu wyznaczyć czas, bo *res non patitur moram.*

J. W. Marſzałek konf: Kor: gdy zaſzła zgoda prowincyonalnych ſeſſyi, rzekł: „ Ja mam honor upraſzać J. W. Wmc Panów co dzień „ do ſiebie na godzinę 10. z rana. „

J. W. Kaſztelan Zarnowſki zabrał głos w te wyrazy: „ Nie ſprze„ ciwiam ſię ułożonemu przezorną myślą ſpoſobowi, aby prowincyo„ nalne ſeſſye proiektowały względem ſpoſobów podatkowania: lecz „ gdy mam honor być umieſzczonym wſpołeczności J. W. Wmc Pa-

„ nów, iako małopolſkiey prowincyi ſenator, ſtawam przy preroga-
„ tywach, i wziętym dawno zwyczaiu, że taż prowincya miała oſo-
„ bne ſwoie ſeſſye. „

JmćPan Gurowſki Podkom: Gnieźnieńſki i Poſeł Kaliſki za danym ſobie głoſem rzekł: „ Gdy otworzył iuż iaſną myśl ſwoię J. W. Mar-
„ ſzałek konf: Kor:, że rozdzielność prowincyi była przyczyną cięż-
„ kiego iarżma i haraczu woiewodztwom wielkopolſkim, któż z nas
„ przepomnieć może tyle razy zrywanych ſeymów z przyczyny koe-
„ kwacyi? iako Rzeczpoſpolita w tak nieſzczęśliwym czaſie tylko
„ tym ſzczegulnie weſprzeć ſię może, gdy iednomyślność wſzyſtkie
„ zdania kierować będzie; tak iak iedna w kraiu konfederacya pod
„ iednym w koronie Marſzałkiem, dzielić ſię radą dla oyczyzny i ſpo-
„ ſobem myślenia niepowinna: z których powodów upraſzam J. W.
„ Marſzałka konf: Kor:, aby prowincyi małopolſkiey od ſpołeczności
„ naſzey odłączać ſię nie dozwolił. „

J. W. Hetman polny Kor: wſparł uwagami ſwemi toż ſamo zdanie, że wſpolny Rzeczypoſpolitey interes niepowinien być tylko ogulnie traktowany; ieżeli ma być ſkuteczny powſzechnemu dobru.

Jmć Pan Poſeł Sieradzki zabrał głos w tey ſamey materyi z przełożeniem, na wielu to ſeymach formowały ſię proiekta podatkowania, a te wſzyſtkie ſpoſoby bądź nayſprawiedliwſze zoſtały nieſkuteczne; i ſzczegulnie ſamo porownanie podatków było przyczyną zrywania ſeymów: bo prowincya małopolſka raz ſię uchyliwſzy, chciała być zawſze wolną od naywiękſzych Rzeczypoſpolitey potrzeb.

JmćPan Kroſnowſki Poſeł Sandomirſki broniąc prowincyi ſwoiey prerogatyw, rzekł: „ Wſzczętey materyi, żeby ktokolwiek o nas
„ nie miał przyczyny rozumieć: *Hoſte tibi duro durior hoſtis eras*; dopra-
„ ſzam ſię, aby dwie prowincye były pod iednym Marſzałkiem. „

Jmć Pan Poſeł Ciechanowſki *interlocutorie* odpowiedział: „ Mate-
„ rya ſeſſyi wcale nas trudnić nie powinna; bo dziś cała Polſka małą
„ iuż Polſką zoſtała. „

J. W. Marſzałek konf: Kor: widząc uſpokoione umyſły, dopraſzał ſię, aby zaſolwowana była Delegacya do śrzody. Wnioſł potym dwa proiekta Jmci Pana Staroſty Sandomirſkiego i Jmci Pana Steckiego Staroſty Owruckiego: do drugiego przymowił ſię, reprezentuiąc cały interes.

Xże Marſzałek W. Kor: dopraſzał J. W. Marſzałka konfederacyi, ażeby według przyrzeczenia ſwego przed przeczytaniem każdego proiektu chciał *in ſuccincto* treść iego wyrazić.

Przymowił ſię więc tenże J. W. Marſzałek konf: Kor: do proiektu Jmci Pana Staroſty Sandomirſkiego. Lecz Xże Marſzałek W. Kor: upraſzał, aby zaſuſpendowanym zoſtał do przyſzłey ſeſſyi; ażby ſtrona wzaiemnie uwiadomić mogła w tymże intereſie prześwietną Delegacyą.

J. W. Hetman polny Kor: *intulit è contra*; że czytanie proiektu nie czyni akceptacyi iego; i że proiekt Xiążąt Ichmw Lubomirſkich był zaraz czytany, a nie zaraz zoſtał przyięty.

Jmć Pan Sumińſki Poſeł Dobrzyńſki rzekł: „ Proiekt Jmci Pana
„ Staroſty Sandomirſkiego przez ſzczegulny wzgląd, że od Marſzał-
„ ka podany, być czytany powinien; ale bez ulepſzenia wyrazów ie-
„ go, które z oczywiſtą ſą ſtrony krzywdą, przyięty być nie mo-
„ że. „

J. W. Marſzałek konf: Kor: podziękowawſzy Jmci Panu Dobrzyńſkiemu za wyrazy względne oświadczenia iego, upewnić raczył, że to

przeczytanie żadnego ſtronie nie przynieſie *præjudicium*; ieżeli zaś Jmć Pan Nowicki *in præjudicium* ſtrony otrzymał przywiley, to kommiſſya będzie miała moc rozeznania i ſprawiedliwey decyzyi.

Czytany potym proiekt Jmci Pana Staroſty Owruckiego. J. W. Marſzałek konf: Kor: rzekł: „ Ta okoliczność podobna ieſt ſprawie „ Możarowſkich: bo lubo ieſt dany tytuł urodzonym, przecież to ich „ nie może czynić ſzlachtą, ieżeli nie pokażą dokumentów. „

Czytano potym ieſzcze dwa proiekta: pierwſzy Jmci Pana Godzimirſkiego do rozgraniczenia; drugi podany od Jmci Pana Szamockiego Poſła Warſzawſkiego, ażeby obywatele, którzy do kraiu Rzeczypoſpolitey przychodzić będą, mogli wſzyſtkie dzierżawy kapituł wykupować.

J. W. Prezes przy ſpoźnioney iuż godzinie zalimitował ſeſſyą na żądanie JJ. WW. Delegatów na śrzodę, to ieſt na dzień 19ſty Stycznia.

SESSYA TRZYDZIESTA PIERWSZA.

DNIA 19. STYCZNIA.

J. W. Biſkup Kuiawſki przy zaczęciu ſeſſyi, rzekł: „ Pierwſzy raz „ na początku roku teraźnieyſzego mam honor powinſzować prze„ świetney Delegacyi: i życzę; aby doznał każdy z J. WW. WmcPa„ nów ſzczęśliwſzych momentów, niżeli w przeſzłym roku. Nad„ chodzący czas złączenia ſię z ſtanami Rzeczypoſpolitey daie nam „ do uwagi uſprawiedliwienia ſię z czynności; więc uchyliwſzy par„ tykularne intereſa, przyſtąpmy do publicznych, i te niech będą „ ſzczegulnie ſprawy naſze, które ſądziemy celem powſzechnego „ dobra. „

J. W. Woiewoda Kaliſki będąc wyznaczonym do rozeznania proiektu Xcia Poniatowſkiego, przyſtąpił do czynienia relacyi temi wyrazy: „ Jako nie może mi być nic milſzego nad dopełnienie obo„ wiązków prześwietney Delegacyi, tak na dniu onegdayſzym roz„ trząſnąłem ściśle proiekt Xcia Jmci Poniatowſkiego, który ponie„ waż ieſt w nayſprawiedliwſzym umiarkowaniu, upraſzam J. W. Mar„ ſzałka konf: Kor:, aby tenże czytany zoſtał. „

J. W. Prezes oświadczył, że odebrał notę od J. W. Poſła Roſſyiſkiego, i proſił, aby ta iuż przetłómaczona, od Jmci Pana Podkomorzego Gnieźnieńſkiego czytaną była.

Jmć Pan Poſeł Sieradzki podawſzy proiekt Xcia Poniatowſkiego; dopraſzał ſię o czytanie iego: czytał go zatym Jmć Pan Sekretarz.

Jmć Pan Poſeł Rzeczycki wziął głos, w którym nayprzód wyraził, aby rzeczonemu Xciu Jmci ze ſkarbu Koronnego Rzeczpoſpolita przyznawſzy, za ſprawiedliwe pretenſye iego zapłaciła, ale nie oddaniem ſtaroſtwa za dziedziczne dobra. Skończył głos ſwoy, rekomenduiąc względności prześwietney Delegacyi proiekt, który podał o exulantach, z oświadczeniem: że inaczey na żaden proiekt niepozwoli, ieżeli exulantów przyięty nie będzie.

J. W. Marſzałek konf: Kor: *retulit*: „ Jeżeli nam Wmc Pan za„ kładaſz tę kondycyą, aby z tey ſzczegulnie przyczyny był przy„ ięty proiekt iego, że maſz zakordonowane dobra; to nam wzaie„ mnie użyć pozwoliſz tey racyi do nie przyięcia iego, żeś ieſt w za-

„ branym kraiu: i chciey wierzyć, że nie ieſt ta droga wyrobienia „ ſobie intereſu, drugim go negować. „

Wnieſiono było w tym, że prowincya W. X. Litt:; chce oddać wſzyſtkie ſtaroſtwa na podatki Rzeczypoſpolitey.

J. W. Marſzałek konf: Kor: odpowiedział: „ Xże Jmć Radziwiłł „ Woiewoda Wileńſki miał 7,000,000 przyznanych ſobie od Rzeczy„ poſpolitey, a nigdyśmy z korony o to nie mowili; bo wiemy, że i „ ſkarb Litewſki, i ſtaroſtwa w nim, zupełnie należą do Rzeczypo„ ſpolitey. „

J. W. Prezes gdy rzekł: „ Tak wielkiey wagi interes wyciąga po „ mnie, abym ſię zapytał, czy ieſt zgoda na podpiſanie rzeczonego „ proiektu? „ Proſili zatym *unô labiô* wſzyſcy JJ. WW. Delegaci, aby był podpiſany, i natychmiaſt go podpiſał.

J. W. Kaſztelan Brzezińſki zabrał głos takowy: „ Już od 12 nie„ dziel miałem honor podać prześwietney Delegacyi proiekt ściąga„ iący ſię do ſukceſſyi dobr Oſtrogſkich; który że ieſt wydrukowany, „ ſupplikowałbym o przeczytanie iego; ponieważ iuż różni obywa„ tele doznali podobney od prześwietney Delegacyi łaſki, i to imie „ takowych względów, równie w oyczyźnie zaſługami znakomite, do„ praſza ſię. „

Jmć Pan Poſeł Ciechanowſki przymowił ſię za proiektem Jmci Pana Staroſty Sandomirſkiego do kommiſſyi ſtaroſtwa Chmielnickiego.

Jmć Pan Gurowſki Podkom: Gnieźnieńſki proſił, aby oświadczona nota od J. W. Prezeſa, czytaną była.

Czytano proiekt do intereſu Ichmć Panów Walewſkich, i gdy wielu proſiło o podpiſanie iego; J. W. Marſzałek konf: Kor: rzekł; iż wziętym wſzyſtkich proiektów zwyczaiem iść powinien *ad deliberandum.*

Jmć Pan Wolmar Poſeł Grodzieńſki przymowił ſię, daiąc racye, iż proiekt do rozſądzenia ſprawiedliwości nie czyniąc żadnego ſtronie *praejudicium*, może być zaraz podpiſany.

Jmć Pan Beſiekierſki Poſeł Inowrocławſki oſtrzegał, aby w tey klauzule i innych, nie było nic *in praejudicium* kompetytorów do teyże ſukceſſyi.

J. W. Woiewoda Płocki odpowiedział; że wyraźnie dołożone ieſt i innych konſukceſſorów; dla czego po zaſpokoioney trudności poſzedł rzeczony proiekt na deliberacyą.

Jmć Pan Lipſki Poſeł Gnieźnieńſki podał proiekt miedzy ſukceſſorami Xcia Jmci ś. p. Kardynała Lipſkiego, który że był iuż ugodzony; natychmiaſt podpiſanym zoſtał.

J. W. Marſzałek konf: Kor: zabrał głos w te ſłowa: „ Trudność, „ która zaſzła w prowincyonalney ſeſſyi, ieſt wprawdzie iuż wſzy„ ſtkim wiadoma; bo złożona z tych ſamych oſob prześwietna Dele„ gacya, które na teyże znaydowały ſię ſeſſyi. Jednak dla niebytno„ ści wielu, trzeba aby prześwietna Delegacya była informowaną. „ Wiadomo ieſt J. W. Wmc Panom, że po umowieniu ſię na teyże „ ſeſſyi prowincyonalney, zdało ſię większey części, aby wprzód zlu„ ſtrować kray i porozumieć ſilę do znieſienia ciężaru; niżeli uſtano„ wić podatek: to iednak że nie może ſtać ſię, tylko w przeciągu 6. „ niedziel; zgodziliśmy ſię, aby wyznaczyć oſoby do JJ. WW. Mi„ niſtrów cudzoziemſkich: którzy że nam tylko ſłowną dali odpo„ wiedź, iż maią od dworów ſwoich zlecenie, aby przyſpieſzać czyn„ ności naſze; więc zdałoby mi ſię tey ich rezolucyi dopraſzać ſię „ przez notę: co ieżeli ſię zgadza z myślą prześwietney Delegacyi, „ rad uſłyſzę. „

Jmć Pan Niemcewicz Poseł Brzeſki-Litt: wniosł, że są delegowani od prowincyi Xſtwa Litt: do uczynienia relacyi prześwietney Delegacyi z ſeſſyi teyże prowincyi.

J. W. Prezes upraſzał J. W. Marſzałka konf: Kor:, aby wprzód informować raczył prowincyą Koronną: czynił zatym J. W. Marſzałek relacyą prześwietney Delegacyi temi słowy: „ Trzy dni mieli„ śmy rzeczonych ſeſſyi: pierwſzy odbył ſię na zwykłey obradom „ naſzym ceremonii; na drugim wſzczęta materya podatkowania; na „ trzecim zaſzła trudność, czyli pierwey należy poznać ſtan kraiu: i „ o tym, iakem miał honor opowiedzieć, była ſubdelegacya do J. WW. „ Ichmć PP. Miniſtrów cudzoziemſkich. „

J. W. Prezes przymowił ſię, że rzecz arcyſprawiedliwa do trwałości rodzaiu podatków, aby wprzód poznać wſzyſtkie ſpoſoby, któremi narod może doſtarczać potrzebom Rzeczypoſpolitey; oſobliwie, gdy nas upewnia J. W. Marſzałek konf: Kor:, że luſtracyą kraiu bez naymnieyſzego koſztu uczynić może.

Jmć Pan Kurzeniecki Poseł Pińſki zabrał głos takowy: „ Zagaio„ na materya podatkowania dała nayprzód okazyą podziału na pro„ wincyonalne ſeſſye, na których można według proporcyi intrat ka„ żdey prowincyi ſprawiedliwe do powiękſzenia ſkarbu kraiowego „ poczynić ułożenia: nad czym iako zgłęboką reflexyą zaſtanowić ſię „ potrzeba, tak rzecz całą nie od końca, ale od początku przedſię„ wziąć należy. Natężamy myśli o podatkach, a dotąd nie ieſt wia„ domo; na co te podatki maią być obrocone: wſzak i dotąd kray „ naſz nie był bez kontrybucyi, a przecież z niey żadney dla ſiebie „ nie widziemy korzyści; mowić więc o podatkach, nie udetermino„ wawſzy na co, ieſt to rzecz od końca zaczynać. Obywatele wſzak „ uiſzczali i uiſzczaią wypłacenie, a kray nie wiele pono na tym zy„ ſkuie; wyliczaiąc to wſzyſtko, zabrałbym nie mało czaſu. Po„ ſtrzedz ſię zatym choć w tey iuż reście nam należy, a gruntowną i „ iednoſtayną myślą uproiektuymy wprzód zgodnie, na co mamy „ płacić. Ułożywſzy *a capite fundum*, na który maią być obrocone po„ datki, poſtąpiemy porządnie do tey zagaioney materyi; tu dopiero „ zobaczemy, czego nam potrzeba: a bez czego możemy ſię obeyść, „ tam zmiarkuiemy, iak wiele zależy na tym, byśmy nie byli marno„ trawnemi. Ułożemy adminiſtratorów, a zmnieyſzemy niepotrze„ bnych officyaliſtów; zgoła poſtanowiemy dobrą ekonomią, a dla „ kraiu bez nieproporcyonalnych expenſów i daremnych zyſkowną. „ To namieniwſzy względem porządnego myślenia, przyſtępuię do „ tego, kto ma płacić. Spodziewam ſię znaleść zgodne z moim prze„ świetney Delegacyi zdanie z naſtępuiących powodów. Wſzyſtkich „ ſtanów ieſt oyczyzną kray naſz, wſzyſcy na iey łonie prowadzą ży„ cie, wſzyſcy ſię ſzczycą obywatelſtwem: więc naturalna wynika „ konſekwencya, że wſzyſtkich oyczyzna naſza równo intereſować „ powinna; a z tąd i to wynika, iż wſzyſcy wſpolnie przykładać ſię „ powinni do iey ſzczęścia i pokoiu. Nakoniec cóż może być natu„ ralnieyſzego, iak ażeby wſzyſcy wſpolnie bez excepcyi, bez wzglę„ du na ſtany, dla niey ponoſili ciężary podatkowania. Ta to exce„ pcya ieden ſtan bogaciła, a drugi ubożyła; ſprawowała nie równe „ prace około wſpolnego intereſu: a zatym należy wprzód położyć „ na tablicy dobra tych, którym intratę łaſkawa dała ręka, i którzy „ w pocie czoła, w bezſennych mozołach, w uſtawiczney pracy nie „ nabywali ſubſtancyi; słowem, którzy panami ſą tylu prowenięncyi „ rocznych bez żadnego koſztu i mozołu. Trzeba wprzód z dobr ta-

kowych

„ kowych wyciągnąć ſprawiedliwą intratę, i onych konkluzyą i de-
„ finicyą położyć; a potym uniwerſalny knować podatek. Pewien
„ zaś ieſtem, iż na ſtronę uchyliwſzy prywatę, może być ułożona
„ doſyć znaczna proweniencya do ſkarbu od tego, co nic nie koſztu-
„ ie poſſeſſora: bo darmo mu przyſzło. I iakoż naturalne dyktuie
„ poznanie, iż ten więcey może dawać, co ieſt bogaty z łaſki, niż
„ ten, co w pocie czoła ſwego dorobił ſię chleba, którym żywi ſiebie,
„ familią, i czeladkę. W tymże ſamym rzędzie mieścić ſię powinni
„ i kapitaliści, którzy bez pracy znaczne zyſkuiąc prowizye, maią
„ pewne intraty: ſzczęśliwſi ſą od ſzlachcica maiącego ziemſkie do-
„ bra, bo ten ponoſi ciężary; ci bogaci w kapitały, obfici w intratę,
„ żyią bez pracy, nic nie płacąc do ſkarbu publicznego: i nawet przez
„ takowe wnieſienie proporcyonalne podatku na kapitał, będą ſię
„ brać do ziemi i agrykultury; z kąd ſię rolnictwo, duſza ſkarbu, u-
„ doſkonali. Kupcy także niepowinni być wyłączeni od podatkowa-
„ nia; wſzak gdy handle w tym kraiu prowadzą, nie ſą bez profitu:
„ za coż część tego profitu nie maią udzielać publicznemu dobru?
„ obmyślić tylko należy onym protekcyą i ſkuteczną ſprawiedliwość,
„ aby w kredytach ſwoich mieli ſatysfakcyą. Nic pewnieyſzego, że
„ onym nie będzie z ciężkością z części profitów ſwoich przykładać
„ ſię do ſkarbu. Z tego, com dopiero powiedział, wynika; iż ſtan
„ duchowny przynaymniey połową intrat z kraiowym intereſem
„ dzielić ſię powinien. Stan świecki ma ſwoie nakłady partykular-
„ nieyſze i expenſa, a oprocz tych przykłada ſię do publicznych cię-
„ żarów; za coż ſtan duchowny z tego, co ma *ex dono gratuito*, nie
„ ma udzielać oyczyzny potrzebom przez połowę? a wziąwſzy na-
„ wet na regeſtr, pokaże ſię, iż Ichmć duchowni niemal więcey maią
„ dobr, niż świeccy, a mniey naturalnie expenſy. Ichmć duchowni
„ doſkonale wiedzą ten kanon, iż co ſię zoſtaie z intrat *ultra congruam*
„ *ſuſtentationem*, *erogent in pauperes aut in fabricam*; niechże ten ſam kanon
„ raczą obrocić na wſpomożenie ubóſtwa oyczyzny: a gdy połowa
„ intrat może w ſkromności wybornie przyzwoitą uczynić ſuſtenta-
„ cyą, niechże drugą połowę ofiarować raczą na potrzebę dla oyczy-
„ zny. Z takowych i tym podobnych podatkowania gatunków wy-
„ ciągnąwſzy proweniencyą ſkarbu publicznego, dopiero dla ſuple-
„ mentu na koniec przyſtąpićby należy do ſtanu rycerſkiego. Ochra-
„ niać go zaiſte należy co do dobr ziemſkich; bo te ma z potu włá-
„ ſnego czoła, a bezſenney mozoły, i nieuſtannego właſnego ſtarun-
„ ku: dotąd ſtan rycerſki nie uſtawał w podatkowaniu, a iakże za
„ równo w poczet ma iść z temi, którzy dotąd mało albo nic nie pła-
„ cili? Nad to przyłożywſzy do tego monopolia, nałożywſzy na miá-
„ ſta nieuchronne płacenie czopowego, będzie znaczna doſtarczaią-
„ ca proweniencya, tak dalece; iż połączywſzy wſzyſtko w iedną
„ ſummę, wybornie obeydzie ſię bez uciemiężenia ſtanu rycerſkie-
„ go. Na koniec ieſt nayſzczegulnieyſzym obowiązkiem ſtanu rycer-
„ ſkiego, bronić oyczyzny; iakże maią być razem dwa obowiązki na
„ ten ſtan wkładane, bronić i ciężary publiczne za równo z innemi
„ ponoſić? Przezacni obywatele! trzeba w tey materyi na ſtronę u-
„ chylić prywatę, a mieć wzgląd ſzczegulnieyſzy na możność każde-
„ go w ponoſzeniu publicznych ciężarów, i na ſamą ſłuſzność na o-
„ ſtatek, żeby nieco ſtać ſię różniącemi ile w wolnym króleſtwie i
„ zaſzczycaiącym ſię ſłodyczą ſwobod od pańſtw i monarchii abſolu-
„ tnych. Kończę zatym w oſtatku głos moy, iż nie wprzód pozwolę
„ na podatkowanie i rodzay onego w prowincyi moiey Litewſkiey z

„ dobr ziemſkich, do póki decyzya nie będzie o loſach dobr łaſką
„ wpływaiących, duchownych, i innych pobocznych proweniencyach;
„ które zaſtąpić mogą uciążenie dobr ziemſkich. „

J. W. Marſzałek konf: Kor: ſłyſząc inſzą kweſtyą, rzekł: „ Inſza
„ tu wcale materya wſzczęta; teraz zaś pierwſza decydowana być
„ powinna, czyli pierwey luſtracya kraiu naſtąpić ma przed ułoże-
„ niem podatków; druga, czy ſię mamy kontentować uſtną Ichmć
„ Panów Miniſtrów odpowiedzią, czy też na piśmie żądać oneyże, i
„ w tey okoliczności podać im notę. „

Xże Sułkowſki Woiewoda Gnieźnieńſki explikował, w iakowych wyrazach mogłaby być ta nota.

Jmć Pan Poſeł Dobrzyńſki odpowiedział: „ Nie można tylko
„ przyznać winne zawſze względy J. WW. Miniſtrów mocy: ale ie-
„ żeli pozwoli prześwietna Delegacya, zdałoby mi ſię o więcey nic
„ nie pytać tych trzech Miniſtrów; bo gdy nam iuż pozwolili mieć
„ 30000 woyſka; co do nich? czy go tym, czy innym utrzymywać
„ chcemy ſpoſobem, i za co tego domagać ſię od nich na piśmie. „

J. W. Marſzałek konf: Kor: widząc wſzczynaiącą ſię w tey okoliczności trudność, rzekł: „ Należy ſię wyexplikować do wyrozumie-
„ nia ſprawy. Skoro ſię iuż oświadczyli J. WW. Miniſtrowie, że na
„ przeciąg luſtracyi pozwolić nie chcą; znakiem ieſt, iż maią komis
„ od dworów ſwoich, abyśmy kończyli czynności: więc potrzebna
„ ieſt, abyśmy to mieli na piśmie. „

Odpowiedział Jmć Pan Sumińſki Poſeł Dobrzyńſki: „ Co za po-
„ trzeba tey referencyi? „

Xże Woiewoda Gnieźnieńſki rzekł: „ Jakom z wyroków ſeſſyi
„ prowincyonalney, na dniu wczorayſzym miał honor być wyzna-
„ czony do konferencyi z Miniſtrami cudzoziemſkiemi w prezydencyi
„ J. W. Marſzałka konf: Kor: tak doſkonałego i zawſze o powſzechne
„ dobro troſkliwego obywatela; więc to tylko mam honor przełożyć;
„ że myśl tychże Miniſtrów nie była, aby mieli przepiſywać ſpoſob
„ iakiegokolwiek gatunku podatków: nad tym zaś raczmy ſię zaſta-
„ nowić, że w czaſie 6. niedziel nigdy ta luſtracya kraiu pozoſtałego
„ ſtać ſię nie może. Dobr albowiem XX. Jezuitów mała proporcya
„ do kraiu całego; a iednak do tego czaſu nie uſkuteczniona: więc
„ żebyśmy po tey J. WW. Miniſtrów rezolucyi względem przyſpieſze-
„ nia czynności, nie zoſtali bez ſpoſobów obmyślenia potrzeb tak
„ gwałtownych Rzeczypoſpolitey. „

J. W. Marſzałek konf: Kor: odpowiedział temi ſłowy: „ Jeżeli
„ J. WW. Miniſtrów cudzoziemſkich odpowiedzi fundament na tym
„ ſię zakłada, że luſtracya długiego czaſu wyciąga, to śmiele powto-
„ rzyć mogę, iż nie ma fundamentu. Porownanie luſtracyi dobr
„ XX. Jezuitów z wyznaczeniem kommiſſarzów nie ma mieyſca: bo
„ wyznaczeni luſtratorowie do dobr po XX. Jezuitach powinni po-
„ znać doſkonale ſtan każdych dobr, opiſać wſzyſtkie inwentarze,
„ granice; ſłowem, cokolwiek ſię do tychże dobr ściąga: ale można
„ wierzyć, że przez ſześć niedziel wyznaczeni po woiewodztwach
„ Ichmć Panowie kommiſſarze, iakom ſię obligował J. WW. Mini-
„ ſtrom, zupełnie nas informować mogą o ſtanie pozoſtałego kraiu;
„ abyśmy rzecz pewną i trwałą uczynili dla Rzeczypoſpolitey. „

J. W. Prezes, gdy nie uſtawała trudność w materyi teyże noty, zapytał ſię: czy ieſt zgoda, ażeby ta napiſaną była? na co gdy zachodziły kontradykcye; J. W. Hetman polny Kor: wnioſł; aby za żądaniem Ichmć Panów Poſłów tę kweſtyą mogł *turnus* uſpokoić.

Xże Woiewoda Gnieźnieńſki rzekł: „ Jeſt to wprawdzie funda-
„ mentalnym ſzczęściem każdego obywatela, abyśmy ſię nie obcią-
„ żali podatkami: ale rzeczą ieſt niepoiętą wcale, aby wczaſie 6. nie-
„ dziel mogła być prześwietna Delegacya z luſtracyi doſkonale infor-
„ mowaną: trzeba uczynić enumeracyą duſz, propinacyą zmiarko-
„ wać; co chyba przyſzłe dokładnie zrobićby mogły ſeymy. „

J. W. Marſzałek konf: Kor: *retulit*: „ Kto powiada, że ieſt rze-
„ czą niepodobną, niech da zakład ſto tyſięcy do ſkarbu, ia łożę dru-
„ gie tyle, i śmiele powtarzam, że ſię to ſtanie. Mam zaś honor
„ przełożyć prześwietney Delegacyi, że kiedy przez tę luſtracyą po-
„ znany zoſtanie kray; nic a nic koſztować Rzeczypoſpolitey nie bę-
„ dzie, ieżeli przez kommiſſarzów milliony. „

Xże Woiewoda Gnieźnieńſki wnioſł; że ſą nagłe potrzeby uſpoko-
ienia woyſka; i zwłaczać ſatysfakcyą iego, ieſt podać kray oſtatniemu
niebeſpieczeńſtwu.

J. W. Marſzałek konf: Kor: odpowiedział: „ To prawda, że
„ iſtność ſtanu politycznego zakłada ſię na woyſku i ſkarbie; i ten kto
„ chce mieć woyſko, powinien koniecznie pierwey myślić o opatrze-
„ niu ſkarbu, iakim ſpoſobem ſtale go utrzymać może: i gdy mamy
„ zaſiadaiących w radzie J. WW. kommiſſarzów ſkarbowych, dopra-
„ ſzamy ſię, aby naſtąpiła exekucya prawu *ultimæ conſumentiæ* roku
„ 1768. „

Jmć Pan Rościſzewſki Poſeł Ciechanowſki miał głos takowy:
Zna każdy obywatel nie odbitą podatkowania potrzebę, ale tenże
„ obywatel ſtawać ſię dziś winien i dobrym obywatelem, i oſtróżnym
„ politykiem, i oſzczędnym ekonomiſtą, oraz ſtatyſtą doſkonałym;
„ a teraźnieyſza ſytuacya Polſki, ieſt w tym czaſie politowania go-
„ dną. Jak obywatel dobry zgadzam ſię na podatkowanie: iak poli-
„ tyk oſtrożny, radbym aby rodzay podatkowania mogł być od ſą-
„ ſiedzkich ukryty oczu, i wiadomości; co że myśl moię przecho-
„ dzi, i upewnia mnie o niemożności zapobieżenia temu; ledwie nie
„ wieſzczym tchnę duchem, iż ten podatek, który ſporządzać bę-
„ dziem, zrobi podeyrzenie w iednych, obmowę w drugich, w trze-
„ cich łakomſtwu więkſzy da pochop do oſtatniego nas wyniſzczenia;
„ i tak wynidziem na owe miodorobne pſzczółki, które dowcipniey-
„ ſzym miod zbieraią ludziom. Jak oſzczędny ekonomiſta przypiſu-
„ ię ſię do zdania godnego ſenatora J. W. Kaſztelana Przemętſkiego
„ na dniu onegdayſzym na ſeſſyi prowincyonalney oświadczonego,
„ iż potrzeba ieſt nam wiedzieć, iak wiele millionów kontrybuować
„ mamy na nie odbite Rzeczypoſpolitey potrzeby; któremu zdaniu,
„ że zapaśna myśl Jmci Pana Staroſty Gnieźnieńſkiego, a godnego
„ kollegi naſzego ſprzeciwiła ſię, maiąc w tym ſwoie ſprawiedliwe
„ racye, aby podług dobrey ekonomiki ſkarb próżny nie zoſtawał;
„ zdaie mi ſię ten do pogodzenia tych wielkich zdań śrzodek, przy-
„ dać nad nie odbitą potrzebę million lub więcey, którаby ſumma co
„ rok do ſkarbu wchodziła Rzeczypoſpolitey, i na żadne inne nie by-
„ ła tykana potrzeby, oprocz w oſtatniey potrzebie Rzeczypoſpoli-
„ tey; a tak wczaſie ſtawſzy ſię znaczną, zaſtąpi potrzeby, które z
„ czaſami wypadać zwykły. Statyſta doſkonały znać powinien kray,
„ ſytuacyą obywatela, pożytki iego, wprowadzanie zkąd i zaco
„ pieniędzy, i wychod onych, łatwość lub trudność ich wniścia; do
„ niego znać należy pewny podatkowania rodzay, z któregoby pe-
„ wne zawſze być mogły dochody; ma on wiedzieć kraiu tego han-
„ dle, humor obywatela, zgoła wſzyſtkich ſtanów rząd cały, i ich o-

„ byczaie, ludzi intraty; aby układaiąc podatek, nieprzeładował nim,
„ oraz w kładaiąc na który ſtan więkſzy lub mnieyſzy podatkowa-
„ nia gatunek, aby znał i okazał dla czego, to czyni. Nie ieſt rzecz
„ trudna pomyślić lub wymowić: zwołam lud i nakażę podatki! ale
„ pierwey należy ſię zaſtanowić, czy mam ia ten lud wſpoſobie po-
„ datkowania? czy ieſt ten lud w tym ſtanie, aby mogł zadość uczy-
„ nić nakazaniu? czy ieſt on tak bogaty, aby mogł to wypłacić, co
„ mu nakazuię? i w iakim mu to nakazuię czaſie? powtore, z iakich
„ to ten lud ſkłada ſię ſtanów? do czego który ſtan ieſt użyteczny?
„ i iak wiele który ſtan ma intrat, i iak wiele byteż iego ſytuacya
„ potrzebowała ſłuſznego wydatku? gdzie ſię też to obróci, i iak ow
„ chleb dobrze zaſłużonych poydzie? o którym ia niechcę mowić,
„ bo co ſię dzieie z zbytku onego, to wy ſami dziś znacie i widzicie;
„ i co to ieſt za nędzna miaſt i wſiów ſytuacya? iak wiele w nich nę-
„ dznych i źle ſię rządzących ludzi, z dożywotnich tylko pochodzą-
„ ca panów, a iak mało do ſkarbu przynoſząca intrat? Niepotrze-
„ baćby wam wprawdzie nędznego obywatela Polſkiego ſtawiać przed
„ oczy obrazu; bo go znać ſami powinniście dobrze, do iakiey on
„ przyſzedł ſytuacyi, to przez zamieſzki domowe, to przez uciśnie-
„ nie zagranicznych mocarzów, to na oſtatek przez opłaty i zam-
„ knięcie prawie wolnego handlu, to przez utratę kraiów, a w nich
„ ſtrawną ſol, która cudem i przezornością w Polſzcze od wielkich
„ była wynaleziona ludzi, dziś obcemu padła łupem monarſze; ale
„ że ſię to dzieie w tym mieyſcu, z którego dla zbytku naſzego nic
„ tak ſrogiego widzieć nie możem, krotko go wam przed oczy wy-
„ ſtawiłem: proſi on was dziſiay tak ogołocony, nie iuż przy dawnym
„ ſtaro-polſkiego marſu wyrazie, ale pokornie z chudą i wybladłą ce-
„ rą, abyście mieli wzgląd na iego nieſzczęśliwą ſytuacyą; i nie pier-
„ wey nakładali na onego podatki, pokąd go od zagranicznego nie u-
„ wolnicie żołnierza, pokąd w tak ſprzykrzonych ulgi nie wyrobicie
„ furażach, i pokąd przez artykuły ſeparowane nie ubeſpieczycie
„ mu handlów; a proſząc za ſobą wnaſza nas wſzyſtkich ſprawę i
„ potrzebę, abyśmy to dla ſłuſznych iego remonſtracyi uczynili.
„ W tym zamęcie, gdzie przemoc panuie, niepodobno ſprawiedli-
„ wych uſtanowić podatków; bo na oſtatek otwierać ſię z niemi nie
„ ieſt rzecz beſpieczna, niech wam będzie tego rzeczywiſtym świad-
„ kiem rok 1768, co zwynalezionego iednego tylko podatkowania ro-
„ dzaiu ſprowadził za ſukces dla oyczyzny, i iak ſię w nim zaraz
„ przeyrzeli zagraniczni. Powtore ſtany niektóre do tey przemocy
„ uciekać ſię będą, a tak ſtan ſzlachecki zawſze uciemiężony zoſta-
„ nie. Słyſzałem na dniu onegdayſzym na ſeſſyi prowincyonalney
„ z uſt J. W. Marſzałka konfederacyi Koronney, a pełnego wielkich
„ ſentymentów męża, iż ſię zatrzyma ten proiekt, po wynalezieniu
„ ſpoſobów podatkowania, aż do uiſzczenia artykułów ſeparowanych:
„ a ia proſzę, aby ſię zatrzymał i do wyiścia woyſk z kraiu zagrani-
„ cznych, a z niemi do uſtania furażów i tych ciężkości, które nam czy-
„ nią przez przechody ſwoie, o które uſkarżać ſię a nie odbierać ſatys-
„ fakcyi, iuż ſię każdemu naprzykrzyło obywatelowi; boć trudno
„ dubeltowemi okrywać obywatela podatkami, aby miał i od zagra-
„ nicznego żołnierza być uciążonym, i publiczne przyimować po-
„ datki. Zyczę przeto wam w konſyderacyi i zdeſperowanego mieć
„ obraz Polaka, którego oſtatnia ſytuacya do dziwnych przyprowa-
„ dzać zwykła rozpaczy; nie dla tego, abyście ſię ſami nim ſtraſzyli,
„ ale abyście przekładali ſobie i innym, żeby go do tey nie przywieść

rozpa-

„ rozpaczy, w którą wpadł Samson ostatnią przeciw Filistynom uwie„ dziony złością. „

JmćPan Wilczewski Poseł Wizki za danym sobie głosem, mowił w te słowa: „ Przy materyi podatkowania, gdy mi z mieysca rady mo„ wić przychodzi, a w uwadze maiąc obroty rożnych potencyi, w „ okolicznościach czasów teraźnieyszych, gdy mi nie coś to przeni„ kać przychodzi, a z tąd brać miarę zagrodzenia dalszym nieszczę„ śliwościom kraiowym, z których Rzeczpospolita tak ciężką klę„ skę na maiątkach, zdrowiu, i życiu obywatelów odebrała; na o„ statek utratę w państwach iey, tak znacznych, i obfitych prowin„ cyi: azaliżby nie zbawienniey tu było, J. OO. J. WW. Panowie, za„ radzić, względem dania iakiegożkolwiek spoczynku tey skołataney „ oyczyźnie; aniżeli, nie zagoiwszy ieszcze iednego bolu, na drugi „ zarabiać. Wniesiona na prowincyonalney sessyi naszey propozy„ cya od walnego męża sławy J. W. Hetmana polnego Koronnego, u„ mocnionego talentami woiennemi, gotowego zastawiać się za inte„ resa Rzeczypospolitey, promowuiąca aukcyą do 22 tysięcy woyska „ Koronnego, daie mi mocną przyczynę przełożyć prześwietney De„ legacyi, do rozważenia; czyli sytuacya nasza teraźnieysza poko„ iu, albo woyny potrzebuie? ieżeli woyny, to bardzo mała założo„ na augmentacya woyska; a ieżeli pokoiu, to bardzo za wiele do u„ sług Rzeczypospolitey i utrzymania publiczney bespieczności. Nie „ takem się zastanowił myślami moiemi do wyłożenia sposobów po„ datkowania, bez uciemiężenia kraiowego, iako nad tym, co za „ przyczyna być może, że potencye sprzymierzone pozwalaią nam „ aukcyi woyska aż do 30 kilku tysięcy? Miałki rozum moy, inaczey „ wykalkulować nie mogł przyczyny, iako tę, że w tym ich własny „ musi być interes, a zatym nie nasz: a kiedy nie nasz, to żadney „ dobrey dla Rzeczypospolitey nie może za sobą pociągnąć konse„ kwencyi. Potencye wszystkie, ukryte w przedsiewzięciach swo„ ich maią rezolucye: zgadnąć trudno, ale przeyrzyć należy, czy„ liby ta potencya, którąby naybliższą woysk naszych była, zamyślać „ nie chciała (nimbyśmy się postrzegli) zagarnąć oneż do usług swo„ ich. Nie wyszło i to z pamięci i reflexyi moich, z czym się tenże „ J. W. Hetman polny Koronny dał słyszeć na sessyi naszey, że dobrze „ nam przecie będzie, obaczywszy i zważywszy okoliczności, do ia„ kiey przywiązać się potencyi. Dość na tych kilku słowach, które „ zaświadczaią nam iakoweś zamysły wprowadzenia nas w woynę, „ a z niey w dalsze nieszczęśliwości kraiowe. Zważyć proszę, J. OO. „ J. WW. Mci Panowie, czyliby też ta potencya, do któreybyśmy „ się przywiązali, choćby i wiktoryzuiącą została, odzyskała nam o„ naż prowincye utracone, do którego zabrania nie tylko sama kon„ trybuowała, a w równey części uczestnikiem została: iest to zwy„ czaiem teraz powszechnym, że mocnieyszy płaci słabszemu, iak „ mu się podoba. Z drugiey zaś strony, a noż że przegranaby przy„ szła zaufaney od nas potencyi, co zatym? O to na zaspokoienie „ zwycięzcy swoiego, zapewne wypłacićby się chciała pozostałemi „ ieszcze kraiami naszemi. W takim nieszczęśliwym przypadku, do „ kogoż iuż rekurs? potencye gwarantuiące possessye nasze, alli„ anci, i przyiaciele obrażeni niestałością, i nieprzezornością naszą, „ każdy o sobie myślić będzie, względem dogodzenia swoim własnym „ interesom, choćby i z zagubą tey sławney kiedyś Rzeczypospoli„ tey, i tym się nie day Boże zakończyło; *hic locus, ubi Troja fuit.* Za „ lepszym rozsądkiem, J. OO. J. WW. Panów, rozumiem, że interes

„ prawdziwy, i nayzbawienneyſzy Rzeczypoſpolitey ieſt ten, w
„ iako nayſkromnieyſzey zoſtawać cichości, i pokoiu; nie obraża-
„ iąc żadney potencyi, nie faworyzuiąc iedney nad drugą: a tak u-
„ nikaiąc wſzelakich okazyi, uniknąć możemy naſtępuiących nie-
„ ſzczęśliwości. Ze zaś ſprzymierzone potencye, pozwalaią nam
„ podatkowania; obierzmyż taki, któryby nie był z uciemiężeniem
„ poddanych naſzych, żeby przewyżſzał nie odbite potrzeby naſze,
„ i bez których Rzeczpoſpolita obeyść ſię nie może; to ieſt utrzyma-
„ nie woyſka *ad mentem* konſtytucyi 1717: a tak nieodſtąpim od prawa
„ napiſanego, podług którego ani znoſić ſtarego, ani ſtanowić no-
„ wego nie życzę. Sprawiedliwe wydatki J. K. Mci i intrata iego od
„ czaſu zagarnionych kraiów, żeby były powrócone; kapitał roczny
„ doſtarczaiący, utrzymanie powagi, i maieſtatu Królewſkiego, że-
„ by był wyznaczony, potrzeby i expenſa ſkarbowe prawem opiſa-
„ ne: to wſzyſtko zlikwidowawſzy, a wytrąciwſzy przychody do
„ ſkarbu ieſzcze importuiące, wyznaczyć podatek wyſtarczaiący za-
„ likwidowaney ſummie. Te ſą początki i drogi do zaſpokoienia in-
„ tereſów nieodbitych, a do zaſpokoienia obywatelów naſzych, u-
„ trzymania powſzechnego pokoiu, i ſprawiedliwości w państwach
„ Rzeczypoſpolitey, w złączonych Rzeczypoſpolitey ſtanach, mowić
„ i radzić nie omieſzkam. „

J. W. Marſzałek konf: Kor: dał czytać proiekt ściągaiący ſię do u-
chylenia konſtytucyi, to ieſt: aby materya podatkowania nie była *in unanimitate*, i ten przeczytany proiekt wzięty zoſtał na deliberacyą.

J. W. Prezes przypominał, aby nota, którą miał od J. WW. Miniſtrów cudzoziemſkich, była czytana.

J. W. Woiewoda Kaliſki wziął głos w te ſłowa: „ Gdy zachodzą
„ dwie propozycye: pierwſza czyli luſtracya kraiu przed ułożeniem
„ podatku naſtąpićby powinna lub nie? druga czyli przywieść do e-
„ xekucyi konſtytucyą roku 1768? iako kommiſſarz ſkarbu koronne-
„ go niechcę ſię bynaymniey rozſzerzać, z iakowych powodów taż
„ konſtytucya nie ieſt dopełniona. Piſano ią w proporcyi dwudzie-
„ ſtu i dwóch millionów do całego kraiu; dziſieyſzego dnia nieſzczę-
„ śliwym oyczyzny wyrokiem rozerwany kray: ktoż nie widzi, że
„ chyba oſtatnim nas ſamych gwałtem dopełnić może potrzeb Rze-
„ czypoſpolitey luſtracya nader potrzebna; bo bez niey nikt o pe-
„ wnym rodzaiu podatków decydować nie może: a gdy nas upewnić
„ raczył J. W. Marſzałek konf: Kor:, że to ſkutkiem okaże, dopra-
„ ſzać go ſię nam o to z wdzięcznością należy. „

J. W. Marſzałek konf: Kor: odpowiedział: „ Ofiarowałem wpra-
„ wdzie moię prześwietney Delegacyi uſługę, i nie tak moię, ale i
„ godnych kollegów: lecz ta gdy nie nalazła approbacyi u tych, któ-
„ rzy nam dyktuią prawa, wſtrzymuię myśl moię i przyznaię, że
„ potrzebna w tey okoliczności wſzelka z J. WW. Miniſtrami cudzo-
„ ziemſkiemi oſtrożność. Widziemy to wſzyſcy, wczym nas prze-
„ świadcza zdrowa polityka, że ieżeli w całym kraiu była propor-
„ cya do 22,000,000; dziś taż ſama niech tylko, ſupponuię, będzie
„ w 14,000,000 zachowana, czyż w podwyżſzeniu ceny trunków nie
„ znaydzie ſię ſumma większa. Mam honor proponować i drugi pro-
„ iekt w tey okoliczności, który podaię *ad deliberandum*. „

J. W. Biſkup Wileńſki za danym ſobie głoſem, mowił w te ſłowa:
„ Trzeba prawdę przyznać, że narod Polſki, ieżeli w którey materyi,
„ to w układaniu podatków ieſt mało oświeconym; bo wolał o tym
„ zawſze myślić, iak od nich unikać, niżeli o ſpoſobach, które trwa-

„ łość Rzeczypospolitey ubespieczaią. Przeświadczamy się dosyć o „ potrzebie podatków, ale mieymy to za fundament pierwszey szczęśliwości obywatela, aby one nie były uciemiężliwe. Nie mogę ia- „ zamilczyć J. W. Marszałkowi konf: Kor: wdzięczności za pracowite i starannne iego myśli o sposobie, którymby poznać mogliśmy „ kray, wieleby on był zdolny do podatku; ten porządek każdy rostropny w domu swoim czynić winien gospodarz. Idę za tym zdaniem, że konieczność wyciąga, żebyśmy znali dobrze moc naszę, „ chcąc coś gruntownie dla oyczyzny uczynić: za coby tego śrzodku nie użyć, ile że to bez kosztu skarbu oświadcza się uczynić J. W. „ Marszałek? poznamy, wiele który obywatel dać może na potrzebę tey oyczyzny, w którey chce żyć szczęśliwym; będzie podobno i stan duchowny powodem do wiekuistey przez dane błogosławieństwo szczęśliwości: kończę zdanie moie, aby tym czasem obmyślić iakimkolwiek sposobem przynaglaiące Rzeczypospolitey potrzeby; a lustracye doskonałe dobr uczynić, i te aby gotowe były „ do przyszłego seymu. „

J. W. Marszałek konf: Kor: *retulit*: „ I toć to iest właśnie, co „ tłumi myśl moię, żeby mogło być iakoweś o mnie mniemanie, iż „ mi się podobało być długo Marszałkiem konfederackim: lecz ostrzegam prześwietną Delegacyą, żem dziś gotów iest przestać być nim, „ bylem widział w oyczyźnie szczęśliwego obywatela: chcę usprawiedliwić potomności czynność moię, że ieżeli z losów przeznaczenia mnieyszy kray, od nas samych dependuie być w nim szczęśliwemi. „

Gdy dopominano się, aby nota od J. WW. Ministrów była czytaną: wziął ią zatym i przeczytał Jmć Pan Sekretarz seymowy. (12).

J. W. Prezes do informacyi interesu wyrażonego dał głos J. W. Biskupowi Łuckiemu, który mowił w te słowa: „ Miałem honor „ prześwietną Delegacyą upewnić, że w pierwszych dniach po nowym roku będzie zaczęta kommissya; dawszy przyczyny, z któ- „ rych rzeczony interes musiał się odwlec. Gdy się ziechał z nami „ dnia pierwszego J. W. Sagramoso, prosił mnie, aby była odłożoną „ ta kommissya do przybycia Xcia Jmci Woiewody Gnieznieńskiego; „ dopełniłem żądania iego: na reście gdy tę kommissyą reassumowaliśmy, wniesiono było, żeby akt iey zapisać; zapatrzyliśmy się na „ wyroki prześwietney Delegacyi, które nam naznaczyła: (czytał „ słowa kommissyi: *Nic nie decyduiąc*: &c &c.) nie zdawało się więc „ większey części, tylko ściśle wykonać przepisane nam prawem

(12) Imieniem moim i drugich dwóch Ministrów iestem obowiązanym udać się do J. W. Wmc Pana, iako Prezydenta Delegacyi, a to w interesie Malty: iako tenże interes niedependuie, tylko od samey sprawiedliwości, iest essencyonalną rzeczą, aby mieć wzgląd na interesowanie się dworów, które popieraią tę sprawę. Proszę zatym J. W. Wmc Pana, abyś się domowił imieniem trzech Ministrów o akt Delegacyi, któryby daiąc istność i powagę kommissyi ustanowioney do examinowania praw orderu Maltańskiego, mogł być znakiem autentycznym trzema dworom, co Rzeczpospolita uczynić raczyła na ich w danie się w sprawie kawalerów Maltańskich. A iako się tego mogą spodziewać, tak proszę J. W. Wmc Pana, ażebyś, gdy ten akt napisany będzie, odesłać go raczył trzema Ministrom, ażeby go posłać mogli dworom swoim. Mam honor być z wszelkim uszanowaniem &c.

Baron de Stachelberg.

„ czynności. Przyſtąpiliśmy do tego, że dała ſtrona dokumenta i
„ odpowiedzi, chcąc wczaſie iak naydokładniey informować Rzecz-
„ poſpolitą: wſzczęta zaś trudność od wſpoł-kollegów naſzych i ia-
„ kowegoś aktu żądanie, znaczyłaby iakowąś iuryzdykcyą, którey
„ w równości nad prawo pretendować nie może. „

J. W. Woiewoda Kaliſki domowił ſię temi ſłowy: „ Każdy czło-
„ wiek, do czego ieſt wezwanym, mieć powinien na celu ściſły obo-
„ wiązek dopełnienia czynności ſwoich. Maiąc i ia honor być we-
„ zwanym od prześwietney Delegacyi do rzeczoney kommiſſyi ro-
„ zeznania kawalerów Maltańſkich praw i pretenſyi, rozumiałem, że
„ iſtota ſama porządnego poſtępowania zależy na zapiſaniu aktu; co
„ gdy albo niedokładnie, albo oboiętnie napiſano w akcie kommiſſyi,
„ ułatwić tę trudność raczy prześwietna Delegacya. „

Xże Woiewoda Gnieźnieńſki zabrał głos w te wyrazy: „ Rad-
„ bym dziękował J. W. Biſkupowi Łuckiemu za oświadczone wzglę-
„ dy na niebytność moię; ale tak należało do przezorności wielkie-
„ go ſenatora, aby partykularne dowody przyiaźni nie miały nigdy
„ mieyſca, gdzie idzie o dopełnienie publiczney uſługi. Co ſię tycze
„ ſamego intereſu, pozwoli prześwietna Delegacya krótką uczynić
„ relacyą. Była lukta na trzeciey ſeſſyi za wolą J. W. Biſkupa Łu-
„ ckiego, ktoregośmy uproſić nie mogli o czytanie ſeſſyi. Wnioſł
„ godny kollega Jmć Pan Staroſta Nakielſki, aby akt był zapiſany, nie
„ mogliśmy ſię zgodzić w różności zdań: dopraſzaliśmy ſię, aby była
„ limitowana ſeſſya; po odpowiedziach *pro & contra*, przyſzło do tego,
„ co zawſze być powinno, żeśmy niechcąc interpretować prawa, i
„ maiąc bliſko prześwietną Delegacyą, udać ſię odwoływali do iey
„ decyzyi; aliści te wſzyſtkie prożby naſze nie były ſkuteczne, cho-
„ ciażeśmy ſię referowali do tey mocy, która dała nam prawo czyn-
„ ności naſzych. Więc dopraſzamy ſię rezolucyi, ile gdy ſłyſzę, że
„ podobna nota od J. WW. Miniſtrów ieſt w tymże ſamym inte-
„ reſie. „

J. W. Biſkup Łucki odpowiedział w te ſłowa: „ Nie refutuiąc
„ głoſu godnego ſenatora, mam honor odpowiedzieć, że nie może
„ nikt czynić nic fundamentalniey, iako wſparty mocą konſtytucyi,
„ która żadney nam decyzyi dać nie dozwoliła na interpretacye Wa-
„ ſzey Xcey Mci, i wnieſienie Jmci Pana Staroſty Nakielſkiego, mo-
„ żnaż to za winę poczytać? któż chciał być nad konſtytucyą mo-
„ żnieyſzy? i niepodobało mu ſię ſłuchać prawa, czemuż W. X. M.
„ nie miał ſię wſtrzymać do decyzyi Delegacyi, a nie chcieć zdanie
„ ſwoie weſprzeć notą J. WW. Miniſtrów cudzoziemſkich: więc prze-
„ praſzam, na Waſzą X. Mć nie kładę winy; ale też w ſobie iey nie-
„ znam. „

JmćPan Sumińſki Poſeł Dobrzyńſki domowił ſię takowym wyra-
zem: „ Dobry obywatel winien być zawſze poſłuſznym prawu; i wy-
„ roki onego dopełniaiąc, przychodzi *ad conſulatum* nie *ad cenſoratum*.
„ Zoſtawić to trzeba dalſzemu czaſowi; będzie prześwietna Delega-
„ cya widziała, ieżeliśmy ściśle nie dopełnili czynności nam przepi-
„ ſanych; a zaſkarżać obywatel obywatela w równey czynności bę-
„ dącego przed poſtronnemi potencyami, mianowicie w tych cza-
„ ſach, gdzie iuż tak wielowładną moc nad nami rozciągaią, nie po-
„ winien: wczym przeświadcza ſumnienie i zdrowa polityka radzi;
„ że nie trzeba ich na te naprowadzać drogi, któremi oni z powodu
„ intereſów dworów ſwoich chodzić chcą, i rządzić temi, które tyl-
„ ko do nas ſamych należą, ſprawami. „

Xże

Xże Woiewoda Gnieźnieński i Jmć Pan Poseł Sieradzki doprafzali fię o głofy; lecz widząc J. W. Prezes niefpokoyne w wyrazach myśli, zalimitował feffyą na dzień 20fty Stycznia godzinę zwyczayną.

SESSYA TRZYDZIESTA DRUGA.

DNIA 20. STYCZNIA.

J. W. Prezes zaprofiwfzy J. WW. Delegatów na fwoie mieyfca, zagaił w te flowa: „ Prześwietna Delegacya zalimitowała wczorayfzą feffyą bez dania rezolucyi na notę J. WW. Miniftrom cudzoziemfkim: fprawiło to w nich przyczynę nieukontentowania, któ„ re mi oświadczyli. A iako nie ieft moim zwyczaiem taić, cokol„ wiek *publicum tangit*; tak mam honor donieść prześwietney Dele„ gacyi, że rzeczeni Miniftrowie dopominaią fię na wfpomnioną no„ tę rezolucyi. „

Xże Woiewoda Gnieźnieński zabrawfzy głos, mowił w te flowa: „ Solwowana na dniu wczorayfzym feffya w myśli ubefpieczenia do„ bra publicznego, zoftawiła mnie w długu odpowiedzi J. W. Bifku„ powi Łuckiemu: przeto na dniu dzifieyfzym oddaię go. Być po„ flufznym prawu, ieft to tak daleko pierwfzym obywatela obowiąz„ kiem, iż ten dopełniaiąc, nie dofyć iefzcze cnoty; albowiem tron „ i każdey kondycyi człowiek znać winien moc iego. Tłómaczyć zaś „ wyroki i uftawy Rzeczypofpolitey, i do fwoiey one ftofować my„ śli, gatunek to naypierwfzego Rzeczypofpolitey niefzczęścia. „ Z tego to źrzodła do woli fwoiey kierowania prawa i fpofobienia „ go fwym zamyflom, widzieliśmy w kraiu tyle niefprawiedliwości, „ ile fpraw z tey przyczyny zakłocenia w trybunałach, w ślepym dla „ mocnieyfzych były zawfze pofłufzeńftwie. I ten tylko nie uczuł „ przemocy niefzczęśliwych fkutków, który iey chciał podlegać: na „ dotkliwość zaś w tey izbie, w którey codziennie pragnę zafługo„ wać, żem fię udał do pofłów cudzoziemfkich z przyczyn, które nas „ do tego obowiązały; przypomni fobie J. W. Bifkup Łucki, żem to „ uczynił z ewangeliczney prawdy: *quâ menfurâ menfi fueritis, eâdem remitietur vobis.* Nie wiem, kto z nas pierwfzy na poparcie interefów „ fwoich używał cudzoziemfkich potencyi, i kto famą przemocą tyl„ ko kierował w oyczyźnie fwoie interefa. „

J. W. Marfzałek konf: Kor: rzekł: „ Mam na fobie obowiązek „ donieść prześwietney Delegacyi od J. WW. Miniftrów, że fię czuią „ być tkliwemi, iż napifana przez nich nota do J. W. Prezefa dnia „ wczorayfzego, nie tylko nie miała fwoiey względności; ale też im „ na nią nawet nie odpifano. „

J. W. Prezes odpowiedział: „ Com iuż namienił, to famo powta„ rzam, że należy dziś odpifać J. WW. Miniftrom. „

Gdy doprafzano fię o głofy; Jmć Pan Szamocki Pofeł Warfzawfki rzekł: „ Aby w tych głofach nieprzychodziło *ad exacerbationem.* „

Xże Marfzałek W. Kor: oświadczył; że w przytomności ftrony feffya była kontynuowana kommiffyi.

J. W. Bifkup Łucki zabrał głos w te wyrazy: „ Nie duchem fpo„ ru, ani żadney exacerbacyi, która oftrym naganna wyrazom; ale „ zagadniony od Xcia Woiewody Gnieźnieńfkiego, któremu że nie

„ iestem winien, w dotkliwey odpowiedzi nie biorę *moratorium*. Kon-
„ stytucyi słow niepowtarzam, iako iuż odemnie prześwietney De-
„ legacyi czytanych, którą iakim prawem i iaką mocą Xże Jmć do
„ swego tłómaczyć chciał przedsięwzięcia, domyślić się nie mogę; i
„ żeby ta konstytucya rościągała się do trybunałów i wszystkich w
„ kraiu subselliów: ieżeli się w trybunałach działy bezprawia, po-
„ trzeba ich poprawić. Niech nas Xże Woiewoda przestrzeże, w
„ czym czynności nasze winować raczy. Jmć Pan Starosta Nakielski
„ niech nas równie nauczy, co ten dziennik miał znaczyć? przy któ-
„ rym tak gorliwie obstawał. Tento pewnie duch własney miłości i
„ ambicyi chciał, abyśmy byli zdaniu W. X. Mci podlegli. Pokazuią
„ się owe wspaniałe dęby i bożyszcza na seymie, które szanowały
„ błędne wieki; ale chcieć okazywać moc większą nad prawo, oba-
„ wiać się trzeba, aby kiedy narod nie mowił: drzewo złe i nieprzy-
„ noszące owoców *excindatur*. Nie zarzucałem tego Xciu Jmci, że
„ exotycznym sposobem popierać umyślił zdanie swoie; ale tylko za-
„ dziwiłem się, iak się to stanie: niech się zapatrzy prześwietna De-
„ legacya, żeśmy to uczynili, co prawo kazało; możeż w nas być
„ wmowiona gwałtowność? przecież nas 12 zostało, a iestże podo-
„ bna, żeby ta liczba miała *deferre* samemu tylko trzech osob mnie-
„ maniu? gdy uzna prześwietna Delegacya, żeśmy nic nad przepis
„ prawa czynić nie ważyli się, rozsądzi niewinność moię; tey nie-
„ wspieram ia żadnemi notami, bo iest na mocnym fundamencie sa-
„ mego prawa; a dokończywszy sprawę rzeczoney kommissyi śmiele
„ oyczyźnie całey usprawiedliwiać będziemy czynności nasze. „

Xże Woiewoda Gnieźnieński wyraził; że w zaszłey sprzeczce re-
ferował się do decyzyi prześwietney Delegacyi.

Jmć Pan Rogaliński Starosta Nakielski kommissarz skarbu Koron-
nego, zasiadaiąc w Delegacyi *cum voto informativo*, prosił o danie sobie
głosu do explikacyi zapadley sprzeczki względem kommissyi interesu
Maltańskiego.

Jmć Pan Sumiński Poseł Dobrzyński i Jmć Pan Tymowski Poseł Ra-
domski niepozwalali mowić rzeczonemu Jmci Panu Staroście, daiąc
przyczynę, że nie był Delegatem.

Ichmość PP. Posłowie wielko-polscy i z Xstwa Litt: stawali: że
tenże Jmć Pan Starosta powinien mieć głos, z którey przyczyny mo-
cno zakłociła się izba.

J. W. Marszałek konf: Kor: dawszy racye, że Jmć Pan Starosta
Nakielski będąc wyznaczonych od prześwietney Delegacyi, powinien
mieć wolność uwiadomienia iey, o czynnościach teyże kommissyi.

Gdy iednak nie ustawała sprzeczka; J. W. Prezes dał głos J. W.
Marszałkowi nadw: Litt; który mowił w te wyrazy: „ Na materyą
„ dania głosu Jmci Panu Staroście Nakielskiemu, gdy słyszę spor, i
„ kontrowersyą przywodzących prawo; że tylko w materyi skarbo-
„ wey *cum voto informativo* mieć go Jmć Pan Starosta Nakielski może: te-
„ go samego prawa mocą, gdy wyznaczonym został tenże do kom-
„ missyi, nie wiem, z iakich racyi bronić mu można; aby nie uwiado-
„ miał nas o stopniach, których dopełniał z woli prześwietney De-
„ legacyi: zwłaszcza w tym interesie *voti informativi*, iako w interesie
„ tyczącym się kommissyi? a do tego, że w ten czas głosy pozwolo-
„ ne być mogą, kiedy żadney decyzyi w sądzie nie maią, a z nich
„ *pluralitas votorum* nie formuie się. „

Po zakończonym w tey mierze głosie Jmć Pan Poseł Piński i inni
naybardziey kontradykuiący, zaspokoieni zostali; a że Jmć Pan Poseł

Sieradzki pierwey miał sobie głos zamowiony; więc z tym ostrzeżeniem głos mu dany, żeby po nim zaraz miał swoię Jmć Pan Starosta Nakielski explikacyą.

Zatym Jmć Pan Suchecki Poseł Sieradzki rzekł w te słowa: „ Wiem dobrze, że Jmć Pan Starosta Nakielski wysokiego rozumu, „ że nie tylko doskonały orator, ale obywatel prawa narodu wiadomy; przepisało toż samo wprawdzie, że kommissarz skarbowy ma *votum informativum*, ale wzłączonych stanach na seymie: ci zaś, którzy nie są posłani, nie maią mocy mowienia: a ieżeliby mogli, toby wolno zabierać każdemu kommissarzowi, ktorzykolwiek z Delegacyi zostali niemi wyznaczeni: ta Delegacya coby więc znaczyła, tylko niezliczone chaos? wiem ia, że *sedes regum*, *officina legum*; ale nie przeto wolno się dyspensować w posłuszeństwie wykonania przepisów prawa. Uczynił dostateczną rezolucyą J. W. Biskup Łucki, iako prezyduiący w kommissyi kawalerów Maltańskich; ale mieć za naganne czynności, których ieszcze nie masz, iest to kazać chodzić dziecięciu, które się nie urodziło: i to to ma być grzechem, że nie chcemy do myśli swoich i upodobania interpretować prawa. Pytam się, ieżeli toż samo prawo kazało nam fundować iuryzdykcyą? iuryzdykcya znaczy rozsądzenie; iestże to w prawie? nie masz, tylko uczynić relacyą prześwietney Delegacyi: a gdybyśmy tego nie wykonali, w ten czas dopiero uskarżyć się o nieskuteczne czynności należało. Ale naostatek zapisawszy akt, trzebaby i komparycyą, termin, kontrowersye, sentencye; a tu wyraźnie niekazano nam nic decydować; *si peccavimus contra legem, dabimus vinctas manus*: ale odeyść od sądu, nie iestże to iść naprzeciw prawu? mnieyszyby nasz był żal, żeby do tego mieysca udać się; *a quo data potestas*; ale *quaerere duos alienos*, żądać obcych Ministrów wsparcia notą swego zdania, iestże, prześwietna Delegacyo, myśl obywatelska? i nie iestże to grzechem *primae classis*? w ten czas dopiero gdy uczyniemy relacyą dopełnionych czynności, rozważy prześwietna Delegacya, wczymeśmy niedopełnili prawa. „

Że iednak nieustawała kontrowersya, i wielu doprasząło się o głosy; Jmć Pan Szamocki Poseł Warszawski odezwał się: „ Nie masz „ zgody na głosy, które exacerbacyą czynią z uwłoczeniem powagi „ charakteru Delegata. „

J. W. Marszałek konf: Kor: rzekł: „ Widzi teraz prześwietna „ Delegacya, co za skutki sprawuie exacerbacya; że czas publicznym „ poświęcony obradom na samych trawiemy słowach: musiemy napisać prawo, że ten, którykolwiek użyie tkliwych wyrazów, musi „ się na zawsze wstrzymać od głosów. „

JmćPan Podkomorzy Gnieźnieński rzekł *interlocutorie*: „ Dziękuię J. W. Marszałkowi konf: Kor:, że wspomnieć raczył myśl moię, „ którą rozumiałem być potrzebną w ułożeniu ordynacyi. „

Dopominali się iednak J. WW. Posłowie prowincyi wielko-polskiey i W. X. Litt:, aby z danych przyczyn J. W. Marszałka nadw: Litt: JmciPanu Staroście Nakielskiemu był dany głos.

JmćPan Rogaliński Starosta Nakielski miał mowę w te wyrazy: „ Jestem, prześwietna Delegacyo, ieden z liczby kommissarzów do „ rozprawy kawalerów Maltańskich z possessorami Ostrogskiemi wyznaczony: z obrządku tey czynności, gdy tu w prześwietney izbie „ zagadniony zostałem, należy mi wytłuszczyć moię niewinność. Prawo natury złączone teraz z łaskawym J. OO. J. WW. Wmc Panów „ pozwoleniem bronić się zawsze każdemu pozwala; więc nie iak de-

„ legowany od ſkarbu Koronnego, prawem pozwolonego używam gło-
„ ſu, (bo ten tylko w ſkarbowych materyach właściwie mi należy)
„ lecz iak obwiniony tłómaczę ſumnienia mego czyſtość, i nie tonem
„ głoſu, lecz tonem uſprawiedliwienia ſię, ninieyſze przed prześwie-
„ tną Delegacyą oświadczam wyrazy. Jeſt to iſtotna prawda (o co
„ w głoſię wczorayſzym i dziſieyſzym ſtrofowany zoſtałem) że przy
„ zaczęciu teyże kommiſſyi Maltańſkiey, dopominałem ſię wyrażenia
„ aktu, że w ten dzień ziechaliśmy ſię na dopełnienie uſtawy, i to,
„ co nam taż uſtawa nakazała, do wykonania bierzemy. Do tych
„ czas w tym przeświadczeniu zoſtaiąc, ośmielam ſię prześwietney
„ Delegacyi pobudek moich do myśli mnie kieruiących wyrazić przy-
„ czyny. Nie chcę nikogo urażać, lecz ſiebie odwiniać powinienem,
„ bo ſława każdemu ieſt naymilſza; naymnieyſzey nigdy cierpieć nie
„ może plamy: ſtoſuię więc ninieyſzą odpowiedź do owey dobrze
„ naſtroioney lutni, którey ſymboliſta przypiſał, że *trudenti amice re-*
„ *ſpondet*: tą harmonią odwinienia ſię mego wyłuſzczam oſnowę, i
„ wyznaię publicznie, iż to było moie zdanie, ażeby poczęcie robo-
„ ty nam zaleconey aktem oznaczyć i utwierdzić: a że to ieſt według
„ prawa i według powinności, tak ſię tłómaczę. Nie uſtnie nas prze-
„ świetna Delegacya do tego dzieła wyznaczyła, lecz piſmem pra-
„ widła nam przepiſała; to piſmo w kſięgach praw naſzych wiekować
„ będzie: potomność gdy to prawo obaczy, wykonania onegoż ſzu-
„ kać nie omieſzka oślady; a tey gdy nigdzie nie znaydzie, ſądzić
„ nas kommiſſarzów w tey uſtawie wyrażonych beſpiecznie będzie
„ mogła, że lub niedbałymi, lub niepoſłuſznymi byćeśmy koniecznie
„ muſieli. Nie mogłem ſię wewnętrznie przeświadczyć, i w żadnym
„ nawet piśmie doczytać ſię tey reguły nie mogłem, ażeby akt zna-
„ czył iuryzdykcyą: bo ten dzień tylko roboty w ſobie zymyka,
„ czas dzieła oświadcza, i ſamą datę tylko znaczy: a że go używaią
„ w iuryzdycznych dekretach, nie ieſt to konſekwencyą, żeby przez
„ to był iuryzdykcyą: bo i papieru do dekretów używaią, a ten ſię
„ żadną miarą, iuryzdykcyą nazywać nie może. Nie maſz takiego
„ na świecie dzieła, zacząwſzy od nayprywatnieyſzych liſtów, a ſkoń-
„ czywſzy na nayważnieyſzych papierach, żeby w nich aktu nie by-
„ ło: wſzędzie ſię wyraża, *działo ſię*; i tam, gdzie daty nie maſz, to
„ piſmo ieſt do wiary wątpliwe. To ſłowo *dziennik*, w łacinie ſię zo-
„ wiące *actuarius* zadziwiać było umyſłów nie powinno; bo to w ka-
„ żdey czynności ſię znayduie, czas iey tylko ogłaſzaiąc, a przez to
„ iſtotę oneyże upoważniaiąc i prawną czyniąc. Tak mi ſię do tych
„ czas wydaie, iż każdą iuryzdykcyę obwołanie przyſięgłego woźne-
„ go oznacza, i ta ſię wpiſuie w dekret, iż ią woźny zafundował:
„ więc nie akt, który ma tylko naturę daty, ale ta uroczyſta wo-
„ źnego akklamacya iuryzdykcyę ſprawuie i czyni. Bo gdyby ſam
„ akt miał tę powagę, prożnyby był tych ſłow dodatek, iż przyſię-
„ gły woźny ufundował iuryzdykcyą; ile że nie po akcie, lecz po u-
„ fundowaney iuryzdykcyi, ſądowe dopiero wychodzą wyroki. Pod-
„ chlebiam tedy ſobie, że wcale nie zgrzeſzyłem, iż o to ſię dopra-
„ ſzałem, aby dzień ziazdu naſzego na kommiſſyę Maltańſką był wy-
„ rażony z dodatkiem, iż na wykonanie wyroku prześwietney De-
„ legacyi ziechaliśmy ſię; i podług iey przepiſu, *producta documenta ab*
„ *utrinque* obaczyliśmy, i oneż roztrząśnione, bez żadney decyzyi
„ prześwietney Delegacyi podaiemy. Do tych czas przekonany zo-
„ ſtaię, iż to wnieſienie moie i na gruncie prawa, i na prawidłach do-
„ brego porządku zaſadzone było. Mowię, że na gruncie prawa;

wſzakże

„ wſzakże nam prześwietna Delegacya w przepiſach ſwoich *agere* kazała, to ieſt: ſłuchać, roztrząſać, i ſobie donieść, a iakże może być *actio ſine actu*? *actio* nakazana na piśmie, na piśmie *actus* wzaiemnie być powinien. Prawnie tedy robiłem, kiedy o zapiſanie tego potrzebnego aktu dopraſzałem ſię: mowię, że i na gruncie prawideł dobrego porządku tey należytey żądałem czynności; bo iakże dzieło mogło być bez głowy? ſymetrya na tym ſzkoduie, gdzie zwyczaynego brakuie poczęcia. Wiara publiczna tego wyciąga, aby w każdych czynnościach dzień i rok był dokładnie wyrażony, i tymci to upoważa uroczyſtość ſwoię. Wſzyſtkich na świecie epok daty ſą wyrażone, i publicznie w kſięgach iak za zaſzczyt ſię głoſzą; i ta, która ieſt bez daty, wątpliwość iſtoty ſwoiey nie omylną czyni. Nie winuię ia inaczey myślących kollegów, bo ci z łona prawodawców wyſadzeni, świeżym duchem prawodawczym natchnięci, myśl przenikać prześwietney Delegacyi łatwiey umieli, będąc tego dzieła wſpolnymi robotnikami, i domyślali ſię z przeniknienia, nie z oſnowy; że to dzieło bez aktu robione być może. Lecz co wolno czynić prawodawcom, tego ſię pełniącemu urząd ſędziowſki czynić nie godzi. Prawodawca może ſię do przenikania myśli kollegów ſwoich wiązać, lecz pełniący wyrazów uchwały, koniecznie ſię trzymać muſi. Ja ośm lat ſędziowſki obrządek w kommiſſyi ſkarbowey ſprawuiąc, do poſłuſzeńſtwa prawu ieſtem tylko przywykły; myśli mi prawodawcze do głowy nie przychodzą: więc zwyczaynym ſpoſobem rozumiałem, że dzieła bez aktu nigdy nie piſzą. O akt ſię tedy właściwie dopominaiąc, ieżelim zbłądził, prawnie zbłądziłem; i wątpię, żebym ſię z tey przywary kiedyżkolwiek poprawił. Cożkolwiek bądź, uroczyście ſię proteſtuię przed prześwietną Delegacyą, iż ſzczegulnie z przeświadczenia ducha, nie dla ſprzeciwiania ſię komu tę wnioſſem materyę: bo wſzyſtkich ſzacuię i uwielbiam, i każdemu dogadzać, byle nie z expenſą cnoty i ſławy, uſilne zawſze czynić zwykłem ſtarunki. „

Po ſkończonym głoſie J. W. Prezes rzekł: „ *Subſumo* J. W. Marſzałka konf: Kor: ſłowa: że na prożnych tylko ſłowach trawiemy czas, i ſupplikuię o rezolucyą: iaki ma być reſpons na notę J. WW. Miniſtrom cudzoziemſkim? „

J. W. Hetman polny Kor: oświadczył toż ſamo: że należy mieć wzgląd na żądanie J. WW. Miniſtrów cudzoziemſkich, i wzaiemnie przez notę wyrazić myśl prześwietney Delegacyi.

J. W. Marſzałek nadw: Litt: chcąc powtornie zaſpokoić izbę, rzekł: „ Materya ta zabieraiąca czas, z tego podobno wypłynęła źrzodła, aby J. WW. Miniſtrowie cudzoziemſcy przeſłać mogli do dworów ſwoich autentyczny dokument, że Rzeczpoſpolita przez poważenie ich intereſowania ſię w ſprawie orderu Maltańſkiego wyznaczyła kommiſſyą; więc aby ten akt był wyrażony, że takowy ieſt do rozſądzenia iey wzięty ſpoſob. „

Ichmć Panowie Sieradzki i Dobrzyńſki Poſłowie ſtawali iednak przy zdaniu ſwoim, aby *ullô titulô* nie był akt kommiſſyi zapiſany, iako zawieſzona decyzya cała do Delegacyi.

J. W. Marſzałek konf: Kor: mowił: „ Już podobno prześwietna Delegacya ieſt doſkonale informowana, co ſię działo na teyże kommiſſyi: teraz zaś wynikaią dwie kweſtye; pierwſza, iaka ma być dana odpowiedź J. WW. Poſłom cudzoziemſkim na ich żądanie; druga, czy akt powinien być zapiſany rzeczoney kommiſſyi w odpiſaniu: może dać explikacyą taką J. WW. Poſłom cudzoziemſkim,

„ aby żadney ſtrony nie obwiniać. Zdało ſię Jmci Panu Staroście
„ Nakielſkiemu, aby akt zapiſać; druga ſtrona rozumiała inaczey:
„ więc obydwie ſtrony podaią do rezolucyi prześwietney Delegacyi;
„ czy tenże akt ma być zapiſany czy nie: a teraz przyſtąpmy do dal-
„ ſzych proiektów. „

Jmć Pan Sumińſki Poſeł Dobrzyńſki oświadczył: „ Jabym rozu-
„ miał, że w dopełnionych czynnościach, tam gdzie miał być akt,
„ doſyć będzie wyrazić datę. „

J. W. Podkanclerzy Litt: przymowił ſię; że lubo w początku tey-że kommiſſyi była różność zdań, iednak nie zoſtało zatamowane dzieło iey, i czyniony był edukt od kawalerów Maltańſkich: na wnieſienie zaś, że ſtrony nie było, wyraził tenże; iż nierozumie, aby nad tychże kawalerów Maltańſkich była druga ſtrona. Skończył nakoniec głos ſwoy, że ma ufność, iż gdy dokończona będzie kommiſſya, na ten czas okażą ſię wyroki prawa.

Xżę Woiewoda Gnieźnieńſki odezwał ſię; że do zaſpokoienia prześwietney Delegacyi dążące zawſze myśli ſą J. W. Marſzałka konf: ieżeli kollegów taka będzie wola, aby akt był zapiſany *in fine*, iż tego dnia zaczęła ſię kommiſſya.

J. W. Marſzałek konf: Kor: widząc, że ieſzcze nie uſtawała ſprzeczka, rzekł: „ Jeżeli być zawſze miedzy dwoma ſtronami powinno
„ *medium* rożniącego ſię zdania; toby J. W. Prezes ręką własną mogł
„ napiſać dzień, którego ſię zaczęła kommiſſya: tym ſpoſobem do-
„ go dzi ſię żądaniu zobopolnemu, że ſama Delegacya zapiſze akt, któ-
„ rego dnia zaczęła. „ I w tym zaſpokoiła ſię izba.

Xżę Woiewoda Gnieźnieńſki wniosł iednak: „ Ja o to tylko pro-
„ ſzę; iakim ſpoſobem może być informowana ſtrona, oſobliwie gdy
„ na drugiey ſeſſyi nie była przytomną? „

J. W. Marſzałek konf: Kor: odpowiedział: „ Na zadanie trudno-
„ ści, mam wiadomość; że na pierwſzym zaraz dniu były czytane
„ reſponſa praw, które można powtorzyć. „ Zatym, ieżeli zgoda, zapytał ſię; ażeby przyſtąpić do czytania ugodzonych proiektów.

J. W. Kaſztelan Brzezińſki wniosł proiekt Ichmć PP. Walewſkich, dopominaiąc ſię nań rezolucyi.

Czytano proiekt IchmćPP. Wężyków; na który zaſzła zgoda zupełna, i podpiſanym zoſtał.

J. W. Kaſztelan Brzezińſki rzekł: „ Ponieważ proiekt Ichmć PP.
„ Walewſkich tak dawno ieſt *in deliberatione*; więc proſzę, aby był pod-
„ piſany, i równe otrzymał dla tegoż imienia względy. „

Jmć Pan Chomentowſki Poſeł Sandomirſki odpowiedział: iż *triduum* ieſzcze nie wyſzło; bo proiekt poprawny.

Jmć Pan Bułharyn Poſeł Wołkowyſki *retulit*: „ Nie potrzebna dal-
„ ſza deliberacya. „ Z tey więc przyczyny, gdy ſię zatamowała czas nie mały izba; Jmć Pan Korytowſki wniosł; aby był dany turnus: lecz J. W. Prezes odpowiedział; że nie maſz żadney przyczyny dania go.

Jmć Pan Wolmar Poſeł Grodzieńſki przymowił ſię; że od tylu niedziel proiekt *in deliberatione* powinien mieć rezolucyą, ile że kommiſſya nie czyni nikomu krzywdy; gdy tylko ſprawiedliwie ſtrony rozſądzi, i zaſpokoi.

Jmć Pan Poſeł Sandomirſki i innych wielu ſtawało z oppozycyą temu proiektowi: ale z tym wſzyſtkim większa liczba utrzymywała go; i z tey przyczyny izba ſię znowu zakłociła.

J. W. Marſzałek konf: Kor: rzekł: „ Jak ſłyſzę i miarkuię, to
„ ſnadno można poznać większość zdań. Ponieważ zaś J. W. Sagra-

„ mozo uczynił oświadczenie, że tu ma być podany proiekt, który „ ma utrzymywać przy dziedzictwie tych maiętności, do których za„ kłada interes Malta; więc ieſt ſrzodek, żeby ten proiekt, lubo zo„ ſtanie podpiſany, nie był podany *ad acta*, do poki interes Malty „ względem ordynacyi zaſpokoiony nie zoſtanie. „

Jmć Pan Bułharyn Poſeł Wołkowyſki odpowiedział *interlocutorie*; iż ieżeli Rzeczpoſpolita uzna ordynacyą, to pretenſye Ichmć Panów Walewſkich uchyli.

Powtorzono drugi raz czytanie tegoż proiektu przeto, iż było wiele wyrazów generalnych.

J. W. Marſzałek nadw: Litt: wnioſł, aby równie przydana była familia Ichmć PP. Działyńſkich, iako do tey należąca ſukceſſyi; ale J. W. Marſzałek konf: Kor: odpowiedział: „ Jeżeli maią być *ſpecifice* „ imiona przydane, to lepiey wyrazić imiona J. WW. Delegatów: bo „ co innego brać ſukceſſyą od dziada, pradziada, a co innego wzru„ ſzać tranzakcye od dwuchſet lat. Jeżeli Ichmć PP. Walewſcy dopo„ minaią ſię, to na fundamencie zapadłey konſtytucyi. „ Explikował tenże J. W. Marſzałek; że dom Walewſkich dzieli ſię na dwie głowy; i dla tego ſię druga choć nieprzytomna kładzie w tym proiekcie.

J. W. Hetman wnioſł: aby ten proiekt więcey nie trudnił, i był podpiſany: wielu bardzo przy wnieſieniu J. W. Hetmana ſtanęło.

J. W. Marſzałek nadw: Litt: domowił ſię; że krzywdy familia Działyńſkich, iako idąca *ex directa linea*, mieć nie powinna.

J. W. Marſzałek konf: Kor: oświadczył, że i dom Ichmć PP. Pruſimſkich równie w tym proiekcie umieſzczonym być żąda.

Jmć Pan Beſiekierſki Poſeł Inowrocławſki *intulit* znowu; ażeby był taki w tymże proiekcie generalny termin, któryby prawnych ſukceſſorów nie excypował. Któremu odpowiedział J. W. Marſzałek konf: Kor: iż generalny termin w różnych okolicznościach potrzebny; lecz w tym byłby czyniący krzywdę: bo kto chce wſzyſtkim dogodzić, nikomu nie dogodza, i taka wynika konſekwencya, żeby ten interes nie był nigdy ſkończony.

Ze iednak poczęły być inne zdania; niektórzy J. WW. proſili o ſolwowanie ſeſſyi, gdy iednak w tym proiekcie dodano było imie Ichmć PP. Działyńſkich i Pruſimſkich; zaſzła zgoda i podpiſany zoſtał.

J. W. Prezes oświadczył, że lubo na dniu iutrzeyſzym ieſt święto; iednak dla nadchodzącego ſeymu mogłaby być ſeſſya, i iako Biſkup dla publiczych obrad dyſpenſuie.

Jmć Pan Kurzeniecki Poſeł Pińſki wnioſł proiekt od Xſtwa Litt:, który był czytany natychmiaſt.

J. W. Marſzałek konf: Kor: rzekł: „ Są tu podkryślone ſłowa. „ Ja biorę na ſiebie, że Ichmć Panowie Walewſcy za złe mieć nie „ mogą, gdy będą wymazane; ale trzeba przydać; których *pro evi*„ *ctione* zapozwać. „ Inni wnieśli, aby i to przydać, żeby *pro temere vexa*, gdy nie dowiodą ſukceſſyi, ukarać. W tym zoſtała ſeſſya ſolwowaną na dzień 21wſzy Stycznia.

SESSYA TRZYDZIESTA TRZECIA.

DNIA 21. STYCZNIA.

PRzy zagaieniu ſeſſyi, J. W. prezyduiący oświadczył; że dla tego ſeſſya choć w święto ieſt złożona, aby przyśpieſzyła ſię tylu żądaiącym obywatelom ſprawiedliwość.

Czytano proiekt Jmci Pana Starosty Owruckiego; przy którego czytaniu wszczęta kwestya od Xstwa Litt:, osobliwie od Jmci Pana Posła Starodubowskiego o tytuł, który był dany wymagaiącym też kommissyą: domowiono się zatym, aby dodany był rygor; gdyby strona Jmci Panu Staroście niedowiodła oppressyi.

J. W. Marszałek konf: Kor: oświadczył *interlocutorie*: że ktoś z J. WW. kawalerów zgubił order S. Stanisława, który był oddany wzwyż pomienionemu.

J. W. Woiewoda Płocki rzekł: „ Jest zwyczay, że i druga strona „ uwiadomioną być powinna. „ i doprasza się, aby zaczekać iey.

Jmć Pan Podk: Gnieźnieński odpowiedział: „ Ja sam napisałem do „ Jmci Pana Starosty; i spodziewam się w krotce przybycia iego. „

J. W. Marszałek konf: Kor: uczyniwszy relacyą, iż ta była zachowana ostrożność, aby strona uwiadomioną została; zapytał się, czy iest zgoda na podpisanie tego proiektu, która że zaszła, został podpisany.

Xże Marszałek konf: Litt: wniosł proiekt Jmci Pana Azarycza; lecz zaszła nań trudność. J. W. Prezes upraszał; aby wcierpliwości zrozumieć się każdy mogł.

J. W. Biskup Wileński, gdy niektórzy stawali przy tymże proiekcie, zabrał głos takowy: „ Nie żadnym przeciwieństwa duchem, ale „ z powinności obowiązku mego, i miłości publicznego dobra, winien „ iestem na podany proiekt moie prześwietney Delegacyi przełożyć „ uwagi. Jest to ukryty sposob, aby wszystkie fundacye przez Rzecz- „ pospolitą uczynione podać wątpliwości; i aby regestr assessorski był „ zniesiony; ieżeli są iasne dowody, należy ie okazać prześwietney „ Delegacyi, albo zostać w tym *subsellium*, do którego się udała stro- „ na: inaczey rzecz oczywista, że tylko strona rzeczona chce *lucrari* „ *in turbido*. „

Xże Marszałek konf: Litt: odpowiedział: „ Nie podawałbym tego „ proiektu, gdybym go widział z krzywdą uczynionego fundusza. „

J. W. Marszałek konf: Kor: wniosł potym proiekt Jmci Pana Zyniewa Posła Starodubowskiego, który w nadzieię ugody poszedł *in deliberationem*.

Jmć Pan Bułharyn Poseł Wołkowyski explikował: że proiekt ten byłby oczywistą krzywdą funduszu; i że podawać go pod wątpliwość, byłoby uczynić pochop do różnych myśli z krzywdą Rzeczypospolitey, która iuż tak wiele straciła.

Jmć Pan Tymowski Poseł Radomski rzekł: „ Tym sposobem żadne „ fundusze nie byłyby pewne, którekolwiek Rzeczpospolita uczyniła. „ a Xże Czetwertyński explikował, że to są dobra królewskie.

Czytano proiekt z Xstwa Litt: Jmci Pana Piechowskiego o przyspieszenie sprawiedliwości; ale nań nie było zgody: przeto J. W. Marszałek konf: Kor: rzekł: „ Szanować mi zdanie prześwietney Delega- „ cyi prowincyi Litt: zawsze należy; lecz gdy przychodzi do przyspie- „ szenia sprawiedliwości, odrzucać proiekt, iest chcieć czynić krzywdę „ wspoł-obywatela żądaniu: ale dodać można, iż w ten czas dopiero „ ta sprawa wzięta będzie, aż Jmć Pan powroci z niewoli. „

Jmć Pan Poseł Lidzki wniosł; aby była subdelegacya do rozeznania przywileiów Jmci Pana Piechowskiego; ale Jmć Pan Wolmar Poseł Grodzieński przełożył zdanie *in contra*.

J. W. Marszałek konf: Kor: rzekł: „ Ja ledwo mam honor znać „ Jmci Pana Piechowskiego; ale supponuiąc, że przypadnie sprawa w „ assessoryi, iakażby była rezolucya w niebytności iego? „

Jmć Pan Szamocki Poseł Warszawski doprasza się o pokazanie konstytucyi.

J. W.

J. W. Prezes rzekł: „ Zbudowany wielce ieſtem, że J. W. Mar-
„ ſzałek konf: Kor: bierze ſtarunki zaſpokoienia zachodzących trudno-
„ ści W. X. Litt: zdałoby mi ſię iednak, aby w tym intereſie naſtąpiła
„ ſubdelegacya do rozeznania przywileiów. „

Xże Marſzałek konf: Litt: upraſzał: aby do zaſpokoienia wątpliwości ten proiekt ſzedł *ad deliberandum.*

JmćPan Wolmar Poſeł Grodzieńſki odpowiedział: „ Nie może iść „ *ad deliberandum*, bo wiadomi ieſteśmy, że ieſt krzywdą. „

Czytano potym proiekt Jmci Pana Bułhaka, i inne trzy proiekta z Xſtwa Litt:; na które także była kontradykcya.

Gdy ſię J. W. Marſzałek konf: Kor: domowił, o proiekt Jmci Pana Bułhaka, i czynił relacyą, że podobno ſtrony miały ſię do zgody; Jmć Pan Bułharyn Poſeł Wołkowyſki odezwał ſię: „ Wiem doſkonale „ o tym, że ſię ſtrony niezgodziły; bo dziś był u mnie: iednak mam „ honor uwiadomić prześwietną Delegacyą, że iuż ſprawa była w gro- „ dzie Słonimſkim, i że ſtrona ſzukała u ſądów konfederackich obro- „ ny powtornie. Z tym wſzyſtkim Jmć Pan Bułhak ofiaruie ſię odſtą- „ pić od konſtytucyi, i przyiąć rozſądzenie. „

J. W. Prezes upraſzał o proiekta Koronne. Zatym J. W. Marſzałek konf: Kor: wniosł proiekt J. W. Rzewuſkiego Piſarza Kor: a to: ażeby 30,000 naznaczone mu na penſyą, mogł ſobie corocznie potrącać z należącey od ſtaroſtwa Bohuſławſkiego kwarty.

Jmć Pan Poſeł Warſzawſki rzekł *interlocutoriè*: „ Rzecz wcale do „ zadziwienia ieſt, że choć kto za granicą ſiedzi, dopomina ſię iednak „ penſyi. „

J. W. Woiewoda Kaliſki tak mowił: „ Z materyi ſkarbu Koron- „ nego, iako kommiſſarz ſkarbowy mam obowiązek przełożyć moie „ uwagi. Znam ia wielkie w oyczyźnie zaſługi J. W. Piſarza, któ- „ rym winne zawſze u Rzeczypoſpolitey być powinny względy: że- „ by zaś tym ſpoſobem miał ſobie J. W. Piſarz należącą z kwarty pro- „ weniencyą odbierać za penſyą, upadłby, upewnić mogę, wſzyſtkich „ dochodów Rzeczypoſpolitey porządek. „

Gdy nie było zgody z przełożonych przyczyn; J. W. Marſzałek konf: Kor: dał ten proiekt *ad deliberandum.* JmćPan Poſeł Dobrzyńſki, uczynił oſtrzeżenie rzeczonego intereſu co do płacenia penſyi.

J W. Marſzałek konf: Kor: odpowiedział: „ Daię do tego czaſu „ poznać prześwietney Delegacyi, że wiele okazuię dla każdego oby- „ watela względów: takiego zaś nic nieprzewinił J. W. Piſarz Kor:, „ Rzeczypoſpolitey, żeby mu to wziąć, co ſobie ma prawem ozna- „ czone. „

Przymowił ſię tenże J. W. Marſzałek konf: Kor: do proiektu J. W. Ożarowſkiego Piſarza Koronnego.

Czytane proiekta Jeymci Pani Ciecierſkiey Stolnikowy, i Jmci Pana Godzimirſkiego; ten drugi, iako od ſtron ugodzony, podpiſany zoſtał.

Naſtąpił potym proiekt J. W. Marſzałka nadw: Litt: do rozgraniczenia. JmćPan Lipſki Gnieźnieńſki wniosł; aby i druga ſtrona podała ſwoich kommiſſarzów.

Proiekt znowu czytany J. W. Kaſztelana Sandomirſkiego; proſzono, aby był podpiſany, od niektórych iednakże była kontradykcya: J. W. Marſzałek konf: Kor: dał ſpoſob, aby tytuł tegoż proiektu był poprawiony.

Xże Marſzałek konf: Litt: podał proiekt z prowincyi Litt: Jmci Pana Piekarſkiego do rozgraniczenia, i Jmci Pana Olizarowicza względem przywrocenia *ad activitatem*, które proiekta obydwa podpiſane zoſtały; a Jmci Pana Wołłowicza wzięty ieſt *ad deliberandum.*

Proiekt Jeymci Pani Starościny Małagowſkiey ugodzony, gdy wyexplikował J. W. Marſzałek konf: Kor:, proſzono o podpiſanie iego.

Zalecony proiekt od J. W. Sagramoza w intereſie rozgraniczenia komenderyi Poznańſkiey, poſzedł *ad deliberandum.*

Proiekt J. W. Kaſztelanowy Kalſkiey o approbacyą teſtamentu, gdy przeczytano; Xże Woiewoda Gnieźnieńſki rzekł: „ Nie mam „ zwyczaiu przeſzkadzać intereſom do zaſpokoienia familii, ale przy- „ pominam ſobie zdanie J. W. Marſzałka konf: Kor: pełne zawſze ſpra- „ wiedliwych uwag, aby ſtrona żądaiąca podała proiekt, w którymby „ ſię przeyrzeć mogli intereſuiący. „

Xże Sułkowſki Poſeł Łomżyńſki wyraził, że w tym teſtamencie *jus naturæ læſum.*

J. W. Marſzałek konf: Kor: lubo wyexplikował iaſno interes, że *ſine præjudicio* ſtron taż naſtąpiła dyſpozycya teſtamentu; J. W. Kaſztelan Kaliſki przecież proiekt ten dał *ad deliberandum.*

Na proiekt J. W. Ożarowſkiego Piſarza Kor: zaſzła zgoda; także proiekt działów IchmćPP. Sieraſzewſkich podpiſany.

J. W. Marſzałek konf: Kor: rzekł: „ Już od 6. niedziel iak wy- „ znaczeni ſą z ſenatu do układania proiektu ſprawiedliwości. „ Odpowiedział J. W. Prezes: „ Proſzę mi dać na piśmie, którzy byli wy- „ znaczeni z prześwietnego ſtanu rycerſkiego; a ia mam honor po- „ wiedzieć, że proiekt gotowy. „

Wnioſł potym J. W. Marſzałek konf: Kor: interes Jmci Pana Poſła Rzeczyckiego, podaiąc ſpoſob, aby wnadgrodę okazaney iego ku oyczyźnie życzliwości (iż wolał zoſtać exulantem, niżeli iść w obce panowanie) wyznaczone były oſoby do wynalezienia winney mu nadgrody.

J. W. Prezes wſpoźnioney nieco godzinie rzekł: „ Dziſieyſza „ ſeſſya gdy wielu obywatelom przyſpieſzyła ſprawiedliwości, i oka- „ zała względy; nadchodzi ſeym, od którego dependuią *ſortes Reipubli-* „ *cæ*; dla tego nie ſolwuię ſeſſyi, tylko przy oświadczeniu mego „ J. WW. WmcPanom uſzanowania, na ſeym zapraſzam. „

KONIEC ZAGAIENIA DRUGIEGO.







